Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
R
G
B
WH
GR
BL
Grey Scale #13
C
M
Y
K
A
M
B
DANES-PICTA.COM

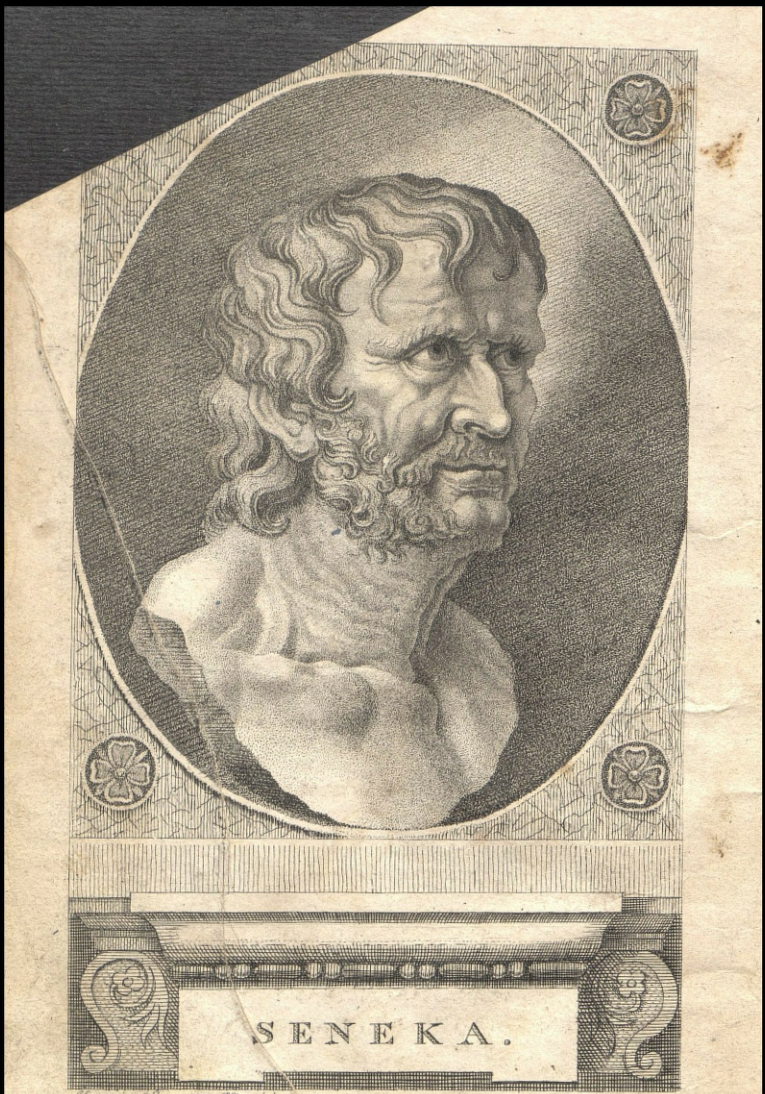

Kempmüller sc. Hirschberg.

PRZYKŁADY

SZLACHETNYCH I PODŁYCH

CHARAKTERÓW

z

Dzieiow Rzymskich wyięte

z

UWAGAMI MORALNEMI.

Estr. + III str. 589

w WROCŁAWIU,
w drukarni Wilhelma Bogumiła Korna
1810.

J. L. Fischer del. Kampmuller sc

1/7 77 Krzyżkowski Józef.

931

10883/1

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Lubo Powszechną Historyą Rzymskiego Państwa w rodowitym ięzyku mamy, iednak z natłoku znayduiących się w niey różnych dziwacznych zwyczaiów i obrządków Religii Pogańskiey nie możemy się spodziewać tego pożytku, iaki nam obiecuie wybór szczególnych i pamięci godnych przykładów.

Przykłady te zawieraią w sobie cechę wielkiego geniuszu — Mowy pełne dobi-

tnych i poważnych wyrazów — Nadzwyczayne dowody męstwa — Szczególne ułożenie umysłu — Rozsądek podziwienia godny — Nakoniec rożne charaktery dobre i złe, które dostarczaią materyą do Uwag Moralnych.

Te zaś Uwagi czynią czytelnikowi zastanowienie nad naturą ludzką — Pokazuią różnicę zdań dzisieyszego świata od sentymentów dawnych wieków — Pobudzaią albo do naśladowania cnotliwych — albo do strzeżenia się występnych czynów.

W układaniu wyiętych Przykładów niezważano na chronologiczny porządek, bardziey dobierano materye w obiekcie moralnym, wytykaiące charaktery umysłu tak cnotliwe i chwalebne, iak występne i nagany godne. Albowiem Rzym miał zawsze ludzi iednych cnotą — drugich występkiem,

kiem, ieźli się godzi mówić, sławnych. J tak Numa Pompiliusz słynął umysłu Spokoynością — Fabrycyusz Szlachetnością — Kamillus Wspaniałością — Scypio Łaskawością — Kato Roztropnością i wielu inni pięknymi przymiotami, a zaś Tarkwin Dumny słynął okrucieństwem — Appiusz Niesprawiedliwością — Syny Fabiusza Zuchwałością — Manliusz Wyniosłością — Postumiusz Podłością, i wielu inni szpetnemi przywarami.

Tak zle iak dobre własności umysłu służyć nam mogą za przykład, lecz w względzie cale różnym. Uwagi Moralne uczą nas, iak z nich pożytkować mamy: Cnotliwym daią pochwały, i zachęcaią do naśladowania ich czynów — Występnych uznaią za godnych kary, i upominaią nas, abyśmy wystrzegali się ich błędów. Ta

iest

iest różnica między czytaniem Historyi Rzymskiey w ogólności, i czytaniem wybranych Przykładów z dodatkiem Uwag Moralnych.

Nadto, nie każdemu przystoi czytanie pism wszelkich. Kto naśladować umie pszczoły, które dobre tylko soki wysyssaią z roślin, czytać może wszystkie bez braku, bo on wyciąga z nich, co prostuie umysł, porzuciwszy obłąkane zdania. Młódź słaba w rozsądku, lecz mocna w namyśle, czytaiąc błędne pisma, prędko chwycić się może sentymentów przeciwnych prawom Moralności, nawet Polityki Rządowey.

W Historyi Rzymskiey znayduie się wiele przykładów rozwiązłego ludu, targaiącego się na władzę rządzącą — przeciwnie absolutność teyże lud uciemiężaiącey — Fakcye różne — Prześladowania

Zabór-

Zabóystwa i t. d. Co wszystko mocno działa na młode umysły.

Jednak czynilibyśmy niesprawiedliwie, gdybyśmy do uszów młodzieży niechcieli dopuścić wiadomość, co się działo w dawnych wiekach. Niech wie, ale też niech umie rozpoznawać dobre od złego! — Tę zaś umieiętność sama tylko Nauka Moralna dać iey może; dla tego gdy młódź czytać ma iaki opis zdrożnego przykładu, sąd moralny tuż następować powinien w przypisku, ieźli chcemy zabespieczyć ią od zarazy.

To dziełko napisane iest szczególniey dla pożytku wzrastaiącey części ludzkości. W Przykładach Różnego Umysłu znaydzie przyiemną rozrywkę, bo powieści historyczne naylepiey zabawić mogą młodzież. W Uwagach Moralnych zastanie

nie mocne pobudki zachęcaiące z przykładu chwalebnego do cnoty — z nagannego zaś czyniące wstręt od występku. Niech iey służy ta mała ofiara za przyiacielskie przestrogi.

PRZYKŁAD

I.

Umysł Spokoyny.

Po zeyściu Romulusa pierwszego Króla i Fundatora Rzymu nastąpiło było Bezkrólewie. Rada składaiąca się z Dwóchset Mężów podzieliła władzę między sobą podług ustanowionego pewnego porządku, to iest aby każdy z nich przez pięć dni nieograniczoney mocy Panowania używał, i to urządzenie trwało rok ieden.

Lud nie mogący się przyzwyczaić do takiey formy Rządu, począł mruczeć i żalić się publicznie, że iest teraz w większey podległości, gdyż zamiast iednego dano mu dwieście Panów. Nieukontentowanie wybuchnęło tak znacznie, iż poznać

znać było, że lud innego niechciał mieć Króla, iak tylko któregoby sam obrał.

Radzcy widząc na co się zanosiło, osądzili za rzecz nayroztropnieyszą dobrowolnie ofiarować to ludowi, coby inaczey z naywiększą gwałtownością na nich wymógł, więc dali mu wolność przystąpić do elekcyi Króla, iednak z tym warunkiem, że ten wybór bez potwierdzenia Rady nie miał bydź ważny, co w pewnym rozumieniu było zakładem maiącey mu bydź udzieloney mocy. Ten postępek Rady tyle ukontentowania sprawił ludowi, że on, chcąc Radzcom okazać grzeczność za grzeczność, tymże obranie Króla całe ustąpił, co mu wiele honoru czyni.

Elekcya ta miała wiele trudności, gdyż Rzymianie i Sabinowie, z których składała się w ów czas Rada, chcieli wybrać osobę każda strona z narodu swego. Gdy się dla tey parcyalności zgodzić nie mogli na iednego, przystąpili nakoniec do ciągnienia losu, która strona ma mieć prawo do elekcyi Króla z tym iednak dodatkiem, że powinna obrać ziomka drugiey partyi. Zamiarem ich było wpoić Rządzcy równą przychylność do obydwóch narodów; albowiem ieżliby go miłość narodu z iedney strony pobudzała okazywać łaskawość swym ziomkom, więc żeby go z drugiey

giey strony obowięzywała wdzięczność słusznością nadgradzać owym, którym był winien swe wywyższenie. Prawo elekcyi padło na stronę Rzymian.

Znaydował się w ów czas w mieście Kuryi pewny mąż, którego skromność i sprawiedliwość wielce słynęła, imieniem Numa Pompiliusz. Prócz swey naturalney skłonności do cnoty miał także piękną edukacyą, która szczęśliwe postępki iego wydoskonaliła. Przyzwyczaiał się wcześnie do pracy i trudów. Daleki był od pragnienia honoru i mocarstwa, i sądził, że prawdziwa wysokość zależy na przytłumieniu żądzy i ciągłem utrzymywaniu iey pod panowaniem rozumu. Wszelka rozrzutność i przepych były mu niewiadome. Poświęcał się tylko na usługi współobywatelom i obcym, którym był radą i sędzią. Miał wielkie uszanowonie Bóstwa, którego doskonałości badać miał za naywiększy obowiązek. Wszystkie te rzadkie własności ziednały mu wielkie imię i sławę, że go Tacyusz panuiący wraz z Romulusem w Rzymie wybrał był na małżonka córki swey iedynaczki Tacyi. To ożenienie nie zrobiło go wyniosłym, nawet nie poruszyło, aby osiadł w Rzymie przy teściu. Tacya małżonka iego, która kierowała się we wszystkim

podług

skłonności i zdania męża, przekładała wraz z nim spokoyne i nieznaczące życie nad wszystkie honory, których mogli byli bydź uczestnikami z poręki iey oyca Króla. Umarła ona w trzynastym roku zamęścia swego. Numa opuściwszy miasto poszedł na prowincyą, i w przyiemney samotności oddał się cale swey naturalney skłonności, która go pobudzała do nauki moralności i rozważania Bóstwa.

Po długich naradzeniach zgodzono się, aby tegoż Numę na wakuiącym tronie osadzić. Własności cnoty i rzetelności pociągaią za sobą szacunek i uszanowanie, a często zniewalaią oddać im sprawiedliwość. Tu się podobnież stało. Jak tylko obrano Numę Pompiliusza, zaraz ziednoczone były wszytkie umysły, i cale zniknęły szczególne zamiary osobistego zysku. Nie czyniło im wstrętu, że to był obcy człowiek, Sabinczyk nie mieszkaiący w Rzymie, uważali go tylko iak uczciwego i mądrego męża, któryby mógł poddanych uczynić szczęśliwymi. Przeto niezwłocznie wyprawiono z zezwoleniem ludu nayzacnieysze osoby do niego, aby do Rzymu przybył i berło przyiął.

Numa był wtedy w 40 roku swego wieku. Welezus i Prokulus naczelnicy posełstwa rozu-

rozumieli, że im długiey mowy nie będzie potrzeba, aby otrzymać zezwolenie Numy. Tu się dopiéro dowiedzieli, iak on był cnotliwy, gdy im w przytomności swego krewnego Marcyusza odpowiedział: „Że tą propozycyą Rzymskiego „ludu widzi się bydź aż nad to uczczonym, lecz „że poiąć nie może, iak go mógł obrać do pia„stowania tak wysokiey godności. Że to, coby „w nim znalazł godnego szacunku, są tylko ta„kie własności, któreby go od tronu oddalić i „cale od niego excypować powinny, to iest ni„łość spokoyności, życie skromne i naukom tylko „poświęcone, usilna skłonność do pokoiu, i nie„zwyciężony wstręt od tego wszystkiego, co się „tycze woyny i z nią ma konnexyą. Że on cały „czas swego życia z takiemi ludźmi trawił, któ„rzyby w dni świętne do uczczenia Bogów przy„chodzili, resztę zaś czasu na uprawie swey roli „i paszeniu bydła przepędzali. — Że wszelka „odmiana w życiu ludzkim iest niebespieczna, i „że ten, co niema przyczyny żalić się na los „swóy przytomny, nieroztropnie czyni, gdy przy„iemne i spokoyne życie opuszcza, chwytaiąc „się niespokoynego i z wielą gorzkościami z mie„szanego bytu. Nakoniec ponieważ Rzym ni„czego nie pragnie, iak tylko woien i zwycięstw,

„szu

„szukaiąc wywyższenia swego przez opanowanie „drugich narodów, więc żeby płochością było, „gdyby chciał sobie schlebiać, że Rzym napoi „geniuszem skłonnym do spokoyności, i potrafi „panować nad tym narodem, któremu zdaniem „iego potrzebnieyszy iest Wódz kommenderuiący „niż Król rządzący.“

Ta mowa niezmiernie zasmuciła posłów, lecz oraz napełniła ich uszanowaniem takiego męża, co się pokazał oboiętnym i gardzącym królewską godnością, która powszechnie uważana bywa iak naywiększe dobro i naywyższy stopień honoru, iaki dosięgnąć można. Podwoili oni swe usiłowania i prosili go bardzo, aby się raczył nakłonić do żądania Rzymskiego ludu, zaklinaiąc go, iżby przez odmówienie nie pobudzał ludu do nowych poróżnień, któreby sprawić mogły woynę domową, gdyż prócz niego nikt nie był tak miły obydwom narodom.

Gdy się posłowie z nim pożegnali, nie zaniedbał oyciec i stryi iego Marcyusz przekładać, aby przyiął tę pomyślną ofiarę, gdyż w tym iaśnie okazywała się wola Bogów, i to mu powiedzieli: „Choć cię twa roztropność nieczułym „czyni na bogactwa, i ty honor panowania w po„równaniu z cnotą za nic sobie ważysz, przecież

„uwa-

„uważay, że przez chwalebne panowanie nay-
„przyiemnieysza przysługa i ofiara czyni się Bo-
„gu. On cię powołuie do tronu, gdyż dane ci
„wielkie sprawiedliwości dary niechce w tobie
„zostawić na próżno. Nie odciągay się więc przy-
„iąć godność królewską, która dla cnotliwego
„męża iest obszérnem polem piękne i wielkie
„sprawować dzieła. Tu nawet można naychwa-
„lebniey służyć Bogom, nakłaniaiąc lud przez
„łagodne i przekonywaiące wrażenia do zacho-
„wania Religii, gdyż poddani rządzą się zawsze
„podług obyczaiów swych Rządzców. Rzymia-
„nie umieią cenić zasługi. Kochali oni Tacyusza,
„choć on był obcy, i pamiątkę Romulusa po-
„święcili uszanowaniem boskim. Któż wiedzieć
„może, czy temu tryumfalnemu ludowi nie sprzy-
„krzą się woyny, i czy tenże, będąc obsypany
„zwycięstwem i łupami, nie życzy sobie teraz gło-
„wy pełney łagodności i sprawiedliwości, która-
„by pod dobremi prawami i dobrą policyą w po-
„koiu rządziła? Jeźli zaś w nim też samę ie-
„szcze skłonność do woyny znaydziesz, czyżby
„nie było rzeczą piękną wziąść berło panowania
„w ręce, aby tę gwałtowność w inną kierować
„stronę, a swą oyczyznę i cały naród Sabinów
„z tak mocnym i kwitnącym miastem, iak Rzym

iest

„iest, przez związek przyiaźni i uprzeymości „ziednoczyć?“ Przydali oni do tych uwag szczęśliwe wróżby, które przez gorliwość i nieustaiące nalegania obywateli miasta Kuryi stwierdzone były. Albowiem iak tylko dowiedzieli się o przyczynie posełstwa, kupami schodzili się do niego, aby go przez prożby do wyiazdu i przyięcia godności królewskiey poruszyli, życząc sobie zupełnego z Rzymianami ziednoczenia.

Nakoniec dał się nakłonić Numa, złożył ofiarę Bogom i wybrał się w podróż. Rada i lud zapaleni pragnieniem widzieć go czym prędzey, wyszli z Rzymu przeciw niemu. Powszechna była radość, mężczyzny i kobiety składały powinszowania szczęścia. W świątnicach paliło się kadzidło. Gdy przyszli na plac wielki, Spuryusz Wecyusz tegoż dnia Wicerey chciał, aby lud przystąpił do elekcyi. Numa miał wszystkie głosy, i w tym momencie przyniesiono ozdoby królewskie, lecz on nie przyiął mówiąc, że należy się wprzód radzić Bogów, i udał się zaraz w towarzystwie Augurów i kapłanów do Kapitolium w ów czas górą Tarpeyską zwane. Wróżby były prędkie i pomyślne. Potém wdział Numa ubiór królewski, przyszedł na plac publiczny, gdzie zaczęły się znowu okrzyki radośne ludu, który

go

edukacya zasadzona na sprawiedliwości. — Jakże nas urodzonych pośrzód tegoż świata zawstydzić powinno ślepe Numy przywiązanie do cnoty? — Coż to iest, co nas w oświeconych wiekach tak mało pobudza do sentymentów z samego prawa natury uczciwych? — Jestże u Chrześciań takie uszanowanie Religii prawey, iakie było błędney u Pogań? — Jestże dziś życie moralne i spokoyne porównane z dostatkami i honorami w tey cenie, w iakiey było u Numy Pompiliusza? —

Jeźli tego Poganina, postępuiącego drogą sprawiedliwości względem Bóstwa i ludzi uwieńczyło spokoyne i szczęśliwe przepędzenie tu życia, więc my, podobnież czyniąc, nierównie większey na fundamencie Religii naszey spodziewamy się szczęśliwości.

II.

Umysł Niespokoyny.

Za panowania Tullusa Hostyliusza dali Albanowie zaczepkę Rzymianom. Obydwie strony

wyszły z swym woyskiem w pole. Albanowie założywszy obóz pięć mil od Rzymu, wkrotce znaleźli wodza swego Kluliusza w namiocie bez duszy, i nie mogli zgadnąć przyczyny tey nagłey śmierci. Nastąpił po nim Mecyusz. Tenże osądził za rzecz powinną uczynić wprzód propozycye do zgody, niżby do potyczki przyszło. Przełożył — więc Tullusowi, żeby lepiey było wynaleść taki śrzodek, coby los obydwóch narodów bez wielkiego krwi rozlania rozstrzygnął. Ta propozycya zdawała się Tullusowi, choć wielką miał ochotę do bitwy, dogodna. Gdy w namysłach byli, iakiby śrzodek przedsięwziąść mieli, ślepy los podał im ieden i wyprowadził ich zobłąkaney myśli.

Znaydowali się w obydwóch armiach, w każdey trzey bracia równego wieku i siły imieniem Horacowie i Kuracowie. Powszechnym zdaniem Horacowie byli ze strony Rzymian. Obydwie partye przyięły z ochotą ich wybór, który im tak wiele czynił honoru, że wielu innych pobudził do zazdrości. Ugodzono się więc o czas i mieysce, i nastąpił między Rzymianami i Albanami formalny traktat, iż ten naród, z którego wybrani mężowie otrzymaią zwycięstwo,

pano-

panować ma nad drugim, i pod przyzwoitemi prawami nim rządzić.

Zatém wzięli się do broni bracia, iak się zgodzono, i zachęceni z obydwóch stron zaklinaniem, aby na swóy obowiązek pamiętali, posunęli się aż do śrzodka obydwóch armiy, które koło nich uszykowane były, iakby do potyczki. Woysko to lubo od niebespieczeństwa wolne, iednak cale niespokoyne było, gdyż tu szło o kray, którego los oddany był przemocy tak małey liczby.

Gdy potém dano hasło, odważni owi rycerze, pokazuiący w sześciu męstwo dwóch całych armiy, z śmiałością natarli na siebie. Nieczułemi byli na własne niebespieczeństwo, lecz bardzo zważali interes oyczyzny, którey ziednać mieli albo panowanie przez swe zwycięstwo, albo niewolę przez ulegnienie. Szelest broni i łyskanie się mieczów zatrwożyły patrzących, gdyż nadzieja nie skłaniała się ani na tę ani na ową stronę. Dopiéro gdy do żywey potyczki przyszło, pokazały się rany i płynąca krew na widok, dway Rzymianie padli trupem przed nogami Albanów, ci zaś wszyscy odnieśli rany. Gdy dway Horacowie padli, powstały radośne okrzyki w woysku nieprzyiacielskim, z drugiey zaś strony legiony Rzymskie utraciły nadzieję i były troskli-

skliwe o pozostałego trzeciego Horaca, którego otoczyli byli trzey Kuracowie. Losem iakimś nie był Horac raniony; słaby wprawdzie na wszystkich trzech razem, lecz mocnieyszy niż każdy z nich poiedynczo. Więc dla rozłączenia ich zażył on sztuki, wziął się do ucieczki sądząc, że oni tężey i wolniey podług miary pozostałych im sił za nim pędzić będą.

Będąc iuż dość daleko od mieysca potyczki, obeyrzał się i widział dwóch Kuracow bardzo od siebie oddalonych, lecz iednego bliskiego sobie. Uderzył na niego całą siłą; widząc to Albanowie krzyczeli na drugich braci, aby śpieszyli na ratunek. Tym czasem Horac zwyciężył tego pierwszego, i szedł po drugie zwycięstwo. Rzymianie dodawali ochoty swemu żołnierzowi z okrzykiem, iaki zwykła czynić nagła i niespodziana radość. Horac iak tylko dopadł drugiego, co się był zbliżył ku niemu, położył go na mieyscu. Więc z obydwóch stron pozostał tylko ieden; lubo tu liczba była równa, iednak siła i nadzieja równe nie były. Rzymianin nie był raniony, a maiąc otuchę z otrzymanego dwa razy zwycięstwa poszedł do trzeciey potyczki pełen zaufania.

Kurac

Kurac dla utraconey krwi osłabiony, i od wielkiego pędu nie wiele tchu maiący, ledwo że mógł postępować. Będąc on iuż wpół zwyciężony przez śmierć swych braci, których przed sobą poległych widział, bez bronienia się, poddał kark na ofiarę zwycięzcy swemu. Tryumfuiący Horac wykrzyknął: „Pierwszych dwóch poświę„ciłem Bogom braci moich, trzeciego chcę po„święcić oyczyźnie, a przez to zakończyć spór „między dwiema narodami, i Rzymowi ziednać „panowanie nad Albanami.“ Ledwo mógł Kurac trzymać broń w ręku. Zwycięzca przebił go kordem i potém rozzbroił.

Rzymianie przyięli w obozie Horaca z radością i wdzięcznością w mierze bywnego niebespieczeństwa. Nastąpiło z obydwóch stron pogrzebanie zabitych, iednak z różnym poruszeniem umysłu: Rzymianie stali się panami podbitego narodu, Albanowie zaś podległemi obcemu panowaniu.

Niż rozeszły się woyska, pytał się Mecyusz podług zrobionego traktatu, coby Król Rzymski miał do rozkazania, odpowiedział Tullus, aby trzymał swe woysko w gotowości, iżby się mógł posłużyć nim w przypadku napaści iakiey od Wejów.

Horac

Horac ciągnął na czele Rzymskiego woyska okryty potroynym łupem, który tak chwalebnie otrzymał. Siostra iego, która zaręczona była z iednym Kuracem, wyszła przeciw niemu do bramy Kapeńskiey, i gdy obaczyła na plecach iego zbroię, własnemi rękami zrobioną, i darowaną przyszłemu mężowi, rozdarła na sobie suknie, biła się w piersi, wylewała potok łez, powtarzała żałobnym tonem imię oblubieńca swego, wzrokiem zagniewanym patrząc na brata wykrzyknęła: „Ty nayzłośliwszy ze wszystkich ludzi! Ty niesiesz tryumf twego zwycięstwa, i „robisz sobie sławę, żeś mnie pozbawił oblubieńca, iedynego obiektu mego kochania? — „Złośliwy! Ty się chełpisz z swego występku, i „ranisz mie krwią mego kochanego Kuraca? —“ Zwycięzca urażony tą zniewagą siostry pośrzód powszechney radości i tryumfu, przebił ią kordem i to wyraził: „Idź wyrodna siostro, gdy „zapominasz twych braci i oyczyzny! — Idź do „tego, któremu całe poddaństwo oświadczasz! — „Tak ginąć powinna każda Rzymianka, która „opłakuie nieprzyiaciół Rzymu! —“

Ten uczynek zdawał się Radzie i ludowi kary godnym, lecz blask nowo otrzymanego zwycięstwa mówił za winowaycą. Król niechcąc tey spra-

sprawy sądzić odesłał ią do Dwumężów, których obrał za sędziów. Ci nie mogli się w tak oczywistey zbrodni wstrzymać bez skazania na śmierć zuchwałego. Liktor stał iuż gotów dopełnić wyrok, kara śmierci byłaby tuż nastąpiła po iego tryumfie, gdyby do zgromadzenia nie był pośpieszył oyciec Horaca na ratunek synowi. — Mówił on, że uczynek iego nie powinien bydź uważany iak występek, lecz iak sprawiedliwa zemsta — że on iest oycem brata i siostry, zaczym sędzią domowych interessów — żeby sam użył mocy, gdyby kary godnym uznał syna swego, nakoniec oświadczył, że się odwołuie do ludu, co mu sam Król doradził. Przyszedłszy do zgromadzenia zaklinał lud poruszony miłością oycowską, aby miał litość nad nieszczęśliwym oycem, i nie brał mu iedynego z familii niedawno liczney pozostałego syna. Wyraził on w swey mowie: „Jakże Rzymianie! Możeż bydź, aby w oczach „waszych ten mężny Rycerz, którego tryumfalny „wiazd po tak pięknym zwycięstwie przed kilką „godzinami widzieliście, kaydanami skrępowany, „do haniebnego pniaka przykuty i rozgami cięty „ducha oddał? — O widoku samym nawet Al„banom nieznośny! — Daley liktorze! Od wiąż „te tryumfalne ręce, które ludowi Rzymskiemu „pano.

„panowanie ziednały — Rzuć zasłonę na głowę „wybawiciela tego miasta — Sieć go rózgami al- „bo pośrzód murów, iednak na widoku otrzy- „manych przez mężność iego szacownych zna- „ków zwycięstwa, albo za miastem, iednak mię- „dzy grobowcami Kuraców! — Gdzież bowiem „chcecie tego młodego Rycerza prowadzić, aby „nie znalazł załogi przeciw haniebney karze śmier- „ci w pamiętniku otrzymaney swey sławy? — “

Horac pokazał pod czas tego sądowego Aktu tę samę stałość umysłu, którą dał poznać w potyczce z Kuracami. Lud był tego zdania, że na wzgląd tak wielkiey usługi ostrości praw nieco zapomnieć można. Wydał więc uwalniaiący go wyrok bardziey z zadumienia nad iego nieustraszonym umysłem, niż z przekonania się o sprawiedliwości rzeczy. Jednak oyciec skazany był na złożenie kary pieniężney dla syna, Horacowi zaś kazano iść pod iarzmo, które podobne było do szubienicy w tych czasach.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam charakter umysłu całe różny od charakteru w przykładzie pierwszym.

Tullus niepodobny poprzednikowi swemu Numie, którego iedynym obiektem był pokóy, miał wielkie pragnienie woyny. Jego wiek, mocna konstytucya ciała, sława dziada, to wszystko czyniło go odważnym. Troskliwy, aby Rzymianie, nie utracili sił do geniuszu iego stosownych przez długi spoczynek, wyglądał tylko pory, aby im mógł wydać rozkaz, iżby się wzięli do broni.

W krótkim czasie znalazł Tullus do woyny okazyą, którey nie miał Numa w przeciągu cztérdziestoletnego panowania, zdaie się więc, że pokóy i woyna, rozumie się zaczepna, pochodzą od umysłu panuiącego książęcia: spokoynego lub niespokoynego. —

Niespokoyność zawsze panowania chciwa doradziła Tullusowi wystawić Rzymskie Państwo na niebespieczeństwo: albo władać narodem drugim, albo pogrążyć się w wieczystey niewoli. — Trzey Horacowie mieli daną sobie od Tullusa

lusa moc decydować los wszystkich Rzymian. Co za umysł!

Nie mógł się zwyciężyć niespokoyny Król, aby okryty ranami pozostały Kurac nie padł ofiarą, który to nieludzki postępek straszne wrażenie sprawić musiał na umysłach Albanów. Wprawdzie otrzymał Tullus panowanie nad niemi przez los ślepy, lecz nie pozyskał ich wrodzoną Numie łaskawością. Jakże się mógł spodziewać przychylności i miłości od tego narodu, którego nie iuż łagodne postępowanie, lecz śroga przemoc do poddania się zniewoliła? — Nie trzeba się więc dziwować, że takim sposobem przyciągane narody wktótkim czasie odpadały.

Srogość Horaca pokazana na bezwładnym Kuracu postąpiła daley: Zabiia on rodzoną siostrę. Nie zważa na związek krwi — nie przebacza słabości kobiecey — czyni ofiarę oyczyźnie z tey osoby, która iey nieprzyiaciołką nie była. Te są nieumiarkowanego umysłu skutki, o których nie czytamy za panowania spokoynego Numy.

III.

III.

Umysł Okrutny.

Tarkwin zrobiwszy sobie drogę do godności królewskiey przez zabóystwo poprzednika swego Serwiusza, opanował tron bez względu na prawa dotąd używane, nie czekaiąc, ażby go lud i Rada do tey godności wezwała. Przez ten postępek słusznie nazwany iest Dumnym. Zaczął on panować z wielką okazałością przepychu — odmienił całą formę rządu przeszłych królów — zniósł nayroztropnieysze ustawy — podeptał prawo słuszności, i we wszystkich swych sprawach nie miał inney reguły iak tylko tyrańskiego samowładstwa. Uformował sobie gwardę z nayodważnieyszych ludzi, których uzbroił mieczami i dzidami. Ich powinnością było odbywać nocną straż koło pałacu, konwoiować go, gdy wychodził, i zawsze strzedz beśpieczeństwa iego. Rzadko pokazywał się zewnątrz pałacu i prawie nigdy w pewnym czasie. Obrady miewał sekretne z swemi poufałemi, Radzców zaś nigdy nie wzywał. Straż nikogo nie dopuszczała, chyba kogo przywołać kazał

zał; komu zaś trafiło się bydź u niego, ten prócz straszliwych pogróżek nic grzecznego nie doznał, nawet trzeba było mieć za szczęście, gdy się odeszło z samą tylko boiaźnią.

Gdy Tarkwin sądził swą władzę dość umocowaną, podmówił złośliwych faworytów, którzy nayzacnieyszych obywatelów obwiniać musieli, aby ich wygubił. Zaczął on odtych co mu zdawali się przeciwnemi, daiąc poznać nieukontentowanie z śmierci Serwiusza. Potém przyszła koley na niekontentnych z nowego rządu, po nich iął się bogaczów Rzymskich, bo bogactwo było występkiem pod takim panem. Których obywatelów chciał się pozbydź, tych u siebie zamordować kazał, iakby winowayców różnych zbrodni, szczególniey podsuwał obwinienia, że na iego osobę spiski robili. Na zaskarżenia gołe, żadnemi dowodami niestwierdzone potępił iednych na śmierć, drugich na wygnanie, i dobra ich zabrał dawszy cząstkę skarżycielom. Boiaźń takiego prześladowania zniewoliła wielu zacnych obywateli Rzym opuścić. Których bowiem skrycie nie tracił, tych gwałtem z domów wywlec kazał, innych na prowincyi więził, i tak srogo zamordował, że po śmierci ciała ich znaleść nie można było. Przez tę tyranią wygubił on większą część

część Rady chcąc, aby zmnieyszona żadnego znaczenia nie miała. Pokóy, woynę, traktaty i przymierza absolutnie robił bez zapytania ludu i Rady.

Zakazał przez powszechne ogłoszenie robić schadzki tak w mieście iak na prowincyi, boiąc się, aby tym sposobem zgromadzeni obywatele nie zrobili spisku na osobę iego lub rządy. Prócz tego miał wszędzie wiele śpiegów, którzy się w kompanie i rozmowy mieszali, aby byli świadkami, co się tam dzieie, i częstokroć zaczęli sami źle mówić o Królu, aby zdanie każdego tym lepiey wyrozumieli. Jeźli kto wypuścił z ust słowo o teraźnieyszych rządach, mógł się pewnie spodziewać potępienia na nayostrzeysze kary. Zgoła mówiąc wyszukiwał ten sławny w dzieiach tyran nayniegodziwszych sposobów do prześladowania ludzi, nawet sąsiedzkie narody doświadczyły okrucieństwa iego ieźli nie otwarcie, to pewnie skrycie przez zdradzieckie podstępy.

Trafiło się było w pałacu iego osobliwe cudo: Pokazał się obecnym mąż, który z iedney drzewianey kolumny nagle wylazł, co uczyniło Króla niespokoynym, bo zły człowiek każdey rzeczy się lęka. Umyślił więc posłać do Delfos, aby względem tego przypadku wyrocznią Bogów pozyskał. Sądził on, że tey rzeczy nikomuby

lepiey

lepiey nie powierzył, iak swym synom Tytusowi i Arnusowi. Prosili oni oyca, aby Brutus odprawił z niemi tę podróż. Chcieli go mieć przy sobie nie iak towaraysza, lecz aby ich swym śmieśnym kuglarstwem zabawił w drodze.

Brutus był od urodzenia wielkiego geniuszu człowiek i miał wiele darów do wszystkich pięknych kunsztów. Lecz gdy widział, że Tarkwin wielu nayznakomitszych obywateli w Rzymie z życia złupił, aby się Panem zrobił ich maiątków, między któremi był też oyciec iego i brat, przeto umyślił nie dać poznać osoby swey ani maiątku, któryby mógł wzniecić w królu boiaźń lub łakomstwo; i szukał w pogardzonym stanie beśpieczeństwa, którego się od sprawiedliwości i praw spodziewać nie mógł. Udawał więc głupca i przybrał postać dworskiego błazna, co mu dało przyimek Brutus to iest nierozumny. Przyiął go ochotnie, aby podtym haniebnym nazwyskiem ukryć mógł wybawiciela rzymskiego ludu w czasie, gdyż teraz ieszcze nieśmiał się nim pokazać na widok.

Przyszedłszy młodzi Tarkwinowie do Delfos, złożyli Apollinowi ofiarę, i bardzo naśmiewali się z Brutusa, który tylko kiy podarował. Była to laska, którą on sekretnie wydrą-

żyć

żyć kazał, i ukrył wniey pręt złoty, iak symboliczne wyobrażenie urządzenia umysłu i rozumu iego. Gdy synowie Tarkwina zadość uczynili, iak im zlecono, ciekawi byli wiedzieć, któryby z nich przeznaczony był do panowania. Wyrocznia Bogów była ta: „Kto pierwey matce „swey da pocałowanie.“ Ci młodzi umówili się z sobą rzecz trzymać w sekrecie, aby się brat ich Sextus, który się został w Rzymie, o tym nie dowiedział. Brutus lepiey to zrozumiał, bo ziemię iak powszechną ludzi matkę pocałował. Gdy powrócili do Rzymu, rozpoczęta była woyna z narodem Rutulów.

Tarkwin obległ był miasto Ardea pięć mil od Rzymu odległe z pretextem, że Ardeaci dali schronienie Rzymianom, których on na wygnanie osądził, prawdziwą zaś tę miał przyczynę, że to miasto naybogatsze było, on też potrzebował pieniędzy dla wielkich wydatków, które na swe budowle łożył. Znalazł Król więcey oporu, niż się spodziewał, i iego nacieranie z początku mocne, potém co raz słabsze było. Wczasie tego oblężenia, które dość długo trwało i Tarkwin oziembło popierał, synowie iego przepędzali czas na biesiadach i uciechach.

Jednego dnia gdy u Sexta Tarkwina wraz z Kollatynem mężem Lukrecyi wieczerzali, zaczęli rozmawiać o zasługach swych małżonek, każdy dawał pochwały swoiey. Kollatyn się odezwał, żeby naylepiey było iechać do nich, i o tym osobiście się przekonać. Zagrzani winem wsiedli na konie, i zaiechawszy wkrótce do Rzymu zastali małżonki królewiczów w wielkiey kompanii na zabawkach. Ztąd poszli prosto do Kollatyna, gdzie znaleźli Lukrecyą w cale różnym położeniu. Bawiła się ona wdomu wełnianemi robótkami wraz z paniami swemi. Więc oni przyznali Kollatynowi wygraną, Lukrecya przyięła gości grzecznie i z uszanowaniem.

Ta cnotliwa kobieta zamiast zyskać powinny szacunek, stała się obiektem haniebney miłości w sercu Sexta bardzo zepsutego człowieka. Gdy tenże w kilku dniach przyszedł do niey, używał wszystkich sposobów, aby ią do swey woli nakłonił, lecz na próżno; nakoniec oświadczył iey, że niechętną nie tylko udusi, lecz nawet ogołoci ią wraz z życiem ze sławy, położywszy przy niey zabitego niewolnika. Stateczność Lukrecyi, którey nie osłabiła boiaźń śmierci, zwyciężyła utrata sławy. Młody Tarkwin dopiąwszy celu

celu swego udał się iakby z tryumfem do własnego pałacu.

Drugiego dnia z rana posłała zasmutona Lukrecya do oyca i męża prosząc, aby do niey przyszli, i aby każdy iednego wiernego przyiaciela sprowadził. Stawili się oni, ieden w towarzystwie Waleryusza, który się potym zwał Publikola, a drugi z Brutusem. Jak tylko ich obaczyła, nie mogła się wstrzymać od płaczu, i gdy się małżonek pytał, czy wszystko iest w dobrym stanie, odpowiedziała: „Bardzo wiele tu „niedostaie. Jakież bowiem iest ieszcze dobro „dla mężatki, gdy ona honor utraciła? Tak iest „Kollatynie, niecnota skalał wasze łoże. Wre„szcie me ciało tylko zasługuie na karę, serce „iest niewinne, śmierć moia ma bydź dowodem „tego. Przyrzeczcie mi tylko, że się ten wiaro„łomca z występku swego bezkarnie chełpić nie „będzie. Ten iest Sextus Tarkwin, który mi prze„szłey nocy nie iak gość, lecz iak okrutny nie„przyiaciel gwałt uczynił, i odniósł ztąd pociechę „dla mnie okropną! Jednak ieżeli wy iesteście „odważni ludzie, daleko więcey zaśmuci go ten „przypadek.“

Wszyscy przyrzekli, że poszukiwać będą zemsty, i starali się pocieszyć Lukrecyą przedsta-

wiaiąc iey, że tam nie iest wina, gdzie zezwolenia niema. Odpowiedziała Lukrecya: „Na co „Sextus zasłużył, to waszemu wyrokowi zosta„wiam, lecz co się mnie tycze, lubo się wolną „od występku wyznaię, iednak nie wyłączam się „od kary. Niech żadna nieczystość z przykładu „Lukrecyi nie słynie!“ Wtym przebiła swe piersi puginałem, który pod suknią ukryty miała.

Oyciec i mąż wielki krzyk zrobili. Brutus zaś nie tracąc czasu na wylewaniu łez daremnych, wyciągnął puginał krwią zbroczony, podniósł go w górę i rzekł: „Przysięgam na tę niewinną „krew, którą Tarkwin zgwałcił, i biorę was wiel„kie Bogi za świadków, że ogniem i mieczem „wykonam zemstę na tyranie, na iego żonie, i „na całym tym niecnotliwym rodzie, i nigdy nie „dopuszczę, aby kto więcey panował w Rzy„mie.“ Potém podał puginał Kollatynowi, Lukrecyuszowi i Waleryuszowi, którzy dumali nad takim rozumem i tak wielką odwagą Brutusa, że się tak wielce różniła od owey, którą w przód pokazywał. Wszyscy złożyli tę przysięgę.

Taż sama była prawie hasłem do powszechnego powstania. Widok ciała Lukrecyi, które zbroczone krwią przyniesiono na plac w Kollacyum,

cyum, sprawił wszędzie smutek i mocne pragnienie zemsty. Młodzież wzięła się natychmiast do broni. Brutus obsadziwszy bramy strażą, zapobiegaiąc, aby Tarkwin nie dowiedział się, co się tam stało, ruszył z młodzieżą ku Rzymowi. Ta kupa zbroynych ludzi sprawiła z początku rozruch i niespokoyność w Rzymie, lecz gdy widzieli na czele nayznakomitszych mężów, uspokoiły się znowu umysły. Zwołano lud do zgromadzenia. Brutus miał mowę do niego i opowiedział wszystko, co się w Kollacyum stało: występek Sexta Tarkwina, smutny los Lukrecyi i śmierć iey, smutek oyca, którego nie tak strata córki, iak przyczyna iey śmierci obchodzi. Przytoczył potém pamiętnik zbrodni samego Tarkwina, iego łakomstwo, dumę, okrucieństwa, haniebne obchodzenie się z obywatelami, gdy ich iak niewolników używał do swych fabryk, nakoniec przypomniał im okropne zabóystwo Króla Serwiusza, bezbożność Tullii, która po trupie oyca swego wieźć się kazała, publiczne przeklinania ludu, który wołał o pomstę za ten szkaradny uczynek, i niewdzięczność wyrodney córki. Całe zgromadzenie przyięło tę mowę i natychmiast zrobiło ustawę, aby Tarkwin wraz z żoną i dziećmi wygnany był na

wieczne

wieczne czasy. Brutus pełen męstwa i gorliwości ciągnął bez opoźnienia z dość licznym korpusem ku miastu Ardea, aby tam również woysko do powstania przeciw królowi pobudził. W mieście zostawił kommendę Lukrecyuszowi, którego sam Tarkwin za prefekta był obrał. Tullia uciekła z pałacu w czasie rozruchu, i wszędzie, gdzie przechodziła, odbierała przekleństwa ludu. Król dowiedziawszy się, co się w Rzymie działo, spieszył czym prędzy do Rzymu, aby rozruch w pierwszych początkach przytłumił.

Uwiadomiony o tym Brutus udał się inną drogą, aby się z nim nie potkał. Obydway wiednym prawie czasie stanęli, Brutus pod Ardeą, Tarkwin pod Rzymem. Tenże znalazł bramy zamknięte, i dowiedział się o wyroku swego wygnania. W obozie zaś przyięto z radością wybawiciela, synów Tarkwina odpędzono. Dway poszli za oycem do Cery w Hetruryi. Sextus uciekł do Gabies, gdzie sobie obrał mieszkanie. Woyska użyte do oblężenia Ardei powrócili do Rzymu.

Rzymianie wprowadzili potém rząd inny, i zamiast Króla obrali dwóch Konsulów to iest Bruta i Kollatyna.

Uwagi

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam charakter umysłu godny uwagi.

Gdy się zastanawiamy nad postępkami Tarkwina, iakich on użył kroków, aby dostąpił tronu, iakie przedsięwziął maxymy, aby się na nim utwierdził, i iakiey dokładał pilności, aby go nie utracił, zdaie się nam, że budowla Tarkwina stała na niewzruszoney opoce.

Jednak ten tak pracowicie wystawiony gmach obrócił się w gruzy! W iakiey mierze wyniósł się Tarkwin do wysokiego szczytu, w takiey ztrąconym został do głębokiey przepaści! Co za przyczyna? —

Uważaymy, iaki los potkał wyniosłych niebieskich duchów, dumnego Nabuchodonozora, i wielu innych, o których nam starożytne i nowsze dzieie wiele powiadaią, zaraz znaydziemy przyczynę upadku Tarkwina.

Duma to iest, którey pospolicie towarzyszy okrucieństwo, i toż upodla człowieka wyniosłego tak dalece, że go niżey zwierząt kładzie. Albowiem zwierz drapieżny do póty wywiera swą srogość,

gość, póki nie zaspokoi głodu, a zaś człowiek okrutny nasycić się nie może krwią iednego z nim rodzaiu istot. Takaż to iest natura człowieka stworzonego na obraz boski? Nie! Kara to iest obrzydliwego w oczach Boga i ludzi występku, która nawet w klassie dzikich zwierząt nie daie mieysca hardemu, i gotuie mu zniszczenie.

Tarkwin opanował tron mocą haniebnego uczynku, utracił go podobnież przez haniebny postępek syna swego Sexta, który pokazał, że był doskonałym obrazem oyca. Jakichże się spodziewać można dzieci z oyca tyrana i matki furyi, która tak mocno pragnęła krwi rodzica swego?

Tarkwin zostawił nam przykład, do czego prowadzi wyniosłość, i doświadczeniem własnym potwierdził tę istotną prawdę: „Duma poprzedza upadek.“

IV.

IV.

Umysł Poważny.

Gdy Herdoniusz Sabinczyk bogaty i mocny, z okazyi zaszłych między Trybunami i Radą niesnasek opanował był Kapitolium w Rzymie, Waleryusz Konsul wyszedł przeciw niemu z woyskiem i pośrzód zwycięstwa poległ. Radzcy naywyższey klassy obrali następcę Kwincyusza oyca Cesa, który przez zawziętość Trybunów osądzony był na wygnanie. Wyprawiono więc do Kwincyusza niektórych mężów z prozbą, aby przyiął ofiarowany mu naywyższy urząd. Prawie wtedy bawił się on uprawą swey roli, sam chodził za pługiem, odziany był tylko od biodrów aż do nóg i miał na głowie czapkę. Gdy obaczył idących ku sobie mężów, stanął z wołmi, pełen zadumienia nad tą ilością ludzi nie mógł się domyślić, czegoby od niego chcieli. Lecz ieden z posłów przyszedłszy do niego pierwiey, rzekł mu, aby się przystoyniey ubrał. Wszedł więc do swego domku, i wziąwszy lepszy ubiór stanął przed niemi. Gdy mu oddali

ukłon

ukłon i uszanowanie iak konsulowi, odziali go purpurą, liktorowie zaś stanęli przed nim z fascyami, to iest z znakami naywyższego dostoieństwa, czekaiąc od niego rozkazów. Potém upraszali posłowie, aby się wybrał do Rzymu. Na taki widok pomieszany i zatrwożony Kwincyusz nic nie mówił przez chwilę. Przerwał nakoniec milczenie i to tylko powiedział: „Więc pole moie „nie będzie mogło bydź zasiane w tym roku.“ Pożegnał się z żoną, poleciwszy iey pieczy domowę gospodarstwo, i udał się w podróż do Rzymu. Jak tylko obiął swóy urząd, dowiadywał się o wszystkim, co się pod czas wtargnienia Herdoniusza działo. Upatrzył więc okazyą zwołać obywateli miasta, stanął na mieyscu wyznaczonym dla mowców, i starał się nie tylko zagrzać oziembłość i ospałość Rady, lecz i poskromić zuchwałość ludu skłonnego do buntów. Wyrzucał Radzie: Że przez swe zwykłe powodowanie się Trybunów w ich pretensyach, podsycała płochość i rokosz ludu. Że iuż nie widać w mieście ni porządku ni karności, ani potrzebnego związku społeczeństwa. Że nawet powiedzieć można, iż wszystkie cnoty, mężność i piękne przymioty, które młodzież w czasie woyny i pokoiu przyiemną czynić mogą, wygnane są

z Rzymu wraz z synem iego Cezem. Że ludzie, których całe zasługi gruntuią się na mowach zwodzących lud, i wprowadzaiących niesnaski między stanami, dokazali przez swe sztuki, że ich przez dwa i trzy lata utrzymano na urzędzie Trybunów, w którym z nieprzystoyną i gwałtowną wolnością żyli. Jakże? mówił poruszony sprawiedliwym gniewem, „czyż tenże „Aulus Wirginiusz nie iest godzień śmierci iak „Appiusz Herdoniusz dla tego, że nie był z nim „w kapitolium? Ja zaś, gdy to dobrze rozważam, utrzymuię, że on na nię zasłużył przez „swoy daleko większy występek. Herdoniusz bo„wiem sam nie iako kazał nam wziąść się do „broni, gdy się nieprzyiacielem naszym pokazał, „lecz Trybun wyrwał wam z rąk oręż i dał go „w ręce niewolnikowi wygnańców waszych, ma„miąc was swym z wodniczym głosem, że ani „nieprzyiaciela ani woyny niema. A wy, ieźli „za pozwoleniem waszym, i bez obrazy przy„tomnego tu kollegi mego Klaudyusza i godne„go pamiątki Waleryusza śmiele mówić mogę, „wyście kazali wystawić chorągwie wasze prze„ciw Kapitolium, nie oświobodziwszy się wprzód „od nieprzyiaciela, który był na placu. Co za „hańba Bogom i ludziom! Gdy nieprzyiaciele

„nasi

„nasi Kapitolium i twierdzę opanowali, gdy do-
„wodzca niewolników i wygnańców wszystko
„sprofanował, i w przybytku wielkiego Jowisza
„mieszkanie swe założył, pierwiey wzięli się do
„broni Tuskulanie niż Rzymianie. Nie wiemy
„z pewnością, kto oswobodził twierdzę miasta,
„czy wòdz tuskulański Mamiliusz czy Konsulo-
„wie Waleryusz i Klaudyusz. Nie pozwoliliśmy
„przed tém Latynom, aby ku własney obronie
„podnieśli oręż, choć nieprzyiaciel rzeczywiście
„był w ich kraiu, teraz bylibyśmy zginęli, gdy-
„by Tuskulanie z dobrey woli nie byli nas swym
„orężem ratowali. Jestże to Trybunowie! dawać
„lud na obronę oyczyzny, gdy tenże nieuzbro-
„iony nieprzyiacielowi wydaiecie? Gdyby który
„naylichszego gminu, u którego swe zakątki ma-
„cie, i czynicie tam odszczepne od ciała Rzeczy-
„pospolitey partye, do was przysedł i powiedział,
„że się do iego domu zbroyni niewolnicy doby-
„waią, czyżbyście nie uznali za powinność po-
„śpieszyć iemu na ratunek? A gdy wielki Jo-
„wisz otoczony był od tychże niewolników i wy-
„gnańców, wtedy nie zdawał się Trybunom go-
„dnym bydź ratunku. Jednak żądaią oni, aby
„ich uważać iak poświęcone osoby, a sami nie
„maią swych Bogów za świętych. Jesteście winni

„ta-

„takich występków, i ieszczeż spodziewacie się, „że wtym roku zechcecie wasze prawo utrzy- „mać? Przysięgam wam, że nic z tego nie bę- „dzie, choćby mi o to życie utracić przyszło. „Nasz namysł iest mocny, kollega moy i ia „ułożyliśmy między sobą dowodzić woysku prze- „ciw Wolskom i Ekwinom. Nie wiem iakim szczę- „ściem zawsze są na nas łaskawsi Bogi w woy- „nie niż w pokoiu.“

Ta żywa mowa przeraziła lud strachem. Rada zaczęła znowu mocnieć. Drugi Konsul, który był za słaby sam przez się czynić, patrzył z ukontentowaniem, że kollega iego rzecz posunął, i był mu pomocą we wszystkich przedsięwzięciach. Trybunowie szydząc z pogróżek Kwincyusza pytali się, iakby Konsulowie wystawić chcieli woysko nie maiąc zezwolenia czynić zaciąg żołnierzy? Odezwał się Kwincyusz: „Tego nam niepo- „trzeba: Obywatele przysięgli byli Waleryuszo- „wi, gdy broń na oswobodzenie kapitolium po- „dnieśli, że teyże pierwiey nie złożą, aż Konsul „nakaże. Na mocy tey przysięgi nakazuiem wam „wszystkim, którzyście ią wypełnili, abyście iutro „nad ieziorem Regillinskim uzbroieni stanęli.“

Kwincyusz postępował daley i nakazawszy przynieść chorągwie z świątnic powiedział: „Niech

„się

„się nikt na podstępne sztuki Trybunów nie spu-
„szcza, póki ia Konsulem iestem; bądźcie pewni,
„że me hufce z kraiów nieprzyiacielskich do pó-
„ty nie wyprowadzę, póki czas rządu mego trwać
„będzie. Przeto opatrzcie się w wszelkie po-
„trzeby i gotuycie się na zimowe kwatery w polu.“

To oświadczenie nabawiło umysły strachu, tym bardziey, że wiadomo było, iak ściśle się trzyma swego namysłu Konsul. Lecz co więcey ieszcze lud niespokoynym czyniło, była częsta Kwincyusza powieść, że przy złożeniu urzędu swego nie myśli żadnego przywołać zgromadzenia do obrania Konsulów, gdyż w tym nieszczęśliwym stanie miasta nie byłyby dostateczne zwyczayne śrzodki, i że Rzeczpospolita potrzebuie znowu naywyższego Rządzcy, przeciw któremuby nikt zarzuty czynić nie mógł, i któryby był mocen trzymać na musztuku owych, coby się ważyli mieszać spokoyność kraiu.

Widząc Trybunowie, że iest lud powszechnie pogrążony w smutku, i że oburzenie przeciw nim miało iuż wybuchnąć, udali się więc do Rady zgromadzoney w Kapitolium z licznym gminem. Wszyscy okazywali, iak bardzo czuią swóy los nieszczęśliwy, i prosili z wielkim natężeniem głosu iuż Konsulów iuż Radę o łaskawe względy.

Kwin-

Kwincyusz do póty nieporuszonym zostawał, póki Trybunowie nie przyrzekli, że się poddadzą woli Konsula w tym, czegoby po nich żądał. Nastąpiła więc w Radzie ustawa tey treści: „Jżby Trybunowie prawa swego w tym ro„ku nie podawali, i żeby też Konsulowie woyska „z miasta nie wyprowadzali. Nakoniec że Rada „sądzi bydź przeciw dobru Rzeczypospolitey, aby „osoby rządowey władzy na swych urzędach za„wsze zostawić, i bywszych Trybunów nadal „utrzymać miano.“

Po uspokoieniu tych sporów kazał Kwincyusz otworzyć sądownictwo, które od kilku lat zatrzymane było. Sam naywięcey spraw w dobroci ułatwiał, był dla każdego grzeczny, i za równo uczynny. Przez to roztropne postępowanie uczynił on naywyższą rządową władzę tak przyiemną, że ubóstwo i pospolity gmin nie potrzebował iuż przeciw uciśnieniu możnych szukać protekcyi u Trybunów, ani się starać o nowe prawa dla zachowania słuszności w wyrokach sądowych. Każdy był kontent z sprawiedliwości, którą Konsul wszystkim bez braku wymierzał, i z oboiętności, którą we wszystkich sprawach poznać dawał. Takie spokoyne rządy musiały koniecznie powszechną akceptacyą ziednać. Rada

starała

starała się go poruszyć, aby urząd swoy daley sprawować raczył, ile że Trybunowie do trzeciego razu potwierdzenie zyskali, upatrywała bowiem potrzebę postawić przeciw nim męża, któryby był w stanie zaostrzyć w nich boiaźń i uszanowanie Rady, i któryby się oparł przedsięwzięciu uskutecznienia nowego prawa.

Kwinctyusz nigdy z takim natężeniem i tak dobitnie nie mówił iak w tey okazyi, obróciwszy się do Rady to wyraził: „Czyż dziwo„wać się potrzeba, że lud waszego dostoieństwa „nie poważa? Wy sami bowiem czynicie się „godnymi wzgardy. Jakże? ponieważ lud ustawę „waszą przestąpił i potwierdził swe zwierzchni„stwo, więc i wy tak czynić chcecie, abyście mu „podobno w płochości nie ustępowali? Właśnie „iakby to było znaczeniem większey mocy w mie„ście, gdy się więcey lekkomyślności i wolności „okazuie. Albowiem słusznie więcey potrzeba, „aby przeciw własnemu wyrokowi czynić, niż „aby się stawić przeciw wyrokowi drugiego. „Chcę wam dać radę przytomni oycowie! Na„śladuycie ten lud nieobyczayny, i wy, coście „winni dać przykład drugim, bardziey czyńcie „złym naśladowaniem, niż żebyście go mieli „nauczać, gdy się podług was kieruie. Ja zaś,

„abym

„abym sam ieden mężnie stawił się Trybunom, „upewniam was, że nie zezwolę, abyście mnie „z uszczerbkiem waszey ustawy mianowali kon„sulem.“ Potém obróciwszy się do swego kollegi rzekł mu: „Zaklinam cie Klaudyuszu, abyś „nie dopuścił taki błąd popełnić Radzie, a ieźliby „przy tym obstawała, chciey się mocno przeci„wić iey przedsięwzięciu. Co się ciebie tycze; „bądź pewny, że twóy opór mnie cale nie obrazi, „gdyż nie zważam na wzrost mey sławy, do „którego mi przeszkadza. Uważać będę za znak „twoiey ku mnie uprzeymości, za podwyższenie „mego honoru, gdy wiadomo będzie, iak nie „iestem chciwy własnego zysku, nakoniec za oso„bliwsze dobrodzieystwo uwalniaiące mnie od „zazdrości i hańby, którąby mi dalsze piastowa„nie Konsulatu ściągnąć mogło.“

Kwincyusz obsypany pochwałami złożywszy z ukontentowaniem purpurę, pośpieszył do swego bydła, pługu i domku, i żył w nim z pracy rąk swoich iak przedtém.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam prawdziwy obraz poważnego męża.

Ktoż się spodziewał w Kwincyuszu takiey energii, ktoraby gromiła ospałość Rady zuchwałość Trybunów — płochość ludu? —

Ktoż oczekiwał w rolniku tak wielkich talentów, ktoremi rokoszne umysły ułagodził — krnąbrnych do posłuszeństwa nakłonił — bogatych i ubogich równą sprawiedliwością rządził?

Zdaie się, że prawdziwa wielkość i cnota właściwe siedlisko maią w chatach słomą pokrytych. Cnota bowiem nie lubi mieszkać w pałacach — stroyno się ubiérać, i żyć w dostatkach. —

Rada maiąca na czele tak mocnego swey sławy i powagi obrońcę, zamiast trzymać się podanych od niego do ustalenia teyże śrzodków, nie powetowany błąd popełniła, gdy przez utrzymanie na urzędzie Trybunów moc własney ustawy nadwerężyła, i przez to podporę swey władzy zerwała. Lecz nie dość na tém. wzywaiąc bowiem w brew teyże ustawy do dalszego urzę-

dowa-

dowania Kwincyusza, byłaby ostatni cios swey powadze zadała, gdyby ten przezorny mąż, któremu skutki tego nieroztropnego postępku, zawsze Rzeczypospolitey fatalne, dobrze wiadome były, nie był odmówił niebaczney Radzie. Co za umysł!

Opanowanie Kapitolium od podłych ludzi przez fakcye Trybunów daie nam poznać z iedney strony, iak wiele złego sprawić może nie zgoda w społeczeństwie ludzkim, i iak szkodliwe są buntownicze na władzę rządzącą zamachy. A zaś poważne rozrządzenie Kwincyusza uczy nas z drugiey strony, iak bardzo potrzebna iest karność dla utrzymania w obywatelstwie spokoyności.

Nakoniec surowość połączona z łagodnością, iaka była w Kwincyuszu, okazuie widocznie, że nie iest doskonałą rzeczą przywrócić ludowi pokóy, lecz że go oraz utrzymywać należy przez sprawiedliwe z ludem postępowanie, aby pozyskać z serc obywatelskich dobrowolną ofiarę prawdziwego uszanowania rządzącey władzy.

Ta iest naylepsza maxyma, która poddanych z panuiącym — panuiącego z poddanymi klei!

V.

Umysł Szlachetny.

Greki prowincyi Tarentskiey wyrządzili byli rzymskim posłom zniewagę i przez to dali pobudkę do zapowiedzenia im woyny. Grecki naród gnuśny i zniewieściały nie maiąc zdatnego z swych ziomków wodza, udał się do Króla Pyrhusa z prozbą, aby mu dał pomoc i woysku iego dowodzić raczył.

Pyrhus w sztuce woienney w ów czas biegleyszy nad innych, lecz niespokoyny, zbyt śmiały i panowania chciwy prędko się nakłonił na żądanie tego narodu. Sciągnął z swym woyskiem do Tarentu, i przywłaściwszy sobie władzę naywyższą, Greków pod swóy tryb woyskowy podciągał. Greki przyzwyczaieni do życia miętkiego szemrali na to twarde postępowanie z niemi, lecz zagrożoni nieuchronną woyną powodować się musieli.

Pyrhus uszykował woysko do boiu, iednak wprzód wyprawił do Rzymian posła z zapytaniem: „Czyby przed rozpoczęciem woyny nie

byli

byli skłonni wszczęty między niemi i Grekami spór dobrym sposobem ułatwić, i iego w tey rzeczy za pośrzednika i sędziego przyiąć.“ Odpowiedział Lewinus Konsul posłowi: „Że Rzymianie nie chcą Pyrhusa uważać iak pośrzednika, ani się go bać iak nieprzyiaciela.“ Uwiadomiony o tym Pyrhus ruszywszy swym woyskiem rozłożył obóz na równinie, wsiadł na konia, i na brzegu rzéki Syrysy upatrywał, iakieby były okoliczności Rzymian. Gdy obaczył stateczną mężność w ich woysku, daleko rozstawione straże, wszędzie urządzenie piękne, i cichą spokoyność w obozie, zadziwiony obrócił się do iednego z swych przyiaciół i powiedział: „Megakles! „Urządzenie tych barbarzyńców całe nie iest bar„barzyńskie; obaczymy, czy w inney rzeczy tak „będzie.“ Przyszło do bitwy, w któréy z obu stron wiele ludzi padło. Widząc Pyrhus, że Rzymianie walecznie się potykaią, wystawił przeciw nim słonie dzikiego kształtu, i nadzwyczayney wielkości, maiące na grzbietach wieże napełnione żołnierstwem. Tym widokiem całe nowym zrażeni Rzymianie zaczęli słabieć, widząc, że te bestye, napędzane gwałtem wszystko do szczętu starły, co tylko napadły; konie zaś nie mogąc znieść przeraźliwego ich smrodu, albo

pierz-

pierzchnęły razem z ieźdźcami, albo tychże na ziemię zwaliły. Noc dopiero przerwała tę nadzwyczayną porażkę.

Lubo Pyrhus otrzymał zwycięstwo, iednak gdy do Tarentu powrócił, gdzie lud oklaski czynił, i winszował mu zwycięstwa, powiedział: „Jeźli drugie takie otrzymam, całe zginę.“ Utracił bowiem naycelnieyszych żołnierzy. Zaiętych Rzymian starał się łagodnymi sposobami poruszyć, aby przyięli służbę w woysku iego, lecz otrzymać tego nie mógł.

Rzeczpospolita Rzymska uwiadomiona o tym fatalnym boiu, postanowiła zaciągnąć świeże posiłkowe woyska i zaiętych Rycerzów wykupić. Obrano więc trzech naycelnieyszych z Rady. Pyrhus dowiedziawszy się, że wyprawiono do niego posłów, mniemał, że Rzym traktować chce o pokóy, czego sobie bardzo życzył. Wysłał więc przeciw nim dla okazania szacunku aż do granic Tarentu konwóy, i gdy się o ich bliskim przybyciu dowiedział, wyszedł sam prowadzony od gwardy aż przed bramy miasta, i zaprowadził posłów do pałacu swego, gdzie ich z naywiększemi honorami wspaniale przyiął.

Po zwyczaynych ceremoniach oświadczyli posłowie królowi, że przyszli wykupić ieńców summą

summą pieniędzy, iakieykolwiekby pretendował, albo pozyskać zamiany. Pyrhus, iak miał zwyczay żadney ważney rzeczy bez naradzenia się nie decydować, przywołał swych radzców. Cyneas ieden z Rady obróciwszy się do Pyrhusa mówił: „Wielki Królu! Bardzo mało znamy „Rzymian, gdy sobie schlebiamy, że porażka, „którą ponieśli, uczyniła ich trwożliwszemi lub „powolnieyszemi. Nigdy oni więcey męstwa i „wielkomyślności nie okazuią iak w nieszczęściu. „Naylepsza więc radą, którą ci według zdania „mego dać mogę, iest ta: abyś tu wspaniały „umysł pokazał, i powrócił im ieńców bez oku„pu, a potém czym prędzey wysłał do nich po„słów z kosztownemi dary końcem traktowania „o pokóy. Masz teraz porę zrobić chwalebny i „w warunkach dogodny. Pozwól mi Panie śmiele „ci powiedzieć, żeś człowiek, i że okoliczności „odmienić się mogą. Nie wypuszczay więc z rąk „twoich podaną okazyą i tę może iedyną.“

Cała Rada potwierdziła to zdanie i Król usłuchnął. Kazał więc przywołać posłów, i powiedział im: „Wy Rzymianie żądacie odemnie, „abym wam ieńców powrócił. Lecz gdybym tak „dobrych żołnierzy oddał, znaczyłoby to dać „wam broń przeciw mnie. Wiem ia krótszą i

pewniey-

„pewnieyszą drogę, a ta iest uczynić z sobą „przystoyny pokoy. Wtedy odeślę tychże bez „żądania okupu. Niczego więcey sobie nie życzę, iak związku i przyiaźni z narodem, który „iest godzien wielkiego szacunku i uszanowania.“ Potém wziął na bok iednego z posłów to iest Fabrycyusza, aby się z nim wolniey i do upodobania rozmówił.

Będąc na ustroniu to mu powiedział: „Fa„brycy! Powieść o twoich wielkich przymiotach „wzbudza we mnie niewypowiedziane pragnie„nie mieć cię za przyiaciela. Słyszę, że wielki „wódz iesteś, że sprawiedliwość i umiarkowanie „szczególniey twoy charakter cechuią, i że słyniesz iak mąż we wszystkich cnotach dosko„nały. Jednak i to wiem, że żadnych dobr nie „masz, i że w tym iedynym względzie fortuna „dla ciebie niesprawiedliwą była, umieściwszy „cię w liczbie nayuboższych radzców, co się wy„gód życia tycze. Dla nadgrodzenia tego, cze„go ci z tey strony niedostaie, gotów iestem dać „tyle złota i śrebra, ilebyś potrzebował do wy„niesienia się nad naybogatszych obywateli Rzy„mn. Nie sądź o moim wniosku, aby ci przez „to łaskę wyświadczyć; sam uważać będę za „świadczenie mi łaski, gdy moią ofiarę uznasz „godną

„godną przyięcia. Jestem przekonany, że pa-nu-
„iącym żaden wydatek więcey sławy nie przy-
„nosi, iak gdy wspieraią wielkich ludzi, których
„ubóstwo umieściło w stanie względem ich za-
„sług za nizkim, i że takie użycie skarbu iest may-
„szlachetnieysze w Królu. Nie iestem wreszcie
„tey myśli żądać od ciebie dla zawdzięczenia mi
„służby, którąby niesłuszną lub sławie twey
„szkodliwą była. To wszystko, czego od ciebie
„żądam, może ci honor ziednać, i twoią moc
„w oyczyźnie powiększyć. Naprzód obliguię cię,
„abyś mi całym twym znaczeniem dopomagał,
„iżby Rada wasza stosowała się do mych zamia-
„rów, które zdaniem moim są słuszne i sprawie-
„dliwe. Proszę cię, przedstawże jey: żem przy-
„rzekł dać pomoc Tarentom i innym Grekom,
„którzy tę strefę Włoch zamieszkali, i że tychże
„bez naruszenia własney sławy opuścić nie mo-
„gę, ile że iestem na czele mocnego woyska,
„z którym iuż bitwę iednę wygrałem. Atoli
„w tym czasie zaszły niektóre ważne zdarzenia,
„które mię do mego Państwa odwołuią, i przeto
„tym bardziey pragnę pokoiu. A nadto przykro
„mi iest dłużey wystawiać się w osobie, przy-
„muszoney uważać iak nieprzyiacielа ten naród,
„który iest wart kochania. Niech się ona stanie

„przy-

„przyiaciołką moią. Pewnie znaydzie we mnie „wiernego sprzymierzeńca. Jeźliby zaś stan ia„kiego Króla czynił mnie Radzie podeyrzanym, „gdyż wielu, co imię to nosili, nie czynili sobie „żadnego skrupułu targać przymierza otwarcie, „więc ty mnie zaręcz! Przychodź sam do mnie „śmiale, abyś radami swemi wszystkie przedsię„wzięcia moie wspierał, i moim woyskiem obok „mnie rządził. Potrzebny mi iest mąż cnotliwy „i wierny przyiaciel. Tobie zaś potrzebny iest „Xiążę, któryby cię swą szczodrobliwością spo„sobnym uczynił dać wolny bieg twey dobrodli„wey skłonności. Zechcemy nie odmówić sobie „wspólnego wsparcia i wzaiemney pomocy.“

Fabrycyusz wysłuchawszy mowę Króla, odpowiedział w następuiących wyrazach: „Po„nieważ iuż zaięty iesteś zyskownym wyobraże„niem o mnie tak względem mego osobistego „sprawowania się, iak względem piastowania pu„blicznych urzędów, więc byłoby zbyteczną rze„czą, gdybym chciał o tym z tobą mówić. Co „się tycze mego ubóstwa: zdaie się bydź tak do„brze wiadome tobie, iż nie mam potrzeby wy„znać, że ani złota ani niewolników nie mam, „z czegobym użytkował; że moy cały maiątek „obięty iest małym niepozornym domkiem, i

„małą

„małą rolą, która mi pożywienie daie. Jeźli ie-
„dnak sądzisz, że ubóstwo czyni stan moy pod-
„leyszym, niż iest stan innego iakiego Rzymia-
„nina, i że ia, lubo dopełniam obowiązki uczci-
„wego męża, lecz że nie należę do liczby boga-
„tych, mniey przeto uważany iestem, pozwól mi
„powiedzieć, że wyobrażenie, iakie sobie o mnie
„czynisz, iest fałszywe i w błąd cię prowadzi,
„czyby ci tę myśl kto podał, czybyś sam od sie-
„bie tak sądził. Choć żadnego znacznego maiąt-
„ku nie posiadam, iednak nigdy nie sądziłem, i
„dotąd ieszcze nie sądzę, żeby mi moy niedo-
„statek tak w publicznych urzędach, iak w moim
„prywatnym życiu cośkolwiek przeszkadzał. Czyż
„mnie kiedy oyczyzna moia dla samego ubóstwa
„od chwalebnych urzędów, które w wielkich du-
„szach do rozumnego naśladowania nayszlachet-
„nieyszym są obiektem, odsunęła? Piastowałem
„naywyższe godności. Robią mnie naczelnikiem
„znakomitych poselstw. Powierzaią mi nayświęt-
„sze funkcye w służbie boskiey. Gdy iest rada
„o nayważnieyszych interessach, zasiadam mię-
„dzy Radzcami i daie me zdanie. Mam równe
„z naybogatszemi i naymożnieyszemi prerogaty-
„wy. A ieźli mam iaką żalenia się przyczynę,
„to iest ta tylko, że iestem zbyt chwalony i

„czczony. Gdy te wszystkie urzędy sprawuię,
„nic z mego przy nich nie tracę, podobnież iak
„inni Rzymianie w takich okazyach. Rzeczpo-
„spolita sama daie tym, co są na urzędach, ile
„im potrzeba, i okazuie się zawsze szczodrobli-
„wą i wspaniałą; albowiem miasto nasze nie iest
„w takim stanie, iak są inne, gdzie skarb pospo-
„lity iest ubogi, a prywatne osoby niezmierne
„bogactwa posiadaią. Jesteśmy wszyscy bogaci,
„iak prędko Rzeczpospolita obfituie i dla nas
„iest bogatą. A że tak ubogich iak bogatych
„według miary ich zasług do publicznych urzę-
„dów przypuszcza, więc czyni między obywate-
„lami równość, i żadney inney między niemi
„różnicy nie zna, iak tylko tę, którą zasługi i
„cnoty czynią. Co się tycze mego prywatnego
„stanu: bardzo się mylisz, gdy sądzisz, że się
„nań żalę. — Owszem za nayszczęśliwszego
„mam się z wszystkich ludzi, gdy się mierzę
„z bogatemi, i czuię to w sobie, że z tego sta-
„nu iestem kontent, a nawet ambitny. Choć
„moie pole iest małe i chude, przecie mi daie
„wszystko, czego mi potrzeba, gdy tylko dołożę
„pracy, aby dobrze uprawione było, i przypil-
„nuię plonu. Czegoż mi więcey potrzeba? —
„Każdy pokarm iest mi przyiemny, gdy się przez

„głód

„głód zaprawia. — Piię znaywiększym smakiem,
„gdy mam pragnienie. — Doświadczam miłego
„snu, gdy sfatygowany iestem. — Dość mi na
„iedney sukni, co mnie w czasie ostrego zimna
„okrywa. — Czyniłbym nierozumnie i niesłu-
„sznie, gdybym się chciał żalić na fortunę, daie
„mi bowiem wszystko, czego natura żąda. Co
„się tycze obfitości: wprawdzie iey nie mam, lecz
„nauczyłem się wraz nie ubiegać się za nią.
„Wielkie iest bogactwo, gdy mało potrzebuiem.
„Na cóż więc mam się żalić? — Przyznaię, że
„z niedostatku tey obfitości widzę się niemo-
„żnym dopomagać owym, co iey są potrzebni;
„ten iest iedyny zysk, dla kiòregoby zazdrościć
„można bogaczom. Gdy zaś Rzeczypospolitey
„i moim przyiacielom pozwalam używać tego,
„czego nie wiele posiadam; gdy moim współ
„obywatelom wszystkie wysługi czynię, iakie czy-
„nić zdołam, cóż mam ieszcze do wyrzucenia
„sobie? — Nigdy mnie nie opanowała żądza,
„abym się zbogacił. Sprawuiąc iuż od dawnych
„czasów nayznakomitsze urzędy w Rzeczypospo-
„litey miałem tysiączne okazye wielkie summy
„pieniędzy bez obciążenia sumnienia zebrać. Czyż
„można mieć pożądańszey okazyi, iak była owa,
„co się przed kilką laty podawała? — Obdarzono

„mnie

„mnie godnością Konsula i naczelnika woysk „licznych przeciw Samnitom, Lukanom i Bru„tom. Spustoszyłem wielką część kraiu, zwycię„żyłem nieprzyiaciela w wielu bitwach, dobyłem „wiele miast pełnych bogactwa i skarbów, zbo„gaciłem całą armią łupem, nadgrodziłem każde„mu obywatelowi koszta łożone na woynę, i „gdy otrzymałem honor tryumfu, złożyłem ie„szcze cztery sta talentów w skarbie publicznym. „Gdy więc tak znaczną zdobyczą, z którey brać „mogłem, ilebym był żądał, pogardziłem — „gdy tak słusznie nabyte bogactwa lekko waży„łem — i wszystko, com nieprzyiacielowi za„brał, za przykładem Waleryusza Publikoli i in„nych wielkich mężów, których to szlachetna „wzgarda osobistego zysku moc Rzymu tak wy„soko wyniosła, pragnieniu sławy poświęciłem; „czyżby mi teraz przystało brać złoto i śrebro, „które mi ofiaruiesz? — Jakieżby sobie czynić „można wyobrażenie o mnie? — Co za piękny „przykład dałbym moim współ obywatelom? — „Jakżebym mógł, przybywszy do Rzymu, znieść „od nich wyrzuty, nawet same ich spoyrzenia? „— Czyżby mnie nasi Censorowie, którzy dla „tego są postanowieni, aby mieli baczność na „dobrą karność i obyczaie, nie przymusili dać

„spra-

„sprawę przed całym światem z tych darów, „które mam od ciebie przyiąć? — Okaż mi grze„czność i chowały swe bogactwa! Ja zaś chcę „moie ubóstwo i dobre imię utrzymać.“

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam dwa narody całe różnego charakteru.

Naród Grecki zatopiony w rozkoszach i bezczynności ugruntował swą szczęśliwość na zasadach głaszczących ciało, niszczących ducha. Żył w spokoyności ulubioney pod hasłem przyiazney fortuny, żadney nie spodziewaiąc się napaści od przeciwnego losu.

Spokoyne używanie pomyślności przywiodło tych nędznych do zuchwalstwa znieważyć sławny naród Rzymski tak dalece, że ściągnęli na siebie zemstę zapowiedzenia im woyny. Znaiąc Greki swą słabość, że nawet żadnego zdatnego wodza w swym narodzie nie upatrywali, zniewoleni byli szukać go w obcym kraiu.

Król

Król Pyrhus panowania chciwy dał im poznać powód przyrzeczoney pomocy. Wtedy dopiero otworzyły się oczy Grekom. Uczuli oni skutki swey gnuśności i miękości życia. Poddali swą wolność pod iarzmo ambitnego człowieka. Więc niezaprzeczoną iest prawdą, że ciągłe używanie zmyślnych uciech i nałożna bezczynność czynią ludzi niewolnikami. —

Rzymianie naród czynny i obyczayny zawsze miał ludzi mężnych i zdatnych tak do woyska iak i innych publicznych urzędów. Stałości ich umysłu ani groźby przełamać, ani dary przemoc nie potrafiły, iak się pokazuie z przykładu Lewina Konsula i Fabrycyusza Posła: pierwszy pogrożkami — drugi ofiarami Króla Pyrhusa wzgardził, przekładaiąc dobre imię nad wszystkie bogactwa.

Jakże my dalecy iesteśmy od tak szlachetnego zdania! — Gdybyśmy żądze nasze na prawdziwych potrzebach ograniczyli, byłoby to u nas prostactwem, że się umyślnie pogrążyć chcemy w stanie upodlonym i biednym, kontentuiąc się małą rzeczą.

Niewiadowość, w którey się znayduiem względem prawdziwey wielkości, sprawuie, że prócz bogactwa i honorów żadney inney nie przyznaiem.

Owi

Owi zaś szlachetni poganie przyznawali wielkość i szacunek cnotliwym tylko czynom, co się z ustawami prawey moralności zupełnie zgadza.

I to iest drugą nie zaprzeczoną prawdą: że ten tylko może się nazwać panem, kto żądzy honorów i dostatków nie służy.

VI.

Umysł Stały.

Rzeczpospolita Kartaginska uważywszy szkody, które poniosła przez woyny od kilku lat toczone z Rzymianami, postanowiła była wyprawić posłów do Rzymu końcem traktowania o pokóy, albo gdyby dogodnego zyskać nie można, aby proponować zamianę ieńców, życzyła bowiem sobie odzyskać niektórych mężów znacznieyszey familii. A że Regulus u Rzeczypospolitey Rzymskiey z przyczyny swych wielkich zasług dobrze położony Konsul dostał się był w ręce Kartaginczykom, więc sądzili oni, że wielką z niego mieć będą pomoc, przynaymniey w tym drugim punkcie.

Regulus miał w Rzymie żonę i dzieci, znaczną liczbę przyiaciół i krewnych w Senacie, i iego stryi był w ów czas Konsulem. Zaiste wielki był powód mniemania, że Regulus pomyślny ziedna skutek, gdyż bez wątpienia życzyć sobie będzie, aby się wydobył z smutnego stanu, w którym iuż tak długo ięczał — powrócił do familii, którą uprzeymie kochał, i aby znaydował się znowu na łonie swey oyczyzny, w którey sobie wysłużył powszechną miłość i uszanowanie. Przeto wmówili w niego Kartaginczykowie, aby towarzyszył posłom do Rzymu i uczynili do tey podróży dyspozycye.

Regulus osądził za rzecz powinną stosować się do ich woli, okaże się daley, iakie były pobudki iego. Wprzód niż się w drogę wybrał, musiał zaręczyć złożeniem przysięgi, że znowu do Kartaginy powróci, gdyby pomyślnego nie otrzymał skutku, dano mu oraz do zrozumienia, że los życia iego całe zawisł od wypadku tey niegocyacyi.

Gdy Regulus stanął przed Rzymem, niechciał wnisć do miasta daiąc przyczynę, że zwyczaiem było u dawnych Rzymian nie dawać audyencyi nieprzyiacielskim posłom tylko za miastem. Zgromadził się tam Senat. Posłowie przełożyli

interes

interes poselstwa swego, i ustąpili. Regulus szedł za niemi, i choć go Panowie Senatu prosili, aby się został, niechciał iednak póty na ich żądanie zezwolić, aż mu Kartaginczykowie, których niewolnikiem się sądził, pozwolenie dali.

Nie zdaie się, żeby tu względem pokoiu rada iaka była, przynaymniey długo się nad tym punktem nie zabawiono; sama tylko zamiana ieńców zatrudniła Senat. Regulus proszony od zgromadzenia, aby dał swe zdanie, powiedział, że go iak Senator dać nie może, gdyż nie tylko ten urząd, lecz i godność obywatela Rzymskiego utracił wpadłszy w ręce nieprzyiaciół Rzeczypospolitey, iednak że chce otworzyć swą myśl iak prywatny tylko człowiek.

Okoliczności, w których on się znaydował, potrzebowały wielkiego namysłu. Cały świat poruszony był nieszczęściem tego wielkiego męża. Potrzeba mu było iednego tylko słowa dla otrzymania swey wolności wraz z maiątkiem dla odzyskania przeszłey godności i wrócenia się do żony, dzieci i familii swoiey. Lecz to słowo sądził on bydź hańbiące sławę iego i szkodzące dobru kraiowemu. Baczny był na uczucia, które w nim skutkowała moc i wielkość duszy. Przeto oświadczył wyraźnie, że całe nienależy myśleć

o zamianie ieńców, i żeby takowy przykład niebespieczne mógł sprawić skutki dla Rzeczypospolitey; że owi obywatele, co się tak słabemi okazali, iż nieprzyiacielowi broń złożyli, nie zasługuią na politowanie, i nie są godni więcey służyć oyczyźnie. Co się zaś iego tycze: że nietrzeba mieć żadnego względu na osobę iego w tym wieku podeszłym, w iakim się znayduie, i że oyczyzna z utraty iego żadney szkody nie poniesie, gdy przeciwnie zaięci wodze Kartagińscy, będący w naylepszym i naymocnieyszym wieku, ważne ieszcze usługi swey oyczyźnie przez wiele lat czynićby mogli.

Senat z niechęcią przyiął tę radę, która go wiele kosztowała, i która w tym przypadku, w iakim się Regulus znaydował, tak niesłychana i bez przykładu była.

Regulus cale się nie zastanowił, coby miał czynić. Nieporuszony ani żywym bólem swych przyiaciół, ani łzami kochaney żony i dzieci, poszedł ten sławny niewolnik z Rzymu, aby do Kartaginy powrócił według przyrzeczenia swego. Wiedział on, iakie go męczarnie czekały.

W samey rzeczy: iak tylko powrócił bez skutku zamiany ieńców, i gdy się Kartaginczykowie dowiedzieli, że on sam względem teyże

ostrze-

ostrzegał Senat, więc żadnych nie było dręczeń, któreby ich barbarzyńska srogość iemu uczuć nie dała.

Trzymali go długo w ciemnym więzieniu zamkniętego, potém obciąwszy mu powieki, nagle wyprowadzili na światło, aby gołemi oczami wystawiony był na naymocnieysze promienie słońca. Po tey wytworney męczarni wsadzili go do beczki wewnątrz kolce maiącey, gdzie mu dzień i noc spoczynku nie dali. Udręczonego przez długi czas nie tylko zadaniem nadzwyczaynego bólu, lecz i nieustannym pozbawieniem snu, nakoniec przybili do krzyża, co było powszechną u Kartaginczyków karą śmierci.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam rzadki charakter umysłu obywatela Rzymu i obywateli Kartaginy.

Regulus zostawił przykład, iż nie ustraszonym umysłem należy iść wszędzie, gdzie nas obo-

wiązki

wiązki wołaią, i że wszystkie inne pożytki, iakiekolwiekby one były, w tym względzie za nic mieć powinniśmy.

Wszelkie czyny, do których boiaźń i podłość serca prowadzi, to iest takie, iakieby był pełnił Regulus, gdyby się był względem zamiany ieńców więcey na osobistą korzyść, niż na dobro oyczyzny oglądał, i gdyby zamiast powrotu do Kartaginy, został w Rzymie, i przez to pokazał się był wiarołomcą, takie mówię czyny są haniebne i podług praw moralności kary godne.

Mądrość ludzka, która iest zawsze niedołężna, do tego przyiść może, że morały swe bez względu na Boga, ni na boiaźni kary, ni na nadziei podobania się Jemu buduie, i przez to bierze cnocie wszystkie gruntowne zasady i mocne podpory.

Nie iuż szczęśliwe, ale nieszczęśliwe przykładki pokazuią cnotę w naywyższey wielkości, i daią poznać, iak daleko iey moc zachodzi. Tyran może swą władzę na ciele cnotliwych wykonać, lecz ona daley nie idzie. Nie ma żadney mocy na ich duszę, która iest mieszkaniem świętym, dokąd ręce iego dosięgnąć nie mogą. Tacy ludzie zostaią pośrzód dręczeń spokoynemi, i są

do

do swych powinności niewzruszenie przywiązani. Czuią wprawdzie męki, lecz ie zwyciężaią.

Takim się pokazał sławny bohatyr pogański.

Co do charakteru Kartaginczyków:

Jak było wielką zasadą uczciwości u Rzymian dochowanie wiary w przyrzeczeniach, i przekładanię dobra pospolitego nad prywatną korzyść, tak przeciwnie u Kartaginczyków te dwie cnoty nie miały żadnego szacunku.

Nie zastanowił tychże powrót do Kartaginy wiernego przysiędze Konsula, w którego mocy było uchronić się nieludzkiey iuż doświadczoney twardości ich serca. Nie wstrzymało ich uczciwe zdanie tego męża, że żaden przeciwny los uwolnić nie może obywatela od obowiązku dać zdrową radę oyczyźnie.

Dopełnili Kartaginczykowie miarę zemsty na cnocie Regulusa, i przez ten w oczach ludzkości obmierzły postępek zyskali, że ich dowcipna srogość po wszystkie wieki słynąć będzie.

VII.

Umysł Niewdzięczny.

Jednego czasu był wielki niedostatek żywności w Rzymie. Rada chcąc zmnieyszyć konsumpcyą dla wielkiey liczby obywateli nieuchronie potrzebną, umyśliła wystawić woysko, któreby w kraiu nieprzyiacielskim pożywienie dla siebie znaleść, i przez to ulżyć mogło ciężaru pozostałemu w Rzymie ludowi.

Nie zdawało się iednak bespieczną rzeczą ostrością praw niewolić do służby obywatelów, ale kontentowano się niektóremi patrycyuszami, co się ofiarowali służyć iak woluntaryusze, do których przystali także ich zwolennicy i mała część ludu. Koryolanowi dano dowoctwo nad tą małą armią, która się posunęła aż do miasta Ancyum, i prócz wielkiey ilości zboża znaczną zdobycz w niewolnikach i bydlentach zrobiła. Wkrótce potém powróciła obładowana wszelkiemi gatunkami wiktuałów, i wznieciła w mieszkańcach, co się zostali w Rzymie, taką emulacyą, iż się odważyli byli wyrzucać Trybunom, że ich nie-

nie przypuścili do Kampanii, która im mogła sprawić ulgę w nędznym stanie.

Nadszedł czas elekcyi Konsulów. Koryolan przedsięwziął podać się na Konsula. Nadzwyczayne szczęście, które miał we wszystkich kampaniach, zrobiło go odważnym, i wiele ziednało osób cale przywiązanych do niego. Szczególniey przychylny mu był lud, który byłby miał za grzech, tak znakomitemu dla wysokiego rodu, i bardziey ieszcze dla wielkich zasług mężowi rzecz iaką odmówić, z czym się nawet iawnie oświadczał.

Gdy dzień elekcyi nastąpił, udał się Koryolan w paradnym ubiorze na mieysce publiczne, otoczony Radą i wszystkiemi patrycyuszami, którzy nigdy ieszcze nie pokazali byli tyle gorliwości za innym aspirantem do tey godności. Ta wspaniała okazałość nagle odmieniła umysł ludu, i nienawiść zastąpiła mieysce przychylności, obawiał się bowiem złych skutków, gdyby naywyższą władzę dał w ręce osobie maiącey po sobie partyą szlachty, i będącey w wielkim szacunku; przeto odrzuciwszy Koryolana, obrał na Konsulów Minucyusza i Semproniusza.

Koryolan miał smutny dowód niestałości Rzymskiego ludu, od którego pewnych spodziewał

wał się głosów. Trudno mu było znieść to zawstydzenie. Nie uważał on, że lud w naywyższym stopniu gorliwy o swą wolność, nie ograniczonym iest panem swych wotów, i że podług upodobania udziela ie temu, co się ich naymniey spodziewał. Aby pozyskać statecznie przychylnego umysłu ludu, wiele trudności zwyciężyć potrzeba, co ambitnemu Koryolanowi nie było dane.

Powrót wyprawionych do Sycylii posłów przyniósł wiadomość, że do Rzymu sprowadzono znaczną ilość zboża, którey połowa za mierną cenę kupiona, reszta zaś od Króla Syrakuzów darowana była.

Patrycyusze namyślali się długo, iakimby porządkiem uczynić podział. Jedni byli tego zdania; żeby darowane od Króla zboże na ubogich rozdać, kupione zaś przedać za mierną cenę. Lecz drudzy twierdzili, żeby należało nie zbyt tanio puszczać zboże gminowi, aby go skromnieyszym, i do zachowania praw powolnieyszym uczynić.

Koryolan władzy Trybunów nieprzyiaciel głowny nie oszczędził ięzyka mówiąc, że teraz iest pora na wieczne czasy znieść urząd Trybunów, i Rzeczpospoiitą do dawnego stanu przywrócić,

wrócić, dodał nakoniec: „gmin sarka na nędzę „głodu, piszczy i desperuie. Słusznie on na to „zasłużył, niech więc pożywa owoc swego bun„tu, niech cierpi złe, którego sam iest sprawcą, „gdyż on pola nasze bez uprawy zostawił. Nę„dza tylko potrafi go do obowiązku i rozumu „nawrócić.“

Gdy się lud dowiedział o tych mowach Koryolana, strasznie się rozgniewał i wołał: „Chcecie nas wymorzyć głodem iak nieprzyia„ciela! Zatrzymuiecie zboże Sycyliskie iako ie„dyny ratunek, który nam los podaie! Wyry„wacie nam chléb z ust, gdy Koryolanowi nie„wydaiemy naszych Trybunów związanych na „rękach i nogach! Ten nowy Tyran zostawia „nam wybór śmierci lub niewoli!“

Nie wiele brakowało, że lud drzwi nie wybił i nie wpadł do izby Senatu. Jednak Trybunowie ukoili gniew przedstawiaiąc, że całą winę złożyć potrzeba na Koryolana, przeto wezwali go, aby się stawił. Gdy zaś widzieli, że likторów gwałtem odparto, więc sami poszli przybrawszy do siebie Edilów *), aby był mocą wzięty. Lecz patrycyusze, którzy przybiegli byli Koryolano-

*) Edil urzędnik budowniczy.

lanowi na ratunek, odpędzili Trybunów i nawet ich służących pobili. Noc dopiero zakończyła tę woynę.

Oo tego dnia miały obydwie strony częste schadzki i obrady. Sycyniusz ieden z Trybunów osądził, że Koryolan godzien iest śmierci za zniewagę uczynioną Trybunom w przytomności Edilów, i nastawał, aby był ztrącony z Tarpeyskiey skały. Lecz nakoniec zgodzono się, aby go przyzwać do sądu ludu.

Uważaiąc Rada, żeby taki cale nie praktykowany postępek okropne miał skutki, uznała więc za rzecz powinną iść drogą łagodności i strony pogodzić. Pierwsze było ustanowienie mierney ceny zboża dla uspokoienia umysłów, drugie nakłanianie Trybunów, aby na prożbę Rady odstąpili sprawy przeciw Koryolanowi, albo przynaymniey do iakiego czasu ią odłożyli. Ustawa względem przedaży zboża mile przyięta była. Lecz względem sprawy przeciw Koryolanowi, nie mogli się Trybunowie przemoc, aby iey nie popierać, iednak przystali na odłożenie do czasu, iakby się Radzie podobało.

Przypadek ieden w tym czasie dał prawie okazyą do tey odwłoki. Rozbóynicy morscy przytrzymali byli naładowane zbażem statki przeznaczone

czone dla Rzymian. Wysłano więc woysko przeciw Ancyatom, którzy gdy się o tym dowiedzieli, zanieśli pokorne prozby o pokoy, i odesłali ieńców wraz z zbożem Rzymianom, więc woysko cofnięte zostało.

Gdy iuż rozpuszczono żołnierzy, Sycyniusz zwołał lud i przyzwał do sądu Koryolana. Konsulowie wziąwszy rzecz z Radą na uwagę, sądzili, żeby nie było słusznością interes takiey wagi zostawić ludowi, oświadczyli więc, że tę rzecz należy podług dawnego zwyczaiu wprzód Radzie przedstawić, niżby zaniesiona była do ludu, który to zwyczay sami nawet Królowie zachowywali. I że Rada po zaniesionych od Trybunów skargach zwykłym postępowaniem rozpozna, czy ludowi przystoi sądzić takowe sprawy.

Juniusz Trybun w mowie swey do Radzców mianey zbiiał uczynioną propozycyą, i nakoniec powiedział: „Że Rada żądać nie może, „aby lud bez iey zezwolenia nie osądził kary „godnego obywatela z przyczyny, że on iest z nią „w społeczeństwie.“ Appiusz ieden z Rady, naypierwszy otworzył swe zdanie, przekładaiąc Radzcom, aby sobie przypomnieli, że swą zwyczayną powolnością wszystko iuż popsuli, i że się mimo użycie nieubłaganey ostrości inaczey

nicze-

niczego od ludu spodziewać nie maią. Ta mowa Appiusza różnie przyięta była podług różnych zdań podzielonych w Radzie, wszelako zdawała się względem teraźnieyszych okoliczności zbyt gorącą. Nakoniec zaczął mówić Manniusz Waleryusz, który ze wszystkich Radzców był naypowolnieyszy, i ludowi bardzo przychylny: chwalił on tych, którzy okazywali boiaźń, aby te małe rzeczy nie były pobudką do niebespiecznieyszych niesnasek, i którzy dobrą harmonią nad wszelką korzyść przekładali. Mówił daley, że ta rzecz może nie poydzie daleko, gdy się ludowi zostawi wolność sądzenia, i gdy mu Rada ten ieszcze znak swey przychylności pokaże. Że wtedy lud zechce uwolnić Koryolana częścią z szacunku osoby iego, którego zasługi i piękne czyny są iemu wiadome, częścią dla okazania wdzięczności Radzie, że się nakłoniła do żądania iego, i tę moc nową iemu udzieliła. Upominał także Konsulów, Radzców i wszystkich patrycyuszów, aby nie zaniedbali znaydować się w czasie tego sądu i prosić lud, aby użył łagodności. Nakoniec zaklinał Koryolana na Bogi i dobro oyczyzny, aby do innych swych przymiotów dodał nieco powolności dla uchronienia się smutnych skutków wyniknąć mogących z niesnasek obywatelskich.

Widząc

Widząc Koryolan, że prawie wszyscy Radzcy polegli na zdaniu Waleryusza, i że Rada decyzyą swą wydać zamyśla, więc upraszał, gdy nad swe spodziewanie oddany ma bydź ludowi, aby żądać o Trybunów deklaracyi, w czymby go obwiniali, i pod iakim tytułem chcieliby mu czynić proces. Trybunowie po uczynioney deliberacyi dali Koryolanowi odpowiedź: że go winnym czynią, iż dąży do tyranii, i że się usprawiedliwić ma z tak głównego zarzutu. Odezwał się Koryolan: „Jeźli o nic więcey nie „idzie, iak tylko dać sprawę z tego uroionego „występku, więc poddaię się pod wyrok ludu, i „nie przeciwię się bynaymniey decyzyi Rady.“ Jednak pozwolony mu był według zwyczaiu czas dla przygotowania obrony aż do trzeciego dnia targu. U Rzymian bywały targi co dziewiąty dzień, w którym przychodził lud z prowincyi do miasta dla zamiany towarów.

W dniu wyznaczonym zgromadziło się niezliczone mnóstwo mieszkańców z prowincyi, którzy się umieścili na placu publicznym. Niespokoyni byli w oczekiwaniu końca tey rzeczy, która decydować miała ich wolność.

Niż rozpoczęto sprawę Minucyusz Konsul usiadł na krześle trybunalskim, i miał mowę imie-

imieniem całey Rady do ludu: „Ponowił pamiątkę wszystkich dobrodzieystw, któremi patrycyusze obsypali plebeianów, mówił wiele o pożytkach iedności i pokoiu radził, aby lud w tak ważney rzeczy zasięgnął radę od tych, których sądził bydź ludźmi rzetelnemi i cnotliwemi, coby rzeczywiście kochali oyczyznę — wreszcie upominał plebeianów, aby Koryolana nie potępiali, lecz wolnością darowali na wzgląd iego wielkich zasług, przypominawszy sobie cudowne męstwo, które okazał był w tak wielu okazyach na obronę kraiu i wolności rzymskiego ludu. Przekładał on, że nie iest rzeczą sprawiedliwą i roztropną uważać niektóre próżne słowa, co się mu w zapalczywości z ust wyśliznęły, i zapominać o wdzięczności, którą byli winni tak licznym iego pięknym czynom. — Że wielką przyczynę maią wspaniałemi się okazać względem niego, gdy on się poddał pod rozsądek i wyrok nieprzyiaciół swoich. Jeźliby zaś przecie trwali w gniewie i niechcieli się z nim poiednać, aby przynaymniey wzgląd mieli na Radę, która się za Koryolanem usilnie wstawia. — I żeby się nakłonić dali na prośby trzechset nayzacnieyszych obywateli Rzymu. — A ieźliby go za niewinnego deklarować niechcieli, aby przynaymniey iak

kary

kary godnemu dla tak wielu oświeconych orędowników łaskę wyświadczyć raczyli. Zakończył upominaniem Trybunów, że oni przeciw obwinionemu dążenie tylko do tyranii wnosić powinni, tak iak się Radzie deklarowali byli. “

Gdy Konsul odszedł, Sycyniusz pierwszy Trybun uczynił obszerne opisanie tego, co Koryolan mówił i czynił, aby przeszkodzić umnieyszeniu ceny zboża, i znieść urząd Trybunów, twierdził on, że te mowy i czyny maią związek z zbrodnią tyranii. Koryolan stanął z obroną:

Zaczął on od pierwszych czasów młodości swoiey. Obszernie wyliczał kampanie, które na obronę oyczyzny odprawił — korony, które z rąk swych kommendantów otrzymał — ieńców, których nieprzyiacielowi zabrał — obywateli, których z niebespieczeństwa wyratował — stwierdzaiąc to świadectwem kapitanów, pod któremi służył. Tych, co mu byli winni swe życie, iako przytomnych po imieniu czytał, wczym mu oni przez swe żale i wzdychania świadectwo dawali. Potém rozdarł swóy ubiór i pokazał blizny chwalebnych ran; które poniósł w bitwach, pytaiąc się Trybunów, czyby to były zarzuconego występku dowody zmierzaiące do tyranii? — W tym zalali się łzami niemal wszyscy obywatele.

Widząc to Trybunowie, żeby się oskarżony łatwo mógł wydobyć, inaczey wzięli się do rzeczy: skarżyli go o nowy występek, to iest że zabrane w kraiu Ancyatów łupy w publicznym skarbie nie złożył, iak prawa mieć chciały, lecz między żołnierzy podzielił, aby sobie ziednał partyą, i teyże przy podaney okazyi do szkodliwych zamiarów użył, iak czynić zwykli tyrani, którzy pospolicie torowali sobie drogę do tyranii rozrzutną szczodrobliwością.

Ten nowy zarzut uczynił Koryolana niespokoynym, bo się go nie spodziewał, źle więc nań odpowiedział, co sprawiło wiele odmiany w umyśle gminu, który iest płochy i zwykł iść za naylichszemi uroieniami. Trybunowie osądzili Koryolana na wieczne wygnanie, bo zwyczaiem było, że oni pierwsi swe zdanie dawali. Oddali potém wyrok do cechów, których było 21 w liczbie. Od dziewięciu uznany był wolnym, a od dwunastu został potępionym.

Po wydanym wyroku pokazał lud wielką radość, i nabrał więcey ambicyi, niż miał kiedyś po wszystkich wygranych bitwach, gdyż przez ten postępek rozumiał, że moc patrycyuszów ztrącił. Rada zaś tak była nim zmartwiona i pogrążona, że od wstydu oczy podnieść nie mogła, pozna-

poznała wtedy błąd niepowetowany, który popełniła, i żaliła się otwarcie na Waleryusza, którego radę uznała była za kary godną powolność, gdyż on dobro społeczeństwa swego zdradził, i lud nieograniczonym sędzią losu nayzacnieyszych obywateli uczynił.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam umysł niewdzięczny Rzymskiego ludu.

Lubo Koryolan zdaniem swym względem podwyższenia ceny zboża w tym prawie czasie, gdy powszechna nędza dla niedostatku żywności ludowi dokuczała, przeciw wszelkiey słuszności postąpił, i lud do wielkiey niecierpliwości mowami swemi pobudził; zważaiąc iednak z drugiey strony, że on wiele szlachetnych czynów na dobro Rzeczypospolitey poświęcił, i na zdradę oyczyzny żadnych zamachów nie knował, więc zawsze powinien był znaleść łaskawe względy u pospólstwa.

Jednak lud płochy, stosuiący się do woli hardych i zawziętych Trybunów, niezważaiący ani na mocną obronę oskarżonego winowaycy — ani na czułe upominania poważnego Konsula — ani wreszcie na usilne prozby zacnych obywateli, i nadzwyczaynie okazaną powolność Radzców, potępił Koryolana, i tym niewdzięcznym tak względem zasłużonego męża, iak względem godney Rady postępkiem dał poznać wyraźnie, że się nie rządził sprawiedliwością, gruntuiąc swą wolność iedynie na ambicyi.

Na złe użył niebaczny lud dobrotliwie udzieloney mu powagi, i zamiast pokazać się wdzięcznym i wspaniałym w darowaniu urazy, wykonał mściwą dumę na tym, przed którym potém płaszczyć się musiał w zawstydzaiącym upokorzeniu, o czym w następuiącey historyi.

Umysł

VIII.

Umysł Wdzięczny.

Gdy Koryolan potępionym został na wieczne wygnanie, zaprowadzili go do domu z płaczem i wzdychaniem przyiaciele iego, on zaś zamiast żalenia się na swóy los, lub smucenia się z żałosnego widoku przychylnych sobie osób, pokazał daleko większą stałość umysłu niż przedtém. Postać swey małżonki i matki, które rozdzierały na sobie suknie — biły się w piersi — napełniały dom cały przy smutnym i boleśnym rozstaniu się lamentami, nie poruszyła bynaymniey Koryolana. Mówił do nich z uprzeymością i upominał, aby los przeciwny cierpliwie znosiły. Polecił im dzieci, iedno w dziesiątym roku, drugie ieszcze przy piersi, i bez dania familii innych pieszczoty znaków, lub opatrzenia się czym na drogę wyszedł z miasta, poprowadzony od małey liczby przyiaciół, którzy go opuścić niechcieli. Jednak nikomu nie powiedział, iakieby sobie mieysce na mieszkanie obrał.

Koryolan opuścił Rzym pełen nienawiści i gniewu przeciw oyczyźnie, myśląc o zemście.

W

W tym zamiarze udał się do Ancyum miasta Wolsków, aby ich pobudził do podniesienia broni, gdyż mu tayne nie było, że mocni byli tak w ludzi iak i w pieniądze, i że poniesione w ostatniey woynie klęski siły ich nie zwątliły, lecz powiększyły pragnienie zemsty. Przykre narzekania, i mocne groźby Rzymowi, słyszane często z ust iego, dały pobudkę, że w nim całe zaufanie położono, i toż od dnia do dnia bardziey się powiększało.

Koryolan mieszkał u Acyusza Tullusa nayznakomitszego męża tak dla wysokiego rodu, znacznego bogactwa i znaczenia wielkiego, iako i dla zasług przez chwalebne czyny mianych. Obwarowane było traktatem między Rzymianami i Wolskami zaszłym zawieszenie broni do dwóch lat. Wolskowie radziby byli widzieli zaczepkę do woyny ze strony Rzymian. Podał Koryolan sposób, który Tullus chętnie przyiął, i który miał potém swóy skutek.

Obchodzono w Rzymie pewne igrzyska, młodzież Wolsków zachęcona namowami Tullusa, wszystka z miast prowincyonalnych poszła do Rzymu, którey tak wiele było, że część iey musiała się umieścić w publicznych budynkach, gdyż domy obywatelskie nie mogły wszystkich obiąć.

W

W tym samym czasie przyszedł do Konsulów pewny człowiek, którego Tullus sekretnie namówił, z uwiadomieniem, że się Wolskowie sprzysięgli uderzyć na Rzymian i zapalić miasto. Konsulowie uwierzyli powieści tego człowieka, i złożywszy Radę natychmiast wydali rozkaz, aby Wolskowie ieszcze przed zachodem słońca opuścili miasto. Trzeba więc było usłuchnąć bez przeciwienia się i czynienia zwłoki.

Tullus czekał w pewnym mieyscu z owemi, co pierwsi wyszli z miasta, i mówił do mnóstwa zgromadzonych i zemsty pragnących Wolsków: „czyby nie czuli, iaką ich okryto hańbą, „gdy w obliczu wszystkich obcych, wszystkich „sąsiedzkich narodów i tak licznego zgromadze„nia iak bezbożnych i lekkomyślnych wypędzo„no z miasta? Że takie nieznośne zhańbienie i „wyraźne deklarowanie woyny powinno ściągnąć „naywiększe nieszczęście na tych, co ich wsty„dem nakarmili, ieźli tylko oni chcą bydź od„ważnemi ludźmi.“

Tą mową Tullusa niezmiernie zapaleni Wolskowie poszli do domu i opowiadali swóy przypadek. Natychmiast zwołane było powszechne zgromadzenie ludu, i nastąpiła deklaracya woyny Rzymianom iako pierwszym przestępcom traktatu.

Do-

Dowodztwo nad armią dano Tullusowi i Koryolanowi.

Koryolan przyciągnął naprzód z woyskiem do miasta Cyrcy, które się poddało i przez to wolne było od rabunku. Potém zniszczył kray Latynów w nadziei, że Rzymianie dla obrony swych sprzymierzeńców ruszą do bitwy. Jednak Konsulowie, których urzędowanie było na schyłku, niechcieli się niczego podiąć. Więc Koryolan obległ naymocnieysze twierdze, i różne z nich zabrał. Potém ciągnął daley ku Rzymowi, i ulokował się pięć mil od niego.

W Rzymie widać było ulice napełnione kobietami, które zatrwożone tu i owdzie biegały, w świątnicach zaś było mnóstwo starców, którzy łzy wylewali prosząc Bogów o pomoc. W tym stanie rzeczy żądał lud, aby prosić o łaskawe względy, i pobudzał Radę, aby wyprawiła posłów do Koryolana, i proponowała mu odwołanie z wygnania, tudzież zaniosła prozby o przywrócenie Rzymowi pokoiu.

Choć posłowie byli krewni lub dobrzy przyiaciele iego, iednak on przyiął ich z nadzwyczayną ambicyą, i oświadczył im: „Jż, ieźli Rzymianie chcą przystąpić do traktowania o pokóy, oddać wprzód maią Wolskom wszystkie miasta i pro-

prowincye zabrane im w przeszłych woynach, i przypuścić ich do prawa mieyskiego, iak Latynów przypuścili. Inaczey że da uczuć Rzymianom, iż wygnanie męstwa iego niezmnieyszyło, lecz do wyższego ieszcze podniosło stopnia.“ Gdy powtórnie przyszli posłowie proszący, aby gniew swóy uśmierzył, nawet ich słuchać nie raczył.

Nastąpiła w Rzymie trwoga wielka, iednak nie utracono ieszcze nadziei. Wyprawili Rzymianie nowe poselstwo składaiące się z naywyższych Kapłanów, Augurów i wszelkiego duchowieństwa w świętnym ubiorze, lecz on tymże nie okazał większego uszanowania.

W tey nayostatecznieyszey nędzy udały się Rzymskie Panie do Weturyi matki Koryolana, bo im wiadomo było, że on zawsze matce swey wielkie okazywał szacunku pieszczoty. Weturya nie odmówiła tey przysługi oyczyźnie, i poiechała do obozu nieprzyiacielskiego w towarzystwie z Wolumnią żoną Koryolana, z dziećmi i wielą paniami zacnego rodu.

Widząc Koryolan zbliżaiące się te Panie, pomyślił sobie, że daremne będą łzy tey kupy słabych kobiet. Gdy mu iednak ieden z służących powiedział, że mu się zdaie, iakby na

czele

czele ich matka i żona iego była, wtedy on niespokoynością i mocnym poruszeniem umysłu całe pomieszany porwał się z krzesła i śpieszył uściskać swą mątkę.

Ta Pani, prawdziwa Rzymianka zamiast prożby szlachetny gniew pokazała, i odepchnęła od siebie syna, mówiąc z miną i tonem groźnym: „Stóy! Ja muszę wprzód wiedzieć, niż twe pie„szczoty przyimę, czy z nieprzyiacielem, lub „z synem mówię, i czy ty mnie tu uważasz iak „matkę, albo iak niewolnicę swoią? — Czyż „to tylko zostawił mi móy wiek nieszczęśliwy? „Dla tegoż tylko tak długo żytam, abym cię „wprzód iak wygnańca, a potém iak nieprzyia„ciela twey oyczyzny widzieć musiała? — Jakżeś „mógł niszczyć ten kray, który cię spłodził i na „swym łonie wychował? — Jakże mocne musi „bydź twe pragnienie zemsty, i iakaż nieczułość „opanowała twe serce, że się gniew twóy na „spoyrzenie tych pól nie ukoił? — Jakże się „mogłeś wstrzymać obaczywszy Rzym, żebyś do „siebie samego nie mówił: te mury, które do„bywać chcę, zawieraią w sobie wszystko, co „mi iest w świecie naymilszego, moie oyczyste „Bogi, móy dom, moią matkę, moią żonę i „dzieci? — Gdybym matką nie była, więcby

„Rzym

„Rzym obleżony nie był. Gdybym nie miała „żadnego syna, więcbym mogła iak wolna oso- „ba pośrzód mey także wolney oyczyzny umie- „rać. Przeto iestem ia naywięcey politowania „godna; bo tego znieść nie mogę, co tobie wię- „cey hańby niż mnie nędzy czyni; gdybym na- „wet w naymizernieyszym stanie zostawała, prze- „cieżby taki długo trwać nie mógł. Lecz uważże „sobie, co się będzie z temi dziećmi działo, które „ieźli w twym przedsięwzięciu trwasz, albo od „wczesney śmierci, albo od długiey niewoli „uchronić się nie mogą.“ —

Tę mowę popierały łzy i łkania wszystkich Pań przytomnych, które swóy i oyczyzny los nieszczęśliwy opłakiwały.

Koryolan nie mogąc się utrzymać na takie wyrzuty matki, którey zawsze wiele uszanowania i uprzeymości okazywał, ścisnąwszy ią zawołał: „Weturya! Wy otrzymuiecie nademną „okrutne zwycięstwo, które mnie wkrótce nie- „szczęśliwym uczyni.“

Gdy Koryolan w tych wyrazach przemówił do Weturyi, cofnął swym woyskiem, nastąpiła potém ugoda między Rzymianami i Wolskami, a tak Rzym oswobodzonym został.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia młodzieży piękny przykład wdzięczności ku rodzicom.

Koryolan był wzorem wszystkim rówiennikom wieku swego. Albowiem którego ani poselstwo złożone z krewnych i przyiaciół uprosić, ani powaga Kapłańska względnie na Religią ubłagać nie mogła, tego zwyciężyło uczucie wdzięczności ku matce swey Weturyi.

Prócz tey cnoty miał inne piękne przymioty, lecz przemagaiąca wada, którą w młodości iego poprawić nie starano się, pozbawiła go owocu i zasługi. Niedostawało mu łagodności umysłu, i obeyścia się przyiemnego, które serca wabi i pozyskuie. Nie był on sobie mocen poskromić pragnienia zemsty, bo uporczywy umysł był panuiącym geniuszem iego.

Ten go pobudził do szkaradnego występku podniesienia broni przeciw swey oyczyźnie. Jnne zbrodnie staią na granicach swych skutków, i daią się uczuć częstokroć iedney tylko osobie, lub małey iakiey liczbie. Ta zaś nie tylko przytłumia

tłumia naturalne przywiązanie do mieysca naszego urodzenia, lecz nadto posuwa swą srogość przeciw całemu miastu, nawet przeciw całemu kraiowi, i ciągnie za sobą pustoszenie, pożar ognia, zabóystwa i bezbożne występki.

Wprawdzie źle się obeszli Rzymianie z Koryolanem, gdyż ważne iego usługi, które męstwem swym Rzeczypospolitey czynił, nadgrodzili byli wygnaniem. Lecz czyż iemu wiadomo nie było, że powinniśmy cierpliwie znosić przykrości od oyczyzny, iak dzieci od rodzicow? — Że zawsze niesprawiedliwie czynimy, gdy broń przeciw teyże podnosimy? —

Tak sądził z wielą innemi sprawiedliwość kochaiącemi mężami wspaniały Kamillus, o którym nas historya poniżey uwiadomi.

Panowie młodzi maią z przykładu Koryolana naukę, iak bardzo potrzeba zwyciężać, i właśnie zniszczyć w sobie tę skłonność, którą uporczywym umysłem nazywamy.

IX.

Umysł Okropny.

Wirginiusz pospolitego rodu Rzymianin miał iednę pietnaście lat maiącą córkę imieniem Wirginią, która zaręczona była z Jcyliuszem bywszym Trybunem Rzymskim. Panienka ta była bardzo piękney urody, matki iuż nie miała, lecz żyła pod dozorem pewney kobiety, maiącey staranie o iey edukacyą.

Appiusz ieden z Dziesięciu mężów widząc ią przypadkiem, poruszony był pięknością iey tak dalece, że o niczym więcey nie myślał iak tylko o zaspokoieniu swey żądzy. Wszystko, co gwałtowna namiętność przedsięwziąść może, tentował, lecz znalazł zawsze niezwyciężoną stałość w Wirginii, także wszystkie iego natarciwości i usiłowania mężnie wytrzymała. Widząc on, że ścisła wstydliwość tey panienki odięła mu nadzieię ułudzenia, wziął się do gwałtownych śrzodków.

Umówił się z iednym z swych faworytów zwanym Klaudyusz, i dał mu informacyą, coby miał

miał czynić. Ten człowiek był płochy i bez wstydu, z tego gatunku ludzi, co sobie iednać umieią łaskę przez dopomaganie w przedsięwzięciach maiących za cel uciechę zmyślną.

Ow niewstydny posługacz obłąkanego Appiusza na potkawszy raz Wirginią, gdy szła z swą dozorczyną do publiczney szkoły, zatrzymał ią udaiąc, że iest niewolnicą iego, i rozkazał iey, aby za nim szła natychmiast, niechcąc bydź przymuszoną gwałtem. Wirginia cale odeszła od zmysłów, drżała z boiaźni nie wiedząc, coby to znaczyć miało. Dozorczyna zaczęła krzyczeć i wołać lud na ratunek, mianowała iey oyca Wirginiusza i przyszłego męża Jcyliusza. Krewni Wirginii przybiegli, i uymowali się za nią, nawet ludzie, których się nic nie tyczyło, poruszeni byli tym przypadkiem, i ocalili Wirginią od gwałtowności napaśnika. Klaudyusz czynił wolniey i powiedział, że niema potrzeby brać ią gwałtem, lecz że użyie zwyczayney drogi prawa, i zaraz ią wezwał do sądu.

Wirginia za radą swych krewnych stanęła. Skarżyciel opowiadał przed trybunałem Appiusza swą baykę, wiadomą temuż, bo się z nim tak umówił. Udawał on, że ta osoba z iedney nie-

niewolnicy iego zrodzona i potem skradziona mu była, i że taż sama niewolnica zaniosła ią do żony Wirginiusza, która bolała nadtym, że żadnych dzieci nie miała, przeto tę przytomną za własną córkę udawała i w swym domu wychowała była. Mówił, że to dostatecznie udowodni, i że przeciw temu sam Wirginiusz nic zarzucić nie może. Domagał się więc, aby tey niewolnicy nakazano było, iżby tym czasem za swym panem poszła, gdyż ta rzecz dla niebytności Wirginiusza ukończona bydź nie mogła.

Na próżno Numitoryusz odwołuiący się do zapadłego prawa przekładał Appiuszowi: Ponieważ Wirginiusz nie był przytomny, a nadto znaydował się przy woysku na usługach Rzeczypospolitey, więc aby mieć na Wirginią wzgląd, póki on sam nie przybędzie na obronę swey córki.

Appiusz chcąc usprawiedliwić swóy wyrok powiedział: „Lubo przytoczone prawo okazuie gorliwość na obronę wolności ludu, iednakże się odmieniły przypadki. Że, gdyby iey Oyciec znaydował się w Rzymie, nie byłoby żadney trudności wydać mu córkę, i żeby należało iak nayprędzey sprowadzić Wirginiusza. Kazał tym czasem zostawić Wirginią Klaudiuszowi:

Takim

Takim wyrokiem przerażona panienka i iey towarzyszki wylewały łzy i wzdychały. Przytomni temu sądowi trzęśli się od gniewu, iednak nikt się nie odważył co przeciwnego mówić. Jeden Jcyliusz przecisnął się przez lud i stanął na ratunek nieszczęśliwey. Liktor popchnął go w tył, mówiąc, że sędzia wydał iuż wyrok. Jcyliusz gorącego i odważnego umysłu człowiek z zapałem wielkim powiedział sędziemu: „Appiuszu! Ty mnie chyba szpadą w ręku ztąd oddalisz, ieżeli zechcesz, aby twóy haniebny zamysł światu wiadomy nie był. Chcę tę osobę wziąść za żonę, lecz chcę się z czystą i iak panną ożenić. Przywoły wszystkich swych i kollegów twych liktorów, przygotuy fascye wraz z toporami, oblubienica Jcyliusza niema iednak zostawać zewnątrz domu oyca swego! — Luboście wy, ty i kolledzy twoi dwie zasady wolności: urząd Trybunów i wolną ucieczkę do ludu obywatelom wydarli, iednak niesądźcie, żebyście podług waszego pożądliwego upodobania tyrańskie panowanie nad dziećmi i żonami naszemi wykonywać mieli. Wykonywaycie na naszych osobach, ieźli możecie, lecz ich czystość niech nie będzie od was i gwałtowności waszey napastowaną.“

Jcyliusz dodał ieszcze więcey z równym natężeniem, i skończył z zaklinaniem się, że bronić będzie wolności swey oblubienicy z takim męstwem i stałością, do iakiey pobudza prawa i czysta miłość, i że Wirginia poty icy nie utraci, poki on swe życie za nię nie położy.

W całym mieście stał się wielki rozruch, iakby do ostateczności przyiść miało. Appiusz dowiedziawszy się o wszystkim, i nie spodziawszy się takiego oporu, przymuszony był pofolgować, mówił więc, że chce bardziey z dobrey woli dla nieprzytomnego oyca Wirginiusza i dla pospolitey wolności wyrok do iutra odłożyć. Jeźliby zaś Wirginiusz nie stanął, więc że Jcyliuszowi i podobnym iemu wcześnie zapowiada, iż daley postępować będzie i nieposłuszeństwo krnąbrnych własnemi liktorami bez pomocy swych kollegów poskromi.

Co tylko wszedł do domu Appiusz, zaraz pisał do swych kollegów będących w obozie, aby Wirginiuszowi żadnego pozwolenia nie dawali, lecz bardziey aby zamkniętego trzymali pod dobrą strażą. Lubo posłaniec tego momentu odszedł był z tym listem, iednak o kilka godzin poźniey zaszedł; bo iak się tylko powieść o rzeczy Wirginiusza słyszeć dała, zaraz bracia

Jcy-

Jcyliusza i synowie Numitoryusza młodzianie żywi i dobrego serca wszedli na konie i szybkim krokiem na sam czas zaiechali do obozu. Wirginiusz więc otrzymał pozwolenie, i ruszył na dobrą chwilę przed przyiściem posłańca.

Wiadomość, że Wirginiusz przybył do Rzymu, popsuła proiekt Appiuszowi, lecz bynaymniey nie ugasiła zapaloney namiętności iego. Drugiego dnia w czas z rana udał się Wirginiusz z córką swoią na plac wielki. Nie można było patrzyć na Wirginią bez czułego wzruszenia. Jey smutna i ponura postać, twarz wybladła, oczy zapłakane, rysy piękności, które się pod żałobnym ubiorem wydawały, wszystko to czyniło mocne wrażenie na serca wszystkich. — Oyciec wylewaiący potok łez wyciągał ręce do zgromadzonych obywatelów, i żądał ratunku przedstawiaiąc im w czułych wyrazach swoie teraźnieysze nieszczęście, oraz ich niebespieczeństwo, któreby popaść mogli względem swych żon i dzieci. Podobnież czynił Jcyliusz z swey strony.

W tym przybył Appiusz zwiną dumną i groźną do trybunału. Zapobiegaiąc wszelkiemu oporowi kazał otoczyć plac woyskową załogą zprowadzoną z Kapitolium. Całe miasto natężało swą

baczność, iaki wyrok miał nastąpić. Klaudyusz się żalił, że mu dnia wczorayszego nie oddano sprawiedliwości dawney, i w krótkości przełożył powody, na których swą pretensyą fundował. Oyciec panny i krewni zbiiali mocnemi i nieodzownemi dowodami zarzucone podsunęcie Wirginii. Sędzia od namiętności swey tak dalece zaślepiony, że nie był iuż sobie mocen, aby dalszey obrony wysłuchał, wydał więc wyrok: „Ze „Wirginia Klaudyuszowi należy.“ Wszycy przytomni słysząc to wznieśli ręce ku niebu i zrobili krzyk wielki, co wyraźnie dawało poznać ich zasmucenie. Appiusz pogroził ludowi, i kazał liktorom, aby go rozpędzili i zrobili mieysce Klaudyuszowi, iżby mógł wziąść swą niewolnicę. Lud się cofnął, Wirginia miała się dostać w ręce porubcy. Oyciec w rozpaczy szukał rady, i w tym momencie odważył się na okropny uczynek.

Prosił on Appiusza, aby mu pozwolono było na osobności w przytomności swey córki wypytać się dozorczyny o prawdzie rzeczy, iżby przez iey wyznania zapewniony, mógł się uspokoić nad otrzymanym wyrokiem. Nie czyniono żadney trudności okazać mu tę łaskę. Zgromadzenie rozsunęło się, i zrobiło mu mieysce.

Wir-

Wirginiusz wziąwszy swą córkę i dozorczynę na stronę poprowadził nieznacznie ku iedney rzeźniczey iatce, tam porwawszy nóż rzekł: „Patrz moia kochana córko, ten iest iedyny śrzo„dek do ocalenia twego honoru i wolności!“ i wbił go w iey piersi. Potém wyciągnąwszy tenże krwią zbroczony, pokazał go Appiuszowi, i strasznym głosem wykrzyknął: „Przez tę nie„winną krew przeklinam twą głowę do Bogów „piekielnych!“

W tym momencie powstał wielki hałas. Wirginiusz zbryzgany krwią swey córki, biegał po całym rynku, trzymaiąc nóż w ręku iak wściekły, potém zrobiwszy sobie drogę ku bramie miasta wsiadł na konia i pośpieszył do obozu. Kobiety niezmiernie płakały i narzekały wołaiąc: „Taż „to iest nadgroda czystości? — Czyż na to przy„nosimy dzieci nasze na świat, abyśmy żądze „zwierzęce bezwstydnego człowieka uspokoiły?...“

Mężowie, naybardziey Jcyliusz wywarli swóy gniew przeciw tey niesprawiedliwości, która dotknęła oyczyznę, i podnieśli głosy przeciw tyranii i uciśnieniu ludu, któremu odięto wolność.

Appiusz widząc, że bardzo mała partyą iest przy nim, tak był przerażony, że uznał potrzebę oddalić się z placu; z okrytą więc pła-

szczem

szczem głową schronił się w pobliskim domu, którey to przezorności gdyby nie był użył wcześniey, pewnieby był wpadł w niebespieczeństwo poymanym bydź od ludu, i przypłacić prześladowania niewinney Wirginii gardłem swoim.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam charakter okropnego umysłu.

Postępki Appiusza więcey nas do zastanowienia pobudzić powinny, niż uczynek Wirginiusza. Gdyby był miał Appiusz w domu Klaudyusza Wirginią, iak sobie życzył, podobnoby się był odważył ten sam śmiertelny cios niechętney zadać z zapalczywości, który zadał nieszczęśliwy oyciec z rozpaczy. Albowiem lubieżney namiętności żaden występek nie iest niepodobny, potrafi ona nie tylko niewinność gwałcić — małżeńskie związki rozerwać — i niezgody w społeczeństwie ludzkim knować; — ale nadto umie odbierać sławę — trucizny zadawać — i na nayokrutnieysze odważyć się zabóystwa,

oczym

o czym w dzieiach dawnieyszych i nowszych, nawet w naszych czasach niezliczone przykłady mamy.

Jaka iest ślepota, którą ta namiętność na sercu człowieka kładzie, i rozum tłumi, świadczą czynności opisane w historyi.

Zaślepiony od niey Appiusz nie widział świętości urzędu sędziego, bo zamiast pełnić obowiązki sprawiedliwości, użył go na popełnienię szkaradney zbrodni — nie czuł on zawstydzaiących pocisków, które Jcyliusz w obliczu zgromadzonego ludu śmiale nań rzucał — nie litował się nad niewinną Wirginią, bo mu namiętność cale odięła czułość — ani nad biednym oycem, że go aż do rozpaczy ucisnął. Czegoż ieszcze nie wykonał Appiusz, podobno zabóystwa? — On zabił Wirginią, gdy ściśle sądzić mamy!

Śmierć Wirginii napełniła go boiaźnią utraty własnego życia — lękał się, gdy ofiarą padła, tego ludu, na który przedtém śmiałym okiem poglądał, przeto przymuszony był z zawstydzoną twarzą szukać schronienia.

Ten przykład Appiusza daie nam dostatecznie poznać, iak okropne sprawuie skutki namiętność lubieżności.

X.

X.

Umysł Zuchwały.

Gdy Kluzyum miasto w Toskanii oblegli byli Gallowie, których mnóstwo, postać i rysztunek woienny wszystkie okolice przeraził strachem, obywatele rzeczonego miasta wyprawili posłów do Rzymu żądaiąc pomocy.

Rzymianie nie sądzili bydź dobrą rzeczą, aby zaraz posłać woysko, lecz obrali trzech z szlachty, to iest synów Fabiusza Ambusta, i wysłali ich do Gallów, iżby imieniem Rady i Ludu prosili tychże, aby się z miastem Kluzyum, które ich cale nie obraziło, po nieprzyiacielsku nie obchodzili, gdyż inaczey winniby byli Rzymianie podnieść broń na obronę tegoż miasta. Jednak żeby życzyli rzecz ułatwić przez przyiacielskie propozycye, gdyżby im miło było żyć wpokoiu z Gallami. Ten umysł był słuszny i cale roztropny, gdyby tylko proponuiący nie byli ludzie umysłu dumnego i zuchwałego.

Gdy rzecz przełożono Radzie, odpowiedział Brennus Król Gallów: „że lubo to imię Rzymia-

mianie iest im dotąd niewiadome, iednak że się zdaie, iż oni muszą bydź mocni i odważni ludzie, gdyż obywatele miasta Kluzyum udali się w teraźnieyszym niebespieczeństwie do nich o pomoc; a gdy Rzymianie bardziey propozycyy niż oręża na obronę swych sprzymierzeńców użyć umyślili, więc że i oni z swey strony nie odrzucaią ofiary pokoiu, byleby to miasto, które ma więcey pól, niż uprawić może, chciało ustąpić Gallom część, którey potrzebuią. Że bez tey kondycyi niema żadney nadziei pokoiu, i że w przypadku odmówienia chcą się potykać w przytomności Rzymian, aby opowiedzieli w Rzymie, iakie iest męstwo Gallów.

Po tym oświadczeniu zapytali się posłowie tonem wyniosłym i krnąbrnym: „coby to za spo„sób był pretendować kraie, i zaraz grozić woy„ną i orężem, i iakieby Gallowie prawo mieli „do Toskanii? — Śmiale odpowiedział Bren„nus:“ „takie, iakie wy macie do tak licznych „narodów, których kraie, iak mówią, przywłaści„liście sobie. My nosimy nasze prawo na koń„cu pałasza. Mężnym ludziom należy wszystko.“

Fabiuszów rozgniewała ta śmiała odpopowiedź, utaili swą chciwość zemsty i żądali, aby im pozwolono było wniść do miasta pod pre-

pretextem naradzenia się z Radzcami. Zamiast czynić propozycye do pokoiu, iakby im było należało, spuścili się na swą odwagę i żywość, iako ludzie zamłodzi do interessu, co wielkiey roztropności wymagał, i zachęcali obywatelów do mężney obrony. Chcąc nawet dać im przykład, namówili ich do zrobienia wycieczki. A że to urządzenie upadek Rzymu przyśpieszyć miało, więc naczelnik poselstwa sam ciągnął na czele woyska, i swą dzidą położył iednego wodza Gallów, człowieka piękney postaci i wielkiego znaczenia. Lecz zwycięzca poznany był od nieprzyiaciół, gdy zwyciężonego rozbraiał.

To zdarzenie natychmiast wiadome było w całym woysku. Tego momentu kazano trąbić do marszu. Gallowie odstąpili od miasta Kluzyum, i o niczym więcey nie myślili, iak tylko o zemście na Rzymianach. Naywiększa liczba chciała, aby się prosto puścić ku Rzymowi, lecz zdanie starszych, które też roztropnieysze było, otrzymało górę, że wprzód wyprawić potrzeba posłów do Rzymu, i żalić się na ten niegodziwy postępek, oraz żądać wydania im Fabiuszów.

Gdy posłowie swe skargi i żądanie zanieśli, Rada znaydowała się w wielkiey zawiłości. Nie chcąc więc bydź w odpowiedzialności za skutki woyny

woyny z Gallami, zostawiła rzecz całą ludowi, który powinien był dla zaspokoienia Gallów ukarać posłów, iak zasłużyli; lecz nieroztropność i płocha duma do tego lud przywiodła, że ich ieszcze nadgrodzono i dano im w następuiącym roku Urząd Trybunów.

Gdy się Gallowie dowiedzieli, że przestępcy prawa narodów do naywyższych Urzędów wyniesionemi zostali zamiast odebrania zasłużoney kary, niezmiernie się rozgniewali, i gotowali się do marszu. Ich mnostwo, ubiór, dziwna moc i straszliwa zawziętość, która się na ich twarzach pokazywała, po wszystkich mieyscach, gdzie przechodzili, nabawiła ludzi strachu, lecz oni nigdzie nie obchodzili się iak nieprzyiaciele, owszem wołali, że idą ku Rzymowi chcąc mieć do czynienia z samemi Rzymianami, i że prócz ich są wszystkich innych narodów przyiacielami.

Wiadomość, że Gallowie z licznym woyskiem ciągną, przyniesiona z miasta Kluzyum i innych mieysc do Rzymu, sprawiła wielką trwogę i zamieszanie. Zaciągano czym prędzey żołnierzy bez żadnego wyboru, ktorych liczba wynosiła 40,000. Woysko to wyszło przeciw nieprzyiacielowi cztery mile od Rzymu i stanęło nad rzeką Allią, gdzie wpada do Tybru. Armia

Gal-

Gallów w liczbie 70,000 ludzi okryła całą krainę. Okropny wrzask, który zwyczaiem swym czyniła, rozlegał się daleko po górach, i zatrwożył ludzi.

Trybunowie Rzymscy w takich okolicznościach niebaczni ani na dogodne mieysce do założenia obozu i zmocnienia go rowami i palami, ani na stanowisko, gdzieby się w przypadku nieszczęścia schronić mogli, postawili woysko prosto do bitwy pełni odwagi płochey.

Brennus wódz Gallów wszystko uważał, rozporządził i czynił iak wielki Woiownik, gdy z przeciwney strony ani naczelnicy, ani żołnierze rzymskiego geniuszu cale nieokazali. Trwoga ich nagle opanowała tak, że, gdy ieszcze dobrze nie przyszło do bitwy, zaraz pierzchnęli. Porażka zaczęła się dopiero w samey ucieczce, bo ieden drugiemu zawadzał. Naywiększa część zginęła na brzegach Tybru, gdzie się lewe skrzydło, rzuciwszy broń, usunęło. Wielu, co pływać nie umieli, albo robić nie mogli dla ciężkiey zbroi, woda zabrała, reszta zaś uciekła do miasta Wejos. Część prawego skrzydła przyszła do Rzymu. Zbiegli żołnierze głosili z wielkim krzykiem, że całe woysko porąbane zostało w sztuki, bo tak rozumieli. Ten dzień był potém pod nazwiskiem: „dzień bitwy nad Allią“ między nieszczę-

szczęśliwemi policzony, w którym niegodziło się żadney ważney czynności odbywać.

Gdyby się Gallowie po tak doskonałym zwycięstwie mocniey byli uganiali za zbiegłemi, nie byłoby się obroniło miasto od całkowitey zguby, wszyscy obywatele byliby trupem padli. Lecz zwycięzcy cale odurzeni, i iakby opoieni tym tak prędkim i niespodzianym skutkiem, całe trzy dni strawili na rabunku rzymskiego obozu, i postanowionych w nim uciechach, i ta odwłoka zratowała lud rzymski.

Pozostali w mieście Rzymianie nie byli cale podobni owym, co z boiaźni haniebnie pierzchnęli w bitwie nad rzeką Allią, albowiem w tym zamieszaniu i trwodze dokładali się z wszelką roztropnością: widząc, że nie podobna obronić miasto garścią żołnierzy, uradzili więc, aby starych w mieście zostawić, a wybraną młodzieżą i naylepszemi rycerzami z Rady fortecę i Kapitolium osadzić. Wszystko złoto i śrebro, wszelką broń i wiktuały tam zaprowadzili, i umocowawszy się postanowili Bogów, ludzi i sławę Rzymską w tey twierdzy bronić.

Westalki i Kapłani musieli zabrać sprzęty święte, i w bespiecznym mieyscu pochować, umyślili bowiem Rzymianie służby boskiey dotąd nie znosić,

ażby nikogo więcey nie było, coby ią odprawiał. — Mówili oni: „że, byleby tylko twierdza i Kapitolium iak wspaniałe mieszkanie Bogów zostało, i zgromadzenie Rady składaiące stany miasta, tudzież młódz zdolna do dźwigania broni zniszczenie miasta przeżyła, starych iako nieużytecznéy kupy, coby w mieście zostali i tam umarli, całe nienależy żałować.“ Aby zaś taki heroizm nie zdawał się gminowi zatrudny, więc deklarowali się starcy, którzy przez sprawowane nayważsze urzędy, i otrzymane z wielkim honorem tryumfy godni byli uszanowania, że chcą z drugiemi do usług Rzeczypospolitey nie zdatnemi obywatelami wraz umrzéć, nieumnieyszaiąc darmo żywności owym, co dla młodości wieku i silney postaci ciała oyczyznę ratować, i ocalić ią mogą. Tak owi na śmierć odważni starcy starali się siebie samych cieszyć i pokrzepiać.

Potém obróciwszy się do ludzi młodych odprowadzili ich do Kapitolium, i męstwu tychże polecili wątpliwy los miasta, które od trzech set lat we wszystkich przedsięwziętych woynach obfitowało w tryumfy.

Z poruszeniem zaprawdę trzeba było patrzyć, iak iedni, na których wszystka nadzieia i pociecha oyczyzny polegała, drudzy zaś, co się odważyli zni-

zniszczenia iey nieoglądać, tak pieszczono i przytém z stałością umysłu nadzwyczayną żegnali się z sobą na zawsze. Tu słychać było żałosny krzyk kobiet, które nie wiedziały, czy się trzymać mężów, czy dzieci, iuż za temi iuż za owemi szły, i z przerywanym głosem pytały się wzdychaiąc: „Jakiemuby ich zostawiano losowi? Inni osobliwie gmin, którego ciasne mieysce w Kapitolium obiąć, i w tak wielkim niedostatku zboża wyżywić cale nie mogło, kupami szli z miasta i udali się ku górze Janikulus zwaney, a ztąd rozstrychnęli się na pola i do miast sąsiedzkich.“

Tym czasem kapłani krzątali się tylko koło zabespieczenia powierzonych im świętych sprzętów, i między sobą radzili, coby uprzątnąć i coby zostawić mieli, upatruiąc mieysce, gdzieby ten szacowny zastaw naybespieczniey zachowany bydź mógł. Przeto znaczną część włożyli do dwóch skrzyń, które zakopali pod kwirynalską świątnicą.

Westalki zaś podzieliwszy się ciężarem pozostałych rzeczy, poszły w drogę przez most drewniany ku wzwyż rzeczoney górze. Jeden z gminu uchodzącego z miasta imieniem Lucyusz Albinus, który wiózł swą żonę, dzieci i naypotrzebnieysze rzeczy, gdy obaczył, że Westalki

stalki niosą na swych rękach święte sprzęty, idą bez pomocy i towarzystwa, i z wielką trudnością postępować mogą, on zaś i familia iego cale wygodnie iedzie; nie mogąc tego znieść, co mu się przeciwne Religii zdawało, kazał zleźć żonie i dzieciom z wòzka, i zrzuciwszy wszystkie rzeczy, dał go pannom, aby się zawieźły do miasta Ceres, dokąd iść umyśliły. Oczywisty dowòd, w iakim poszanowaniu była Religia w Rzymie.

Gdy się wszystko stało, i forteca we wszystko, co do obrony należy, opatrzona była niechcieli starzy, to iest niektòrzy wyżsi kapłani, tudzież Radzcy, co na godności Konsulatu bywali, doczekać losu oyczyzny, lecz zamiast bespieczney, iednak haniebney ucieczki obrali pewną śmierć w mieście. Aby zaś do ostatniego momentu utrzymali urzędòw swych znaki, które wraz z niemi kończyć się miały, odziali się więc purpurami, i ubiorami rządowemi, które zwykli nosić w czasie publicznych okazałości.

Brennus przyciągnął z swym woyskiem do Rzymu w trzech dniach po odebranym zwycięstwie. Mocno się zadziwił, gdy znalazł bramy miasta otwarte, mury bez straży, zgoła wszystko w tak wielkiey spokoyności, iż rozumiał, że w tym iest ukryty iaki woienny podstęp, iednak ciągle

ciągle trwaiąca cichość zrobiła go nakoniec bespiecznym. A że Gallowie nie potrzebowali gwałtem dobywać miasta, więc weszli bez owey zapaleczywości i srogości, iaka przy dobywaniu miast bywać zwykła, i szli prosto przez bramę Kollinską aż na wielkie targowisko, obracali oczy od iedney strony ku drugiey iuż na świątnice iuż na twierdzę, która tylko woienną postać miała. Zostawiwszy tu niektóre straże, aby z fortecy napadnieni nie byli, i bespiecznie rabunek rozpocząć mogli, rozeszli się potém na różne mieysca miasta i znaleźli wszędzie próżne ulice.

Po niejakim krążeniu przyszli znowu na wielkie targowisko. Wszystkie domy pospolitego ludu były zamknięte, znacznieysze tylko stały otworem, wszedłszy tam, znaleźli w nich owych odważnych starców, co się poświęcili byli umrzeć w mieście. Gallowie dumali nad niemi, widząc siedzących w całey swey okazałości na krzesłach wysadzanych słoniową kością i utrzymuiących głębokie milczenie, nie poruszeni bowiem zbliżeniem się nieprzyiaciela nie odmienili postaci twarzy; całe spokoynie podpierali się laskami, i naymnieyszego znaku boiaźni iakiey po sobie nie pokazywali.

Nadtém tak nadzwyczaynym ułożeniem bardzo się dziwili Gallowie, i długo nie ważyli się przystąpić ku nim, albo się ich dotchnąć. Wspaniała purpura, którą odziani byli, zewnętrzna okazałość, która ieszcze u tych ludzi widziana nie była, mina maiestatu pełna, która z ich twarzy iaśniała, wszystko czyniło, że się na nich zapatrywano iak na iakie Bóstwa.

Przecież ieden z żołnierzy, śmielszy od drugich przystąpił do Papiryusza i pogłaskał go po brodzie według dawnego zwyczaiu bardzo wielkiey. Papiryusz tym urażony uderzył go laską po głowie, rozgniewawszy się żołnierz dobył pałasza, i położył Papiryusza na mieyscu. J to było właśnie hasłem do krwi rozlania. Drugich siedzących na krzesłach zabili, miasto zrabowali, i w różnych domach podłożyli ogień. Zdaie się iednak, że Gallowie nie mieli ieszcze woli miasto Rzym całe zburzyć, lecz że przez widok dymiących domów chcieli oblężonych do poddania się zniewolić; pierwszego też dnia nie było tak wielkiego pożaru, iak się obawiano.

Gdy zamknięci w fortecy Rzymianie rozpościeraiących się po całym mieście nieprzyiaciół widzieli, i nie ustannie przypatrywali się przedsięwzięciom, które co moment nowy obiekt trwogi wysta-

wystawiały, zasmuceni byli aż do gruntu duszy tak dalece, że prawie od zmysłów odeszli, i nie byli sobie samym mocni. Drżącemi oczami poglądali iuż na tę iuż na ową stronę, tak iak im przeraźliwy wrzask Gallów, wybuchaiące płomienie ognia, huk domów upadaiących iedno po drugim zniszczenie zwiastowały. Zdaie się, że dla tego tylko na wysokości znaydowali się Rzymianie, aby nieszczęśliwemi spektatorami ruiny swey oyczyzny byli.

Jednak nie przełamani tak wielką nawalnością złego mocno postanowili tę małą wzgorkę do ostatniego tchu i krwi wylania bronić. Ciągle trwaiący widok tych okropnych zdarzeń, które codziennie w ich oczach odnawiano, na koniec tak ich w własney nędzy zahartował, że się nieczułemi zdawali, o niczym więcey nie myśląc, iak o orężu w rękach, iedynego źrzódła swey nadziei.

Gallowie, którzy przez kilka dni z samemi domami woynę toczyli paląc ieden po drugim, spodziewali się, że pożar ognia i zniszczenie miasta obleżonych do poddania się poruszyć powinno; lecz gdy widzieli, że się Rzymianie na to wszystko nie czułemi pokazywali, umyślili więc szturmem dobywać fortecę. Lecz Rzymianie odparli Gallów z takim impetem, że oni nad

tak mężną ich obroną całe struchleli, i niechcieli się więcey wystawiać na podobne niebespieczeństwo, przeto postanowili wytrzymać oblężonych przez ściśleysze zamknięcie.

Ten stan oblężenia trwał długo, i z obydwoch stron była spokoyność. Gallowie tego tylko strzegli, żeby nikt z fortecy nie wyszedł i nie przesunął się koło straży. Woysko stoiące w Kapitolium cierpiało bardzo. Przez wiele pracy i niespanie, co zawsze iedno po drugim następowało, było wielce osłabione; lubo wszystko złe ludzkie z niewypowiedzianym męstwem wycierpieli byli, przecież nędzę głodu, którey się sama natura nigdy oprzéć nie potrafi, nie mogli zwyciężyć.

W tym smutnym stanie chciało się woysko albo całe poddać, albo pod iakiemikolwiek warunkami okupić, zwłaszcza że Gallowie dawali do zrozumienia, żeby zbyt wielkiey summy pieniędzy pretendować niechcieli. W tym zamiarze zebrawszy się Rada dała Trybunom woiennym pełnomoceństwo, aby traktowali z Gallami. Brennus pretendował tysiąc funtów złota, i oświadczył, że, gdy te złożone będą, wyprowadzi woysko z miasta i z całego kraiu.

Była

Była to cena tego narodu, który w przyszłości cały okrąg ziemi opanować zamyślał. Odważono złoto natychmiast. Gallowie nie wstydzili się fałszywy gwicht podsunąć, aby dać przewagę iedney szali. Gdy się Trybun woienny na to żalił, Brennus oręż swey na szali położył i wymówił dumnym i uszczypliwym tonem te barbarzyńskie słowa: „biada zwyciężonym!“ — Skutek tego postępku pokaże się w następuiącey historyi.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam uwagi godną Epochę Rzymskiego Państwa.

Rzym po wszystkie czasy obfitował w tryumfy. Sława iego była prawie na naywyższym stopniu. Owa wielka liczba ludu, niezwyciężone męstwo woyska, zdatność Naczelników woiennych, a szczególniey owe liczne zwycięstwa, które otrzymali byli Rzymianie nad wszystkiemi sąsiedzkiemi narodami, zdawały się bydź naymocnieyszemi zasadami

dami do ugruntowania stałey spokoyności Rzymowi, iakby mu żadna więcey nie pozostawała przyczyna obawy i niepokoiu.

Jednak Rzym w iedney dobie wziętym, zrabowanym, zapalonym i nawet zruinowanym został. — Jakże się ta prędka odmiana zdarzyć mogła? — Czyż Naczelnik woysk Kamillus iuż umarł? — Nie byłoż iuż więcey tak przezorney i mądrey Rady? — Dla tegoż to stanęło rzymskie woysko przed nieprzyiacielem, aby porąbane było? — Czyż ręce żołnierzom na samo obaczenie Gallów zdrętwiały? — Zdaie się to do wiary niepodobne, a przecież w samey rzeczy tak było.

Czego się tu domyślać mamy, są ślady owych skrytych źrzodeł, które, gdy Bóg chce opuścić kray iaki, sprawuią nieszczęśliwe bitwy, zniszczenie narodów, i nagłe wywrócenie Rzeczypospolitych. Tę prawdę, o którey nam Pismo święte tak często namienia, iaśnie potwierdzaią świadectwa pisarzy świeckich.

Rada, znakomite dla swych mądrych i dożrzałych obrad towarzystwo wyprawia do obcego nieznaiomego narodu w poselstwie Radzców młodych, nieroztropnych i zuchwałych, którzy się pokazali nie iak Rzymianie. Nadto zamiast oddać

dać z nich sprawiedliwość Gallom za przestąpienie prawa narodów, pozwala wywyższyć ich na nayznacznieysze urzędy w kraiu.

Lecz iakże się sprawuie woysko w bitwie nad rzeką Allią? — Nie widać ani w naczelnikach ani w żołnierzach podobieństwa do rzymskiego geniuszu. Albowiem nie poznawszy ieszcze nieprzyiaciela, na samym wstępie do bitwy wszyscy wzięli się do ucieczki. Jestże to coś naturalnego i podług biegu rzeczy ludzkich zwyczaynego? — Czyż można nie postrzegać tu skutków nieograniczoney mocy naywyższey istności, która odbiera ludowi, karząc go, ostrożność, namysł, moc rozsądku, i baczność na zwyczayne rzeczy? — Która zaślepia i przeszkody czyni, aby złego, w którym go pogrążyć chce, nie przewidział, i nie zszedł mu zdrogi? —

Sam Kamillus przyznał w pewnym czasie, gdy do ludu mówił: „że wzięcie miasta i wszelkie potém wypadłe nieszczęścia były sprawiedliwą karą za to, że Rzymianie zuchwałych posłów, którzy prawo narodów zgwałcili, nie tylko zaniedbali ukarać, lecz starali się ieszcze ich zdrożność wysokim urzędem nadgrodzić.“ Zakończył tenże: „Przeto Bogi i ludzie tak srogo nas ukarali, aby-

„śmy

„śmy dla drugich narodów czułym przykładem „byli.“

Nauka dla tych, którzy popełniaiącym bezprawia pobłażaią!

PRZYKŁAD XI.

Umysł Wspaniały.

Gdy Gallowie postanowili byli nie dobywać więcey Kapitolium, musiał więc Brennus rozłożyć woysko. Część iedna została pod fortecą, druga zaś rozciągnęła się hufcami po kraiu, i będąc cale zaufana w swym szczęściu rabowała wsie i żywiła się łupami. Naywiększy iey oddział lokował się pod miastem zwanym Ardea, w którym Kamillus mąż w Rzeczypospolitey Rzymskiey dobrze zasłużony, lecz źle nadgrodzony wygnaniem, życie prywatney osoby prowadził, i więcey się smucił z nieszczęśliwego losu Rzymian, niż

niż z własnego. Dumał on nadtém, co się w Rzymie działo, i nie mógł sobie wytłomaczyć, iakim sposobem do tego nędznego stanu przyszli Rzymianie, którzy pod dowodztwem iego zawoiowali byli Weiów i Falisków, i we wszystkich woynach więcey okazali męstwa, niż szczęścia mieli.

Będąc w tych smutnych myślach dowiedział się, że woysko Gallów ku miastu zbliża, i że Ardeaci pogrążeni w smutku i boiaźni radzą, coby czynić mieli. Pobudzony boskim natchnieniem udał się do zgromadzoney Rady, gdzie się ieszcze nigdy nie znaydował. Tam do zatrwożonych mówił w tych wyrazach: „zacni Ardeaci i „przyiaciele, a teraz ieszcze moi mili współoby„watele! Gdy mnie dziś przed wami stawaiące„go widzicie przeciw memu zwyczaiowi, nie „sądźcież, żebym o moim stanie, i o teraźnieyszych okolicznościach zapomniał. Niebespie„czeństwo, które nam grozi, obowięzuie każde„go, ile z niego iest, myśleć o ratunku. Jeźli„bym teraz tak nie czynił, kiedyżbym mógł bydź „wdzięcznym za ważne przysługi, któreście mi „dotąd okazywali? — Kiedyżbym miał okazyą „służyć wam, ieźli nie w czasie woyny? — „W takich okolicznościach ocaliłem nieraz oy„czyznę

„ czyznę moią. Skutki oręża mego były zawsze
„ szczęśliwe. Współ obywatele moi wygnali mnię
„ w czasie pokoiu. Ardeaci! Teraźnieyszy los
„ podaie Wam wyborną porę, okazać się wdzię-
„ cznemi za wszystkię dobrodzieystwa otrzymanę
„ od ludu Rzymskiego. Te są u Was w tak
„ świeżey pamięci, że nie mam potrzeby przypo-
„ minać Wam one. Nadto możecie sobie z ie-
„ dnać wieczystą sławę, przez wygubienie po-
„ wszechnego nieprzyiaciela. Gallowie zbliżaiący
„ się z wielką potęgą, są wprawdzie narodem,
„ któremu natura ogromną postać i dziką srogość
„ dała, lecz mało udzieliła statecznego męstwa
„ tak w ciele iak i w umyśle; postrach, który w bi-
„ twie czynią, iest większy niż ich siła. Zwycię-
„ stwo tychże, i teraźnieysze postępki są wyra-
„ żnemi tego dowodami. Że zwyciężyli Rzymian
„ nad Allią, nie powinno bydź przypisane ich
„ męstwu, lecz szczęściu, które dotąd tylko chcia-
„ ło dać poznać moc swoię. Coż bowiem potém
„ zrobili? — Opanowali miasto, które wszędzię
„ otwarte zastali. Garstka żołnierzy, którzy osie-
„ dli w Kapitolium, mocno się im stawia, i swym
„ odporem iuż znaczną czyni odrazę. Obleżenie
„ staie się Gallom zadługie i uprzykrzone, prze-
„ to rozłożyli się po polach. Gdy się nagle prze-
ładuią

„ładują winem i mięsem, kładą się z nocą na „gołey ziemi iak bydło, niezostawiwszy oddziału, „ni zasłony ni straży. Ich całe zwycięstwo na „nic się więcey nie przyda, iak tylko aby ich „w regularney gnuśności utrzymywało. — Jeźli „więc chcecie miasto wasze od napaści uwolnić, „i nie dopuścić, aby Gallowie cały kray pusto„szyli, weźcież z pomrokiem nocy wasz oręż „wręce, i chodźcie za mną nie iuż do bitwy, lecz „do pewney porażki nieprzyiaciela. Gdy wam „nie wydam Gallów zmorzonych snem głębokim „iak chrapiące bydło, wtedy pozwalam, abyście „zemną tak postąpili, iak oni uczynili w Rzymie.“

Wiadomo było Ardeatom, że Kamillus był w owych czasach naywiększym Rycerzem, przeto całe nie miał trudności nakłonić ich do tego proiektu. Gallowie zrabowawszy cały kray przyszli obciążeni łupem, i układli się z naywiększą nieostrożnością, i nieładem. Tak oficerowie iak gemeyni o niczym więcey nie myślili, iak tylko o piiaństwie w pewnym zaufaniu, że się żadnego innego nieprzyiaciela, prócz owego, co był w Kapitolium, bać nie mieli. Przeto napadła noc taczaiących się i piianych, więc uspiła ich snem głębokim.

Dowiedziawszy się Kamillus o ich urządzeniu, wyprowadził swe hufce z Ardei, przeszedł w cichości drogę między miastem i obozem, zbliżywszy się kazał żołnierzom gwałtownie krzyczeć, i mocno trąbić; aby tych barbarzyńców przestraszył. Gallowie ledwo się tym wielkim krzykiem zesnu i pianństwa ocucili, nastąpiła więc nie iuż bitwa, lecz rzeź prawdziwa. Lubo się oni podnieśli, iednak w zawrocie głowy i ospałości nie czyniąc żadnego odporu trupem padli; wielu poszło ku miastu Ancyum, lecz i tam napadli ich obywatele i w sztuki porąbali.

Sława, że Gallów pod Ardeą zniesiono, prędko się rozeszła po wszystkich okolicach, i sprawiła, że się wiele młodych ludzi, osobliwie Rzymianie, którzy pod czas bitwy nad Allią uciekli byli do miasta Wejos, złączyli z Kamillusem. To połączenie uformowało iuż liczne woysko, tylko potrzebowali Naczelnika, prosili więc Kamillusa, aby mieysce Naywyższego Rządzcy zastąpić raczył, lecz on odpowiedział im, że tego uczynić nie może, pokiby wybór ten obywatele w Kapitolium nie potwierdzili, mówił bowiem, że ich zawsze uważa za prawodawcze ciało, i chce im bydź z zupełną podległością posłusznym, iak długo tam zostawać będą. Tak

bardzo

bardzo szanowano przepisy praw podług wyrażoney w nich treści, w tym nawet czasie, gdy się prawie wszystko utracone zdawało.

Dziwowało się woysko tey mądrey skromności i wspaniałey podległości, którą pokazywał Kamillus; lecz nikogo nie było, coby się odważył zanieść rzecz do stanów znayduiących się w fortecy, gdyż mocno strzeżona była od nieprzyiaciela. Przecież ieden młody Rzymianin imieniem Poncyusz Kominiusz podiął się tey ważney lecz niebespieczney expedycyi, i szczęśliwie ale nie bez wielkiey pracy dostał się nieznacznie do pierwszey straży w Kapitolium. Gdy się dał poznać oświadczeniem imienia swego, z radością był przyięty i do Rady zaprowadzony. Poncyusz opowiedział, iakie zwycięstwo otrzymał Kamillus, i wyiawił Radzie przyczynę swego przybycia. Natychmiast mianowany był Naywyższym woysk Naczelnikiem. Poncyusz z podobnym szczęściem tą samą drogą powrócił, i oddał Ustawę Rady, która powszechnie wielkie sprawiła ukontentowanie. Kamillus więc udał się zaraz do woyska.

Namieniło się w poprzedzaiącey historyi, że Rada z przyczyn tamże wyrażonych postanowiła była kapitulować z nieprzyiacielem, lecz że nie-

spra-

sprawiedliwość Gallów zbyt daleko zaszła, i że Rzymianie swe życie wartością pieniężną haniebnie okupić mieli, więc układy w tey mierze dłużey się ciągnęły. W tym przybył z swym woyskiem Kamillus. Zbliżył się z mocnym konwoiem do mieysca, gdzie traktowano, i gdy się o wszystkim dowiedział, nakazał posłom Rzymskim, aby pieniądze nazad odnieśli do Kapitolium, Gallom zaś powiedział, aby schowali swą wagę i gwichty, gdyż Rzymianie powinni swą wolność orężem nie zaś pieniędzmi odzyskać.

Nad tą hardością, niedoświadczoną na żadnym z Rzymian dumał Brennus i przekładał, że to iest przeciw ugodzie formalnie między sobą zrobioney. Lecz Kamillus odpowiedział: „Że od tego czasu, iak on iest obrany nieograniczonym Naywyższym Rządzcą, każda bez iego wiedzy zrobiona ugoda podług prawa nie była ważną.“ I wraz zapowiedział Gallom, aby się gotowali do potyczki. Swoich zaś upominał: „Aby sobie dobrze rozważyli, że w obliczu Bogów, Protektorów Rzymu — na łonie swey oyczyzny, — zgoła mówiąc pośrzód tego wszystkiego, coby im w świecie naydroższego było, potykać się maią.“ Potém uszykował swe woysko do bitwy, iak tylko między gruzem, na mieyscu nie-

nierównym można było i niczego nie zaniedbał, coby mu pomyślny skutek obiecywać mogło. Gallowie wzięli się także do broni, lecz szli do bitwy bardziey z gniewem przeciw Rzymianom, niż z dobrą radą i roztropnością.

Teraz rzecz inne znaczenie miała: opieka Bogów, iak Liwiusz mówi, roztropność ludzi i miłość oyczyzny wszystko się łączyło na dobro Rzymian. Albowiem Gallowie podobnież tak łatwo zwyciężeni byli za pierwszym attakiem, iak Rzymianie w bitwie nad rzeką Allią; lecz nadto: ponieśli oni powtórnie od Kamillusa ośm mil od Rzymu na drodze Gabińskiey, dokąd po pierwszey bitwie pierzchnęli byli, ieszcze większą porażkę. Tu wszystko musiało uczuć ostrze oręża rzymskiego, obóz zrabowano, nie pozostał nawet żaden z Gallów, któryby dał relacyą o tey straszney porażce.

A tak Rzym, który dziwnym sposobem był wzięty, ieszcze dziwnieyszym oswobodzonym został, bywszy siedm miesięcy w mocy nieprzyiaciela. Kamillus ciągnął w tryumfie iak wybawiciel oyczyzny do miasta, i sam Rzym wprowadził znowu do Rzymu. Albowiem owi Rzymianie, co w czasie oblężenia z żonami i dziećmi nie byli w Rzymie, szli wtedy do miasta za powozem

wozem iego. Owi zaś, co w Kapitolium oblężenie cierpieli, i osłabieni głodem, pracą i nędzą bliscy byli śmierci, wyszli przeciw tamtym, ściskali się wzaiemnie wylewaiąc łzy z radości wielkiey nad dziwnym losem, który im był tak niespodziany, i prawie przeciw wszelkiemu podobieństwu do prawdy, że oni swym oczom ledwo wierzyć chcieli.

Kapłani i wszystkie duchowne osoby postępowali w naypięknieyszym porządku odnosząc na swe mieysce sprzęty święte, które zagrzebali, albo z sobą zabrali byli. W tym przyiemnym i pożądanym widoku uczuli Rzymianie takie wewnętrzne ukontentowanie, iak gdyby same Bogi osobiście zniemi razem powracali do miasta.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam całe chwalebny charakter umysłu.

Kamillus miał znaczne zasługi w Rzeczypospolitey Rzymskiey, rządził się na woyskowych

i

i cywilnych Urzędach z takim rozsądkiem i dokładnością, że Rzym w owych czasach nie miał lepszego męża nad niego. Zazdrość iednego Trybuna pobudziła lud, który pospolicie zwykł bardzo prędko w niepamięć puszczać usługi czynione od dobrych mężów, że się stał Kamillusowi niewdzięcznym.

Lubo Kamillus miał przyczynę zagniewanym bydź na niewdzięczność ludu rzymskiego, iednak on niepamiętaiąc uczynioney sobie krzywdy, starał się poruszyć Ardeatów, aby ratowali nieszczęśliwą Rzeczpospolitą, i uwolnili Rzym od gnębiącego nieprzyiaciela, do czego się i sam z orężem w ręku szczérze przyłożył, i tym postępkiem okazał, iak dalekim był od zemsty, i iak bardzo przekładał interes oyczyzny nad swóy własny.

Kamillus miał tęż samą urażę od swych rodaków, co Koryolan iak się wyżey powiedziało; lecz ten drugi odpłacił im złośliwą zemstą, pierwszy zaś szczególnym dobrodzieystwem. Jaka to różnica! — Przeto też wygnanie tak powiększyło honor Kamillusa, iak umnieyszyło sławę Koryolana. Nieszczęście czyni cnoty okazałemi, szczęście zaś zwykło ie przyćmić, lub całe przytłumić. —

Choć w tym życiu bardziey sobie życzymy, abyśmy na te odmiany fortuny wystawieni nie byli, i miley nam się zdaie prowadzić życie bez zgryzot, iednak daleko pożytecznieysze iest bydź pożałowania godnymi, iak gdybyśmy nigdy obrażeni nie byli.

Co do podniesienia upadłego Rzymu:

Naywyższe Jestestwo odbiera czasem wodzowi talenta zdatności i męstwa. Tu wprawdzie zostawia te szczegóły Kamillusowi, lecz ie bezużytecznemi czyni, gdy pozwala na iego wygnanie. Przytomność Kamillusa, ieźli na iaką ludzką pomoc spuścić się możemy, byłaby pewnie obroniła Rzym, tak iak go potém, gdy karę odniósł, od przemocy Gallów oswobodziła. Wnosić więc należy, że wygnanie Kamillusa i surowey sprawiedliwości i łaskawego miłosierdzia narzędziem było.

XII.

Umysł Wyniosły.

Manliusz ieden z nayzacnieyszych mężów w Rzymie, który niejakiś sprawował Urząd Konsula, ziednał sobie wielkie imię, uczyniwszy oyczyźnie ważną przysługę przez obronienie Kapitolium, gdy go Gallowie szturmem dobyć chcieli. Nikt się nie spodział, żeby ten tak dobrze zasłużony mąż miał niespokoyną uczynić Rzeczpospolitą podniesieniem buntu.

Namiętność dumy i zazdrości, którą tenże w swym sercu chował, zepsuła w nim wszystkie piękne przymioty, i oszpeciła sławę iego nie małą plamą. Albowiem tak był ambitny i o sobie uprzedzony, że wszyscy Radzcy zdawali mu się niczym względem niego.

Gdy Kamillus otrzymał był dwa wielkie zwycięstwa nad woyskiem Gallów, i pokazał się iak naywiększy Bohatyr czasu swego, wtedy miano go za oyca i drugiego Fundatora Rzymu. Wpierwszych latach po wystawieniu zburzonego miasta, był tenże albo na naywyższey godności

Rządowey, albo Trybunem Woiennym. I choć był tylko prostym Trybunem, iednak kolledzy iego poważali go iak Naczelnika, i za honor sobie mieli słuchać rozkazy iego.

Manliusz nie mógł ścierpieć, aby ten zacny mąż był na tak woysokim stopniu sławy, gdyż nikogo nie sądził godnego prócz siebie. Sam tylko Kamillus stał się obiektem celnym emulacyi iego, bo zasługi, które zawdzięczano godnościami, wyniesły go na naywyższy szczyt honoru, że się albo w Radzie na pierwszym mieyscu, albo w woynie na czele woyska znaydował.

Manliusz chcąc sławę Kamillusa zmnieyszyć, a swoią powiększyć powiedział w swey mowie: „że Kamillus nic osobliwego nie pokazał przez napadnienie Gallów w tym czasie, gdy się oni żadney bitwy nie spodziewali. On zaś że wiele dokazał przez odpędzenie ich od Kapitolium wtedy, gdy mieli broń w ręku, i ledwo iuż nie wzięli fortecy. Zgoła mówiąc, że każdy żołnierz, który pod Kamillusem zwyciężył, mógł sobie przywłaścić część sławy, gdy przeciwnie nikt z śmiertelnych nie mógł się dzielić sławą Manliusza.“

Po-

Pomiarkowawszy Manliusz, żeby w Radzie znaleść nie mógł takiego szacunku, iakiby mu się zdawał, udał się więc do ludu, zrobił poufały związek z Trybunami iego, źle mówił o Radzie, a gminowi podchlebiał. Czynności iego nie były iuż rządzone roztropnością, lecz wiatrem, aby pozyskać łaskę u pospólstwa. Miley mu było otrzymać wielkie niż dobre imię. Starał się tylko, iakby ludowi nieiakie korzyści wystawić, i tą ponętą onegoż ułudzić można było.

Po spaleniu miasta musiał każdy swoy dom znowu postawić. Ludzie śrzedniego stanu wpadli przez to w długi. A że prawo Rzymskie względem dłużników bardzo ostre było, i gdy dłużnik nie uiścił się w oddaniu długu, wierzyciel miał nad nim moc taką, iaką miał Pan nad niewolnikiem, przeto Manliusz był tego zdania, że prędzey pozyska przychylności ludu, gdy się starać będzie o ulgę takiego iarzma, i przez to gmin do rokoszu pobudzi.

Jednego dnia dowiedziawszy się, że pewny kapitan, co się przez swe czyny mężnym Rycerzem pokazał, poymany był od wierzyciela swego, przybiegł na plac z swym towarzystwem, strofuiąc wyniosłość Rady i nieludzkość lichwiarzy, przytém okazywał politowanie nad nędznym

dznym ludem i nad męstwem tego człowieka, że on cale nie zasłużył na taki los, w którymby toż samo popadł nieszczęście, iak gdyby go Gallowie zwyciężyli i w niewolę wzięli byli. Zaraz zapłacił dług za Kapitana, i wolnym go uczynił. Kapitan nie mógł dość wychwalić przed ludem Manliusza iako wybawiciela swego i oyca rzymskiego ludu.

Temi pochwałami poruszony lud przylgnął do męża, który nie z litości, lecz z przyczyny własnego interessu dobrodzieystwo biednemu wyświadczył. Manliusz mimo ten inny ieszcze przedsięwziął śrzodek, aby lud tym bardziey zapalił, i do swego zamiaru pociągnął. Kazał on znacznieyszą część swego maiątku publicznie przedać i powiedział: „czynię to dla tego, że nie„chcę przypuścić, aby który z was Rzymianie, „póki ieszcze co mam, związany był i uwię„ziony.“ Ta druga sztuka tak lud uięła, że się on zdawał skłonnym do ślepego posłuszeństwa obrońcy swey wolności, do iakieykolwiekby go zdrożności chciał naprowadzić.

Czynności Manliusza miały zewnątrz cale pozorną okazałość, żeby trudno było Radzie napastować iego, gdyby sam nie był dał okazyi. Do tey śmiałości przyszedł, że w schadzkach,

które

które u siebie miewał, odważył się udawać, że Radzcy podzielili się złotem, które dane bydź miało Gallom na okup, i to, które w ich obozie znaleziono, i że wielkie ukryli skarby, które iako należące wszystkiemu ludowi, byłyby dostateczne zapłacić wszystkie iego długi. Lud wzruszony tą przyiemną nadzieią pytał się, gdzieby tak ważny łup był ukryty? Odpowiedział Manliusz, że w swoim czasie wszystko odkryie.

Gdy tak daleko zaszło, Rada doniosła o tym Naywyższemu Rządzcy, który natychmiast ziechał do Rzymu. Drugiego dnia przyszedł z Radzcami na mieysce trybunału, i przyzwał Manliusza przez liktora. Manliusz dał swym stronnikom wiadomość, że czas iest do sporu, i stawił się z assystencyą liczną. Rada z iedney a lud z drugiey strony, każda partya czekała tylko na rozkaz swego dowodzcy. Naywyższy Rządzca niewdaiąc się w żadne inne rzeczy, dawał Manliuszowi pytania względem iego zarzutu, że Rada skarby ukryte chowa. Nakazał mu tych wymienić, którzyby sposobem kary godnym pieniądze skarbu publicznego zatrzymywali, oraz oświadczył, że, gdyby się w tym uiścić nie potrafił, iako potwarcę i buntownika do więzienia wtrąci.

Odpo-

Odpowiedź na to zapytanie była Manliuszowi trudną rzeczą. Starał się wykręcić, i usprawiedliwiał się wyrazami, o co cale zapytany nie był, mówiąc do Naywyższego Rządzcy i Radzców: „wy macie za urazę, że otoczony ie„stem liczną assystencyą! Dla czegoż nie odbie„racie mi iey po części przez wasze dobrodzieystwa? Dla czegoż za iednych nie płacicie, a „drugich nie bronicie? Dla czegoż nie wybawia„cie swych współ obywatelów z więzienia? Zgoła „mówiąc: dla czegoż nie ratuiecie biednego gmi„nu waszemi dostatkami? Lecz coż mówię, wy „nawet z waszego dać nie potrzebuiecie! Odłoż„cież tylko z waszych kapitałów, coście w czyn„szu od tychże wzięli! Od tego momentu będę „miał assystencyą iak ma inny. Podobno powie„cie: dla czegoż ia tylko ieden iestem, co się „za współ obywatelami uymuię? — Nie mogę „wam inaczey na to odpowiedzieć, iak gdyby„ście się mnie pytali, dla czego sam tylko obro„niłem Kapitolium i fortecę. Dałem wtedy oby„watelom w ogólności taką pomoc, iaka była „w mey mocy, toż samo czynię teraz każdemu „w szczególności. — Co się zaś tycze ukrytych „skarbów: dla czegoż pytacie się mnie o rze„czach, które wam są wiadome? Podobno że„

„ście

„ście ie tak dobrze urządzili, iż się cale nie boi-
„cie, aby was kto wydał. Im w większey pou-
„fałości pretenduiecie, aby wasze chytre sztuki
„odkryte były, tym więcey się obawiam, że wa-
„sze udanie tak iest ułożone, iż się nawet nay-
„bystrzeyszego oka lękać nie macie. Niepowin-
„niście więc mnie znieważać, abym wasze pod-
„stępy odkrył, bardziey was trzeba przymusić,
„abyście ie sami wyiawili.“

Naywyższy Rządzca nie przestał na tym, lecz nakazał, aby się iaśnie i dokładnie tłomaczył. Gdy nie dopełnił tego, wydał rozkaz, aby go zaprowadzić do więzienia. Widząc Manliusz, że liktor zabiera się do swey powinności, nie zaniedbał niczego, czymby mógł lud poruszyć. Wołał Bogi na ratunek mówiąc: „jakże? — Ta ręka,
„co wasze świątnice od srogości Gallów oswo-
„bodziła, ma bydź teraz skrępowana kaydanami?“

Lubo to sprawiło ludowi bardzo wielką boleść, iednak on zawsze podlegał prawney mocy, położywszy sam sobie granice, których nie ważył się przestąpić. Z tym wszystkim dawał poznać swóy smutek. Wiele obywateli ubrali się w żałobne suknie, wielu zapuścili brody, co czynić zwykli tylko w czasie naywiększey klęski.

Zna-

Znaleźli się także niektórzy, co wyrzucali ludowi niewdzięczność przeciw swemu obrońcy, do którego z tak wielką gorliwością przylgnęli byli, a potém go wczasie niebespieczeństwa opuścili. Lud poruszony nieustannemi mowami stronników Manliusza, nie tylko w dzień ale i w nocy chodził koło więzienia, i groził wysadzeniem drzwi. W takim stanie rzeczy umyśliła Rada dobrowolnie ustąpić ludowi, niż czekać iakiey gwałtowności, wypuściła więc Manliusza, i tą boiaźliwą czynnością nie uspokoiła buntu, owszem dała ieszcze niechętnym przewodzcę.

Wyszedłszy na wolność Manliusz miewał u siebie w dzień i noc przednieyszych z ludu, i robił zmowy. Z iedney strony bardzo go martwiło zawstydzenie, które nie było iemu zwyczayne; z drugiey strony pobudzało go do większey śmiałości i zuchwalstwa, że się Naywyższy Rządzca nie poważył toż samo z nim uczynić, co uczynił Cyncynnatus z Meliuszem, nawet że się Rada dłużey opierać nie mogła niechęci i pogróżkom ludu, ale go wypuściła na wolność.

Temi pobudkami poruszony i ośmielony Manliusz starał się naprowadzić lud na tęż samę myśl iak przedtém, mówiąc w tych wyrazach: „pokiż ieszcze nie poznacie się na swey

„mocy,

„mocy, którey przecież nie utaiła natura przed
„żadnym zwierzem? — Zastanowcież się przy-
„naymniey, iaka iest was liczba i iaka przeciwni-
„ków waszych! — Daymyż, żeby równa była:
„iednak wy potykalibyście się zawsze z większą
„odwagą dla ugruntowania swey wolności, niż
„oni dla utrzymania swego niesłusznego panowa-
„nia. Jle iest stronników waszych za iednym
„łaskawcą i opiekunem, tyle was będzie w przy-
„szłey potyczce przeciw iedynemu nieprzyiacie-
„lowi. Pokażcież mu tylko woynę, zaraz będzie-
„cie mieli pokóy. Gdy was obaczy gotowych
„do bronienia wolności, natychmiast na wszystko
„przystanie, czego tylko żądać będziecie. Musi-
„cie się wszyscy wraz odważyć na iakie przed-
„sięwzięcie, czyli każdy z was powinien bydź
„w oczekiwaniu ostateczney gwałtowności. Jak
„długo ieszcze mierzyć mnie będziecie oczami
„swemi? — Ja się pewnie znaydować będę dla
„każdego z was gotowym, ale i wy niepowinni-
„ście pozwalać, abym był pozbawiony służyć
„wam mocy. Nagle zniknąłem wam z oczów,
„gdy się nieprzyiacielom waszym podobało, abym
„nie był obrońcą ludu. Czegoż się więc spodzie-
„wać mam, gdy oni przeciw mnie śmielsi bę-
„dą? — Mamże ieszcze oczekiwać smutnego

„losu

„losu Kassyusza i Meliusza? — Wiem, że nie „iesteście tey myśli, ufam także w Bogi, że oni „odwrócą odemnie to nieszczęście. Lecz oni „nie ztąpią z nieba mnie na ratunek. Niech was „tylko natchną odwagą, abyście oddalili ode„mnie niebespieczeństwo, iak mnie natchnęli, „abym was bronił w woynie przeciw barbarzyń„skiemu nieprzyiacielowi, a w pokoiu przeciw „niesprawiedliwym współ obywatelom waszym, „— Czyż wasze spory z Radą na tym tylko za„wsze się kończyć będą, żebyście się do iarzma „przyzwyczaili? — Toć bowiem nie iest wam „od natury dane; lecz zwyczaiem to posiadacie, „z tegoż zrobiła ona prawo, które dzierży. Zkąd„że to pochodzi, że wy tak śmiali i mężni ie„steście przeciw obcemu, a spokoyni i boiaźliwi „przeciw domowemu nieprzyiacielowi? — Pe„wnież dla tego, że się sądzicie obowiązanemi „z pierwszym woiować wszystkiemi siłami za kray „i Rządy; przeciw drugiemu zaś odważacie się „na słabe tylko napaści, gdy wolność waszą oca„lić macie? — Choć wy i wasi starsi boiaźliwi „iesteście, iednak otrzymaliście dotąd wszystko, „czegoście chcieli, czyby to szczęściu, czy wa„szey przemocy przypisać trzeba. — Teraz iest „pora coś większego przedsięwziąć! Doświadczież

„raz,

„raz, iak daleko rzecz posuniecie przy dobrym „szczęściu, i gorliwością wsparci, gdyż iuż tak „wiele pomyślnych dowodów macie! — Znay- „dziecie mniey trudności chcąc postanowić Pana „Radzie, niżeście mieli staraiąc się położyć iey „tamę, gdy was pod swą moc panowania wzięła. „Potrzeba nam uprzątnąć Naywyższego Rządzcy „i Konsulów, ieźli chcemy, aby lud swą głowę „podniósł. Zatém złączcież się zemną. Prze- „szkadzaycie, aby podług ostrości praw nie exe- „kwowano dłużników. Ja się wyznaię obrońcą „i łaskawcą ludu. Jmię to nakazuie mi przyiąć „gorliwość moia o wasze dobro. Jeźli zaś chce- „cie wodza swego większym tytułem i wyższą „godnością zaszczycić, tym więcey go umocuie- „cie do wyiednania wam tego, czego żądacie.“

Z tych ostatnich, sztucznie ułożonych słów bardzo się wydał Manliusz, gdyż z nich łatwo było poznać, że sobie życzył Krolestwa. Wie- dział on dobrze, iak bardzo znienawidzone było u ludu rzymskiego imię Króla, przeto nie ważył się wypuścić z ust tego słowa, aby nie odnowił wszystkie dawne złorzeczenia ludu, któremi on wieczyście postanowił zgromić tego, coby Kró- lestwa pragnął.

Rada

Rada wiedząc o tych zmowach, które wdomu prywatnym blisko Kapitolium bywały, znaydowała się w naywiększey niespokoyności. Trybunowie ludu złączyli się z Radą, bo przewidywali, żeby ów dzień, który miał pogrzebać wolność ludu, zniósł razem ich powagę. Dali zbawienną radę, choć się zdawała wprzód niebespieczną. Przedstawili oni, że w teraźnieyszym stanie rzeczy nie można gwałtowne czynić przedsięwzięcia, aby lud do odporu nie pobudzić. Żeby nagłe uskutecznienie zawsze niebespiecne było, gdyżby łatwo dać mogło okazyą do woyny domowey. Że się bardziey o to starać potrzeba, aby zamiary Manliusza i ludu rozerwane były, więc że wymyślili przyzwać go do sądu ludu i przyzwoicie go skarżyć. Potwierdzili swe zdanie w tych wyrazach: „nic nie iest ludowi tak nie„przyiemnego, iak krolestwo. — Gdy pozna, że „przeciw niemu nic czynić niechcemy, i że on „wprzód był obrońcą Manliusza, a potém stał „się iego sędzią — gdy obaczy, że Trybunowie „ludu są skarżycielami, oskarżony zaś ieden ze „szlachty, który dla tego iest obwiniony, że dą„żył do tyranii, wtedy nic mu droższego i bar„dziey interessuiącego nie będzie, iak wolność „iego.“

Ta rada przyiętą została. Trybunowie przyzwali do sądu ludu Manliusza. Stawił się tenże w załobnym ubiorze, lecz nikogo nie było z Radzców, któryby go bronił, nikt z przyiaciół i krewnych, nawet żaden z braci iego nie stanął, aby go ratował. Tyle wymogła na sercach Rzymian miłość wolności i bolaźń niewoli nad wszystkie obowiązki krwi i natury. Niema przykładu w dzieiach Rzymskich, aby osoba zaszczycona niegdyś godnością Konsulatu, gdy dla iakiey zbrodni przyzwana była do sądu, tak opuszczoną była od wszystkich.

Gdy Trybunowie swą skargę zanieśli, odpowiedział Manliusz podług zwyczaiu swego. „Przytoczył swe dzieła i czynione usługi, pokazuiąc wiele znaków honoru otrzymanych w woynach. Nakoniec podniosłszy rękę skazał na Kapitolium widziane z mieysca zgromadzenia, wzywaiąc pomocy Jowisza i innych Bogów, aby lud rzymski do łaskawych względów, iak kiedyś do obrony swey świątnicy poruszyć raczyły. Zaklinał oraz sędziów, aby przed napisaniem wyroku obrócili swe oczy ku temu poświęconemu mieyscu, gdzie Bogi nieśmiertelne mieszkanie swe miały.“

Przez

Przez ten poruszaiący widok nie mógł się lud odważyć, aby wykonał ostrość prawa na owym mężu, który Rzeczpospolitą oswobodził. Spoyrzenie na Kapitolium, gdzie on się mocno stawił Gallom, osłabiło skargę, ziednało politowanie u zgromadzonego ludu. Gdy Trybunowie poznali, żeby poty lud nakłonić nie mogli, pokiky był ten obiekt przed oczami iego, odłożyli więc sąd do innego czasu.

Zgromadziwszy lud na takie mieysce, z którego Kapitolium widziane nie było, ponowili swą skargę, wtedy dopiero nastąpił iey skutek. Litość nie czyniła żadnego wrażenia na umysły. Wypadł surowy wyrok, którym potępiono Manliusza na karę śmierci, aby ztrącony był ze szczytu Kapitolium. Więc mieysce, które było przedtém sławy iego siedliskiem, stało się potém mieyscem kary i hańby. Nawet po śmierci taka była nienawiść pamiątki iego, że mocno zakazano, aby w przyszłości nikt z familii iego nie ważył się używać przedimku Markus, i żeby odtąd żaden ze szlachty nie mieszkał na owym mieyscu w zamku, gdzie stał dom iego.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam smutne skutki wyniosłego umysłu.

Manliusz miał piękne zasługi w Rzeczypospolitey Rzymskiey tak przez sprawowane wysokie urzędy, iak przez okazane męstwo szczególniey w czasie oblężenia Kapitolium. Nieszczęśliwa namiętność, która go opanowała, zniszczyła wszystkie zasługi iego, okryła go hańbą, i była mu przyczyną śmierci.

Zazdrość iest zawsze skłonnością haniebną, choć się nie taką zdaie. Wyraźna złość unosić się gniewem na zacne przymioty drugiego, i chcieć zniszczyć piękne talenta człowieka, któremi go Naywyższa Opatrzność obdarzyła!

Manliusz nie mógł znieść sławy Kamillusa, na którą sobie ten szlachetny mąż sprawiedliwie zasłużył. Albowiem wyniosłość wyrugowała z serca zazdrośnego szacunek cnoty, i pobudziła go do nayniegodziwszych kroków, aby mocą samowładnego panowania wyzuł z honoru oyca i dobrodzieia Rzymu, którego cała Rada

z powinnym uszanowaniem szacowała, co iey większy niż Kamillusowi czyni honor.

Nie uszła kary wyniosłość złośliwego Manliusza. Ten sam lud, od którego spodziewał się wyniesienia na maiestat tronu, ztrącił go na dno przepaści, poznawszy, że mu kuł kaydany niewoli szkaradną zdradą. Tu się potwierdza owa niezaprzeczona prawda: że złoczyńca przez toż samo odbiera karę, przez co popełnił zbrodnię! —

Z przykładu Manliusza widzimy, iakie są płody wyniosłości. Rodzi ona nienawiść cnoty — zazdrość honoru — uporczywość zdania — pragnienie zemsty — knowanie buntów — i inne złośliwe występki. — Lecz nie ma ieszcze praktyki, aby kiedy spokoynie tryumfowała, czy prędzey czy poźniey zawsze odbiera chłostę nayhaniebnieyszey kary.

XIII.

XIII.

Umysł Upokorzony.

Minucyusz Generał Rzymski, maiący dowództwo nad kawaleryą, nagle uderzył na oddział woyska wysłany na furaż od Hannibala, i częścią go pobił, częścią rozproszył. W Rzymie uważano tę iego odwagę za wielkie rycerstwo, on też nie zaniedbał listami, w których się bardzo rozwodził z otrzymanym zwycięstwem, rozszerzyć sławę swoię. Kilka dni w zgromadzeniu Rady i ludu o niczym nie mówiono, iak tylko o tym i okazywano nadzwyczayną radość. Ta rzecz dała pobudkę do mniemania, że woysko, które dotąd całe nieczynne było, żadnego męstwa nie miało, i całą winę przypisywano boiaźliwey ostrożności i zbytecznej roztropności Dyktatora, przeciw któremu gwałtowne pociski nastąpiły.

Fabiusz Dyktator pośrzód radości ludu okazywał się oboiętnym względem tego zdarzenia, i mówił o wielkiey potędze nieprzyiaciela, która znaczną sprawiła klęskę w woysku przez zbyte-

czną śmiałość Generałów przeszłych, lecz lud i sama nawet Rada słuchać go niechcieli. Oświadczył on, że, gdyby w mocy iego było, wymagałby od Minucyusza usprawiedliwienia, iż bez rozkazu iego odważył się na bitwę. Dodał nakoniec, że wkrótce okaże Rzymianom, iż dobry Generał nie zasadza się na samym szczęściu, i nie spuszcza się na swóy tylko rozum. Przeto sądzi, że on na większy zasłużył honor ochraniaiąc woysko w teraźnieyszych okolicznościach od hańby i nieszczęścia, niż gdyby w innym czasie kilka tysięcy nieprzyiaciół pobił.

Ta mowa nie uczyniła żadnego wrażenia na umysły. Jeden cale nie obyczayny Trybun powstawszy bez wszelkiego umiarkowania przeciw Fabiuszowi powiedział: „że iuż daley niemożna znieść iego zły sposób myślenia, gdyż woysko maiące w niebytności Dyktatora wolność potykania się z nieprzyiacielem, otrzymało zwycięstwo. Że więc śmiale proponować może, aby Fabiuszowi odięta była Dyktatura, a ponieważ w teraźnieyszym czasie nie można przystąpić do rzeczy, więc aby on przystał na skromne żądanie, iżby powaga Dyktatora z powagą kommendanta kawaleryi w równey randze zostawała, i aby Fabiusz nie powracał do woyska, pokiby

nowe-

nowego konsula na mieysce Flaminiusza nie mianował.

Dyktator nie dał żadney odpowiedzi na obwinienie Trybuna, lecz powiedział tylko, aby bez niepotrzebney utraty czasu uskutecznione były ofiary i święte obrządki, dla których przywołany był do Rzymu, iżby mógł powrócić do armii, i zgromić śmiałość Minucyusza, że się bez rozkazu iego poważył attakować nieprzyiaciela. Potém obrał Attiliusza na konsula, i dniem wprzód, niż lud miał wotować na propozycyą Trybuna, odiechał w nocy do armii, aby nie był świadkiem tego postępku, którym sławy iemu ubliżyć chciano.

Następuiącego dnia zgromadził się lud w czas rano. Trybun uczynił propozycyą, która miała swóy skutek, o czym Fabiusza uwiadomiono w drodze. To postanowienie uznane było tak w mieście iak woysku, za obrazę i zhańbienie Dyktatora, lecz on innego był zdania pokazawszy się nieczułym na tę uczynioną sobie krzywdę, wiedząc dostatecznie, że choć podzielono kommendę między nim i Minucyuszem, iednak nie podzielono zdatności w sztuce woiowania.

Lecz Minucyusz cale inaczey sądził. Sama ambicya, którą nadęty był przez szczęśliwe zdarze-

zdarzenie i przychylność ludu, była iuż dość wielka, lecz powiększyła się ieszcze chlubą, że zwyciężył Fabiusza i Hannibala. Mówił on w wyrazach poważnych: „że ten sławny Woiownik, w którym położono całą nadzieię w czasie publiczney klęski, i o którym rozumiano, że on tylko stawić się może Hannibalowi, przecię doświadczył, że iego podkommendnego Generała z nim zrównano, o czym w całey historyi Rzymskiey przykładu niema, i to ieszcze w tym mieście, w którym Generałowie Kawaleryi przed fascyami Dyktatora drżali. Że więc myśli daley szukać swego szczęścia, ieźli Dyktator zechce bydź uporczywym, i nie porzuci swego powolnego i boiaźliwego postępowania, które same Bogi i ludzie potępiaią.“

Czynności Minucyusza były podobne iego mowom. Pierwszego dnia, gdy obaczył Fabiusza, powiedział: „że między sobą ustanowić potrzeba, iakimby sposobem chcieli używać powagi równo sobie udzieloney.“ Nie czekaiąc odpowiedzi Dyktatora otworzył wprzód swe zdanie, że sądzi bydź naylepszą rzeczą, aby każdy dzień ieden, lub dłużey, całą armią zarządzał. Fabiusz nie był tego zdania. Sądził bowiem, żeby wystawione było na niepewny los szczęścia

lub

lub nieszczęścia, cokolwiekby oddane było płochości swego kollegi. Przeto chciał, aby się podzielili woyskiem, twierdząc, że iest obowiązany przypuścić go do kommendy, nie zaś iey całe ustąpić iemu. Gdy nastąpił rozdział woyska, Minucyusz chciał mieć osobny obóz. I tak się stało, założył go więc na równinie.

Hannibal dowiedziawszy się od zbiegłych i śpiegów, co się u nieprzyiaciela działo, podwoynie był kontent z zaszłey tey odmiany. Albowiem płochość Minucyusza, będąca na wolności, obiecywała mu pewną zdobycz, a roztropność Fabiusza utraciła połowę swey mocy. Między obozami Minucyusza i Hannibala było mieysce pochyłe, które miało takie położenie, żeby się wielkiey korzyści spodziewać mogła owa partya, coby go pierwiey opanowała. Hannibal znał dobrze ważność tey pozycyi, lecz nie spieszył się z opanowaniem oney, chcąc więcey mieć z niey pożytku, gdy da Minucyuszowi okazyą do bitwy. Płaszczyzna koło tego mieysca zdawała się zdaleka równociągłą, bez żadnych krzaków, lecz całe gołą, i z pierwszego weyrzenia niezdatną do zasadzki. Lecz Hannibal dostrzegł na niey załomki i doliny, które dość głębokie były, że w każdey można było ukryć

200 ludzi. Więc w nocy zasadził w nich 500 Jazdy i 5000 Piechoty, aby zaś ta zasadzka od furażuiących z rana odkrytą nie była, kazał więc ze wschodem słońca stanąć na wzgórku milicyi lekkiey.

Minucyusz rozumiał, żeby to dla niego piękna okazya była. Wysłał więc lekką piechotę, aby nieprzyiaciela z tey pozycyi wyparła. Kawaleryi kazał iść za nią, i sam ciągnął z legionami na ostatku. Hannibal posłał tam zaraz nowe woysko, sam zaś postępował za nim z kawaleryą i resztą armii. Przyszło niespodzianie do bitwy. Lekkie woysko Rzymskie maszeruiące pod górę naypierwey zepchnięte zostało i padło na kawaleryą, która szła za nim. Ta zaś wkrótce potém porażona była od licznieyszey iazdy kartaginskiey, i cofnęła się do ogólney armii. — Jednak piechota, choć otoczona była ludźmi przestraszonemi, stanęła nieustraszona. Gdyby lepszą pozycyą mieysca miała była, i gdyby zdrada nieprzyiaciela nie była połączona z siłą, pewnieby oparła się nieprzyiacielowi maiąc męstwo z szczęśliwego wypadku w poprzedzaiących dniach statecznieysze. Lecz w tym momencie Hannibal dał znak woysku w zasadzce. Legiony Rzymskie napadnione były z tyłu i z boku, co sprawiło

wiło tyle nieporządku i trwogi, że nie wiele ludzi i mało męstwa do boiu pozostało, nawet naymnieyszey nadziei nie było ratowania się ucieczką.

Fabiusz, którego gorliwość o dobro kraiu czyniła bacznym na wszystkie przedsięwzięcia swego kollegi, widząc z obozu niebespieczeństwo, na które wystawiona była armia iego rzekł: „przewidziałem ia, że płochość znaydzie wkrótce „nieszczęście, którego szuka. Lecz zostawmy „wyrzuty do innego czasu! Spieszmy im na po„moc! Wyrwiymy z rąk nieprzyiaciela zwycię„stwo, i zniewólmy naszych ziomków, aby błąd „swóy własnemi usty wyznali!“

Gdy zbiegli żołnierze obaczyli idącego im na pomoc Fabiusza, nabrali znowu męstwa, i przystosowali się do armii iego, która ciągnęła w dobrym porządku. Zwyciężone i świeże legiony, formuiące teraz iedno ciało uderzyły mocno na Kartagińczyków. Hannibal przymuszony był cofnąć woysko, i wyznał, że lubo zwyciężył Minucyusza, iednak zwyciężonym został od Fabiusza. Świadectwo to iako wychodzące z ust samego nieprzyiaciela, pewnie iest chwalebne, Po skończoney bitwie udał się znowu Fabiusz do swego obozu, nie wypuściwszy

z ust żadnego dumnego lub gniewliwego słowa przeciw kolledze swemu.

Byłoby sławie Dyktatora czegoś niedostawało, gdyby sam Minucyusz nie był się poddał iemu. Uczynił tak i to sposobem nayuroczystszym w świecie. Gdy bowiem po bitwię powrócił do obozu, kazał stanąć woysku i miał do niego następuiącą mowę: „słyszałem nie raz, że ten iest „pierwszy i naywyższy stopień zasługi, gdy kto „sam przez się umie chwytać się wyboru bez „zasiągnienia obcey rady — drugi zaś, gdy ie„steśmy w stanie naśladować i do skutku przy„prowadzić przestrogi, które nam daią inni, i „że ten, co ani rozkazywać, ani słuchać nie„umie, uważany bydź powinien iak duch osta„tniey klassy. Ponieważ więc natura nie pozwala „nam ubiegać się za pierwszym gatunkiem ho„noru, przeto chcieymy się starać, abyśmy przy„naymniey na drugi zasłużyli. Tym czasem, niż „zdatnemi będziemy wydawać rozkazy, odważmy „się słuchać tego, co iest roztropnieyszy, niż my „iesteśmy. Chodźmy znowu do Fabiusza, i złoż„my przed namiotem iego chorągwie nasze! — „Okazya, w którey chcę mieć nad wami kom„mendę, niech będzie ieszcze ninieysza, abyśmy „szli poddać się rozkazom iego, i wraz okazali

„usza-

„uszanowanie i posłuszeństwo temu, któremu „toż winni iesteśmy. Gdy go ia iak oyca — „iak męża według iego rangi, i dla dobrodzieystwa, które nam okazał, zasłużonego powitam, „więc i wy pozdrowcież owych żołnierzy, co „nas swą bronią i męstwem dziś ratowali, iak „dobroczyńców swoich. — Jeźli nam ten dzień „inney sławy nie przyniesie, przynaymniey będzie świadkiem, że zasługuiem sobie na honor „wdzięczności.“

Stanął potém Minucyusz na czele swych żołnierzy, i prostą drogą prowadził ich do obozu Dyktatora. Fabiusz i wszyscy przytomni bardzo się zadziwili z iego przybycia. Gdy chorągwie postawiono przy namiocie Dyktatora, zaczął Minucyusz mówić w następuiących wyrazach: „czci godny mężu! Tyś dnia dzisieyszego dwa „znakomite zwycięstwa odniósł. Zwyciężyłeś „nieprzyiaciela przez twe wielkie męstwo, a kolegę przez twą roztropność i umysł wspaniały. „— Jednym zwycięstwem zratowałeś nas — drugim dałeś nam naukę. Jak haniebna i smutna „dla mnie była poniesiona klęska od Hannibala, „tak zbawienna i chwalebna była przemoc, którą „nademną otrzymałeś. Przeto nazywam Cię moim Oycem, gdyż ci inne imię dla większego

„usza-

„uszanowania dać nie potrafię, choć się czuię „więcey obowiązanym Tobie, niż owemu, który „mnie na świat wydał. Albowiem tamtemu ie„stem winnien me życie, Tobie zaś powinienem „dziękować za zachowanie mnie, i wszystkich „tych dobrych mężów.“

Po tey mowie uściskali się żołnierze obydwóch armiy wzaiemnie. Ludzie Fabiusza przyięli tamtych w namiotach z wyraźnemi znakami przyiaźni tak znaiomych iak nieznaiomych. Stali się wszyscy w tym momencie przyiacielami, i ten dzień, którego początek był smutny, skończył się na powszechney radości.

Gdy wieść o tym poiednaniu zaszła do Rzymu, która listami Generałów i żołnierzy potwierdzona była, nie było człowieka, coby wspaniałość i mądrość Dyktatora pod niebiosa nie wynosił. Uznano dopiero, iak bardzo prawdziwą umieiętność dowództwa, i postępowanie z mocą rozsądku i statecznością przekładać potrzeba nad płoche męstwo i szaloną łechciwość dystynkcyi.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam dwa piękne charaktery umysłu:

Jeden, który pokazał Minucyusz, gdy oddał Fabiuszowi hołd nietylko wdzięczności iako dobrodzieiowi i wybawcy swemu z rąk nieprzyiaciela, lecz i podległości iak władzcy prawemu, któremu nie mało ubliżył był sławy. — Drugi, który dał poznać Fabiusz przez darowanie urazy, i naprowadzenie na dobrą drogę błędnego Generała. Jednak zdaie się, że Fabiusz daleko większą pokazał cnotę niż Minucyusz.

Gardzić niebespieczeństwem, nawet samą śmiercią w bitwach iest wprawdzie wysoki, ale zwyczayny stopień męstwa. Lecz znieść cierpliwie haniebne i niezasłużone zarzuty — widzieć uszczerbek swego honoru z taką niegrzecznością i niesłusznością od podkommendnego oficera — nakoniec doświadczać twardey niewdzięczności za czynione kraiowi nayważnieysze usługi od zuchwałego ludu — a przecie nie zbłądzić od swego przedsięwzięcia i powinności, to iest skutek niepospolitey mocy, stałości i wielkości umysłu.

Miłość

Miłość cnoty iest u wielu ludzi tak słabą, że ledwo utrzymać się może, gdy iey admiracya i szacunek drugich nie piastuie. Jakże chwalebna była ta wspaniała wzgarda sławy u Fabiusza, i z iak wielką lichwą oddane mu było to, co on dla dobra pospolitego zdawał się utracać i poświęcać!

Tym tak pięknym własnościom Fabiusza towarzyszyła także owa równie szacowna i rzadka, to iest nie dać się zwyciężyć owym słodkim i mocnym poruszeniom do zemsty, które naturalne były Minucyuszowi od iego zepsucia. Nie wypuszcza Fabiusz z ust gniewliwego słowa przeciw nieprzyiacielowi — nadto widząc go nieszczęśliwego w bitwie, do którey puścił się z płochości, śpieszy mu na ratunek — wyprowadza z niebespieczeństwa — przyimuie submissyą iego i oddaie mu swą przyiaźń bez żadnych wyrzutów.

Minucyusz wyobraża owych, co wielką pokazuią odwagę, która żadnego gruntu niema. Zdaie się takim ludziom, że wszystko pokonać mogą, odważaią się więc ślepo na wszelkie przedsięwzięcia, i gdy się im czasem rzecz uda, iuż sądzą z pewnością, że wszędzie mieć będą pomyślny skutek. Tak sądził Minucyusz, lecz

oraz

oraz doświadczył, z wielkim niebespieczeństwem, że taki sposób myślenia iest błędny i zawsze ma nayfatalnieysze wypadki.

XIV.

Umysł Podły.

Rzeczpospolita Rzymska zrobiła z niektóremi przekupniami ugodę, podług którey powinni byli wszystkie potrzeby dostawić armii będącey w Hiszpanii. Wszystkie szkody pochodzące od iakieykolwiek burzy przyięte były na koszt publicznego skarbu. Ten punkt dał okazyą do dwoiakiego gatunku oszukaństwa. Fałszywie podawali rozbicie okrętów, a choć w samey rzeczy było nieszczęście, iednak to swey nieostrożności powinni byli przypisać. Powtóre, naładowawszy na stare i popsute okręty towar małey ceny i w niewielkiey mnogości, sami ie topili, ratuiąc tylko maytków przygotowanemi małemi statkami, i podawali skarbowi fałszywe rachunki wyszczególniaiące stratę wielkiey ilości kosztownych towarów.

Pretor

Pretor Attyliusz doniósł ieszcze w przeszłym roku o tym oszukaństwie Senatowi, lecz że w przytomnych okolicznościach chciano tych ludzi zaszanować, więc nie sądzono za dobre pociągać ich do sądu. Jednak lud postąpił z niemi ostrzey. Dway Trybunowie Spuryusz i Lucyusz tak byli zagniewani na tę haniebną niewierność, że iednego z nich imieniem Postumiusza publicznie skarżyli, którego osądzono na karę pieniężną wynoszącą do 3000 Talerów.

Na dniu wyznaczonym do uskutecznienia wyroku stanął Postumiusz z drugiemi przed ludem w wielkim mnóstwie zgromadzonym, że się ledwo pomieścić mógł na placu gdzie Kapitolium. Czyniono inkwizycye, bo umysły tak roziątrzone były, że mu żadna nie pozostawała nadzieia, iak tylko w iednym z Trybunów Serwiliuszu bliskim krewnym, który przeciwił się zdaniu swych kollegów, niż cechy zaczęły wotować. Gdy wysłuchano świadków, kazali Trybunowie ludowi stanąć w porządku, i czyniono dyspozycye do losowania, który cech miał dać pierwsze wota. Tym czasem oskarżeni mocno przykrzyli się Serwiliuszowi, aby nie pozwalał na wotowanie, lecz aby rozpuszczone było zgromadzenie.

Ser-

Serwiliusz znaydował się w wielkiey zawiłości, gdyż z iedney strony boiaźń widzieć krewnych swych potępionych, z drugiey strony hańba bronić rzecz tak szkaradną niespokoynym go czyniła. Widząc winowaycy, że się nie mieli spodziewać od niego protekcyi, stanęli z swemi stronnikami na owym mieyscu, które przez cofnienie się ludu próżne było, i z wielką wolnością umawiali się z Trybunami i ludem, aby zatrzymali wyrok. Nie wiele brakowało, że do bitwy nie przyszło. W tym obrócił się Konsul do Trybunów i powiedział: „czyż nie widzicie, że „uszanowania waszego znaczenia niema, że się „wam gwałt czyni, i że całe do rozruchu przyi„dzie, ieźli zgromadzenia nie rozpuścicie?“

Gdy lud odszedł, zgromadziła się Rada, którey opowiedzieli Konsulowie, iakie zamieszanie zrobił zuchwały Postumiusz z swemi stronnikami, aby przeszkodzić zebraniu wotów, i to iey przedstawili: „że Kamillus, po którego wygnaniu nastąpił upadek miasta, poddał się chętnie niesprawiedliwemu wyrokowi współobywatelów. — Ze przed nim Dziesiętnicy na mocy praw, podług których Rzym rządzi się dotąd, i w poźnieyszych czasach wielu inni nayzacnieysi Rzymianie wyroki ludu z uszanowaniem przyimowali. — Ze

Postumiusz na to tylko użył gwałtu, aby pozbawił współobywateli wolności dawać swe wota — że on był przyczyną, iż zgromadzenie musiało się rozeyść — że znaczenie Trybunów podeptał — że mocą uderzył na lud będąc na czele rokoszników, którzy stanąć chcieli w porządku iakby do aktualney bitwy — że nakoniec odwrócenie krwi rozlania iedynie umiarkowaniu i cierpliwości przełożonych, którzy w tym razie ustąpili zuchwałości tey szaloney zgrai, przypisać potrzeba.“

Gdy się wielu dobrze myślących odezwali w podobnych wyrazach, i Rada uznała, że ten postępek miany bydź powinien za prawdziwy rokosz, który iest przeciw wszelkiemu dobremu porządkowi, i mógłby bydź przyczyną zgorszenia, więc Trybunowie odstąpili od kary pieniężney, którą się wprzód kontentowali, i przedsięwzięli inny zamysł, aby był osądzony na wygnanie. Tym czasem dali liktorowi rozkaz uwięzić Postumiusza, ieżliby dostatecznéy nie postawił rękoimi, przez którąby zniewolony był stanąć w przyzwoitym czasie i mieyscu.

Postumiusz dopełnił warunek, lecz nie stawił się na dniu wyznaczonym. To sprawiło, że lud na mocne nalegania Trybunów wydał wyrok

rok: „ponieważ na wyznaczonym dniu ani sam „Postumiusz, ani kto inny na iego mieyscu nie „stanął, więc gdyby się nie stawił przed pier„wszym Maia, dobra iego publicznie przedane „Rzeczypospolitey przypadną, i od tego dnia bę„dzie mu zabroniony Ogień i Woda.“ Albowiem w Rzymie nie było prawa, coby mianowicie wygnaniem karało, lecz zabronieniem ognia i wody, do utrzymania życia koniecznie potrzebnych rzeczy, których potępiony szukać musiał gdzie indziey.

Potém przyzwano drugich, którzy uczęstnikami byli wznieconego rokoszu, i wymagano od nich rękoimi. Którzy zaś nie mogli się wystarać o nię, natychmiast zaprowadzeni byli do więzienia, ten sam los potkał owych, co ią złożyli, przekonanych o ten występek. Wielu z nich poszli dobrowolnie na wygnanie, chroniąc się niebespieczeństwa, taki był skutek oszukaństwa bronionego zuchwałością.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam umysł upodlaiący uczciwego człowieka.

Zdradliwe mamienia — chytre oszukaństwa — dowcipne podeyścia i tym podobne obłudne sztuki nie są własnościami szlachetnego i dobrze myślącego męża, nadwerężaią bowiem publiczną wiarę, i są społeczeństwu ludzkiemu nader szkodliwe, lecz mąż dobry nie czyni tego, co współobywatelom uszczerbek w czymkolwiek przynosi.

Wiele iest takich, co sądzą, że takowe wiarołomne sprawki nie są występkami, iż nie podlegaią ostrości praw politycznych iak inne; iednak zawsze podpadaią pod surowe wyroki, które prawa moralności dyktuią, bo wszystko, co się przeciwi uczciwości, iest podług nich naganne i kary godne.

Widzimy w osnowie tey historyi, iak Rzymianie brzydzili się przywarą oszukaństwa, że nawet Serwiliusz krewny Postumiusza wstydził się bronić tego wiarołomcę, który nie uznawał swey oczywistey winy, że słusznie zasłużył

na

na karę, chciał owszem obronić zbrodnię stawieniem się hardo ludowi, przez co ściągnął na siebie sprawiedliwie zasłużoną hańbę, że go tenże z księgi społeczeństwa swego na zawsze wymazał.

Jestże u nas, oświeconych morałami prawey Religii, w takim obrzydzeniu oszukaństwo, w iakim było u pogan? —

XV.

Umysł Łaskawy.

Scypio młody Generał Rzymski życzył sobie stoczyć bitwę z Kartaginczykami, lecz gdy widział, że ich woysko bardzo rozstawione było, umyślił więc oblegnąć Nową Kartaginę, powziąwszy doskonałą wiadomość o tym mieście i położeniu iego. Zamysłu swego nikomu nie powierzył, iak tylko Leliuszowi.

Na początku wiosny rozkazał, aby Flota morska aż do uścia Jbry popłynęła, sam zaś z woyskiem Rzymskim i posiłkowym stanął obozem

zem pod Tarragoną, gdzie wszystkich do męstwa zachęcał. Potém zostawiwszy 3000 Piechoty i 500 Jazdy pod dowodztwem Sylana dla zabezpieczenia prowincyi, 25000 Piechoty i 2500 Jazdy sprowedził pod Kartaginę, Leliuszowi zaś dał kommendę nad Flotą i zostawił mu sekretne układy.

Gdy Flota morska stanęła w czasie wyznaczonym, Scypio zwołał woysko, otworzył mu swóy zamysł, i zachęcił do męstwa obietnicami nadgrody. Drugiego dnia zrana wydał Leliuszowi rozkaz, aby od morza attakował miasto. O godzinie dziewiątey posłał 6000 ludzi z drabinami do szturmu. Gdy to obaczył Mago kommendant miasta, zrobił wycieczkę z 2000 nayłepszych ludzi, lecz z wielką stratą zwrócić się musiał nie mogąc przeszkodzić przystawieniu drabin. Że zaś mury bardzo wysokie były, więc połamały się prawie wszystkie drabiny, będący w górze żołnierze gęsto spadali. Przeto Scypio przymuszony był kazać trąbić do retyrady. Gdy oblężeni z tego wypadku tryumfowali, morze ustąpiło i woda pod miastem zniknęła. Scypio na nowo kazał przystawiać drabiny.

Mieszkańcy Kartaginy rozumieli, że ta strona miasta iest całe niedobyta, dla tego iey nie obwarowali.

rowali. Tym czasem Rzymianie hurmem włazili do miasta przez mury, i wszystkich zdatnych do broni podusili. Mieszkańcy pokryli się w różnych mieyscach miasta, i po części uciekli do Cytadeli, gdzie się sam Mago z swym korpusem żołnierzy znaydował. Widząc iednak, że się obronić nie mógł, poddał się z załogą Cytadeli Scypionowi, po czym Rzymianie opanowali całe miasto. Znaleźli w nim znaczne skarby, które wynosiły do 600 Talentów okładem. 10000 wolnych ludzi wzięto w niewolę, i następuiącego dnia podzielono zdobycz według słuszności. Zapasy zboża, które w mieście były, naładowano na okręty, i wiele sprzętów okrętowych zabrano w porcie prócz 18 Galerów.

Tegoż samego dnia zrobił kommendantem miasta Leliusza, i żołnierzom okrętowym straż oddał, legionom zaś kazał wypocząć. Potém zwołał całą armią i w szlachetnych wyrazach podziękował iey za męstwo okazane, daiąc każdemu pochwały, na iakie zasłużył. Obiecał był dać złotą koronę temu, któryby pierwszy stanął na murach. Głosili się dway Trebelliusz i Dygicyusz, ieden drugiemu ustąpić niechciał, i byłoby nie zadługo przyszło do rozruchu. Dla uśmierzenia tego sporu deklarował Scypio, że oby-

obydway wraz nayprzód byli na murach, i każdemu z nich dał złotą koronę. Drugich zaś nadgrodził podług godności, a Leliuszowi darował złotą koronę i 30 wołów.

Potém kazał Scypio przywołać ieńców. Obywateli miasta odesłał znowu do swoich, którzy z radości płakali nad tą niespodzianą łaskawością. Artyści zaś musieli się zostać w niewoli, iednak im przyrzekł, że, gdy się okażą przychylnemi Rzeczypospolitey, dostaną wolność. Z drugich ieńców wybrał nayzdatnieyszych do służby na morzu z tym samym przyrzeczeniem. Ten łagodny postępek sprawił u obywateli Kartaginy wielkie zaufanie w Rzeczypospolitey Rzymskiey. Mago z swemi żołnierzami oddany był Leliuszowi za gwardę. Zakładników, których było 300, obdarzył i odesłał do swoich.

Gdy się Scypio zatrudniał świadczeniem dobrodzieystw, przyszła do niego pewna podeszłego wieku Pani należąca do liczby zakładników, upadła mu do nóg i płacząc zaklinała go, aby ocalił sławę Xiężniczek, które się przy niey znaydowały; Scypio w nayspanialszych wyrazach przyrzekł uroczyście tey Damie, że żądanie iey pomyślny otrzyma skutek.

Między

Między zaiętemi była także iedna piękna Xiężniczka, zaręczona z Allucyuszem Xiążęciem Celtyberów. Kazał go przywołać, i oddał mu oblubienicę w sposobie naygrzecznieyszym. Ten Xiążę tak był przeięty wspaniałością Scypiona, że mu wkrótce po swoim powrocie 1400 Jeźdźców w podarunku posłał. Przez tego darował mu tarczę śrebrną, na którey wyryte było to wspaniałe obeyście się z nim Scypiona.

Gdy tenże wszystko do porządku przyprowadził, wysłał do Rzymu Leliusza z doniesieniem o tym zwycięstwie. On zaś dzień w dzień ćwiczył swe woysko w sztuce woienney. W mieście słychać tylko było szelest rzemieślników, którzy około broni i rysztunku robili. Potém powrócił Scypio do Tarragony, gdzie dawał audyencyą posłom różnych narodów.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam rzadki charakter umysłu.

Mało znaydziemy w dzieiach przykładów, żeby wodzowie dobywszy miasto, zwłaszcza z trudnością i stratą żołnierzy, tak łaskawie obeszli się z mieszkańcami, iak się obszedł Scypio z Kartarginczykami, słusznie więc przyznać mu należy szczególny rodzay geniuszu.

Pospolicie los mieszkańców w czasie oblężenia zawisł od woli kommendanta miasta, który nieszczęśliwego wypadku nie iest uczestnikiem, choć iest sprawcą, sami obywatele dźwigaią cały ciężar. Atoli gdy zwycięzca iest mąż szlachetny i rozeznany w tym punkcie, że mieszkańcy poniewolnie wystawić się musieli na niełaskę iego, obchodzi się z niemi wspaniale, i wtedy szczęśliwe iest miasto.

Takim była Kartagina, a lubo szczęśliwość mieszkańców teyże bardzo wielka, przecież sława Scypiona daleko większą była, gdy swą łaskawością tak ich zwyciężył, że nie sądzili się iuż nie-

niewolnikami, lecz więcey ieszcze niż wolnemi ludźmi.

Scypio napełniony był sentymentami prawdziwey moralności, bo dał światu poznać, że się brzydził zemstą i okrucieństwem, co mu nie tylko ziednało szacunek u obywateli Kartaginy i wdzięczność u Xiążęcia Celtyberów, lecz oraz okryło go wiekopomną sławą.

Scypiona przykład godzień iest ze wszech miar naśladowania, tak iak smutne dla ludzkości przykłady okrutnych zwycięzców całe nie zasługuią, aby potomnym narodom do wiadomości podane były; czytamy bowiem w dzieiach nie bardzo dawnych, że pewny wódz, trzymaiąc w oblężeniu miasta, wypuszczonych dla głodu mieszkańców nie darował życiem, przypuściwszy do nich szturm iakby do murów.

Takąż to iest ludzkość, którą szczyciiny się w światłych wiekach? —

XVI.

XVI.

Umysł Powolny.

Pewny Rzymianin imieniem Flakkus prowadził życie nieporządne i lubieżne, przez co znienawidzony był od brata i wszystkich swych krewnych. Licyniusz naywyższy Kapłan, bez wątpienia przyiaciel familii iego nie tracił nadziei naprowadzić go na dobrą drogę. Przedstawił mu tenże, iak nieszczęśliwy iest stan iego, gdyż swym nieobyczaynym życiem całą swą familią zasmucił i hańbą okrył. Dał mu do zrozumienia, żeby ten tylko iedyny był środek do odzyskania swey dobrey sławy, gdyby przyiął urząd kapłaństwa Jowiszą, i piastował go słusznie i roztropnie, iżby obyczaynemi sprawami wszystkie błędy przeszłego życia pokrył, i potém całe z pamięci wymazał.

Flakkus uwierzył i powodował się radzie Licyniusza. Zaczął więc zatrudniać się naukami do stanu duchownego potrzebnemi, chodził z pilnością około ofiar i służby boskiey, i przeszłe błędy przykładnym życiem do szczętu wytępił,

pił, że żaden z młodzieży Rzymskiey nawet Senatorskiego znaczenia nie był tak szacowany i od swey familii kochany iak Flakkus.

Ten młody człowiek ziednał sobie za czasem bardzo wielkie znaczenie dla swey pobożności i roztropności, co go czyniło zdatnym do obięcia tey samey godności, która dawniey połączona była z urzędem kapłańskim, choć poprzednicy iego utracili ią byli przez swoią niegodność.

Ta prerogatywa zasadzała się na prawie, które mu pozwalało zasiadać w Radzie, iakoż w samey rzeczy przychodził, aby zagrzebany przywiley wskrzesił. Pretor był przeciwny temu, lecz on odwołał się do Trybunów i twierdził, że ta godność przyozdobiona purpurową togą, i Kurulskim krzesłem przyznana była od dawnych czasów kapłanom Jowisza. Lecz Pretor czynił odwody, że ta wolność nie powinna się gruntować na zadawnionych przykładach, wyprowadzonych z ciemnoty niewiadomey starożytności, ale na stałey i nieprzerwaney posiadłości, w którey iednak żaden z kapłanów Jowisza nie był od niepamiętnych lat, i za czasu ich oyców i dziadów. Trybunowie zaś odpowiedzieli, że złe sprawowanie się przeszłych kapłanów mogło wprawdzie szkodzić osobom, nie zaś prawu posiadania urzędu.

Pretor

Pretor nie przeciwił się więcey, i Flakkus przypuszczonym został do Rady z powszechnym zezwoleniem Senatu i ludu, bardziey iednak miano wzgląd na czyste obyczaie iego, niż na prawo stanu.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia piękny przykład dla rodziców i dzieci.

Lubo wielkie iest rodzicom zmartwienie i nader czułe nieszczęście, gdy patrzyć muszą, że dzieci ich zchodzą z drogi swey powinności i prowadzą życie nierządne, iednak opisane tu zdarzenie może im służyć za naukę, że powinni czynić różnicę między błędami pochodzącemi od żywości wieku, i takiemi, których początkiem iest umysł pełen złych skłonności; pierwsze poprawione bydź mogą — drugie żadney nie przyimuią poprawy.

W tym względzie nie należy desperować i nawrócenia tracić nadzieię, lecz trzeba błędnych do-

dobrotliwym przedstawianiem nakłaniać, nie używać ostrych pogróżek, które do niczego nie służą, iak tylko do zaiątrzenia ich i drażnienia namiętności — nakoniec budować przykładem własney obyczayności, który to środek w chrześciaństwie tylko ma mieysce i naywiększą moc odmienić przywary w dzieciach.

Ponieważ maxymy moralne mocno działaią na serca ludzkie, więc wpaiać potrzeba w umysły dziecinne te skuteczne prawdy, aby się przekonały o fałszywey drodze, która ie prowadzi do zguby i utraty dobrego imienia nayzacnieyszego kleinotu młodocianego wieku.

Powolny umysł w młodzieńcu obłąkanym czyni pewną nadzieię poprawy: gdyby Flakkus nie był się powodował radzie Licyniusza kapłana, byłby zawsze zostawał celem wzgardy i nienawiści. — Znalazł on w Licyniuszu więcey niż oyca, gdyż nie dość iest mieć tylko życie cielesne, któreśmy wzięli od rodziców, iak iagnięta od owiec — lecz potrzeba ieszcze mieć życie duchowne, abyśmy się różnili od nierozumnych zwierząt.

Szczęśliwa ta młódź, która otwiera drzwi do serca, gdy zbawienne nauki pukaią! Dostąpił tey szczęśliwości namieniony młodzieniec, gdy ie otwor-

otworzył słuchaiąc dobrey rady. Stał się on człowiekiem nie tylko tego imienia, ale i kochania godnym.

Nakoniec pokazuie się z osnowy historyi, że tego poganina tylko Religia, choć błędna, z nieszczęśliwego stanu wyrwała. Czyż my, będąc w podobnym stanie, nie będziem się uciekać o pomoc do Religii prawey? —

XVII.

Umysł Mężny.

Niespodziane powstanie Rzymskich osad sprawiło było w Rzymie niemałe poruszenie umysłów, gdyż rzeczywiście mogło mieć bardzo złe skutki. Łatyni i sprzymierzeńcy żalili się otwarcie w swych zgromadzeniach: „że przez zaciąganie ludzi do woyska, i wymaganie pieniędzy, które iuż od dziesięciu lat trwało, wyczerpano familie ich i maiątki — że żadney nie było kampanii, któraby przez wielką klęskę sławną nie była

była — że bitwy i choroby ogołociły ich z obywateli — że zaciągnionych od Rzymian żołnierzy za zgubionych mieć trzeba iak owych, co się w ręce nieprzyiaciela dostaną — że Hannibal odsyła ludzi do swego kraiu, Rzymianie zaś wyprawiaią ich w dalekie od Jtalii kraie, gdzie nie iak żołnierze, lecz iak wygnańcy życie prowadzić muszą — że gdy im nie odeślą dawnieyszych żołnierzy, i nowych ieszcze wymagać będą, żaden w reszcie nie zostanie się człowiek. — Przeto że oni umyślili odmówić Rzymianom pomocy wcześniey, niżby wszystkiego maiątku i ludności pozbawieni byli, ile że wkrótce nie będą w stanie dawać posiłki — że gdy Rzymianie wszystkich sprzymierzeńców iednako myślących obaczą, skłonią się niewątpliwie do pokoiu z Kartaginczykami.“ Takie były rozmowy sprzymierzonych kolonistów.

Trzydzieści osad miały swych deputowanych w Rzymie. Od dwunastu deputowani otwarcie oświadczyli Konsulom, że ani pieniędzy ani ludzi dać nie mogą. Konsulowie zastanowili się nad tą tak niepomyślną iak niesłychaną deklaracyą, sądzili iednak, że dla odwrócenia tego niebespiecznego przedsięwzięcia bardziey powagi niż pobłażania, któreby ich śmielszemi zrobić mogło,

użyć należy, więc odpowiedzieli im: „że to iest nie mała zuchwałość czynić konsulom taką propozycyą, którąby oni sami nie ważyli się powtórzyć Radzie — że ich mowa nie powinna bydź uważana iak odciąganie się tylko od złożenia kontrybucyi do dalszey woyny, ale iak rzeczywiste powstanie przeciw Rzymskiemu ludowi. Więc aby czym prędzey powrócili do swych osad, i z swemi ziomkami na nowo się zaradzili, iżby sądzić można, że takie kary godne przedsięwzięcie bardziey w ustach niż sercach było. — Aby im przedstawili, że oni nie są ani Kampani ani Tarentyni, lecz Rzymianie — że oycowie ich rodzili się w Rzymie, i że ich dla tego tylko tam posłano, aby zamieszkali zabrane nieprzyiacielowi kraie, iżby tym sposobem Rzymskie imię rozkrzewione było — że winni Rzymowi to, co dzieci rodzicom, i że sami inaczey sądzić niemogą, chybaby w sobie uczucie wdzięczności całe przytłumili. — Aby więc ieszcze raz, iak się powiedziało, na uwagę wzięli, że ta ich mowa do czego innego nie zmierza, iak tylko aby Państwo Rzymskie zniszczyć, i Hannibalowi podsunąc zwycięstwo.“

Konsulowie starali się na dobrą drogę naprowadzić deputowanych, lecz oni na wszystko nie-

nieczułemi byli i odpowiedzieli: „że niema potrzeby radzić powtórnie o tey rzeczy, którą raz zadecydowano to iest, że ani ludzi ani pieniędzy dostawić nie mogą.“ Widząc Konsulowie, że ich perswazyami nie poruszyli, donieśli o tym Senatowi.

Ta wiadomość tak zatrwożyła wszystkich Radzców, że wielu wołali: „Niebespieczna Rze„czpospolita! Drugie osady naśladować będą ten „szkodliwy przykład — zapewne sprzysięgli się „wszyscy sprzymierzeńcy miasto Rzym poddać „Hannibalowi!“

Lecz Konsulowie upominali członki Rady, aby nie tracili męstwa, ciesząc ich nadzieią, że drugie osady okażą się wiernieyszemi. Nakoniec dodali, że te nawet, które się zrzekaią wierności, znowu przyprowadzone bydź mogą do przeszłey powinności, gdy Senat wyprawi do nich posłów, którzyby ie nie tak prozbami iak powagą przywiedli do stanu boiaźni i szanowania Rzymskiego Państwa.

Senat spuścił się cale na roztropność Konsulów, i dał im pełnomoceństwo czynić, coby było pożytecznego Rzeczypospolitey. Gdy więc wybadali myśli drugich osad, pytali się deputowanych, czy chcą swoy kontyngent dostawić Rzeczy-

pospolitey? Odpowiedział Sexcyusz deputowany od Fregellanów imieniem wszystkich: „że żołnierze, którzy dostawieni bydź maią, stoią w gotowości — że nawet większey liczby dać, i prócz tego wszystko dopełnić chcą z ochotą, coby tylko lud Rzymski nakazać potrzebował, gdyż im do tego nie brakuie śrzodków i tym mniey gorliwości.“

Konsulowie pochwalili ich wierność, i dodali, że ta wspaniała ofiara zasługuie na podziękowanie od całego Senatu, więc zaprowadzili ich do Senatorskiey izby. Senat nie tylko odpowiedział dekretem zawieraiącym naychwalebnieysze wyrazy, lecz i dysponował Konsulom, aby ich przedstawili zgromadzonemu ludowi, i wychwalili wszystkie usługi, które te wierne osady w różnych okazyach Rzeczypospolitey czyniły, zwłaszcza tę ostatnią iako szczególnieyszą.

Względem zaś drugich 12 osad nakazał Konsulom, aby ie całe w niepamięć puścili, i deputowanym nietylko dłuższego bytu w Rzymie nie dozwolili, ale nawet bynaymniey z niemi nie mówili. To milczenie, które zdawało się karać ich zaprzeczenie, bardziey przystało powadze Rzymskiego ludu, niż wszelkie inne postępowanie, do którego miał słuszne prawo.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam dwoiaki rodzay męstwa.

Jeden, pochodzący od nieustraszonego umysłu, iaki pokazali Konsulowie, gdy nie tylko stawili się mężnie deputowanym od niechętnych osad, ale i mocno podparli Radę, którą ogarnęła była boiaźń bliskiego upadku Rzeczypospolitey. — Drugi, pochodzący z wspaniałego zdania, który dał poznać Senat, gdy krnąbrnych Kolonistów Rzymskich zamiast surowego z niemi postąpienia milczeniem ukarał.

Pierwszy rodzay męstwa iest bardzo pożyteczny w względzie politycznym, bo nie dopuszcza zamieszania w stanach Rządzącey Władzy. — Drugi iest bardzo chwalebny w względzie moralnym, bo zwycięża nieprzystoyne poruszenia umysłu. Różnica między oboygiem iest ta: że ów pokazuie wielkość polityki, ten zaś wielkość duszy. —

Wziąwszy rzecz dobrze na uwagę, przyznać musimy, że milczenie Senatu, które oznaczało wzgardę, nie małą było karą dla odszczepnych

Kolo-

Kolonistów. Albowiem dał Senat tymże poznać niechęć i niełaskę w tey mierze, w iakiey okazał wiernym osadom wdzięczność i nayżywsze podziękowanie.

Toż samo oświadczenie łaskawości przychylnym było iuż karą, nawet męczarnią nieprzychylnym, daiąc im smutny upominek, że sobie na podobny honor nie zasłużyli.

XVIII.

Umysł Słaby.

Marcellus sławny Generał Rzymski odebrawszy rozkaz od Konsulów, aby iak naymocniey nacierał na woysko Hannibala, wyszedł z Rzymianami w polę, i gdzie się tylko obrocił Hannibal, wszędzie mu stanął przed oczyma. Nakoniec upatrzywszy zdatne mieysce uszykował swe woysko do bitwy. Hannibal przyiął to wyzwanie, i niż przyszło do potyczki upominał żołnierzy: „aby sobie przypomnieli bitwę pod Kanną, i starali się zwalczyć nieprzyiaciela, któ-

rego

rego ambicya ani na moment nie daie wypocząć, gdyż on tak w marszu iak obozie nieustannie napada, i nawet odetchnąć nie pozwala — że go co dzień ze wschodem słońca widzą uszykowanego do boiu, więc żeby potrzeba dać iemu na nowo uczuć Kartaginczyków męstwo, aby tak gorąco nie popierał woyny.“

To zachęcenie zapaliło ich tym bardziey, gdyż iuż zniechęceni byli ustawicznym nacieraniem nieprzyiaciela, więc poszli do potyczki z nadzwyczayną odwagą. Całą prawie godzinę trwała bitwa, gdy ze strony Rzymian prawe skrzydło sprzymierzeńców cofać się zaczęło. Marcellus postrzegłszy to, natychmiast kazał dwunastemu legionowi w pierwszym szeregu stanąć. Że zaś tamci przestraszeni cofali się powoli, ci zaś nieżwawo zabierali ich mieysce, więc cały szyk Rzymskiego woyska był przerwany. Boiaźń zwyciężyła wstyd i wszyscy wzięli się do ucieczki. Zostało na placu 2200 ludzi częścią obywateli częścią sprzymierzeńców, między któremi znaydowało się także czterech setników i dwóch Trybunów woyskowych. Pierwsze skrzydło sprzymierzeńców, co pierzchnęło było, utraciło cztéry chorągwie, dwie zaś legion, który miał stanąć na iego mieyscu.

Gdy

Gdy armia Rzymska powróciła do obozu zgromił ią Marcellus tak ostro, że ią to więcey bolało, niż owo zmartwienie, iż cały dzień potykała się z uszczerbkiem, mówił on w tych wyrazach: „dziękuię nieśmiertelnym Bogom, ile „dziękować można po tak fatalnym wypadku, że „zwycięzca w tym momencie nie wpadł do obozu „naszego, gdyście przerażeni tak wielkim strachem „cofnęli. Albowiem z taką samą boiaźnią, z ia„kąście zeszli z pola, bylibyście opuścili obóz. „Zkądże pochodzi to zatrwożenie? — Jakżeście „mogli w tak krótkim czasie zapomnieć, co wy „iesteście, a co iest wasz nieprzyiaciel? — Czyż „on iuż nie iest ten sam, którego ście w prze„szłey kampanii tylokrotnie zwyciężyli? — Na „którego ście niedawno w dzień i noc nacierali? „— J który waszemi nieustannemi natarciwościa„mi utrudzonym został? — Aleć nie czynię słu„sznie, gdy od was żądam, abyście zyskaną sła„wę utrzymali, chcę wam to tylko przedstawić, „że dnia wczorayszego nieprzyiaciel wasz równą „z wami otrzymał korzyść. Ta równość nie iest „dla was małą hańbą. Ktożby zaś rozumiał, że„byście głębiey ieszcze zabrnąć mogli, i że ie„szcze większą hańbę na siebie ściągniecie? — „Co za odmiana zrobiła się w iednym dniu i „nocy?

„nocy? — Czyż wasze korpusy zmnieyszone a „nieprzyiacielskie powiększone były? — Zdaie „mi się, że z memi żołnierzami lub Rzymiana„mi nie mówię. Widzę wprawdzie podobnych „ludzi, podobną broń, lecz nie widzę podobne„go męstwa. Gdybyście się sami nie byli poka„zali wyrodnemi, czyżby Kartaginczykowie wi„dzieli byli was uciekaiących? — Mogliżby oni „zabrać chorągwie choć iedney kompanii, albo „iedynemu szwadronowi? — Wprawdzie mogli „się dotąd chlubić, że legiony Rzymskie poraz„bali, lecz dziś uczyniliście im honor, że wi„dzieli Rzymian przed sobą uciekaiących.“

Na tę mowę powstał powszechny krzyk. Żołnierze prosili Marcella, aby o tym zapomniał, co się w tym dniu przytrafiło, i aby ich męstwa w przyszłości doświadczał według swego upodobania. Dobrze! powiedział, „chcę was iutro „na probę stawić. Chcę was prowadzić do bitwy, „abyście nie prosili o przebaczenie iak zwycięże„ni, lecz pretendować go mogli iak zwycięzcy.“

Tym czasem nakazał dać szwadronom, co utraciły były chorągwie, chleb ięczmienny, setnicy zaś, których kompanie ten wstyd popadły, musieli przez nieiaki czas stać z gołym kordem w ręku bez pendentu na wielkim placu w obozie,

co było pewną woyskową karą u Rzymian. Wreszcie rozkazał Marcellus, aby iutro zrana cała armia uzbroiona stanęła. Po tych boleśnych wyrzutach rozpuszczeni żołnierze sami wyznali, że miał słuszną przyczynę, i że w tym dniu nikt z całey armii nie pokazał się iak mąż i Rzymianin prócz ich Generała, że więc im albo zginąć, albo zwyciężyć potrzeba, iżby on błąd ich puścił w niepamięć.

Drugiego dnia stanęli wszyscy pod bronią według rozkazu Generała. Marcellus pochwalił porządek i rysztunek, który u nich zastał i oświadczył, że chce do pierwszey potyczki postawić owych, co wczoray naypierwiey zbiegli wraz z szwadronami, które utraciły chorągwie. O toż samo za łaskę prosili oni. Generał upominał ich, aby się potykali i zwyciężyli, iżby wiadomość o ich zwycięstwie dostać się mogła do Rzymu wraz z doniesieniem o ich ucieczce. Potém kazał im brać posiłek, aby dostarczaiące mieli siły, gdyby potyczka długo trwała. Nakoniec, gdy iuż wszystko powiedział i uczynił, coby żołnierzom dodało ochoty, sprowadził ich na nieprzyiaciela.

Widząc Hannibal, że go Rzymianie śledzą, powiedział: „przecież Marcellus iest osobliwy człowiek! Nie umie znosić ani dobrey ani

„złey

„złey fortuny. Gdy bowiem iest zwycięzcą, mo„cno naciera na zwyciężonych. Gdy iest zwy„ciężonym, na nowo zaczyna.“ Potém kazał trąbić do ruszenia i ciągnął z woyskiem przeciw Rzymianom. Potyczka była daleko mocnieysza niż dnia poprzedzaiącego. Kartaginczykowie starali się usilnie utwierdzić wczoraysze zwycięstwo, a Rzymianie powetować swą klęskę.

Marcellus postawił w pierwszym szeregu obydwóch skrzydeł owe korpusy, co przeszłego dnia swey powinności zadość nie uczyniły. Dowództwo nad niemi mieli Korneliusz Lentulus i Klaudyusz Nero. On zaś zostawił sobie centrum, aby był świadkiem wszystkiego, co nastąpić miało, i mógł dodawać ochoty woysku. Hannibal postawił w pierwszey linii Hiszpanów, którzy naycelnieysi byli w armii iego. Widząc iednak, że potyczka przez długi czas nic nie decydowała, kazał więc wyprowadzić słonie przed front uszykowanego woyska, będąc tey nadziei, że sprawią zamieszanie w woysku nieprzyiaciela. Jakoż stało się tak w szeregach pierwszych. Albowiem te bestye zgniotły wszystkich, co im na drodze byli, albo ich zniewoliły do ucieczki, i to zamieszanie byłoby się pewnie daley szerzyło, gdyby Trybun Decymus Flawus nie był

porwał

porwał chorągwi pierwszey Kompanii Halabarników, nakazuiąc tymże iść śmiało za sobą. Zaprowadził ich na mieysce, gdzie te straszliwe zwierzęta naywięcey zamieszanie robiły, i rozkazał, aby ie dzidami żgali, żadna z nich nie chybiła, rzucona na te bestye bardzo blisko stoiące w kupie. Lubo wszystkie ranione nie były, iednak i te pierzchnęły wraz z skaleczonemi, i stały się swoim tak iak nieprzyiacielowi straszne. Gdy ie Rzymianie dzidami swemi, co tylko dosięgnąć mogli, mocno pędzili, uderzyły owe bestye z naywiększą wściekłością na Kartaginczyków i sprawiły daleko większe zamieszanie w nich, niż w Rzymianach, gdyż wołanie swych wodzców bardziey ie ieszcze drażniło.

Gdy szeregi Kartaginczyków złamały słonie, natarła na nich Piechota Rzymska, która niepotrzebowała wiele pracy rozproszyć Kartaginczyków, bo im chorągwie z oczów zniknęły, i sami znaleść się nie mogli. Potém posłał Marcellus za niemi kawaleryą, która ich pędziła aż do bram obozu, dokąd się z trudnością w tym wielkim strachu wcisnąć mogli. Na ich bowiem nieszczęście w samym śrzodku padły dway słonie, które wchód zatarasowały, że żołnierze przymuszeni byli rzucić się w rów, i przeskoczyć palisady.

Tu

Tu zaczęła się rzeź naywiększa 8000 Kartaginczyków i 5 słoniów zginęło. Lecz Rzymian nie mało także kosztowało to zwycięstwo. Dwa legiony utraciły blisko 1700 ludzi, a sprzymierzeńcy więcey niż 1300, nie rachuiąc ranionych tak obywateli iak sprzymierzeńców. Wszelako przez ten wypadek, gdzie woysko Hannibala pierwszy raz uległo Rzymianom, powiększyło się męstwo ostatnich, widząc że mieli do czynienia z nieprzyiacielem, którego przezwyciężyć i pobić można.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam oboiętne urządzenie umysłu.

W opisanym przykładzie znayduiemy Rzymian w iedney potyczce zwyciężonych, w drugiey zwyciężaiących. Upatruiąc okoliczności pod czas pierwszey bitwy, nie czytamy tu, żeby złe położenie mieysca, lub inne fizyczne przyczyny przeszkodziły były Rzymianom do zwycięstwa —

w drugiey zaś bitwie widzimy, że ciż sami Rzymianie, którychby należało spodziewać się po pierwszych utarczkach słabszych, iednak zwycięzyli nieprzyiaciela, zdaie się nam podobno, że te rzeczy nie szły w tedy podług biegu natury. — Lecz gdy uważamy, że to ich zwycięstwo było skutkiem owych ostrych przycinków, któremi Marcellus zgromił i zawstydził ich haniebną boiaźń, i nagłą geniuszu Rzymskiego odmianę, przyznać musimy, że poniesioney w pierwszym boiu klęski nie był przyczyną niedostatek sił, lecz słaby umysł.

Dziwna to iest rzecz, że istota rozumney natury naśladuie naturę nierozumnego stworzenia, które gdy bodzca nie czuie, ustaie pełnić pracę, do którey iest przeznaczone.

Rzymianie wtedy dopiero pokazali się czynnymi, gdy popędzeni byli ostrym karczeniem Marcella. — Podobnież czynią owi, którzy się nie przekonywaią rozumem, że swe obowiązki pełnić potrzeba, lecz czekaią przymusu, i przez to hańbią ludzkość, zniżaiąc szlachetne uczucia aż do podley kondycyi zwierząt. —

XIX.

XIX.

Umysł Roztropny.

Za Konsulatu Fabiusza służył w woysku pewny Rzymianin imieniem Kato. Niż poszedł do służby woyskowey, przepędzał pierwsze lata w dobrach, które mu oyciec iego zostawił blisko kraiu Sabinów. Ustawiczna praca, umiarkowane i porządne życie dało mu było mocną i trwałą naturę, która naywiększe dolegliwości wytrzymać mogła.

Blisko iego domu we wsi był folwark, który posiadał Maniusz Kuryusz. Chodząc tam często Kato po przechadzce rozważał, iak małe było pole, i iak chudobny był domek Maniusza, nie mógł dość admirować tego wielkiego męża, że on, będąc naysławnieyszym z Rzymian, zwyciężywszy naymocnieysze narody i wypędziwszy Pyrhusa z Jtalii, sam uprawiał to małe pole, i po tak wielu tryumfach mieszkał w tak biednym domku. — Znalazł Kato w tey prostocie prawdziwą wielkość duszy. Nie tylko admirował Maniusza, lecz oraz obrał go sobie za

wzór,

wzór, i miał za powinność i honor naśladować tak zacnego męża.

W ów czas był w Rzymie Waleryusz Flakkus ieden z nayszlachetnieyszych mężów, który miał osobliwą zdatność przez szczególny geniusz i wielki rozum wyśledzić wzrastaiącą młodź, wspierać ią i pokazać światu swoią dobrocią i wspaniałością.

Waleryusz, którego dobra graniczyły z wioską Katona, słyszał często mówiących swych niewolników o sposobie życia tego młodego sąsiada. Powiadano mu, że on w czas rano chodzi do okolicznych miasteczek, i tam broni w sądzie sprawy owych, co się udali do niego o pomoc — ztądże powraca do swey wioski, i wziąwszy na siebie liche suknie pracuie wraz z swemi służącemi — że po skończoney pracy siada z niemi do stołu, i te same potrawy ie, co oni. Powiadali także o iego roztropnym z skromnością połączonym umyśle, i iak rozumne i poważne są mowy tego młodziana.

Waleryusz ciekaw był widzieć i słyszeć Katona, więc zaprosił go na wieczerzą. Od tego dnia zawarł z nim szczególną przyiaźń, gdyż poznał w tym młodym człowieku taką osobliwość ducha i niepospolity dar dla Rzymu, że się mu zdawał

zdawał latoroślą, którąby wartała pielegnowania i lepszego gruntu. Namówił go więc, aby poszedł do Rzymu i nabierał zdatności do sprawowania publicznych czynności.

Nie długo zostawał Kato bez przyiaciół i estymatorów w Rzymie, których pozyskał przez swą mówność w sądownictwie. Gdy bowiem dar wymowy uznawał za narzędzie pożyteczne i cale potrzebne owym, co niechcieli żyć w ukryciu, lecz iawnie na pożytek Rzeczypospolitey, więc doskonalił się w niey z wielką pilnością.

Na początku obrał sobie iednego z dawnych Radzców Fabiusza Maxyma, którego się zawsze trzymał. Cycero wzmiankuie o nim, że mawiał: „Jeszcze w młodości moiey kochałem „tego szacownego starca, iak gdyby był w ie„dnym zemną wieku. Posiadał on powagę po„łączoną z dobrocią i grzecznością — iego po„deszły wiek nic nie uiął z przyiemności umy„słu godnego kochania.“

Kato pochodził z familii dawney, lecz iedney z pospolitego ludu, którey nie wsławił żaden z przodków iego przez iakie usługi przełożeństwa, gdyż samey tylko szlachcie Rzymskiey czynić ie przystało. Jeźli zaś niektórzy z ludu dostąpili tey godności, nazwani byli Nowemi

ludźmi. Kato nie maiąc tego szczęścia rodu, starał się go pozyskać innym sposobem, to iest przez cnoty i zasługi, aby się stał swey familii źrzodłem szlachectwa.

Zwyczaiem było w Rzymie, że owi młodzieńcy, którzy chcieli się dystyngwować i dostąpić urzędu, iednego lub drugiego znacznego obywatela, ieźli grubo postąpił przeciw swey powinności, skarżyć musieli, aby tą oczewistą gorliwością swóy wstęp do publicznych czynności upoważnili i przypodobali się ludowi. Tę drogę obrał sobie Kato i nie bał się, żeby przez nię mógł na siebie ściągnąć nienawiść, gdyż tak postępuiący młodzian godzien był od wszystkich uczciwych ludzi pochwały, iż się starał oswobodzić Rzeczpospolitą od szkodliwego obywatela, i przez to złożył uroczyste zaręczenie swey nieskażoney cnoty.

Kato naprzód służył w Kampanii pod Fabiuszem, czwarty raz wtedy Konsulem. W pięciu latach potém, gdy tenże piąty raz piastował Konsulat, szedł z nim na oblężenie Tarentu maiąc wtedy lat 24. W roku poźniey służył w Sycylii iak Trybun. Będąc przy armii pił tylko wodę, czasem gdy miał wielkie pragnienie, kazał

zał sobie dać octu, będąc zaś zbyt osłabiony, używał nieco wina i tak strawił swe młode lata.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam rzadki dar natury w młodocianym wieku.

Biografia młodego Katona godna iest zastanowienia. Będąc on samowładnym panem maiątku, który mu oyciec zostawił w dziedzictwie, miał znaczną ponętę do ambicyi i miękkiego życia. — Jednak nie szedł on drogą wozową, co dogadza ciału, lecz obrał sobie ścieszkę, która prowadzi do doskonałości ducha.

Co do pierwszego: Kato skromnością swą i pracą pokazał to w praktyce, czego z teoryi nie znał — my przeciwnie zaniedbuiem praktykę, i przestaiemy na samey teoryi, którą dobrze znamy. — Wiemy, że agitacya i praca daie siły ciału, a przecie prożnuiemy. — Wiemy, że dyeta i używanie prostego pokarmu utrzymuie stałość iego, a przecie szukamy przepysznego zbytku

i ieszcze chlubiemy się, że żyiem w oświeconych czasach! — Lecz na co się zda światło promieni słońca człowiekowi, gdy okno otworzyć niechce? —

Co do drugiego: młody Kato nietylko starał się, aby był mocnym na ciele, chciał ieszcze bydź światłym na umyśle. Obrał sobie za wzór mężów w wieku i obyczaiach statecznych, świadłych i wielkich, którym się oddał na usługi, umiał ich szanować i kochać, o czym dał świadectwo wyrażone w historyi. Ten sposób myślenia Katona w młodym wieku słusznie nazwać możemy nadzwyczayną roztropnością, która zawstydzić powinna młódź w tych czasach; albowiem rzadkie iest teraz zdarzenie, aby młodzian zasiągał mądrości od starych, dobrych i doświadczonych mężów. Dzisieyszy świat młodych ludzi tak iest uprzedzony o swey mniemaney doskonałości, że sobie ma za wstyd słuchać rady starszych! —

Kato napoiony sentymentami swych nauczycieli tyle dokazał, że swóy nieszlachetny ród wyniósł na stopień szlachectwa Rzymskiego, i wyszedł w Rzeczypospolitey na wielkiego męża, iak się daley pokaże. Przykład tego roztropnego młodziana służyć może za wzór młodzieży naszey,

szey, i ieźli iey nie pobudza do naśladowania cnota, niech ią więc poruszy żądza chwały, na którą zasłużył sobie rówiennik Kato! —

XX.

Umysł Wielki.

Scypio ruszywszy z woyskiem od Tarragony szukał nieprzyiaciela z Leliuszem, który powrócił był z Rzymu. W drodze znaydował wszędzie przyiaciół i sprzymierzeńców, którzy zewsząd od granic swych szli przeciw niemu, i pomnażali armią iego.

W czasie tego przechodu Mandoniusz i Jndybilis przystosowali także z swym woyskiem. Jndybilis był ieden z naypotężnieyszych Xiążąt Hiszpańskich, który wiele dopomagał kartaginczykom. Ta iego przychylność wystawiona była na twarde doświadczenie, bo utracił kray, choć go potém odzyskał. Azdrubal wódz Kartaginczyków po otrzymanym zwycięstwie nad Rzymianami stał się bardzo zuchwałym. Nadużył powa-

powagi i dla nasycenia swego łakomstwa wymagał od Xiążęcia znaczney summy pieniędzy. Gdy zaś Jndybilis nie poczuwał się do zadość uczynienia temu niesprawiedliwemu rozkazowi, wynalazł Azdrubal fałszywy pretext, że mu musiał dać w zakład córkę swoią.

Jndybilis mówił do Scypiona w wyrazach pełnych przystoyności i przezorności, wymawiaiąc swą zmianę, że ią uczynił bardziey z potrzeby, niż żeby się miał pochwalić z namysłem płochym, i przy pierwszey okazyi chciał odebrać skutek. Wyraził on: „że mu iest dobrze wiadomo, iż imię zmiennika tak się zdaie podeyrzane sprzymierzeńcom nowym, iak się zdawało dawnym wzgardy godne — że on tego powszechnego zdania nie gani, iednak żeby należało uważać nie tak na imię zmiennika, iak bardziey na powody, które iego takim zrobiły. Potém opowiadał ważne usługi, czynione od brata swego Generałom Kartaginskim, i przeciwnie nienasycone ich łakomstwo i dumę, którą się wywdzięczyli. Nakoniec przedstawił, iak wiele ich poddani cierpieć musieli przez złe postępowanie z niemi — że więc on i brat iego od dawnego iuż czasu powierzchownie tylko złączeni byli z Kartaginczykami, sercem zaś i przychylnością dążyli

żyli do tey strony, o którey wiedzą, że słuszność i sprawiedliwość ściśle zachowuie — że oni proszą Bogów o protekcyą przeciw niesprawiedliwey Kartaginczyków gwałtowności — że żądanie swe na tym tylko zasadzaią, aby ich zmiany nie miał za występek, lecz aby sądził podług spraw, któreby w przyszłości okazali.“

Scypio odpowiedział: „że on podobnego iest zdania, i że za wiarołomców i zmienników niema tych Xiążąt, którzy się nie uznaią obowiązanemi zachować przymierze z owym narodem, który tak boskie iak ludzkie prawa znieważa.“ Potém kazał im wydać żony i dzieci, które oni z radośnemi łzami odebrali, i tegoż dnia przyiął ich iak przyiaciół i gości. Następuiącego dnia zawarł przymierze z nimi i odesłał do własnych kraiów, aby przyrzeczoną pomoc dać mogli.

Gdy Jndybilis porzucił Kartaginczyków, Azdrubal przedsięwziął mocny namysł wydać bitwę Rzymianom. Spodziewał się on, że, gdy otrzyma zwycięstwo, będzie miał moc zniewolić wszystkie Hiszpańskie prowincye do przeszłey powinności; w przeciwnym zaś razie postanowił udać się do Jtalii dla dania pomocy bratu.

Armia Azdrubala była wtedy w okolicy Kastulo niedaleko od miasta Betuli. Gdy obaczył zbli-

zbliżaiących się Rzymian, stanął na górze, która dość rozległą płaszczyznę miała. Z tyłu miał zasłonę od znaczney rzéki, zprzodu zaś i po bokach broniła go pochyłość, która czyniła trudny przystęp. Pod tą płaszczyzną była druga, na którą można było spuścić się wygodnie, iednak trudny był do niey przystęp iak do tamtey, gdyż konczyła się iakby iakim opasana brzegiem.

Następuiącego dnia widząc Azdrubal, że Rzymianie przed okopami do bitwy stanęli, kazał kawaleryi Numidyiskiey i lekkim korpusom Balearów i Afrykanów spuścić się na drugą płaszczyznę. Scypio wysunął się przed front woyska i wyrzucał Azdrubalowi: „że niema męstwa oprzéć się nieprzyiacielowi w polu, i że się mało na swą odwagę spuścić może, dla tego szuka bespieczeństwa w położeniu mieysca. Jednak że żołnierze Rzymscy potrafili wyleźść na mury Kartaginy, które są daleko wyższe, niż ta pozycya iego.“ Więcey nic nie mówił, lecz zaraz uderzył z korpusem lekko uzbroionych i naymężnieyszych w całey armii na Numidyanów stoiących na drugiey płaszczyźnie. Prócz trudney i górzystey drogi musieli także wytrzymać pocisk strzał różnego gatunku, które iak grad padały. Lecz iak tylko mocną nogą stanęli, i do ręczney

utar-

utarczki przyść mogli, za pierwszym attakiem zwalili nieprzyiaciela, iednych porąbali, drugich zaś przymusili do retyrady na wyższą płaszczyznę.

Scypio kazał zwycięzcom iść prostą drogą w gorę, sam podzielił się resztą woyska z Leliuszem i dał mu dyspozycyą, aby po prawey ręce koło wzgórka szukał drogi, którąby łatwiey dostąpić można góry. On zaś obrócił się ku lewey stronie i po nieiakim krążeniu uderzył z boku na nieprzyiaciela. Wtedy nastąpiło w woysku Kartaginskim wielkie zamieszanie, które się bronić musiało nieprzyiacielowi z różnych stron z okropnym krzykiem nacieraiącemu. Wtym przybył Leliusz. Kartaginczykowie cofnęli się, aby ich nie napadł z tyłu. Gdy się pierwsza linia także cofać zaczęła, Rzymianie będący na śrzedniey drodze opanowali górę, coby nie było nastąpiło, gdyby Kartaginczykowie zostali byli na swym mieyscu, obwarowawszy front uszykowanego woyska słoniami. Nastąpiło wtedy nadzwyczayne zamieszanie i rzeź straśna. Ośm Tysięcy Kartaginczyków padło trupem.

Azdrubal użył przed boiem przezorności, i pochował skarb. Naprzód kazał odprowadzić słonie, potém zebrał, co mógł, zbiegłych i ciągnął ku Tagus, aby przez Pyreneyskie góry przeszedł

szedł do Gallii. Scypionowi nie zdawało się gonić Azdrubala, oddał żołnierzom nieprzyiacielski obóz i wszystkie łupy prócz ludzi wolnych, których było 10000 Piechoty i 2000 Jazdy. Afrykanów kazał przedać, Hiszpanów zaś bez okupu wypuścił.

Hiszpanie tak byli poruszeni tą iego wspaniałością, że nietylko zaięci w przeszłym dniu, ale i owi, co się przedtém poddali, iednostayne-mi głosy wykrzyknęli go Królem. Lecz Scypio nakazawszy przez herolda milczenie powiedział im: „że imię Króla iest nieznośne w Rzymie, choć gdzie indziey wielki ma szacunek. Jeźli w nim widzą własności królewskie, i te sądzą za naywiększe w człowieku, więc aby milczeniem swe zdanie pokryli i wstrzymali się od nadużycia tego słowa.“ Potém rozdał między przedniey-szych Hiszpanów podarunki, i z wielkiey ilości zabranych koni przeznaczył 300, aby dla siebie wybrał Jzdybilis.

Gdy Kwestor zatrudniał się przedażą zaiętych Afrykanów, przyprowadzono chłopczynę osobliwey piękności i postaci twarzy. Dowiedziawszy się on, że był królewskiego rodu, posłał go do Scypiona. Generał zapytał go, z którego był kraiu, i iak się dostał do boiu będąc w tym wieku?

Odpo-

Odpowiedział, że iest Numidyiczyk i nazywa się Massyra. Że przez nieszczęście utracił oyca, i wychował się w pałacu Króla Numidyi dziada swego — że nie dawno dostał się do Hiszpanii z swym stryiem, który posłany był na pomoc Kartaginczykom — że lubo stryi nie pozwolił mu dla iego wieku puścić się do boiu, on iednak wczasie rozpoczętey bitwy między Rzymianami i Kartaginczykami potaiemnie wsiadł na konia uzbroiony i wmieszał się między walczących, lecz gdy koń pod nim upadł, że więc wtedy dostał się w niewolę Rzymianom.

Scypio rozkazał, aby mieć pieczą o tym młodym paniczu, i gdy ukończył interessa, które wymagały bytności iego, poszedł do swego namiotu. Kazał przywołać chłopczynę i pytał go, czyby mu miłe było, gdyby do swego stryia powrócił? Chłopczyna płakał od radości i powiedział, żeby to było iedynym życzeniem iego. Więc Scypio darował mu pierścień złoty, wierzchnią suknię, Hiszpanską kurtkę, iak wtedy w woynie nosiono, i paradnie ubranego konia. Odprawił go grzecznie, i dał mu konwóy Jazdy, którey nakazał, aby go odprowadziła na mieysce, gdzieby sam chciał.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam dwa niezgodne charaktery umysłu, to iest: wielki Rzymskiego, nikczemny Kartaginskiego wodza.

Scypio pokazał wielkość umysłu raz: gdy się nakłonił do żądania nieszczęśliwych Xiążąt Hiszpańskich proszących o pomoc, choć on miał przyczynę pogardzić niemi, gdyż dopomagali nieprzyiacielowi Rzeczypospolitey Rzymskiey, iednak Scypio nie oddał złym za złe, owszem mile ich przyiął i powrócił im żony i dzieci. Nad to gdy zwyciężył Kartaginczyków, wszystkich Hiszpanów bez okupu wypuścił, i ieszcze obdarował zacnieyszych Panów, a Xiążęciu dał znaczną liczbę naylepszych koni.

Powtóre: dał poznać Scypio Hiszpanom, którzy go okrzyknęli Królem, iak dalekim był od ambicyi, i że tylko na wspaniałości umysłu zasadzał prawdziwą wielkość. —

Po trzecie: zasłużył Scypio na wielką sławę przez swą wspaniałość, którą okazał na Afrykańskim królewiczu. Wprawdzie mógł się spodziewać

dziewać znaczney korzyści, gdyby był żądał okupu tak znakomitey osoby, lecz Scypio nie uwiódł się łakomstwem, owszem przeciwnie wyświadczył temu młodemu ieńcowi dobrodzieystwo, gdy wypuszczonego na wolność konwoiem odprowadził, dawszy mu dowody łaskawości przez obdarzenie sowite. Zostawił on potomności przykład, na czym zależy wielkość duszy, więcey sławy ziednał sobie wspaniałemi czynnami, niż zwycięże-niem Kartaginczyków!

Jak dalekim był ten wódz Rzymski od chytrego zysku, tak blisko był spokrewniony z łakomstwem Azdrubal. Nie zastanowiły go szczere usługi Xiążąt Hiszpańskich aż do utraty kraiu. Niekontentowało się tą ofiarą łakomstwo iego. Wymagał on niesłuszney daniny, i do tego punktu podłości przyszedł, że pretendował córki Xiążęcia naytrudnieyszego zastawu. Jednak Azdrubal przypłacił tego niegodziwego postępku nadzwyczayną klęską i odebrał niewdzięczności karę.

PRZYKŁAD XXI.

Umysł Uporczywy.

Rzymianie tocząc woynę z Kartaginczykami utracili byli obydwóch Konsulów dowodzących armiom. Rada odłożywszy na bok wszystkie czynności, starała się iak nayprędzey o wybór takich mężów którzyby swą roztropnością i męstwem oprzeć się mogli zdradliwym zasadzkom Hannibala dowodzcy woysk Kartaginskich; uważała iednak, że całą klęskę, którą ponieśli Rzymianianie, iedynie przypisać należało niesswornemu i zapalonemu geniuszowi przeszłych Generałów — że w tym ostatnim roku konsulowie, będąc zbyt odważni na utarczki z Hannibalem

balem sami wtrącili się w niebespieczeństwo, ktorego nie były przyczyną armie, lecz onych zbyteczna śmiałość. Ztego powodu namyślali się Radzcy, kogoby obrać mieli do sprawowania godnie Konsulata, wreszcie osądzili, że Klaudyusz Nero godzien był nad innych tego dostoieństwa. Jego szczególne przymioty dobrze wiadome były, lecz w teraźnieyszych okolicznościach zdawał się tenże zbyt gorącego i kwapliwego umysłu, przeto uznała Rada za rzecz potrzebną, aby mu dodany był taki kollega, coby swym statecznym postępowaniem umiarkować potrafił zapał iego.

Liwiusz potępiony wyrokiem ludu na wygnanie, od owego czasu, iak złożył Konsulat, tak był tym zawstydzeniem przeięty, że się usunął na prowincyą, i przez ośm lat nie postał w Rzymie, niechcąc mieć nic do czynienia z obywatelami niesprawiedliwemi i niewdzięcznemi.

Wtym czasie perswadowali mu Konsulowie Marcellus i Waleryusz, aby powrócił do miasta, lecz on uporczywie trwał zamknięty w swym domu — nie był uczestnikiem publicznych czynności, — utrzymywał zawsze smutną i ponurą twarz, i zapuścił brodę i włosy. Przecie przymusili go Censorowie Weturyusz i Licyniusz,

niusz, że te długociągłey nienawiści znaki porzucił i wrócił się do Rady.

Lubo Liwiusz ustąpił ich powadze, lecz na wszelkie czynione propozycye nic nie mówił, i gdy do ostateczności przyszło, dał swe zdanie w iednym słowie. Nakoniec przerwał milczenie na obronę swego krewnego w punkcie honoru. Tym niespodzianym czynem obrócił na siebie oczy i baczność Rady. Każdy czynił swe uwagi. Mówiono: „że go lud niesprawiedliwie potępił — że nie było małą rzeczą dla Rzeczypospolitey w tak ważney woynie pozbawić się pomocy i rady męża, który mógł iey bydź nader pożyteczny — że niema innego sposobu błąd ten naprawić, iak dodać Liwiusza za kollegę Neronowi.

Lud przychylił się chętnie do tey propozycyi, lecz Liwiusz nie przyiął woli powszechney miasta, wyrzucał niestateczność mówiąc: „nie„daliście się poruszyć na tkliwe prozby moie i „nie wzruszyła was zewnętrzna zasmuconemu „właściwa postać — a teraz ofiaruiecie mi pur„purę przeciw mey woli. Okrywacie też samą „osobę hańbą i honorem. Jeźli w oczach wa„szych rzetelnym iestem mężem, dla czegoście „mnie potępili? Jeźliście mnie sądzili kary go-

„dnym,

„dnym, nie będąc pierwszy raz zemnie konten-
„ci; dla czegoż mi powtórnie daiecie Konsulat?—“

Radzcy starali się Liwiusza ułagodzić, wystawuiąc mu przykład Kamillusa, który niesłusznie potępiony na wygnanie sam powrócił dla wyratowania Rzymu z rąk nieprzyiacioł Gallów — przedstawili mu oraz, że od oyczyzny cierpliwie i mile znosić należy krzywdy tak iak od oyca i matki twarde postępowanie; tym więc zwyciężyli uporczywość iego i zniewolili do przyięcia Konsulatu obok Nerona.

Potém uczynił Fabiusz propozycyą, aby obrani Konsulowie poiednali się z sobą wprzód, niżby do swych armiy poszli. Przyczyna ich niezgody była ta, że Nero przeciw Liwiuszowi w czasie wyroku wygnania świadczył. Liwiusz był zawsze nieubłagany sądząc, że nim pogardził pod czas nieszczęścia iego, wzgarda bowiem w takich okolicznościach iest pospolicie nayboleśnieysza, przeto on głuchym był na wszystkie perswazye, które mu czyniono, nawet przekładał, że ich niezgoda, pożyteczna będzie Rzeczypospolitey, gdyż każdy z nich starać się będzie dopełnić swóy obowiązek z większą gorliwością i tym bardziey baczny będzie, iżby przeciwnik iego nie korzystał nad niego. — Przecież nakoniec

ustąpił powadze Senatu, i poiednał się z Neronem w stateczney szczerości, iak się poniżey okaże.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam obraz zawziętego człowieka.

Wątpić nie można, że Liwiusz posiadał wiele pięknych przymiotów, które szlachetnego męża zdobią, ale iedna szpetna przywara, co panowała nad sercem iego, zaćmiła iasność wszystkich wysokich własności.

Lubo Liwiusz zdaie się mieć słuszną przyczynę zagniewanym bydź na niewdzięczność swych ziomków, iż zasługi iego wygnaniem nadgrodzili, iednak prawa Moralności potępiaią gniew i zaciętość iego; albowiem nie godzi się oddawać złym za złe choć w prywatnych okolicznościach tyczących się ludzkości, a coż dopiero okazywać resentyment względem oyczyzny łona urodzenia swego, od którey cierpliwym umysłem przyimować

wać należy nam przykrości iak dzieciom od rodziców.

Uporczywe trwanie w nienawiści aż do tego punktu, że potrzebowało napomnienia Censorów Sędziów Obyczayności, zadało Liwiusza sławie niezmazaną plamę. — Interessowanie się Senatu i perswazye więcey zawstydzić go były powinny, niż poniesiona obelga wygnania, które niewinney cnoty nie zhańbiło, owszem uczyniło tym iaśnieyszą, im bardziey zdawała się bydź przyćmioną, iak się pokazuie z osnowy tego przykładu, że Rzymianie poznali swóy błąd i oddali sprawiedliwość Liwiuszowi. Cnota ma przykre losy i prześladowania w udziele! —

Gdyby był Liwiusz szedł za przykładem Kamillusa, którego wspaniałey cierpliwości dzieie Rzymskie chwalebne daią świadectwo, nie byłby nadwerężył swey sławy, choć ią potém poiednaniem się z przeciwnikiem Neronem nieco podniósł.

Darowanie urazy iest i zawsze było cechą wielkiey duszy — przeciwnie zawziętość umysłu uniżeniem człowieka do dzikiey natury zaiadłego zwierza! —

XXII.

Umysł Zgodny.

Liwiusz i Nero Konsulowie poiednawszy się z sobą, łącznie, woiowali z Kartaginczykami. Pierwszy stanął z swą armią przeciw Azdrubalowi, drugi przeciw Hannibalowi. Nero Generał odważny i mężny oddalił się z woyskiem od stanowiska swego i złączył się sekretnie z kollegą Liwiuszem. Ziednoczeni wodzowie uderzyli nagle na armią Azdrubala brata Hannibala i nadzwyczayne otrzymali zwycięstwo nad Kartaginczykami, to iest 56000 na placu położyli — 5400 w niewolę wzięli — 5000 Rzymskich ieńców odbili, i temi nadgrodzili sobie stratę poległych w boiu Rzymian.

Obywatele Rzymu dowiedziawszy się, że Nero opuścił swe stanowisko, bardzo niespokoyni byli, bo się obawiali, iżby Hannibal w niebytności iego nie ściągnął z woyskiem pod mury miasta. Troskliwy Senat zgromadzał się codziennie, publiczne mieysca zawsze napełnione były ludem, tak był on zaięty publicznemi interessami,

ressami, że nikt przed zachodem słońca nie powracał do domu. Kobiety także przykładały się sposobem innym do dobra pospolitego, uczęszczały bowiem w wielkiey liczbie do bałwochwalni na modlitwę.

Gdy tak całe miasto w niepewności między nadzieią i boiaźnią zostawało, nagle rozeszła się po Rzymie ciemna i wątpliwa powieść, że dway ieźdźcy przytomni potyczce przybyli z wiadomością o porażce nieprzyiaciela. Doniesienie to zdawało się trudne do uwierzenia. Lecz wkrótce potém nadszedł list od Manliusza z obozu pod Umbryą, który potwierdził powieść tych ieźdźców. Niesiono ten list przez plac publiczny do trybunału Pretora, lud pobiegł hurmem do drzwi Senatorskiey sali, posłaniec ledwo mógł się przecisnąć, wszyscy krzyczeli, aby czytany był pierwiey, niż oddany będzie Senatowi. Radzcy z trudnością mogli wstrzymać zbyteczną ciekawość ludu i zachować przyzwoity porządek. Czytano więc w Senacie, potém przed zgromadzonym ludem, co różny skutek miało podług różnego sposobu myślenia obywateli, bo iedni z radością kontentowali się powziętą wiadomością, drudzy zaś czekali ieszcze doniesienia od samych Konsulów.

Nako-

Nakoniec przybyli do Rzymu posłowie. Wszyscy obywatele młodzi i starzy z równą gorliwością śpieszyli ku nim, każdy zapalony był ciekawością naypierwiey dowiedzieć się o tey przyiemney nowinie. Gdy posłowie przyszli na wielkie targowisko, otaczaiące ich mnostwo obywateli usłyszało od nich: że Generał nieprzyiacielski poległ i armia iego zniesiona — że Konsulowie żyią i Legiony Rzymskie małą poniesły porażkę, napełnieni obywatele radością czekali listu Konsulów, który w Senacie przeczytano i odesłano do zgromadzenia ludu, poczym nastąpił powszechny radośny okrzyk. Rada postanowiła na podziękowanie Bogom troydniowy publiczny festyn, na którym wielkie mnostwo oboiey płci znaydowało się.

Zwycięstwo to sprawiło w Rzeczypospolitey zbawienną odmianę. Albowiem od tego dnia odnowione były wszystkie rodzaie handlu i czynności, iak się w czasie cichego pokoiu dziać zwykło, i w tymże roku pierwszy raz w Rzymie bito monetę złotą.

Konsul Nero zwyciężywszy nieprzyiaciela powrócił z woyskiem wkrótce do swego obozu. Głowę Azdrubala kazał wrzucić do Kartaginskiego obozu, która uwiadomiła Hannibala o smutnym

smutnym losie brata swego. Dway ieńcy wysłani od Konsula uczynili mu dokładne opisanie tego wszystkiego, co się stało w bitwie pod Metaurem. Hannibal tą wiadomością dla swey oyczyzny i domu własnego nader smutną tak był przerażony, że w tkliwych wyrazach wykrzyknął: „wszystka nadzieia i szczęście utracone iest wraz „z Azdrubalem!“ Natychmiast ruszył z woyskiem i udał się ku granicom włoskim do Prowincyi Brutów, gdzie co tylko miał pozostałego woyska, zebrał, gdyż nie mógł dłużey utrzymać go w rozległości.

Na końcu tey kampanii obydway Konsulowie otrzymali pozwolenie ziechać do Rzymu ztą tylko różnicą, że Liwiusz powrócić miał z swym woyskiem, gdyż iuż nie było potrzebne w Gallii, Nerona zaś armia powinna była zostać w swey prowincyi i obserwować obroty Hannibala. Konsulowie chcąc zachować iedność umysłu do końca, listownie ułożyli między sobą podróż, aby w iednym czasie z tak odległych prowincyy stanęli w Rzymie, i gdyby który wcześniey nadciągnął, aby czekał kollegę w Preneście. Przypadkowo zeszli się w iednym dniu i natychmiast wysłali posłańca do Rzymu z zaleceniem Senatowi, aby

aby po trzech dniach zgromadził się w bałwochwalni Bellony i tam ich czekał.

W dniu naznaczonym wybrali się w podróż, i gdy się zbliżali ku miastu, znaleźli wielkie zgromadzenie ludu, który był wyszedł przeciw nim. Otoczeni mnostwem udali się do bałwochwalni Bellony, lud cisnął się gwałtownie do ucałowania ich rąk tryumfalnych z dziękczynieniem, że z niebespieczeństwa wyrwali Rzeczpospolitą. Gdy zdali sprawę Senatowi, iak zwykli czynić Generałowie, żądali przed wszystkim, aby publicznie złożone były dzięki Bogom, które ich takim męstwem w tey woynie obdarzyły i uwieńczyły pożądanym skutkiem; potém prosili, aby im pozwolone było ciągnąć w tryumfie do miasta. Radzcy iednostaynie odpowiedzieli, że na ich żądanie zezwalaią z uczuciem żywey radości i wdzięczności za otrzymane tak ważne zwycięstwo, które szczególniey przypisać należy opiece Bogów, a potém męstwu Konsulów.

Konsulowie więc zgodnie ustanowili, aby Liwiusz iako kommendant na dniu owey sławney potyczki ciągnął do miasta na wozie tryumfalnym z zaprzęgiem czterokonnym i z konwoiem woyska swego, Nero zaś aby w niebytności własnego woyska konno wieżdżał bez konwoiu.

To

To urządzenie tryumfu tym więcey pomnożyło sławę Konsulów, zwłaszcza Nerona, że mimo swe wielkie w tey kampanii zasługi ustąpił znakomitego honoru kollędze, mówiono: „że ten, co na koniu siedzi bez pompy i konwoiu, w sześciu dniach całą Jtalią przebiegł — że się w iednym dniu mężnie stawił dwom nieprzyiacielom Rzeczypospolitey, zwyciężywszy iednego roztropnością, drugiego osobistym męstwem — że ten ieden koń niesie prawdziwego bohatyra, i choćby Nero szedł pieszo, przecieżby był nayznakomitszą osobą częścią dla zyskaney w woynie sławy, częścią dla wzgardy honoru tryumfu.

Zabrane nieprzyiacielowi pieniądze, i wystawione na publiczny widok wynosiły więcey niż 300 Talentów, które złożono w pospolitym skarbie. Liwiusz obdarzył każdego żołnierza 14 Sestercyami, Nero podobną kwotę obiecał dać swoim, gdy do armii powróci.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam chwalebny i zastanowienia godny charakter umysłu.

W osobie Liwiusza mamy dwa cale różne wzory: uważaliśmy w poprzedzaiącym przykładzie szpetną i nagany godną przywarę w Liwiuszu — tu zaś znayduiemy w nim tak wielką odmianę, iż nam się zdaie cale dziwną rzeczą, że tak prędko i tak mocno umiarkował był swe zdanie.

Przechód nienawiści w naywyższym stopniu nad sercem Liwiusza panuiącey do naymocnieyszey przyiaźni, to iest od iedney ostateczności do drugiey widzi się bydź nadnaturalny, i przeto tym więcey powiększa mu sławę, im bardziey przedtém uszczuplona była.

Nie zaprzeczoną iest prawdą, że Liwiusz więcey okazał męstwa przez zwyciężenie siebie samego, niż przez otrzymane zwycięstwo nad Kartaginczykami. Nawet gdy ściśle sądzić mamy, przyznać musimy, że to drugie zdarzenie gruntowało

towało się na pierwszym: albowiem gdyby nie było poiednania między Konsulami, nie byłby Liwiusz dzielił sławę zwycięstwa z Neronem; gdyby Nero zostaiąc w nienawiści z Liwiuszem nie był przybył z posiłkowym woyskiem do attaku Azdrubala, nie byliby zwyciężeni Kartaginczykowie, zatém to poiednanie przyniosło zwycięstwo i sławę Konsulom, a Rzeczypospolitey oswobodzenie od nieprzyiaciela.

Liwiusz zasługuie tu na szczególną pochwałę. Wiadomo bowiem, iak chciwi byli honoru Generałowie Rzymscy, choć naymędrsi mężowie, aby rozpoczętą woynę sami ukończyli, i iak oni starali się mocno, iżby nikt uczestnikiem nie był ich sławy. Liwiusz bynaymniey nie dał poznaku zwyczayney wielkim mężom słabości, czyli bardziey pieszczoty honoru. — Lubo mógł sobie podchlebiać, że iest sam mocen zwyciężyć Azdrubala, iednak patrzył on bez zazdrości, że kollega, który niedawno był iawnym nieprzyiacielem iego, sławę zwycięstwa z nim dzielił. Okazuie się więc, że szczére było poiednanie iego, i że tylko dobro pospolite upatrował, gdyż to naturalne uczucie w swym sercu mógł całe przytłumić.

Z przykładu Liwiusza bierzmy naukę, iakie sprawuie skutki zgoda tak w osobistych iak i pospolitych okolicznościach, iż z nich wypływa pożytek na całe kraie.

XXIII.

Umysł Umiarkowany.

Scypio zamyślaiąc o obleżeniu miasta Kadyx, gdzie załoga Kartaginska była, wpadł niespodzianie w chorobę, która iednak nie była tak niebezpieczna iak powszechnie mówiono. Cała prowincya, a osobliwiey mieysca odlegleysze były w wielkiey niespokoyności z przyczyny tey obojętney powieści. Jeźli ta wiadomość, nie maiąca żadnego gruntu, sprawiła tak znaczne skutki, wnosić można, iakieby nastąpiły były z samey śmierci tego Generała. — Sprzymierzeńcy wiarołomni byli, a żołnierze podnieśli rokosz. Mandoniusz i Jndybilis poruszywszy swych poddanych i mnostwo Celtyberów pustoszyli kray wier-

wiernych hołdowników Rzymskich, a co naysmutnieysze było, że sami obywatele przestali pełnić obowiązek swey oyczyźnie.

Blisko miasta Sukro stała mała armia z 8000 Rzymian, których dla tego tam postawiono, aby strzegli narody zamieszkałe z tey strony rzeki Ebro. To woysko zaczęło się iuż nieco buntować, niż się rozeszła powieść o chorobie Scypiona. Długi spoczynek, iak pospolicie bywa, był nieiako przyczyną płochości i rozwiązłości iego, w czasie bowiem woyny mieli żołnierze sposobność w nieprzyiacielskim kraiu szukać lepszego życia, dla tego przykro im było pod czas pokoiu żyć oszczędniey. Z początku były tylko mruczenia, mówili oni: „jeźli iest nieprzyiaciel „w prowincyi, dla czegoż zostawiono nas w spo„koynym kraiu, gdzie nieczynni zakładać ręce „musimy? — Jeźli zaś ukończona iest woyna, „dla czegoż nam nie iest wolno powrocić do „Jtalii?—“

Powieść o chorobie Scypiona, a wkrótce potém o iego śmierci utwierdziła ich złe zamysły. Żądali oni żołdu z dumą i natarczywością, która cale nie zgadza się z woyskową karnością. Na strażach postąpili sobie tak grubo, że officerów swych zelżywemi słowy nakarmili, wioski nale-

należące do sprzymierzeńców Rzymskich, w nocy rabowali, chorągwie swe w iasnym dniu odbiegli, i poszli, gdzie się im podobało, samowładnie. W tym obozie nie miały mieysca ani prawa woyskowe, ani powaga przełożonych. Uporczywość żołnierzy była tam regułą. Jednak trzymali się przecie w kupie, i zachowali postać Rzymskiego obozu. To zaś pochodziło ztąd, że sobie tuszyli, iż przełożeni uczestnikami będą ich rokoszu. W tym zamiarze Radę woyskową składać im pozwolili, i odbierali hasło; każdy czynił straż podług zwyczaiu, iak wypadało z porządku, i lubo wybili się z podległości, przecież zewnętrznie okazywali się iak posłuszni żołnierze.

Nakoniec gdy pomiarkowali, że przełożeni postępki ich ganili, i że zamyślali uczynić iaką odmianę, w tedy nie było u nich żadney miary i bunt iawnie wybuchnął. — Officerów z obozu wypędzili, i iednomyślnie oddali kommendę dwom lichym żołnierzom iako hersztom tego buntu. Jeden był Albiusz z Kali a drugi Atryusz z Umbryi. Ci dway podli ludzie niekontentowali się godnością woiennych Trybunów, lecz nadto przywłaścili sobie honory naywyższey władzy, to iest fascye z toporami, niebaczni, że te poważne znaki, których użyli dla utrzymania drugich

gich w podległości, wkrótce miały bydź narzędziem kary, na którą zasłużyli.

Ci rokosznicy czekali dzień za dzień gońców, którzy mieli przynieść wiadomość o śmierci Scypiona. Gdy zaś kilka dni upłynęło bez potwierdzenia rozsianey powieści, zaczęli więc śledzić autorów teyże. Każdy zapierał się i bardziey udawał łatwowiernego niż autora. Wtedy owe sprzysięgłe głowy widząc się pozbawionemi gorliwego wparcia, iak się z początku działo, z strachem poglądali na fascye, i obawiali się surowych pogromów prawney władzy, którąby dała uczuć ciężar sprawiedliwey zemsty.

Lubo ten bunt nie był ieszcze całe przytłumiony, iednak gdy się dowiedziano od pewnych gońcow, że Scypio żyie i nie iest w niebespieczeństwie, był iuż nieco słabszy. Wkrótce potém przybyli do obozu Trybunowie wysłani od samego Scypiona. Na pierwszy widok tych officerów zaiątrzyły się nieco umysły, lecz tychże grzeczna i przyiemna mina przywróciła całemu obozowi spokoyność. Mieszali się oni w towarzystwa, gdzie grono rozmawiaiących żołnierzy widzieli, rozmowie dopomagali, i bez nagany ich przeszłego postępku pokazywali ciekawość dowiedzieć się, coby za przyczyna była ich niespokoyno-

koyności i nieukontentowania. Żołnierze żalili się, że im nie wypłacono żołdu w przyzwoitym czasie, że iednak oni sławę Rzymskiego imienia swym męstwem ocalili, i ratowali prowincyą, która po śmierci obydwóch Scypionów i po zniesieniu ich armiy na naywiększe wystawiona była niebespieczeństwo. Officerowie odpowiedzieli im, że te zażalenia są słuszne, i że sprawiedliwie maią pretensye, obiecali donieść o tym Generałowi, i upewniali ich, że odbiorą nadgrodę za swoie wysługi.

Scypiona nic nie zatrudniało bardziey iak prowadzenie woyny, co było rzemiosłem iego, iednak ten dotąd niedoświadczony rozruch czynił go niespokoynym. Obawiał się bowiem, że strony armii takich wykroczeń, któremiby mogła ściągnąć na siebie naysurowsze kary, z swey zaś strony troskliwym był, aby zbyteczną ostrością nie przebrał miary; przeto użył roztropności i wysłał exaktorów do owych osad, co winne były złożyć podatki Rzeczypospolitey, ten postępek czynił żołnierzom nadzieię odebrania wkrótce należącego im żołdu.

W kilku dniach wydał Scypio uwadomienie, aby żołnierze przybyli do Kartageny dla odebrania płacy kompaniami lub wszyscy razem, iak

iak się podobać będzie. Gdy bunt był iuż całe przytłumiony, przyszło także doniesienie, że się Hiszpanie uspokoili, albowiem iak tylko dowiedzieli się Mandoniusz i Indybilis, że Scypio zupełnie ozdrowiał, porzucili swe przedsięwzięcie i cofnęli się do swego kraiu, więc niczego iuż nie było, coby mogło podsycać bunt żołnierzy w Sukro.

Po wielu radach namyślili się rokosznicy swóy los oddać w ręce samego Generała, czyby ostro, czy łaskawie z niemi postąpił, w czym nie tracili nadziei; wystawili bowiem sobie, że on przebaczył nieprzyiacielom zbroyną ręką zwyciężonym, gdy oni iednak nie użyli oręża w swym powstaniu, przeto spodziewali się, że zbyt ostro z niemi postępować nie będzie, gdyż ieszcze dalekiemi byli od ostatniego stopnia występku. Sami podchlebiali sobie, iak im naturalna skłonność ludzka, co swe błędy wymawiać zwykła, dyktowała, w wątpliwości tylko byli, iak maią odbierać żołd czy poiedynczo, czy wszyscy razem, nakoniec namyślili się, że naylepiey będzie zostać w kupie.

Scypio z swey strony rozważał, iakby się z niemi obeyść. Rada iego nie była iednego z nim zdania. Jedni chcieli, aby ukarać sa-

mych hersztów, których było koło 35, drudzy zaś sądzili, że ten haniebny rokosz zasługuie na powszechne ukaranie. Głosy owych, co się unosili łagodnością, otrzymały górę. Gdy się rozeszła Rada, wyszedł rozkaz, aby żołnierze w Kartagenie gotowi byli do marszu, i opatrzyli się w żywność na kilka dni. Było to tylko odurzenie, aby się nie spodziewać, o czym radzono.

Gdy rokosznicy nie daleko Kartageny byli, dowiedzieli się, że całe woysko, które tam miał Scypio, następuiącego dnia wyciągnąć ma z miasta pod dowodztwem Sylana. Ta nowina oswobodziła ich od wszelkiey obawy i niespokoyności z przyczyny tkwiącego w pamięci występku, nawet ich napełniła radością, bo rozumieli, że Generał sam z niemi zostać myśli, któremu bardziey przepisywać, niż od niego przyimować będą mogli prawa. Przybyli więc do miasta po zachodzie słońca, i znaleźli woysko Kartageńskie zatrudnione przygotowaniem do ruszenia. W nocy sprzątniono bez hałasu owych, na których wypadł wyrok kary. Bagaże armii zaczęły się ruszać przed świtaniem pod pozorem bliskiego marszu. Z rana wyszło woysko za miasto i stanęło przy bramie, drugie bramy opatrzono strażą, aby nikt nie wyszedł z miasta.

Gdy

Gdy wszystko z ostrożnością rozporządzone było, przywołano do zgromadzenia tych, co przeszłego wieczora przybyli, staneli oni z miną groźną i nadętą, chcąc swym krzykiem Generała ogłuszyć i ustraszyć, iakby się sami niczego obawiać nie mieli. Scypio usiadł na trybunale, i w tym momencie powrócili żołnierze do miasta, co wymaszerowali byli, zupełnie uzbroieni, i otoczyli stoiących bez broni przed Generałem. Wtedy opuściła ich zuchwała śmiałość, iak sami potém wyznali, co ich naywięcey zatrwożyło, była częścią żywość i zdrowa postać ciała Scypiona, o którym rozumieli, że go znaydą osłabionego długo ciągłą chorobą, częścią iego iaskrawe oczy, których tak bystrych nigdy u niego nawet w czasie bitwy nie uważali. Siedział przez nieiaki czas, nic nie mowiąc, aż mu doniesiono, że iuż sprowadzono hersztów wszczętego buntu, i że wszystko iest w gotowości.

Gdy Scypio przez herolda nakazał milczenie, mówił do woyska w tych wyrazach: „ni„gdym nie sądził, żebym był kiedy w zawiłości, „gdyby mi przyszło mówić do mych żołnierzy, „iednak dziś mi prawdziwie nie staie myśli i wy„razów. Nawet sam nie wiem, iakie wam mam „dać imię. Mamże was nazwać obywatelami?

„Was, którzyście powstali przeciw swey oyczy-
„źnie? — Zołnierze? Wyście podeptali powagę
„waszego Generała, i złamaliście drogą przysię-
„gę, co was z nim łączyła. Zewnętrzna postać,
„rysy twarzy i ubior daią wprawdzie poznać oby-
„watelów, lecz czynności, z mowy i fakcye po-
„kazuią mi was iak nieprzyiaciół. Za prawdę
„w czymże się różnią wasze zamiary i nadzieie
„od celu rokosznych Hiszpanów? Owszem bar-
„dziey wy niż oni iesteście kary godni; albo-
„wiem gdy wszystko dobrze rozważam: użyli
„oni za dowodzców wiarołomstwa swego książąt
„krwi królewskiey, wy zaś obraliście sobie za
„Generałów ludzi podłych, wzgardę całey armii.
„Jeźli powiecie, że nie wszyscy byliście ucze-
„stnikami tego haniebnego i nieroztropnego
„przedsięwzięcia, i że to był namysł małey liczby
„szalonych i złośliwych rokoszników, chętnie
„uwierze, nawet mi na tym zależy, abym wam
„wierzył.“

„Co się mnie tycze, nigdybym nie był ima-
„ginował, żeby po wypędzeniu Kartaginczyków
„z Hiszpanii i po moim obeyściu się z każdym
„iedno w całey prowincyi było mieysce, gdzie-
„by nie nawidzono me życie, i żeby się taki
„znaydował człowiek, coby mey śmierci pragnął.

„Lecz

„Lecz iak bardzo zawiodłem się na moiey na
„dziei. Gdy się rozeszła powieść w obozie o
„śmierci Scypiona, moi żołnierze, moi właśni
„żołnierze z oboiętnością słuchali, z upragnie-
„niem nawet czekali potwierdzenia. Bynaymniey
„nie sądzę, żeby cała armia była tego charakte-
„ru, bo gdybym tak sądził, nieznośne byłoby mi
„to życie, coby wszystkim moim współobywate-
„lom i moim żołnierzom ciężyło, i tubym go
„poświęcił w oczach waszych.

„Lecz przestanę mówić o sobie. Pozwalam
„ia, że, gdybym sobie na waszą przychylność i
„wiarę nie był tak zasłużył, iak sobie wystawia-
„łem, moglibyście o moiey śmierci wierzyć bar-
„dziey z zuchwałości niż ukontentowania; lecz
„coż wam winna oyczyzna, przeciw którey tak
„zdradziecko postąpiliście, że Mandoniusz i In-
„dybilis mieli z was sprzymierzeńców wiernych?
„— Coż wam złego uczynił lud Rzymski, żeście
„przeciw niemu obrócili oręż? — Jakaż to była
„niesprawiedliwość iego, żeście za nie taką zem-
„stę na nim wykonać chcieli? — Jakże! czyż
„zatrzymany przez kilka dni choroby waszego
„Generała żołd zdawał się wam dostateczną
„przyczyną do przestąpienia praw boskich i ludz-
„kich? —

„Nako-

„Nakoniec coż był za zamiar waszego po-
„wstania, i iakiegoż pożytku spodziewaliście się
„z waszego szalonego i nagannego spisku? —
„Możeście chcieli ludowi Rzymskiemu wyrwać
„posiadłość Hiszpanii i bydź iey panami? —
„Gdybym nawet był umarł, czyżby Rzeczpospo-
„lita wraz zemną ustała? — Byłożby panowanie
„Rzymskiego ludu zemną upadło? — Niechże
„zachowaią Bogi, aby trwałość takiego Państwa,
„które pod ich opieką wieczyście stać ma, podo-
„bna była trwałości zepsuciu podległemu ciału,
„iak iest moie! Lud Rzymski przeżył stratę
„Pawła Emiliusza, Marcella, obydwóch Scypio-
„nów Oyca i Wuia mego i tak wielu innych
„Generałów, którzy także w tey woynie zginęli
„— i przeżyie ieszcze tysiąc innych, których
„oręż, lub choroba iaka zabierze. Zaprawdę
„utraciliście wtedy wasz zdrowy rozum, gdyście
„wasz obowiązek w niepamięć puścili, nie można
„was uważać za innych, iak tylko szalonych lu-
„dzi, których duch zawrotu opanował.

„Niechże iuż wszystko przeszłe, ieźli bydź
„może, zagrzebane będzie w wieczystey niepa-
„mięci, albo przynaymniey w głębokim milcze-
„niu. Z mey strony niechcę was więcey karczyć.
„Obyście wy nie wracali do tych występków, któ-
reście

„reście z namowy popełnili! Co się was wszy-
„stkich w ogólności tycze, niech żal wasz za
„popełniony błąd zastąpi karę; lecz Albiusz,
„Atryusz i drudzy winowaycy, co was zwiedli,
„niech własną krwią za swóy występek pokutuią.
„Gdy odzyskacie dzielność rozumu, nie będzie
„wam przykra ich kara, ale dogodna. Komuż
„bowiem bardziey iak wam uczynili krzywdę?—“

Gdy Scypio zakończył mowę, oczy i uszy stoiących poruszone były rzeczami mocnemi do wzbudzenia trwogi w ich duszach. Żołnierze drugiey armii, otaczaiący zgromadzenie zaczęli bić mieczami w tarcze, i zaraz słyszany był głos herolda, który wyzywał potępionych w Radzie winowayców. Obnażonych zaprowadzono na środek placu, i przyniesiono narzędzia kary. Gdy przywiązanych do pała rózgami sieczono i ścinano, współ winowaycy stali zdrętwiali, bo tak byli przeięci strachem, że ani żalu ani westchnienia z ust nie wypuścili.

Potém sprzątniono trupy z placu i oczyszczono ie. Żołnierze przywołani byli ieden po drugim, i wszyscy w imieniu Scypiona w ręce pułkownika składali na nowo przysięgę, przy którey każdemu wypłacono, co mu się należało.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam rzadki umiarkowanego umysłu przykład.

Pragnąć śmierci Wodza swego — znieważyć przełożonych i wybić się z podległości — zapomnieć obowiązków obywatelskich — stać się zdrayczą oyczyzny — używać znaków Naywyższego Dostoieństwa i przywłaszczyć sobie władzę, iest podnieść bunt otwarty; lecz ten bunt podniosło woysko 28000 ludzi, przypadek godzien zastanowienia.

Scypio byłby szwankował na sławie wysokiego swego rozsądku, gdyby się był uniosł zapalczywością w tak delikatney okoliczności. Nie zdawało się roztropnemu mężowi ani surowo postępować z korpusem woyska — ani zostawić bez kary tak wielki występek; pierwsze odradzała łagodność, drugie sprawiedliwość. Lecz tak zbyteczna łagodność, iak zbyteczna sprawiedliwość byłyby równie niebespieczne Rzeczypospolitey.

Scypio wynalazł mądry śrzodek między tym dwoistym zbytkiem, albowiem wyrok śmierci wykonał

konał na małey tylko liczbie samych hersztów, korpus zaś woyska zgromił słowy, które go tym mocniey i czułey dotknęły, im bardziey połączone były z ludzkością i dobrocią, i im więcey on zdawał się brać nad nim górę z przekonania rozumu, i wystawienia prawdy.

Bez wątpienia nie mało kosztowało Scypiona, maiącego serce do dobroczynności skłonne, że musiał dopełnić okropny wyrok na tamtych; albowiem Wódz dobry dopóty nie odważy się odciąć od ciała zepsute członki, póki dla ocalenia iego do tego zniewolonym nie będzie.

Mąż rozsądny nie dla tego karze, że popełniono zdrożność, gdyż upłynione rzeczy nie przyimuią poprawy, ale dla tego, aby się w przyszłości złe nie działo. J toć skutkuie przykładna kara, bo ona wstrzymuie innych, aby w podobne nieszczęście nie wpadli.

Scypio umiał zachować prawa ludzkości, i dogodzić maxymom polityki, które to własności bardzo są potrzebne Naczelnikowi woyska.

XXIV.

XVI.

Umysł Błahy.

Gdy Scypio przyszedł do Sycylii, uformował różne kompanie Woluntaryuszów z Rzymian, co za nim poszli, zostawił iednak 300 naypięknieyszych i naymłodszych, których trzymał przy sobie nie uzbroionych. Ciż sami nie mogli się dorozumieć, coby ta różnica znaczyć miała, i do czegoby przeznaczeni byli. Tym czasem wybrał także 300 z Jeźdźców Sycyliyskich, którzy tak przez urodzenie iak i przez maiętność nayznakomitsi byli, i tychże chciał z sobą wziąć do Afryki. Naznaczył im dzień, w którym zgromadzić się mieli opatrzeni w rysztunek według rozkazu iego. Ta woyna, która ich wyciągnąć miała z łona oyczyzny, i w którey wodą i londem wystawieni bydź mieli na wiele fatyg i niebespieczeństw nigdy ieszcze niedoświadczonych, sprawiła im i ich rodzicom bardzo wielką niespokoyność.

Stanęli oni przed Scypionem w zbroi na koniach, tenże Generał mówił tak do nich: „słyszę, że znayduią się między wami niektórzy, „któ-

„którym zdaie się przykro towarzyszyć mi do „Afryki. Zdania tego będący uczynią mi ukon„tentowanie, gdy mi teraz swą myśl otworzą. „Mogą się pewnie na to spuścić, że im za złe „mieć nie będę, gdyż miley mi iest, że się tu „oświadczą, niż żeby się żalić mieli wtedy, gdy „będziem na samym mieyscu, gdzieby tylko nie„pożytecznemi byli żołnierzami.“

Zaraz znalazł się ieden, co więcey miał śmiałości niż drudzy, i któremu nie było trudno wyznać Scypionowi, żeby chciał zostać w Sycylii, gdyby mu wolno było. Odpowiedział mu Scypio: „młodzieńcze! Ponieważ mi z otwar„tym sercem swą myśl wyiawiasz, chcę ci na„stręczyć żołnierza, który cię zastąpi, lecz ty mu „ustąpisz broń, konia i cały twóy woienny ry„sztunek. Weź go zaraz z sobą do domu i sta„ray się, aby przyzwoicie wyćwiczony był w sztu„ce woienney, iżby się nauczył kierować koniem, „i używać broni.“

Gdy ten młody Sycyliyczyk warunków z radością przyiął, dał mu Scypio w ręce iednego z owych 300 nieuzbroionych. Co tylko obaczyli drudzy, że ich kollega uwolnił się tym sposobem bez narażenia się Generałowi, więc wszyscy wymawiali się podobnie iak ten pierwszy, i ustą-

ustąpili mieysca owym, co im przedstawieni byli, i tak uzbroiono 300 Rzymskich Jeźdźców kosztem 300 Sycylianów beż żadney expensy Rzeczypospolitey. Sycylianie podięli się tak dobrę dać im wyćwiczenie, że stali się celnym korpusem kawaleryi, który w różnych bitwach wielkie usługi czynił Rzeczypospolitey.

Gdy się Scypio dobrze usposobił do kampanii, przyciągnął z woyskiem do Syrakuzy, która się ieszcze nie pokrzepiła była po wytrzymaney klęsce w czasie woyny. Syrakuzanie upraszali go, aby im powrócone bydź mogły włości, co im niektórzy Włochy w czasie woyny zaięli, i dotąd ie dzierżą, choć Rada powrócić nakazała. Scypio sądził się obowiązanym publiczną protegować wiarę, przeto ustanowił ich znowu w posiadłości własnych dóbr naprzód przez Edykt, potém przez wyrok potępiaiący tych, coby uporczywie zatrzymowali cudze włości. Ten sprawiedliwy postępek nie tylko tym, co z niego korzystali, ale i innym narodom Sycylii takie sprawił ukontentowanie, że oni z wdzięczności wszystkiemi siłami starali się dopomagać iemu w tey woynie.

W czasie owey Kampanii ziawiła się była niebespieczna woyna w Hiszpanii, którą wzniecił Król

Król Ilergetów Indybilis z tego powodu, że prócz Scypiona wszystkich innych Generałów Rzeczypospolitey Rzymskiey mało ważył. Mówił on podług swey imaginacyi: „że Hannibal dobrych Wodzów Rzymskich pozabiiał, i że Rzymianie po zniesieniu obydwóch Scypionów w Hiszpanii, nikogo nie maią, żeby wysłać mogli na ich mieysce, iak tylko tego Generała, którego teraz odwołać muszą do Italii, będąc ściśnieni od Hannibala, aby przeciw niemu stanął. Prócz tego że owi, co woysku Rzymskiemu dowodzą w Hiszpanii, maią tylko imię Generałów. — Że starych żołnierzy wyciągniono i zostawiono rekrutów na widok naymnieyszego niebespieczeństwa drżących — że nigdy nie zdarzy się tak piękna okazya oswobodzić Hiszpanią od iarzma Rzymskiego iak teraz — że Hiszpanie dotąd niewolnikami byli albo Kartaginczyków albo Rzymian, czasem oboyga razem — że Rzymianie wypędzili z kraiu Kartaginczyków, więc gdyby teraz Hiszpanie złączyć się chcieli i społecznie działali, łatwoby im było także wypędzić Rzymian, i nietylko uwolnić się na zawsze od wszelkiego obcego panowania, ale i zaprowadzić znowu obyczaie, prawa i sposób życia swych przodków.“ Przez podobne mowy poruszył do buntu

buntu nie tylko swych poddanych, ale też Auzetanów i inne sąsiedzkie narody. W kilku dniach zebrał 30000 Piechoty i 4000 Jazdy w kraiu Sedetanów, gdzie zgromadzić się kazał.

Z drugiey strony Lentulus i Acydynus, którzy dowodzili woysku w imieniu Rzymian, nie byli tego zdania, aby nie zważać na te początkowe obroty, któreby ważne skutki mieć mogły, przeto zebrali całą swą moc i wkrocili do kraiu Auzetanów, przeszli go, nie uczyniwszy nikomu żadney szkody, choć o ich zbuntowaniu się wiedzieli, nakoniec tak blisko stanęli przed nieprzyiacielem, że tylko o trzy tysiące kroków od niego oddaleni byli.

Z początku chcieli z rokosznikami wnić w ugodę, i zachęcali ich do złożenia broni i wrócenia się do swey powinności, lecz Hiszpanie zamiast dać się nakłonić, wyprawili kawaleryą przeciw Rzymianom wysłanym po furaż. To dało okazyą do utarczki, w którey iednak nic szczególnego nie było.

Następuiącego dnia przyszło do formalney bitwy. Walczono z obydwóch stron z wielką odwagą. Długi czas wątpliwe było zwycięstwo, aż nakoniec, gdy Król Jndybilis kilka razy raniony, potem pchnięty dzidą na placu poległ, wal-

walczący koło niego wzięli się do ucieczki, i resztę armii pociągnęli za sobą. Rzymianie gorąco pędzili za niemi i wielkie krwi rozlanie sprawili. Hiszpanów poległo wtym dniu 13000 i 800 wniewolę wzięto. Pozostali żołnierze rozproszyli się tu i owdzie po kraiu, nakoniec poszedł każdy do miasta swego. Mandoniusz zwołał ich do powszechnego zaradzenia, lecz oni znużeni woyną płaczliwie żalili się na owych, co ich do odnowienia teyże namówili byli; zdaniem ich było, aby wyprawić posłów do Rzymian, i nie tylko złożyć im broń, ale i poddać się znowu pod ich panowanie.

Gdy posłowie do obozu Rzymskiego przybyli, całą winę złożyli na swego Króla i Magnatów, którzy większą częścią w tym boiu poginęli, i poddali się z całym narodem zwycięzcom. Generałowie Rzymscy odpowiedzieli, że nieprzyimuią ich oświadczenia, iak tylko z tym warunkiem, aby im wydany był Mandoniusz i drudzy hersztowie buntu, inaczey że wtargną z armiami do kraiu Jlergetów, Auzetanów i innych rokosznych narodów.

Gdy posłowie tę odpowiedź w zgromadzeniu swych ziomków przełożyli, natychmiast wzięto Mandoniusza tudziez drugich autorów buntu,

tu, i wydano ich Rzymianom. Tak więc przywrócony był Hiszpanii pokóy. Jednak podwoiono na ten rok podatki, żądano sześć miesięczney żywności, tudzież podwoynego ubioru dla armii, a 30 osad musiały dać zakładników.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam przykład nierozsądnego umysłu.

Indybilis Król Ilergetów zbytnie ufaiąc w swey sile — mało ważąc moc nieprzyiaciela, puścił się na niebespieczeństwo, i wystawił kray swóy na los szczęścia lub nieszczęścia. Co za płochość czyli bardziey zuchwałość!

Mąż rozsądny nie gruntuie przedsięwzięcia swego na domysłach, które wątpliwy wypadek obiecuią, ale na niezawodnych prawdach, którym odpowiada pomyślny skutek. W rozpoczynaniu spraw naszych nie trzeba sobie podchlebiać, że nam okoliczności posłużą, bardziey należy sobie wcześnie przedstawić zawady, prace i

trudno-

trudności, które zwyciężyć mamy, ieźli chcemy zamierzony cel osiągnąć, i otrzymać pożądany skutek.

Gdyby Jndybilis więcey był cenił zdatność Generałów Rzymskich i potęgę ich woyska, nie byłby przyspieszył sobie śmierci a oyczyźnie klęski. Zasadził pewne zwycięstwo na imaginacyi, która pospolicie zawodzi, i wystawia uroione w myśli wielkie rzeczy, które się kończą na małości.

Gdy nam przychodzi potykać się z nieprzyiacielem, lub namiętnościami, zawsze powinny nam stać przed oczami w ogromney mocy, która nas zwalić może. W iakiey gotowości obrony wyglądać będziem nieprzyiacielskie pociski, w takim stopniu męstwa odeprzemy ich gwałtowność.

Pewnieysze iest zwycięstwo, gdy kto zna sztukę stawić się z mocą rozsądku napaści przeciwnika, niż go zaczepiać siłą imaginacyi. Król Jlergetów doświadczył tey prawdy, lecz niestetysz smutne było doświadczenie iego!

XXV.

Umysł Nieroztropny.

Scypio był osobliwego geniuszu człowiek: natychmiast odważył się na wszystko, i zaraz wskroś przeyrzał wszystko. Czynności iego nie były bagatelne, prócz ciągłego utrzymowania miasta Utyki w obleżeniu, musiał także uważać obroty Azdrubala, który swóy obóz blisko obozu iego założył. Nad to Kartaginczykowie wyprawili byli dobrze uzbroioną flotę dla przecięcia mu żywności.

Będąc w tych trudnych okolicznościach nie tracił iednak nadziei przeciągnąć na swą stronę Króla Syfaxa, który zerwał z nim przyiaźń ożeniwszy się z córką Azdrubala. Domyślał się bowiem, że pierwszy zapał miłości ku żonie ostygnąć w nim musiał; prócz tego wiadomo mu było, że Numidyanie nie czynili sobie skrupułu łamać przymierza. Starał się więc korzystać z sąsiedztwa, aby mógł wybadać myśli iego, dawszy mu do postrzeżenia nieiakiey nadziei zgody mię-

dzy

Za obiema narodami. Rzeczywiście podchlebiło to ambicyi Syfaxa tak dalece, że zaraz na zawieszenie broni zezwolił.

Wyprawieni do niego posłowie uwiadomili Scypiona, że Kartaginczykowie maią namioty zrobione z drzewa i gałęzi, Numidyanie zaś z trzciny i liścia złożone. Ta wiadomość wpadła w myśl Scypionowi, którą iuż dawno chował sekretnie. Odrzucił więc Syfaxa propozycye: „aby Kartaginczykowie wyszli z Jtalii, a Rzymianie z Afryki, i żeby wszystko zostało w tym samym stanie, iak było przed woyną.“ Jednak nie pokazywał się trudnym do przyięcia tego, co mu proponowano.

Syfax nadzwyczaynie ucieszył się tą wiadomością, i mniey był bacznym na tych, co przychodzili i odchodzili. Scypio nie zaniedbał korzystać z tey nieostrożności iego, przesyłał częściey, i więcey osób razem do obozu Syfaxa, nawet po kilka dni bawiły strony w obozie obcym bez żadney ostrożności lub nieufności. W tym samym czasie wyprawiał Scypio posłów w towarzystwie przebranych officerów, aby uważali wchody i wychody obozu, i dowiedzieli się, iak podzielone są straże dzienne i nocne. Dway były nieprzyiacielskie obozy, oddalone od siebie

o pół mili. Jeden Azdrubala składaiący z 30000 Piechoty i 3000 Jazdy; drugi Numidyanów, w którym znaydowało się 18000 kawaleryi i 50000 pieszego woyska, widzimy tu, iak potrzebna była rzecz Scypionowi wynaleść środek uchronienia się potyczki z tak przemożnym nieprzyiacielem.

Gdy Scypio poczynił do uskutecznienia swego proiektu potrzebne przestrogi, posłowie oświadczyli Syfaxowi, że maią od Generała przykaz nie przychodzić bez wyraźney decyzyi, gdyż on widzi, że ta rzecz zanosi się na długą odwłokę. Ta kwapliwość dała Syfaxowi otuchę, że Rzymianie z wielką niespokoynością pragną pokoiu, i pobudziła go dodać do propozycyi rozpoczętego traktatu różne nowe i twardzieysze ieszcze warunki. To posłużyło Scypionowi za pretext znieść zawieszenie broni. Powiedział więc posłowi Syfaxa, że się z Radą woienną namyśli, i zaraz nazaiutrz dał rezolucyą: „że, lubo on mocno sobie życzy zawrzeć pokóy z Kartaginczykami, iednak podane warunki zdaią się mu nieznośne, i to tylko oświadczyć może, że iedyny iest środek żyć z Rzymianami w pokoiu, gdy się Król Syfax zrzecze przymierza z niemi.“

Za-

Zaraz zerwał zawieszenie broni, aby bez zarzutu wiarołomstwa uskutecznić mógł swóy zamysł.

Potém złożył Scypio Radę woienną i nakazał owym, co obóz nieprzyiacielski przeglądali, aby zdali sprawę z swey czynności, Masynissę zaś sprzymierzeńca, Rzymian, naylepiey wiadomego upraszał, aby dał swe zdanie, nakoniec odkrył proiekt, i oświadczył, że nadchodzącey nocy chce zapalić obydwa nieprzyiacielskie obozy. Rozkazał Trybunom, aby na pierwszy znak dany po skończony radzie wyprowadzili legiony z obózu. Woysko wziąwszy posiłek wyszło zaraz po zachodzie słońca według wydanego rozkazu. Po nieiakim czasie szykowało się w porządku bitwy, maszerowało powoli i koło północy zbliżyło się ku nieprzyiacielskiemu obozowi, który od własnego dwie mile był oddalony. Tu oddał Scypio część iednę Leliuszowi nakazuiąc mu, aby z Masynissą uderzył na obóz Syfaxa, i zapalił go, on zaś ciągnął swym woyskiem obok, zaklinał ich, aby z dokładną bacznością zapobiegali wszelkiemu nieporządkowi, iakiby sprawić mogła noc w czasie wykonywania tego przedsięwzięcia. Z swey strony oświadczył im, że uderzy na Azdrubala i Kartagin-

taginczyków, lecz niewcześniey, aż obaczy pożar w obozie Syfaxa.

Nie długo czekał Scypio, bo iak tylko ogień pierwsze namioty zaiął, szerzył się daley z taką szybkością, że w krótkim czasie cały obóz był w płomieniach. Nie mało pogrążyć musiał ten nagły i powszechny pożar ognia w nocney porze nieprzyiaciół; a że oni przypisali go tylko przypadkowi i o Rzymianach cale nie myśleli, więc bez broni i prawie nago zbiegli się do gaszenia, a tak wpadli w ręce dobrze uzbroionych swych nieprzyiaciół, zwłaszcza Numidyanów, których Masynissa wiadomy położenia obozu postawił był na wszystkich mieyscach do ucieczki łatwych. Dym podusił wielu w łożach, co się nie ocknęli ze snu, wielu zgnieconych zostało, bo wszyscy razem przecisnąć się chcieli przez bramy ciasne.

Blask, który się pokazał od tego wielkiego pożaru, zaraz ostrzegł straże Kartaginczyków; niektórzy obudzeni od wielkiego hałasu postrzegli także ogień, lecz w tym samym błędzie byli, iak woysko Syfaxa; sądzili bowiem, że to iest przypadkowy pożar, z samego nawet krzyku żołnierzy ranionych i zabiianych od Rzymian nie mogli zgadnąć prawdziwey przyczyny, bo podobieństwo było trwogi od nocnego ognia, przeto zabrali się wszy-

wszyscy do ratunku, lecz nic z sobą nie wzięli, iak tylko coby do gaszenia potrzebnego było, gdyż bynaymniey nie obawiali się nieprzyiaciela, wpadli więc w ręce iego bez broni i odporu. Rzymianie porąbali ich nie tylko z zapalczywości zwykłey nieprzyiacielowi, ale i z przezorności, aby nikt nie doniósł do drugiego obozu, co się w tym stało.

Scypio uderzył na bramy obozu Azdrubala, które w takim rozruchu, iak zwyczaynie bywa, strzeżone nie były. Kazał zapalić namioty. Płomienie pokazały się naprzód w różnych mieyscach, wkrótce potém połączyły się, zaięły cały obóz, i pochłonęły wszystko, co palne było. Opalone zwiezzęta i ludzie pobiegli ku bramom szukaiąc wycieczki, lecz nie zadługo mnogość ich zatamowała tę drogę, bo ieden na drugim utknął i został na mieyscu. Którzy zratowali się od płomieni ognia, polegli od miecza. Prawie w iedney godzinie obydwa obozy Syfaxa i Azdrubala spustoszone były. Zginęło wtedy 40000 ludzi, 5000 wzięto w niewolę, między niemi była wielka liczba szlachetnych Kartaginczyków i iedenastu Senatorów. Zdobyto 174 chorągwie, więcey niż 2700 koni Numidyiskich, 6 słoniów i niezliczoną ilość broni.

Azdru-

Azdrubal z pozostałymi żołnierzami ratował się ucieczką do naybliższego miasta, lecz krótko zabawił w nim obawiaiąc się, żeby go mieszkańcy nie wydali Scypionowi, nie zawiodł się on w swym mniemaniu, ledwo bowiem pokazali się Rzymianie przed bramami miasta, mieszkańcy zaraz otworzyli, i poddali się dobrowolnie, przez co żadney nie ponieśli szkody.

Scypio dobył potém inne dwa miasta, w których zabrane łupy, i wyratowane z pożaru obydwóch obozów rzeczy rozdał między żołnierzy. Syfax odciągnął ośm mil daley do mieysca ufortyfikowanego, Azdrubal zaś poszedł do Kartaginy umocnić wspołobywatelów, aby ich trwoga nie naprowadziła na zły namysł.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam rzadki nieroztropności przykład.

Dziwić się potrzeba, iak mógł Król Syfax, nie dotrzymawszy wiary Scypionowi iak przyiacie-

iacielowi, zawierzyć iemu iak nieprzyiacielowi. Zdaie się, że on za swą nieszczérość spodziewał się od niego szczérości, co iest przeciw powszechnemu doświadczeniu.

Któż słyszał, żeby kiedy wódz iaki pokazał nieprzyiacielowi urządzenie obozu swego, a do tego ieszcze mu pozwolił lustrować go czasu? — Toż samo, co przywiodło Syfaxa do popełnienia wiarołomstwa, uczyniło go nierostropnym, i odięło mu przytomność. Słuchał on rady swey żony, odpadł od Scypiona, ale wpadł w taką ślepotę, że niebespieczeństwa nie widział.

Nie tak ludzie, iak namiętności nasze są nieprzyiaciele, przeciw którym stawić się powinniśmy z rozsądkiem i bacznością. Są to nętki zastawione od miłości własney, co nas niemi zagnać chce do matni, z którey niełatwo wydobyć się można. Wyznał tę prawdę sam Król Syfax, iak się pokaże w następuiącey historyi.

XXVI.

XXVI.

Umysł Niebaczny.

Gdy Masynissa po czternastodniowym marszu przyszedł z Leliuszem do Numidyi, Massylianie poddani iego udali się zaraz do niego z oświadczeniem radości z powrótu swego Króla, któremu odzyskania tronu od dawnego czasu uprzeymie życzyli. Lubo Syfax, którego załogi wraz z Generałami wypędzone były z całego kraiu Masynissy, przebywał ieszcze w granicach krolestwa iego, iednak nie miał on intencyi spokoynie tamże bawić.

Żona iego, którą szalenie kochał, i oyciec iey Azdrubal bez ustanku pobudzali go, aby daley prowadził woynę. Siły tak mocnego kraiu, iak był iego, maiący obfitość ludzi i koni, mogły były książęcia mniey gorącego, i nie tak ambitnego, iak on, odważnym zrobić. Zebrawszy wszystkich zdatnych do woyny, dał im konie i broń, kawaleryą uszykował w szwadrony, a piechotę w pułki, iak go nauczyli byli kapitanowie Rzymscy, których mu dawniey z Hiszpanii przysłali

słali Scypionowie. Będąc na czelę armii, która była tak liczna, iak owa miana przedtém, lecz złożona z samych nowo zaciągnionych żołnierzy, którzy bynaymniey nie znali woiennego trybu, sądził się dość mocnym do wytropienia Rzymian.

Gdy Syfax pokazał się na oczy nieprzyiacielowi, częste były utarczki, które zamieniły się w formalną bitwę między kawaleryą. Poki się sama Jazda biła, mieli Rzymianie dość do czynienia chcąc się oprzeć Massesylianom, których znaczny korpus wystawił Syfax. Lecz iak tylko piechota Rzymska zaięła mieysce, które iey szwadrony kawaleryi zrobiły, nie mało dumali Syfaxa żołnierze, widząc przed sobą świeże woysko nieprzyiacielskie, którego się nie spodziewali. Zaraz stanęli, bo nie mogli się znaleść w tak niezwyczayney im potyczce. Nakoniec, gdy Jazda Rzymska poparta od piechoty przemoc nad niemi otrzymała, wzięli się do ucieczki. Prawie też nadciągały Legiony, widok ich był im nieznośny, nie mieli oni męstwa czy przez pamiątkę poniesioney klęski, czy przez boiaźń, która ich w tym momencie ogarnęła. Jednak Syfax rzucił się na środek szwadronów Rzymskich, tentuiąc, czyby nie można wstrzymać od ucieczki żołnierzy przez wstyd, żeby miał bydź zostawiony

woli

woli nieprzyiaciół. Lecz gdy pod nim konia ciężko raniono, dostał się w niewolę i zaprowadzony był do Leliusza. Był to poruszaiący widok dla Masynissy, którego ten książę zepchnął był z tronu.

Większa część zwyciężonych uciekli do Cyrty głównego miasta w królestwie Syfaxa. Wylew krwi nie był zbyt wielki, gdyż w tey potyczce sama Jazda walczyła. Na placu poległo 5000 nieprzyiaciela, a 2000 wzięto w niewolę, gdy uderzono na obóz, dokąd się zwyciężeni po stracie Króla kupami rzucili.

Masynissa umiał korzystać z tego zwycięstwa. Przedstawił Leliuszowi: „jeźliby chciał stosować się do żądania iego, żeby mu naymiley było pokazać się w królestwie, które teraz odzyskał. Dodał iednak, że nie należy tracić momentu w czasie tak szczęścia iak i przeciwnego losu. Przeto ieźli Leliusz zezwoli ciągnąć z Jazdą naprzód, że poydzie prosto do Cyrty, spodziewaiąc się odebrać to miasto, gdy mieszkańcom pokaże własnego Króla, teraz niewolnika Rzymian, Leliusz zaś żeby mógł z piechotą w wolnych marszach postępować za nim.“

Ta propozycya przyięta była. Masynissa przyciągnął z Jazdą pod Cyrtę, i żądał, aby mógł

mówić

mówić z naczelnikami miasta. Że zaś oni o nieszczęściu Syfaxa nie wiedzieli, więc nic mógł z początku nic wskorać ani powieścią, co się w bitwie stało, ni obietnicami i groźbą, lecz wtedy dopiéro, gdy im pokazał Króla obciążonego kaydanami. Na ten smutny widok powstał wielki krzyk i żale, które rozeszły się w krótce po całym mieście. Wielu pogrążeni w smutku opuścili miasto, inni otworzyli bramy i poddali się, chcąc sobie ziednać łaskawość zwycięzcy. Gdy Masynissa postawił straże przy bramach i murach, aby nie dopuścić wolnego wychodu, śpieszył opanować królewski pałac.

Sofonizbe żona Syfaxa, córka Azdrubala wyszła przed niego aż do pierwszych bram pałacu, i gdy go między mnogim konwoiem po kosztowney broni i ubiorze poznała, upadła mu do nóg, i mówiła do niego, gdy ią podniósł, w tych wyrazach: „Bogi, twe męstwo i fortuna „oddały los mòy w ręce twoie. Jeźli się godzi „niewolnicy wnieść prozbę pokorną do nieogra„niczonego Pana iey życia i śmierci — jeźli śmiem „twe tryumfalne nogi i ręce uściskać, więc zakli„nam cię na godność królewską, który to świe„tny tytuł niedawno dzieliliśmy z tobą. — Na „imię Numidyana, które masz spólne z Syfaxem —

„na

„na Bogi tego pałacu, które błagam, aby przy
„bycie twe łaskawszym okiem, niż smutne Sy
„faxa odeyście uszczęśliwiły — zaklinam cię,
„mówię, abyś mi iednę tylko łaskę wyświadczył
„to iest abyś sam oznaczył los twey niewolnicy
„i mnie nie wydał dumney i okrutney mocy ia
„kiego Rzymianina. Gdybym niczym więcey
„nie była, iak tylko żoną Syfaxa, miałabym iuż
„dostateczny powód wierność Numidyiskiego
„książęcia przekładać nad wierność cudzoziemca
„— wszakże sam poznaiesz, czego od Rzymian
„obawiać się ma Kartaginka — czego córka
„Azdrubala. — Jeźlibyś zaś nie mógł mnie
„uwolnić od ich mocy inaczey, iak przez śmierć,
„więc proszę cię o nię iak o naywiększą łaskę,
„którą mi wyświadczyć możesz.“

Sofonizbe była w kwiecie swego wieku, i szczególney piękności. Jey prozby, które bardziey zdawały się miłostkami, łatwo podmuchnęły niewygasły ieszcze ogień w sercu Masynissy. Nie mógł on patrzyć na nię bez poruszenia, gdy mu iuż nogi ściskała, iuż ręce całowała. Tenże zwycięzca Syfaxa zwyciężony będąc z swey strony przyrzekł iey bez żadnego zastanowienia, czego żądała, i obowiązał się nie wydać oney władzy Rzymian. Przyrzeczenie wzięło początek,

zasta-

zastanowienie przyszło potém. — Im bardziey rozważał, co przyrzékł, tym więcey trudności znaydował do uskutecznienia obietnicy. W tey zawiłości ślepo usłuchnął niebaczney rady, którą mu podawała skłonność. Chwycił się namysłu ożenić się z nią tegoż samego dnia, aby ani Leliusz, który wkrótce przyciągnąć miał z swym woyskiem, ani sam Scypio nie przywłaścili sobie prawa obchodzić się z tą księżniczką, teraz żoną Masynissy, iak z swą niewolnicą.

Co się tylko ukończyły obrządki dopełnionego małżeństwa, nadszedł Leliusz. Daleki on od myśli, żeby miał pochwalić ten postępek, chciał bardziey Sofonizbę z małżeńskiego łoża wyciągnąć i posłać ią wraz z Syfaxem i innemi niewolnikami do Scypiona. Przecież na prożby Masynissy dał się nakłonić i przyrzekł poddać rzecz pod wyrok Generała, wysłał Syfaxa i drugich ieńców do obozu, i ruszył z Masynissą, aby przyprowadzić do końca zawoiowanie Numidyi.

Gdy Syfax przybył do obozu Rzymskiego, zaprowadzony był do namiotu Scypiona. Pamięć przeszłey wielkości tego książęcia w porównaniu z smutnym stanem, w którym go téwidział — szczególna przyiaźń i otwarte przy-

przymierze, które między niemi było, to wszystko niezmiernie go poruszyło, tak, że mu kaydany odiąć kazał, co uczyniło Syfaxa poufałym i odważnym do usprawiedliwienia się zwycięzcy swemu. Albowiem zapytany od Scypiona, co myślał wtedy, gdy nie tylko zrzekł się przymierza z Rzymianami, lecz nadto wydał im woynę, całą winę złożył na Sofonizbę, bo wyznał: „że początkowym źrzodłem nieszczęścia iego było przyięcie do domu swego i łoża kobiety Kartaginskiey — że te same pochodnie palące się pod czas nieszczęśliwego zaślubienia, zapaliły pałac iego — że taż sama furya i prawie zaraza, która go pozbawiła używania rozumu przez swe truiące nętki, póty nie przestała pracować, aż mu broń przeciw przyiacielowi i gościu w ręce dała. Dodał nakoniec: że pośrzód tak wielu złego ta mu ieszcze zostaie pociecha, gdy widzi, że tęż samę furyą, przyczynę nieszczęścia iego przyiął do domu swego naywiększy nieprzyiaciel Syfaxa — że Masynissa więcey nieroztropności przez kwapliwe ożenienie się z nią pokazał, niż Syfaxowi wyrzucić można.“

Ta mowa, bardziey z zazdrości niż nienawiści pochodząca, sprawiła Scypionowi wielk niespokoyność. Kwapliwość Masynissy,

w iednym momencie z niewolnicy zrobił sobie żonę, usprawiedliwiła zarzuty Syfaxa. Ten nierozsądny postępek gniewał Scypiona z przyczyny, że on nigdy nie dał się poruszyć piękności niewolnic zaiętych w Hiszpanii, choć był w gorącym wieku młodości. Przeto naybardziey myślał o tym, iakby mógł naprostować Masynissę, któremu się niechciał narażyć.

Gdy był w tych myślach, prawie przybył Leliusz i Masynissa. Scypio okazał się względem obydwóch z równą łaskawością, i w przytomności pierwszych officierów oddał im sprawiedliwość według ich zasług. Potém wziął Masynissę na bok i mówił z nim w następuiących wyrazach: „sądzę Masynissa, że niektóre przymioty, które upatrzyłeś we mnie, pobudziły cię „naprzód do zrobienia ze mną przymierza, a „poźniey w Afryce do położenia wszelkiey swey „nadziei w moiey rzetelności. Lecz ze wszystkich cnót, dla których zdawałem się ci godnym twey ufności, nie uznaię żadney, iak tylko wstrzemięźliwość i wstręt od lubieżności. „Życzę Masynissa, abyś z innemi wielkiemi przymiotami, które cię zdobią, i tę połączył. Nie „iest, nie, zawierzay mi, dla naszego wieku nie„bespieczeństwo od uzbroionego nieprzyiaciela,

„iak iest od roskoszy, która nas zewsząd otacza.
„Kto ią swą powściągliwością poskromił i ztłumił,
„większą sławę i zwycięstwo sobie ziednał, niż
„cośmy otrzymali zwyciężywszy Syfaxa. Ukon-
„tentowaniem moim było publiczne dać świa-
„dectwo twoim wielkim czynom w niebytności
„moiey, i z tym samym ukontentowaniem tkwią
„one dotąd w pamięci moiey. Co się zaś tycze
„innych, chcę ie bardziey zostawić twey delibe-
„racyi, niż żebym miał przedstawieniem ich za-
„rumienić lice twoie. Syfax zwyciężony potęgą
„Rzymskiego ludu pod dowodztwem swych Ge-
„nerałów, dostał się w niewolę, zaczym przy-
„znaie on Rzymskiemu ludowi panowanie nad
„swą żoną, swemi poddanemi, miastami, pola-
„mi, słowem mówiąc nad wszystkim, co było
„pod panowaniem iego. Daymy, żeby Sofonizbe
„nie była Kartaginka, i żebyśmy iey oyca na
„czele Kartaginskiego woyska nie widzieli, nie-
„mniey musielibyśmy ią odesłać do Rzymu, aby
„Senat i lud Rzymski wydał wyrok względem
„iey występku, iak iest obwiniona, że Króla
„sprzymierzeńca naszego do podniesienia prze-
„ciw nam broni pobudziła. Przeto chciey ko-
„chany książę siebie samego zwyciężyć. Strzeż
„się, abyś tak wiele cnotliwych czynów iednym

„wy-

„występkiem nie skalał, i nie pozbawił się szacun-
„ku wszystkich tych usług, któreś nam okazał,
„przez ieden daleko większy błąd, niż iest owa
„korzyść, która cię do popełnienia onegoż przy-
„wiodła.“

Ta mowa musiała koniecznie Masynissę w naywiększey zostawić zawiłości. Jakże mógł dotrzymać słowa danego Sofonizbie? — Jakże mógł co odmówić Scypionowi, od niego zawisłym będąc? — Miałże sam siebie zwyciężyć? — Choć bowiem skłonność iego przez mądrą radę Scypiona nieco iuż osłabiona była, iednak nie mógł w iednym momencie całe ią przytłumić. Wprawdzie przyrzekł on Scypionowi z zapłonieniem twarzy i wylaniem łez powodować się według rady iego, iednak upraszał, aby miał nieiaki wzgląd na dane przyrzeczenie, którym nieroztropnie obowiązał się nie wydać Sofonizby pod moc żadnego człowieka.

Co tylko wszedł do namiotu swego, natychmiast zaczęła w sercu iego walczyć miłość z powinnością. Długi czas słyszane były wzdychania, które okazywały mocne poruszenie iego. Nakoniec chwycił się nadzwyczayney determinacyi, chcąc zadość uczynić temu, co Sofonizbie, i temu co swey sławie był winien. Przywołał

wiernego officera, który podług dawnego u królów zwyczaiu miał w schowaniu truciznę, pewną ucieczkę w ostateczney nędzy. Temuż nakazał, aby przygotowawszy zaniósł ią Sofonizbie, i imieniem iego oświadczył: „że Masynissa wprawdzie sobie życzył dopełnić pierwsze przy ożenieniu dane przyrzeczenie, lecz gdy mu w tym odięta iest wolność, że ią chce zabespieczyć w drugim, aby nie wpadła w ręce Rzymian. Przeto zachęca, iżby wzięła determinacyą iak mężna Kartaginka — iak córka Azdrubala i małżonka dwóch królów.“

Officer udał się zaraz do Sofonizby i oddał truciznę. Odebrawszy ią rzekła: „przyimuię „ten podarunek ślubny i to z dziękczynieniem, „ieźli Masynissa prawdziwie nie mógł więcey „uczynić dla swey żony. Jednak powiedz mu, „żebym z większą ieszcze sławą i ukontentowa„niem opuściła me życie, gdybym na dniu po„przedzaiącym śmierć moię nie była ślubowała.“ To powiedziawszy wypiła truciznę z taką stało„ścią umysłu, z iaką w odpowiedzi dała poznać swe męstwo.

Scypio uwiadomiony o wszystkim, nową boiaźnią przeiętym został. Rozumiał bowiem, że się wielu złego obawiać trzeba od zapału młode-

go

go książęcia, którego do takiey zdrożności przywiodła namiętność. Przeto niezwłocznie posłał po niego, i iuż mową grzeczną i uprzeymą cieszył, iuż nowotnie popełniony błąd wyrzucał, iednak wszystko czynił z miną łagodną i przyiacielską. Dla rozpędzenia smutku tego książęcia, zgromadził dnia następuiącego armią. Tu w przytomności woyska imieniem Rzymskiego ludu wyznał go królem, i obsypał naypodchlebnieyszemi pochwałami, tudzież udarował go złotą koroną i puharem, stołkiem Kurulskim, berłem z słoniowey kości, i ubiorem obłożonym purpurą. Dodał on, że to są nayprzednieysze ozdoby tryumfuiących, i że Masynissa iest ieden tylko ze wszystkich cudzoziemców, których Rzymianie uznaią za godnych piastować podobne znaki. Dał także Leliuszowi przyzwoite pochwały i przyznał mu złotą koronę. Potém obdarzył innych officerów podług miary swych zasług. Te okazane honory znacznie ułagodziły smutek Masynissy, bo mu czyniły nadzieię, że po śmierci Syfaxa może bydź panem całey Numidyi.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam przykład, iak bardzo powinniśmy bydź baczni koło nas samych.

Czytamy tu: że Sofonizbe była żoną Syfaxa, który zepchnął z tronu Masynissę, sprzymierzeńca Rzymian — że ona pobudziła męża do wiarołomstwa i podniesienia przeciw nim broni, więc była nieprzyiaciołką Rzymian i Masynissy. Czytamy także: że Masynissa zwyciężywszy Syfaxa, ożenił się z Sofonizbą, niewolnicą swoią, co nas tym bardziey zadziwia, im iest trudnieysze do wierzenia, że surowy Mars zgodzić się może z łagodną Wenerą — a przecież tak było.

Chytra Sofonizbe odurzyła swą powabną pięknością — mową nękaiącą i pieszczonym ściskaniem naszego bohatyra. Zapominał ten niebaczny książę, że był winien Rzymianom odzyskanie tronu, czynił bez wiedzy Leliusza i Scypiona, i ledwo nie popełnił wiarołomstwa, knuiąc w swey myśli radę iakby im zaprzeczyć pra-

prawo do Sofonizby, niewolnicy prawney Rzymskiego ludu.

Widzimy z tego przykładu, iak mocno działa na umysł ludzki lubieżna namiętność: Masynissę człowieka pełnego przymiotów wielkich i męstwa, którego nieprzyiacielskie woysko zwyciężyć nie mogło, iedna słaba kobieta w momencie zwyciężyła — wzięła pod swą moc bohatyra, którego niewolnicą była. — Zdarzenie godne zastanowienia, które nas uczy, że się bardziey bać mamy własnych namiętności, niż zbroynego nieprzyiaciela.

Szczęście dla Masynissy raz: że w Scypionie, mężu wspaniałym i doskonałym znalazł przyiaciela, który go naprowadził na dobrą drogę, i obronił sławę iego; drugi raz: że ten obłąkany książę porzucił mylną ścieszkę i szedł prawym torem, który mu Scypio wskazał.

Niechże przypadek Masynissy służy młodym za wzór, iak trzeba bydź bacznym, aby się nie dać ułowić zalotney syrenie, i aby nie doświadczyć tey niespokoyności, która ogarnęła była serce nieszczęśliwego Masynissy.

XXVII.

XXVII.

Umysł Wysoki.

Gdy Ptolomeusz Filopater Król Egiptu umarł, zostawił pięcioletnego Syna, który miał przyimek Epifanes. Filip i Antyoch Król Syryi spiknęli się byli na wtargnienie do iego kraiów. Dwor Egipski widząc niebespieczeństwo z tego spisku mocnych książąt przeciw niedołężnemu królowi, udał się do Rzymian z prozbą, aby raczyli dać mu protekcyą, i opiekować się rządami kraiów iego, wnosząc, że zmarły Król tak rozporządził przed śmiercią.

Woysko Filippa spustoszyło miasto Attykę, i zebrało tamże znaczne łupy. To dało pobudkę, że mieszkańcy żądali pomocy od Rzymian. Podobnież posłowie Rodu i Króla Atalusa złączyli się z Atenczykami, i żalili się na tych dwóch królów, oraz donieśli Rzymianom, że Filipp częścią sam przez się, częścią przez emissaryuszów różne Azyatyckie miasta do podniesienia broni pobudza, i bezwątpienia zamyśla o iakims wielkim przedsięwzięciu.

Rzy-

Rzymianie chętnie przyięli propozycyą Egipskich posłów względem opieki młodego Króla, i zaraz obrali trzech mężów, aby ostrzegli tych królów, iżby nie napastowali kraiów powierzonego ich opiece Króla, gdyż inaczey przymuszeni będą zapowiedzieć im woynę. Zażalenia wyżey namienione przyśpieszyły wyiazd obranych posłów.

Gdy Rada te ważne okoliczności ściśle rozważała, przyszło drugie poselstwo od Atenczyków, z doniesieniem, że Filipp wpadłszy do Attyki pewnie opanuie Ateny, ieźli śpiesznev nie będą miały pomocy. Nadszedł także list od Propretora Lewinusa i namiestnika Aurelliusza, w którym donosili, że nie można długo się odciągać w tak nagłym niebespieczeństwie, uznała więc Rada, aby czym prędzey wydać woynę Filippowi. Konsul Sulpicyusz uczynił względem tego propozycyą ludowi.

Obywatele Rzymu niedawno zakończywszy woynę, w którey wiele niebespieczeństwa i trudów wycierpieli, mieli wielki wstręt, który tym bardziey pomnożyły buntownicze mowy Bebiusza Trybuna ludu. Tenże przypomniawszy sobie dawny swych poprzedników zwyczay, którzy starali się zyskać znaczenie u ludu przez przeciwienie się Radzcom, obwiniał tychże, że z umysłu

wynay-

wynayduią iednę po drugiey woynę, aby ciągle utrzymali lud w podległości, nie dozwalaiąc mu spoczynku. Ten niesprawiedliwy zarzut niemało korcił Radzców, zgromili oni tego Trybuna w Radzie, i zalecili Konsulowi, aby powtórnie stanął przed ludem, i przedstawił mu nieczułość iego o dobro pospolite, oraz iakąby hańbę na siebie ściągnął, i iakiby uszczerbek dla kraiu wyniknął, gdyby w tym położeniu rzeczy odwłoczył deklaracyą woyny Filippowi.

Konsul kazał ludowi stanąć na polu Marsowym, i mówił do niego w następuiącey treści: „zdaie się wam spółobywatele, że tu nie trzeba „zastanowienia, czy chcieć woyny, czy pokoiu. „Lecz Filip, który się gotuie obarczyć was ciężką „woyną, nie pozwala wam wolnego w tym wy„boru, bardziey ustanowić tu należy, czy legio„ny wasze maią się przenieść do Macedonii, czy „czekać chcecie, aż nieprzyiaciel do Jtalii prze„prowadzi swe woysko. Jaka iest różnica mię„dzy tą dwoiaką determinacyą, bez wątpienia „poznaliście z własnego doświadczenia w prze„szłey woynie z Kartaginczykami. Gdybyśmy „obleżonym Saguntynom, uciekaiącym się do „nas, dali byli pomoc, iak nasi przodkowie „względem Mamertynów uczynili, czyż wątpić „możem,

„ możem, żebyśmy zwalili byli na Hiszpanią cały
„ ciężar woyny, który na Jtalią ściągnęło niedbal-
„ stwo nasze, przez co nas do szczętu ledwo nie
„ zdłumiono? — Czyniliśmy względem tegoż sa-
„ mego Filippa daleko roztropniey, gdy się z
„ Hannibalem przez przymierze zmówił, aby do
„ Jtalii przeyść; i to iest pewna, żeśmy go przez
„ to tylko zatrzymali w Macedonii, iżmy kazali
„ ruszyć z flotą Lewinusowi, aby go attakował
„ w własnym iego kraiu. Czyż to, cośmy da-
„ wniey czynili, maiąc Hannibala w śrzodku Jta-
„ lii, czynić teraz niepowinniśmy, gdy tego stra-
„ sznego nieprzyiaciela z niey wypędzono, i Kar-
„ taginczyków całe zwyciężono? — Czyż można
„ zcierpieć, aby Filip przez opanowanie Ate-
„ nów doświadczył opieszałości naszey, iak uczy-
„ nił był Hannibal, gdy Sagunt szturmem do-
„ był? — Obaczemy Filippa wchodzącego do
„ Jtalii, nie iak Hannibala, który dobywszy Sa-
„ gunt wszedł w pięć miesięcy, ale w cztérech
„ dniach, rachuiąc od tego dnia, gdy swą flotę
„ z koryntu puści pod żagle. Przypomniycie tył-
„ ko sobie owę niespokoyność i trwogę, którą
„ Pyrhus Król Epiru na całą Jtalią rozciągnął,
„ gdy z swego zwycięstwa nadęty prawie pod sa-
„ me mury Rzymu zaszedł, i to w takim czasie,

„ gdy

„ gdy Rzeczpospolita w naylepszych okoliczno-
„ściach była, niedostatku nie cierpiała ani w woy-
„sku ani w Generałach, i wyniszczoną nie była
„przez długo ciągłe i krwawe woyny. Możnaż
„Pyrhusa względem potęgi porównać z Filippem,
„a kray Epiru z Macedonią? — Lecz niechcę
„przywodzić na pamięć dawne czasy, ale to tyl-
„ko podam wam do uwagi, co się niedawno tra-
„fiło. Gdybyście się odciągali byli przeyść do
„Afryki, czyżbyście dotąd nie mieli tu Hanni-
„bala i Kartaginczyków? — Przeto potrzeba, aby
„srogości woyny przez pustoszenie miast i pól
„uczuła Macedonia, nie zaś Italia. Mamy nie
„iedno doświadczenie, że nasz oręż szczęśliwszym
„iest w obcym kraiu, niż naszym. Zatém przy-
„stąpcie ieszcze raz do głosowania, niech wam
„iest miła Rady decyzya, którey nieśmiertelne
„Bogi, iak przez złożenie ofiar wyrozumiałem,
„obiecuią pomyślny skutek.

Po skończoney mowie Konsula wzięto rzecz na uwagę i udecydowano woynę. Gdy do niey czyniono przygotowania, przyszli posłowie od Króla Egiptu Ptolomeusza z oświadczeniem, że Atenczykowie żądaią od ich Pana pomocy przeciw Filippowi, lecz że Król niechce do Grecyi wysłać ani armii ani floty bez zezwolenia

Rzym-

Rzymskiego ludu, choć Ateńczykowie są iego i Rzymian sprzymierzeńcami. Rada podziękowawszy królowi za iego grzeczną attencyą odpowiedziała im: „że lud Rzymski postanowił bronić swych sprzymierzeńców, gdyby zaś poźniey potrzebował iakiey pomocy w tey woynie, że o tym uwiadomi króla, i zostawia to iego dobrey woli.“ Odprawiono posłów z wyświadczeniem honoru i obdarzeniem.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam wspaniały charakter umysłu.

Widzimy tu, że do Rzymu uciekały się zewsząd uciśnione narody szukaiąc pomocy, co iaśnie dowodzi, że powszechne było zaufanie w wspaniałości Rzymskiego ludu. — W samey rzeczy heroiczny iest postępek tey władzy, która się wspaniale deklaruie za uciśnionym królem sierotą.

Naywięcey lud i Senat Rzymski czyniło sławnym, że był protektorem królów, nawet całych naro-

narodów. W owych szczęśliwych czasach nie był Rzym inaczey uważany, iak za port i mieysce wolności całego okręgu ziemi, gdzie narody cierpiące ucisk pewno spodziewały się znaleść prędkiego i skutecznego wsparcia przeciw gwałtowności i niesprawiedliwości.

Lubo opiekowanie się Rzymian pochodziło z żądzy sławy, iednak zawsze gruntowało się na rzetelności osób piastuiących urzędy cywilne i woyskowe, które sprawowane były z wielką roztropnością i dokładnością.

Mowa Sulpicyusza daie świadectwo o wysokim zdaniu tego urzędnika. Zwyciężył on uporczywość ludu mądrym przekonywaniem, czegoby nie był dokazał nieroztropnym naleganiem. Zostawił nam naukę, że łagodne przedstawienie prawdy zmiękcza umysły twarde.

XXVIII.

XXVIII.

Umysł Złośliwy.

Gdy Kwincyusz Flamininus obiął urząd Konsulatu z Eliuszem, przystąpiono do ciągnienia losów względem prowincyy. Italia dostała się Eliuszowi, Macedonia Kwincyuszowi. Uważaiąc tenże, że przeszli Generałowie wysłani przeciw Filippowi zawsze w pożney porze roku przybyli z woyskiem do Macedonii, i z wielką ospałością prowadzili woynę, tracąc czas na lekkich utarczkach dla przeyścia po niektórych trudnych mieyscach, albo dla przecięcia dowozu żywności nieprzyiacielowi, umyślił więc lepiey korzystać z czasu i wcześniey ruszyć z woyskiem.

Otrzymawszy zezwolenie Rady, aby brat Lucyusz dowodził armii iego na morzu, zebrał 3000 owych żołnierzy, którzy pod dowodztwem Scypiona Kartaginczyków w Hiszpanii i Afryce zwyciężyli, i ieszcze byli zdatni do służby, i ochotni do marszu. Do tychże kazał przystosować drugim w liczbie 5000 ludzi, więc zebrawszy 8000 piechoty i 800 Jazdy w wielkich marszach prze-

przeszedł Epir, i zaszedł do Rzymskiego obozu. Tam zastał Williusza, który obsadził był woyskiem ciasne drogi, i długi czas trzymał armią Rzymską w nieustanney boiaźni i czuwaniu.

Gdy Konsul odebrał kommendę, przed wszystkim starał się przeyrzeć położenie całego kraiu. Attakować nieprzyiaciela nie było inney drogi, iak iedna tylko bardzo ciasna między wysokiemi górami i rzeką Aous, płynącą na odnodze tychże. Tą w opoce wykuta droga była tak wązka i przykra, że armia iaka, choćby zbroyney przeszkody nie miała, z wielką pracą nią postępować mogła.

Kwincyusz zwołał Radę woienną, aby dała swe zdanie, czy prowadzić woysko drogą krótką lecz trudną, i uderzyć na nieprzyiacielski obóz, czyby porzucić niebespieczne przedsięwzięcie i iść pewną lecz długą drogą przez Dassarecyą do Macedonii. Zdania były rozdwoione. Kwincyusz chętnie byłby się chwycił drugiego, lecz że przez kołowanie bardzoby był przedłużony marsz, i królowi pozwoliłoby się czasu do ucieczki i skrycia się w pustych lasach, iak dawniey uczynił; nadto bał się on oddalić daleko od morza, zkąd miał posiłki żywności, przeto umyślił przedrzeć się gwałtem przez tę cieśninę, choćby kosztowa-

sztowało wiele. Usposobił się do tego śmiałego przedsięwzięcia.

Tym czasem Filip żądał przez Epirotów negocyacyi, tentuiąc, czyby nie można sposobem iakim zrobić pokòy. Kwincyusz z ochotą na to przystał. Umowy były przy namienioney rzéce, i trwały trzy dni. Konsul proponował mu zgodę i przyiaźń pod tym warunkiem? „żeby Grekom dał wolność, iżby się własnemi prawami rządzili, oraz aby wyciągnął z ich miast załogi.“ Ten prócz innych do namysłu zostawionych punktów był nayważnieyszy. Zapytał się Filip: „któreby to były narody, coby im miał dać wolność?“ — Naprzód wymienił Konsul Tessalianów; Tessalia zaś była zawsze podległą Macedonii ieszcze od czasów Filippa oyca wielkiego Alexandra, przeto Król tak był poruszony tą propozycyą Konsula, że mu w gniewie rzekł: „czybyś mi mógł Kwincyuszu „twardzieysze warunki podać, gdybyś mnie zwy„ciężył?“ — I zaraz przerwał negocyacyą. Tu iaśnie widać, że Rzymianie nie przyszli prowadzić woynę z Grekami, lecz z Macedonami na dobro Greków, przez co ziednali sobie wielką przychylność narodów.

Gdy negocyacya zerwaną została, przyszło do otwartey gwałtowności. Zaraz następuiącego dnia była dość mocna utarczka między rozstawionemi strażami. Macedonowie cofnęli się nakoniec do swych gór przykremi ścieszkami, a że Rzymianie zapaleni temi utarczkami dopędzić ich chcieli, nie małą klęskę ponieść musieli, gdyż tu i tam po skałach rozstawieni strzelcy puścili na nich mnogość strzał i kamieni. Obie strony miały wiele ranionych, i noc dopiero położyła tamę.

Wtym niemiłym położeniu rzeczy przybiegł do Konsula iakiś pastuch, którego wysłał był Charopus ieden z nayprzednieyszych Epirotów, sprzyiaiący sekretnie Rzymianom, i powiedział Konsulowi, że pasie bydło blisko tego mieysca, gdzie Król z swym woyskiem stoi, że mu wiadome są wszystkie poboczne drogi i ścieszki tych gór, więc ieźli Konsul zechce z nim posłać część woyska, że go zaprowadzi pewnemi i łatwemi drogami na głowę nieprzyiaciela. Lubo Kwincyusz niedowierzaiący mieszał z radością boiaźń, iednak zachęcony znacznym imieniem Charopusa odważył się na tę wyprawę.

Kazał on ruszyć iednemu Pułkownikowi z 4000 piechoty i 300 iazdy. Przez dzień stali żołnierze

nierze ukryci w gęstym lesie, lecz w nocy ruszyli przy świetle miesiąca, na szczęście będącego w pełni, pastuch zaprowadził ich tam, gdzie potrzeba było. Umowa była taka, że wysłany korpus woyska, stanąwszy na mieyscu da znak Konsulowi przez pokazanie dymu na powietrzu bez naymnieyszego hałasu, i ze strony Konsula oczekiwać będzie hasło, że potyczka z Filippem iest iuż zaczęta.

Aby nie dać poznać ten zamysł, nie przestał Konsul pokazywać nieprzyiacielowi, iakby nań uderzyć chciał w położeniu iego. Trzeciego dnia zrana obaczył Kwincyusz na wierzchu góry dym, który się co raz powiększał. Dał więc wysłanemu korpusowi umówiony znak, i ruszył prosto ku górze. Wystawił się na wielki pocisk strzał, ucieraiąc się z temi, co pilnowali przechód. Rzymianie zrobili straszny krzyk, aby był słyszany od owych, będących na górze, którzy odpowiedzieli z równym krzykiem i zaraz wpadli na Macedońskie woysko. Toż widząc, że nieprzyiaciel z przodu i z tyłu naciera, utraciło odwagę i wzięło się do ucieczki.

Armia Filippa byłaby całe zniesiona, gdyby Rzymianie mogli byli pędzić za nią, bo ich iazdę zatrzymowała zła droga, piechotę zaś ciężar

broni. Filip zaraz z początku pierzchnął i nie patrzył, co się w tyle dzieie. Gdy uszedł blisko milę, dopiero przyszło mu na myśl, że niedogodna droga zatrzymała podobno nieprzyiaciela, stanął więc na iedney górze, i wysłał officerów, aby pozbierali zbiegłych. Zwycięzcy zastali opuszczony obóz Macedoński, zrabowawszy wrócili się do swego, i w nocy mieli spoczynek.

Filip udał się naprzód do Tessalii. Przeszedł wszystkie miasta tey prowincyi, zabrał wszystkich mieszkańców zdatnych do marszu, domy popalił, pozostałe maiątki, które gwałtem porwani obywatele zabrać nie mogli, wystawił na łup swym żołnierzom, obsedł się z swemi sprzymierzeńcami z taką srogością, iakiey obawiać się nie mogli od nieprzyiaciela.

Kwincyusz inaczey postępował: przeszedł on Epir bez pustoszenia kraiu, choć wiedział, że Epirotowie prócz Charopusa przeciwni byli Rzymianom, że się iednak pokazali powolnemi na iego rozkazy, bardziey uważał na ich teraźnieysze postępki, nie czułym będąc na przeszłe urazy, przez co pozyskał serca Epirotów i ziednał sobie ich przychylność. Doświadczył on wkrótce, iaką korzyść przyniosło mu to dobrotliwe postępowanie, albowiem ledwo zaszedł do granic

granic Tessalii, zaraz liczne miasta z wzaiemną gorliwością otworzyły mu bramy, prócz iednego miasta Atraxy dobrze opatrzonego załogą.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam przykład, iak szkodliwe są skutki złośliwego — pożyteczne zaś dobrotliwego umysłu.

Zapalczywość Filippa wygórowała do naywyższego stopnia w postępku z Tessalianami. Nie mógł ten złośliwy Król większey pokazać nie ludzkości względem nieprzyiaciela, iak pokazał względem przyiacielskiego narodu, sprzymierzeńca swego.

Gdyby Tessalianie winnymi byli wiarołomstwa, możnaby sądzić, że słusznie zasłużyli na tak twarde postępowanie z niemi Filippa; lecz żółć popędliwego Króla, poruszona od Kwincyusza nieprzyiemną iemu propozycyą, rozlała się na tych nieszczęśliwych, którzy nie dawszy żadney

żadney przyczyny do gniewu, musieli doświadczyć okropnych skutków iego.

Z przykładu Filippa, którego gniew Tessalianów ogołocił z maiątków — wypędził ich z własnych przybytków i przywiódł do ostateczney nędzy, bierzmy naukę, iakie iest złe to gwałtowne poruszenie umysłu: ćmi ono rozum człowieka — ruguie z serca iego czułość i miłość bliźniego — wyrządza różnego rodzaiu krzywdy, i odważa się na wszelkie niesprawiedliwości sromoty. —

Przeciwnie łagodny umysł, iaki był w Kwincyuszu, dobrotliwie obchodzi się z człowiekiem, nawet nieprzyiacielem — nie czyni krzywdy, owszem wyrządzoną sobie odpuszcza, i przez to tak mocno wabi serca ludzkie, że wszędzie znayduie przyiaźń i przychylność, iak się pokazało z przykładu Kwincyusza, któremu dobroć iego otworzyła bramy miast w Tessalii.

XXIX.

XXIX.

Umysł Skromny.

Kato maiacy urząd Pretora rządził prowincyą Sardyńską. Sprawy iego tamże były bardzo chwalebne tak, że każdy dziwował się iego nieczułości na osobistę zyski, iego skromności i cierpliwości w naytrudnieyszych czynnościach, iego nadzwyczaynemu unikaniu rozrzutności i przepychu, iego mocnemu kochaniu sprawiedliwości.

Pretorowie poprzednicy iego przywiedli kray do naywiększey nędzy, bo wymagali od mieszkańców wielkie składki w namiotach, pościeli i munderunku, prócz tego bardzo obciążyli lud przez utrzymowanie mnogich służących, przez ustawiczne zabawki z przyiaciołmi, czyniąc nadzwyczayny wydatek na gry, bankiety i inne pompatyczne okazałości.

Kato zaś szukał znaczenia swego w prostym ubiorze, skromnym stole i ordynaryinych sprzętach; nie potrzebował on z pospolitego skarbu żadnych pieniędzy na podobne wydatki, że dotąd ieszcze takiego przykładu nie było. Gdy lustrował

wał miasta w swey prowincyi, szedł pieszo, nie maiąc za sobą żadnego powozu, tylko iednego publicznego sługę, który za nim niósł suknie i naczynie do sprawowania ofiary Bogom.

Ten tak skromny, i powierzchownie niedbały mąż przybrał poważną i przystoyną Rzymskiey władzy postać, i okazywał nieubłaganą stałość i surowość, gdy potrzeba było zapobiedz nierządowi, lub utrzymać w całości wprowadzone prawa i ustawy, albo zachować dobrą karność. Łączył w sobie dwa charaktery, które nie zdawały się zgodne z sobą, to iest surowość z łagodnością. Nigdy nie była tym narodom władza Rzymska tak straszna i tak miła, iak za niego.

Sardynia napełniona była lichwiarzami, którzy pożyczaiąc prywatnym w potrzebie pieniędzy zdawali się ratować biednych, ale w istocie rzeczy bardziey ich niszczyli; Kato toczył z niemi otwartą woynę i wypędził ich z całey wyspy. Liwiuszowi zdawał się ten postępek zbyt surowy, lecz czyż można cierpieć w kraiu tych ludzi, co go niszczą? —

Kato wyraził w swey Biografii: że nigdy nie nosił sukni, którąby więcey niż sto drachm, to iest 12 talerów okładem kosztowała — że będąc Konsulem i Kommendantem armii, toż samo

wino

wino pił, co niewolnicy iego, i że do stołu według zwyczaiu Rzymian codzień raz tylko zastawionego nic takiego nie kazał kupować, coby trzydzieści assów kosztowało. Zamiarem iego było tak ostre i skromne życie prowadzić, aby umocował swe zdrowie, i zdatnieyszym był do usług oyczyźnie, znosząc z tym większą łatwością niewygody w czasie woyny.

W marszach szedł zawsze pieszo, i broń swą sam dźwigał, maiąc przy sobie iednego niewolnika, który za nim niósł żywność. Mówią, że nie było przykładu, aby się kiedy na niego gniewał, choćby mu dał potrawy, iakieby sam chciał sporządzić, gdy nawet wolny miał czas od zatrudnień woiennych, dawał służącemu pomoc, i razem z nim gotował. Będąc przy armii, pił samą wodę, pod czas upałów zmieszaną z octem, a gdy był osłabiony, używał nieco wina.

Pewnego dnia przyganiaiąc niektórym prywatnym osobom, że zbytkowali w iedzeniu, powiedział: „żeby trudno było ratować to miasto, w którym drożey przedawano rybę niż wołu.“ Wiedział on, że u Rzymian zbytek w rybach bardzo panował. Gdy dowodził armii, nigdy więcey z publicznego magazynu dla siebie i dla domu swego nie brał zboża, iak 360 funtów na miesiąc,

siąc, i mniey niż 420 funtów ięczmienia lub owsa dziennie dla koni.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam wzór szczególney skromności.

Czytaliśmy w przykładzie XIX. pod tytułem Umysł Roztropny: że Kato w pierwszych młodości latach przyzwyczaiał się do pracy i skromnego życia — że on szczęśliwość swą zasadzał na wydoskonaleniu ducha, nie zaś na dogodzeniu ciału.

Tenże roztropny młodzian trzymaiący się statecznie raz obraney maxymy, słuchał z ochotą nauki i rady mądrych mężów, i przyszedł do tey doskonałości, że go uznano godnym piastować urząd Pretora w prowincyi Sardynskiey.

Często tak bywa, że ludzie wyniesieni z niskiego stanu na wysoki stopień godności, odmieniaią swe zdania, obyczaie, nawet i skłonności serca. — Kato dostąpiwszy szlachectwa, a potém

tém urzędu prowincyonalnego Rządzcy, utrzymał raz polubioną skromność — nie przestał gardzić osobistym zyskiem — statecznie kochał sprawiedliwość. Geniusz iego napoiony moonemi sentymentami stał niewzruszony. Nie potrafili Katona przełamać ni ambicya dostąpionego honoru — ni zły przykład poprzedników iego. —

Tu iest nauka dla rodziców, iak wiele zależy na dobrey edukacyi daney młodocianemu wiekowi. Jest ona mocnym fundamentem, na którym gruntuie się oczekiwanie przyszłey pociechy, ta zaś następuie w takiey obfitości, w iakiey doskonałości wychowanie było. Albowiem iak dobry szczep nie może wydać inny owoc iak tylko przędni, tak z młodzieńców dobrego wychowania pewnie spodziewać się możem tylko uczciwych, skromnych i słusznych mężów. —

XXX.

XXX.

Umysł Mściwy.

Gdy Rzymianie prowadzili woynę z królem Macedonskim Filippem, Etolowie sprzymierzeńcy ich mężnie się bili, i wiele pomagali do otrzymania zwycięstwa, z tego powodu podchlebiali sobie z uszczerbkiem sławy Rzymian, że im tylko przypisać należy ten szczęśliwy wypadek. Pochwały w tey mierze w wierszu ułożone od pewnego Poety imieniem Alceusza rozeszły się po całey Grecyi, i wielką zrobiły famę.

Kwincyusz obrażony iuż nieumiarkowaną Etolów chciwością, że się porwali do rabunku nie czekaiąc Rzymian, tym więcey rozgniewał się na takie chwalby, które krzywdziły osobę iego. Od tego czasu oziemble obchodził się z niemi, nie donosił im o publicznych interessach, i przy każdey okazyi starał się karcić ich dumę.

W kilka dni po bitwie przyszli posłowie Filippa do Kwincyusza pod pretextem, aby pozwolił na zawieszenie broni dla pogrzebania trupów, lecz rzeczywiście aby się nakłonił do zgody.

zgody. Prokonsul przychylił się do ich żądania, nawet oświadczył Filippowi wiele grzeczności, bo mu kazał powiedzieć, że się ma spodziewać pomyślności. To oświadczenie nie podobało się Etołom, nie znali bowiem Rzymian, sądzili o nich podług własnego zdania mniemaiąc, że Kwincyusz dla tego przychylny iest Filippowi, że się dał darami przekupić, chcąc się zbogacić przez szczodrobliwość Króla; iednak ten Generał gardził zawsze osobistym zyskiem, i nie był tak podłym, żeby się miał dać uwieść ponętą haniebney korzyści.

Prokonsnl przyznał zawieszenie broni do 14 dni i umówił się z Królem o czas, w którym negocyacya nastąpić miała. Tym czasem zgromadził sprzymierzeńców, aby im przełożył warunki, pod któremiby zdaniem iego przyznać można pokóy Filippowi. Aminander Król Atamanów odezwał się pierwszy w krótkich słowach: „że tak zakończyć potrzeba tę woynę, aby Grecya w niebytności Rzymian utrzymać mogła spokoyność, i sama była w stanie zabespieczyć swą wolność.“

Alexander ieden z Etolów zabrał po nim głos i powiedział: „że się Prokonsul bardzo zawodzi, gdy myśli, że wdaiąc się w negocyacyą

z Filippem sprawi Rzymianom pewny pokóy, albo Grekom trwałą wolność — że iedyny środek zakończyć woynę z Macedonią iest tylko ten, aby Filippa zepchnąć z tronu, coby łatwo uskutecznić można, byleby tylko użyć okazyi, która iest w rękach.“

Kwincyusz odpowiedział Alexandrowi w tych wyrazach: „ty nie znasz ani charakteru „Rzymian, ani moich zamiarów, ni prawdziwe„go dobra Greków. Niema zwyczaiu lud Rzym„ski cale zniszczyć mocarstwo, z którym toczył „woynę i zwyciężył go, Hannibal i Kartaginczy„kowie mogą zaświadczyć. Nigdy nie było za„miarem moim prowadzić z Filippem nieskoń„czoną woynę. Byłem zawsze gotów przyznać „mu pokóy, byleby on chciał przyiąć te warunki, „któreby mu przepisano. Wy Etolowie sami„ście nie byli tego zdania w zgromadzeniach wa„szych, aby Filippowi wydarte było królestwo. „Miałożby zwycięstwo podać nam do myśli to „przedsięwzięcie? — Jakież lekkomyślne zdanie! „Gdy nas napastuie nieprzyiaciel uzbroiony, go„dzi się go odeprzeć mężnie i odważnie, lecz „gdy iest powalony, wymaga obowiązek zwy„cięzcy okazać umiarkowanie, dobrotliwość i „ludzkość. Co się tycze Greków: lubo iest dla

„nich

„ważną rzeczą, iżby Królestwo Macedońskie nie „tak mocne było iak przedtém, lecz niemniey „zależy im na tym, aby całe zniszczone nie „było. Jest ono zasłoną od Traców, Illirów i „Gallów, bez którey wszystkie te barbarzynskie „narody napadłyby Grecyą, iak się iuż trafiało.“

Kwincyusz stanął na tym, że iego i zgromadzenia iest takie zdanie, aby za radą Senatu Rzymskiego dozwolony był Filippowi pokóy, gdy to wszystko dopełnić uroczyście przyrzecze, co mu od sprzymierzeńców przepisane będzie, i że Etolowie podług swego upodobania decydować mogą. Faneas Pretor Etolów z gniewem wniósł: „że Filip wybrnąwszy z tego niebespieczeństwa, nie zadługo znowu wznieci kłótnie, i do nowey woyny da okazyą.“ Prokonsul odpowiedział na to: „będzie rzeczą moią zapobiedz, „aby przeciw nam nic nie czynił.“

Następuiącego dnia znaydował się Filip na mieyscu przeznaczonym do traktowania, i miał trzeciego dnia u Kwincyusza w przytomności wszystkich delegowanych od sprzymierzeńców audyencyą, gdzie z takim rozsądkiem mówił, że ich umysły uspokoione były. Rzékł on: „że to wszystko przyimuie i dopełnić chce, co Rzymianie i sprzymierzeńcy iemu w ostatniey negocya-

cyi

cyi przepisali, i że się cale spuszcza na wolą i rozkazy Rady.“ Po tym oświadczeniu nastąpiło powszechne zezwolenie, ieden tylko Faneas czynił niektóre nieprzyiemne trudności, na które nie zważano.

Kwincyusz przyznał królowi zawieszenie broni do cztérech miesięcy; nakazał mu, aby złożył 400 Talentów, syna iego Demetryusza i niektórych Magnatów dworu królewskiego utrzymał iak zakładników i pozwolił wyprawić posłów do Rzymu po decyzyą Rady, iednak zaręczył swym słowem, że gdyby nie nastąpiło potwierdzenie pokoiu, odda mu złożoną summę talentów i powróci mu zakładników. Potém wyprawiły partye posłów do Rzymu, iedne dla potwierdzenia, drugie dla zaprzeczenia pokoiu. Lud Rzymski z chęcią przyiął plan zrobionego przez Kwincyusza traktatu.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam dwa przeciwne charaktery umysłu.

Jak wspaniały był umysł Rzymian tryumfuiących bez pragnienia zemsty, tak podły był Etelów zasadzaiących tryumf na zemście. Czyż można przyznać charakter dobry temu narodowi, który woiuie nie dla obrony sprawiedliwey sprawy, lecz dla pełnienia niesprawiedliwości? —

Alexander i Faneas skłonni do zemsty cale zapomnieli o obowiązkach ludzkości, i lubo Kwincyusz wyrzucił im w swey mowie, że mściwe obeyście się z nieprzyiacielem zwyciężonym nie zdobi zwycięzcy i nie iest sprawą słusznego narodu, przecież oni nie przestali nalegać, aby Macedonski Król zepchnięty był z tronu.

Badaiąc przyczynę tak wielkiey zawziętości znayduiem w osnowie historyi to źrzódło, z którego ona wypływa. Ambicya iest owa absolutna monarchini, która nie cierpi towarzysza panowania, lecz chce bydź samowładną Panią, nie zna ona granic, któreby tamowały iey pragnienia.

Kwincyusz zostawił nam przykład, który nas uczy, że pragnienie zemsty nie zgadza się z obowiązkiem cnotliwego męża, i że dobrotliwy umysł iest chwalebny, prawdziwy charakter geniuszów wielkich; mściwy zaś iest haniebny, wyraźne piętno podłey duszy.

PRZYKŁAD XXXI.

Umysł Rozsądny.

Za Konsulatu Katona powstał w Rzymie spór w punkcie nie bardzo ważnym, lecz bardzo drażniącym umysły. Fundaniusz i Waleryusz Trybunowie ludu podali propozycyą, aby zniesione było prawo zakazuiące damom Rzymskim używać złota nad pół uncyi — nosić suknie w różnych kolorach, i ieździć powozem w Rzymie lub tysiąc kroków koło Rzymu prócz z okazyi publi-

publiczney ofiary. Drudzy dway Trybunowie z familii Juniusza Brutusa przedsięwzięli bronić rzeczone prawo, i oświadczyli, że nigdy nie dozwolą, aby zniesione było.

Naywiększa liczba przednieyszych obywateli przystosowali się do Trybunów iedni za prawem, drudzy przeciw niemu. Kapitolium napełnione było gminem, który podobnież iak bogacze rozdwoiony był w zdaniu. Damy, które w sprawie do nich osobiście należącey razumiały się wolnemi od zwykłych reguł przystoyności, rozeszły się po ulicach, pilnowały wszystkie wchody na wielkie targowisko, i idących tam obywateli usilnie prosiły, aby im pozwolone było używać ozdobnych stroiów w teraźnieyszym dobrym stanie Rzeczypospolitey, gdy maiątki prywatnych osób dzień za dzień pomnażaią się. Udały się one nawet do Konsulów, Pretorów i innych publicznych urzędników zaklinaiąc ich, aby się za niemi do ludu wstawić raczyli.

Kato Konsul, nieubłagany i głychy na ich prożby, mówił za prawem w następuiących wyrazach: „gdyby każdy z nas Obywatele Rzymu! „umiał był dzierżeć w swym domu powagę i „uszanowanie, które mu od własney żony nale„ży, nie bylibyśmy dziś w zawiłości, iakby ie

„utrzymać w swey powinności. Że zaś daliśmy „sobie przepisać prawa w domach naszych, więc „ten chciwy panowania rodzay chce nam ie na„rzucić w publicznym nawet mieyscu sądowym, „i zwyciężywszy każdego z osobna, karmi się „nadzieią, że nam teraz w społeczeństwie na „karki iarzmo włoży. Nie iestże nam dobrze „wiadomo, że niemasz nic niebespiecznieyszego, „iak kobietom pozwolić, aby prywatne robiły „schadzki i między sobą układały różne fakcye? „— Gdzież iest dawna roztropność i obyczay„ność, która w płci żeńskiey panowała? — Co „się mnie tycze, wyznać muszę, żem się bez „zarumienia nie mógł przecisnąć przez zgraią ko„biet, abym się dostał na publiczne sądowe „mieysce. Gdyby mnie szacunek, który mam „bardziey dla każdey z osobna, niż dla wszy„stkich w kupie, nie był wstrzymał, i gdybym „nie był chciał oszczędzić ich hańby w słucha„niu mówiącego do nich Konsula, zaprawdę był„bym im czytał kapitułę w tey podobno treści: „nie wstydzicież się kobiety biegać z iedney uli„cy na drugą — napełniać drogi i przechody, i „z podchlebnemi swemi prozbami udawać się „do tych, co nie są mężami waszymi? — Czyżby„ście nie mogły tey grzeczności, o którey tu „mowa,

„mowa, od swych mężów taiemnie w domach
„waszych wyżebrać? — Jesteście rozrzutnieysze
„w pieszczotach waszych na publicznych drogach
„i ku obcym, niż okazuiecie się w domu i ku
„owym, którym iedynie winne iesteście tak mi-
„łość, iak i znaki ią oznaczaiące. —

„Przodkowie nasi nigdy nie pozwalali żonom
„prowadzić sprawę iaką, nawet prywatną bez
„szczególnego pełnomocenstwa, przeto zawsze
„ie oddawali pod władzę oyców, braci lub mę-
„żów — my zaś wkrótce przypuścimy ie do
„rządów kraiowych, ieźli Bogi nie zrobią po-
„rządku!

„Nie sądźcie obywatele Rzymu! żeby ich za-
„miarem było odzyskać tylko tę korzyść, którą
„im zaprzecza prawo; pragną one wolności bez
„granic, albo otwarcie mówiąc niepodległości.
„Wiadomo wam, iak wiele praw, iakby musztu-
„ków potrzebowali przodkowie nasi, aby ie zro-
„bić podległemi mężom, i iak wiele ieszcze ma-
„my pracy, chcąc ie utrzymać w powinności i
„posłuszeństwie. Gdy dopną swóy zamiar przez
„rozerwanie iednego po drugim z tych więzów,
„bądźcie pewni, że trudno potém będzie znaleść
„się z niemi; przyszedłszy do równości sądzić
„będą, że maią prawo panować nad wami.

„Lecz

„Lecz rzecze kto: że one żądaią tylko, aby „obarczone nie były nowym iarzmem, i że się „chcą iedynie uchronić niesłuszney niewoli, nie „zaś prawney władzy. Nie obywatele! niedość „na tym: gdy was zniewalaią, abyście znieśli to „prawo, którego użyteczność od wielu lat z do„świadczenia znacie, chcą także inne osłabić. „Niema takiego prawa, coby zgoła wszystkim „dogodne było, bo wprowadzaiąc prawo mamy „ten zamiar, aby większey liczbie obywateli i „szczególniey kraiowi pożyteczne było. Gdyby „ci, którym się niepodoba, mieli wolność kazać „go zatracić, na cożby się zdało czynić ustawy, „któreby za nieważne uznać mogli owi, co są „ich celem? —

„Gdy mam wyznać prawdę, nie widzę, iak „ważny iest przedmiot, który damy nasze dziś „do takiey niespokoyności przywodzi, że cale „bez zmysłów obiegaią publiczne mieysca, i le„dwo nie mieszaią się w zgromadzenie Rzym„skiego ludu? — Podobno żądaią, abyśmy wy„kupili ich oyców, mężów, dzieci lub braci, któ„rych Hannibal w niewolę zabrał? — Dzięki „Bogom, że Rzeczpospolita zabespieczona iest i „zawsze będzie od takich nieszczęśliwych przy„padków. Gdy się iednak trafiło, byliście zawsze „głu-

„głuchemi na ich prozby, choćby naysłuszniey-
„sze były. Jeźli ie więc nie sprowadziło wraz,
„przywiązanie ku swym naybliższym powinowa-
„tym, toć podobno iaka rzecz tycząca się Reli-
„gii, może chcą wyniść przeciw matce Bogów,
„która nie dawno przybyła do Frygii? — Krótko
„mówiąc, życzyłbym, iżby iaki pozorny powód
„swego poruszenia okazać mogły. Słuchaymy!
„co one mówią; żądamy, aby nam wolno było
„pokazać się przed wami w wielkim blasku od
„złota i purpury — abyśmy mogły ieździć w dni
„świętne i inne po mieście w powozach naszych
„iak w tryumfie w brew owemu prawu, które
„dotąd hamowało ambicyą naszę — nakoniec
„abyśmy w naszey wykwintności i pompatycznych
„stroiach ograniczone nie były. Na tym zasadza
„się właściwie ich żądanie.

„Często żaliłem się obywatele Rzymu! na
„zbytek kobiet i rozrzutność mężów będących
„tak na urzędach publicznych, iak i w prywatnym
„życiu. Słyszeliście mnie mówiącego nie raz, że
„opanowały kray dwie przykre choroby, to iest
„łakomstwo i rozrzutność, dwie plagi, które nay-
„większe Państwa zniszczyły. Kray nasz dzień
„za dzień lepiey kwitnie, i coraz bardziey roz-
„szerza się; panowanie iego rozciągnęło się iuż

„na

„na Grecyą i Azyą, które to kraie napełnione „są bagactwem podniecaiącym namiętności; po„sunęliśmy iuż ręce nasze do skarbów królewskich, „te same iednak bogactwa i skarby czynią mnie „niespokoynym i o Rzeczpospolitą troskliwym. „Obawiam się, że te zabrane zwyciężonym łu„py mogłyby nam bydź teraz nader szkodliwe, „iżbyśmy się nakoniec nie stali niewolnikami „tychże z panów tak wielkich bogactw.

„Wierzcie mi obywatele! że Marcellus nie„bespieczne zdobycze przyniosł do miasta nasze„go, gdy z Syrakuzy sprowadził kosztowne ko„lumny. Albowiem słyszę tylko lud dumaiący „nad ozdobami Koryntu i Atenów, i szydzący „z glinianych Statuy Bogów naszych, co stoią „na facyacie świątnic. Ja z mey strony bardzo „przekładam te Bogi nad owe narodów obcych. „Były one dotąd na nas łaskawe, i ufam, że „będą daley, gdy ie na swym mieyscu zosta„wiemy nie myśląc o innych.

„Za czasów oyców naszych nakazał Król „Pyrhus posłowi swemu w Rzymie, aby nie „tylko mężom, ale i damom Rzymskim ofiaro„wał dary, spodziewaiąc się korzyści. Nie było „ieszcze wtedy dane prawo zakazuiące kobietom „zbytek w stroiach, a przecież żadna z nich nie„

„przyięła

„przyięła ofiarowanych darów. — Jakąż przyczy-
„nę możnaby naznaczyć tey wspaniałey wzgar-
„dzie? — Zapewne tęż samę, którą mieli przod-
„kowie nasi, aby nie wprowadzać prawa podo-
„bney treści. W ów czas nie było żadnego
„zbytku, któremuby potrzeba położyć tamę. Jak
„choroby muszą nam bydź wprzód wiadome, niż
„szukać mamy lékarstwa na ich uleczenie, tak
„za poprzedzeniem wstępków następuią prawa,
„które dane bywaią dla uprzątnienia onych. Da-
„wniey, gdy damy gardziły ofiarowaną im pur-
„purą i złotem, nie były potrzebne prawa, któ-
„reby kładły granice nadużyciu, lecz teraz od-
„mieniły się rzeczy. Gdyby poseł Pyrhusa dziś
„z darami przyszedł, znalazłby kobiety na pu-
„blicznych placach bardzo łatwe do przyięcia
„onych.

„Lubo rumienić się dla roztropney oszczę-
„dności, albo dla ubóstwa iest wstyd nagany go-
„dzien, iednak prawo uwalnia od niego, gdyż
„przez równość, którą czyni między bogatemi i
„ubogiemi, bierze na siebie ogołocenie z kley-
„notów, i niedostatek okazałości, który postrze-
„ga. Właśnie taż sama równość, mówi bogata
„dama, nieznośna iest dla mnie. Dla czegoż
„nie mam się dystyngwować od drugich przez

„pur-

„purpurę i złoto, które na ubierze mym poka-
„zać mogę? — Dla czegoż ubóstwo drugich pod
„zasłoną prawa ma bydź tak ukryte, żeby ich
„podły ubiór bardziey zakazowi niż niedostatko-
„wi przypisać można? —

„Chcecież obywatele! wzniecić między żo-
„nami waszemi gorliwość ubiegać się za prze-
„pychem, który tak bogate do stroiów koszto-
„wnych dla tego nęci, że drugie naśladować ię
„nie mogą, iak i ubogie pobudza do czynienia
„nad możność dla tego, aby się uchroniły wzgar-
„dy, którąby im tak znaczna różnica przynieść
„mogła? — Zaprawdę gdy one raz zaczną za
„haniebne to uważać, co w rzeczy samey hanie-
„bne nie iest, nie będą się potém wstydzić wy-
„stępku, któryby lice ich rumienić powinien.

„Ta, co ma dla siebie dość pieniędzy, stroić
„się będzie własnym kosztem — owa zaś, któ-
„rey ich niedostaie, pretendować będzie od mę-
„ża. Co za nieszczęście dla takiego, czy on da
„żonie, czego od niego żąda, czy iey odmówi!
„Albowiem nie będzież on musiał patrzyć na
„to, że żona otrzyma od kogo innego rzecz,
„którą mąż dać niechciał? — Czyż iuż nie wi-
„dzimy, że żony publicznie i bez wstrętu za-
„noszą swe prozby do osób, które nie są ich
„męża-

„mężami? — Z iaką one żywością żebrzą od „nich łaskawe względy, i iuż od niektórych otrzy- „muią głosy, choć same nie ubłagane są w tym, „co się tycze ich mężów, dzieci i pomyślności „swey familii? — Rozważcież to dobrze, że, iak „prędko nie położy prawo żadnych granic wydat- „kowi żon waszych, niepodobne wam będzie „kiedykolwiek go ograniczyć.

„Nie imaginuycie sobie Rzymianie! żeby ta „rzecz w tym samym stanie zostawać miała, iak „była przed wprowadzeniem prawa. Zbrodniarza „nie skarżyć iest lepiey, niż go wolnym deklaro- „wać w sądzie, tak też znośnieyszyby był, niż „teraz, przepych, gdyby nigdy zabronionym nie „był. Podobny on iest w pewnym względzie do „dzikiego zwierza; łańcuch tym bardziey go dra- „źni, przeto gdy się z niego dobędzie, iest dale- „ko sroższy. Zaczym moim zdaniem iest Rzy- „mianie! aby dane raz prawo odmienione nie „było. Jakiegokolwiek zaś wy chwycicie się na- „mysłu, życzę, aby mu Bogi na dobro i sławę „Rzeczypospolitey wyniść pozwoliły.“

Trybunowie, którzy z początku deklarowali się przeciwnymi zdaniu swych kollegów, popie- rali tę mowę Katona, lecz Waleryusz mocno obstawał, aby dane w nieszczęśliwych czasach pra-

prawo, teraz, gdy Rzeczpospolita cieszy się pomyślnością, zniesione było. Bronił on usilnie sprawę dam Rzymskich, i mówił: że są pełne niechęci i wstydu patrząc na żony Latynów w tych paradnych ubiorach, które są zabronione Rzymiankom — że tamte od purpury i złota pałają i w naywiększey okazałości powozami przez miasto ieżdżą, gdy przeciwnie Rzymianki pieszo iść muszą za niemi tak właśnie, iak gdyby miasto Lacyum, nie zaś Rzym stolicą Państwa było. Jeźli więc taka różnica samych mężów korcić może, iakież wrażenie robić musi na umysły kobiece, które mniey mocy ducha posiadaią, i na naymnieysze zmartwienie bardzo są tkliwe? — Że damy Rzymskie nie mogą posiadać władze urzędowe tak świeckie iak duchowne — że nie iest ich rodzaiu rzeczą zwyciężać, tryumfować, i zabrane nieprzyiaciołom łupy pokazywać ludowi Rzymskiemu — że więc nie należy zazdrościć im tego ukontentowania, aby używały kosztownych stroiów, które im czynią honor, stanowią ich skarb i nawet, ieźli mowić można, małe państwo w domu.

Następuiącego dnia zgromadziło się więcey dam na drodze publiczney. Wszystkie wraz opanowały domy Trybunów, co przeciwni byli znie-

sieniu

sieniu prawa, czego sobie naybardziey życzyły, i póty nalegały, póki nie otrzymały od nich pomyślnego przyrzeczenia. Zaraz potym nastąpiła powszechna deklaracya uznaiąca za nieważne rzeczone prawo. Kato natychmiast puścił się do Hiszpanii, gdzie z dobrym sukcesem prowadził woynę.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam charakter rodzaiu żeńskiego w dawnych wiekach.

Gdy w mowie Katona uważamy tylko wyrazy, którymi nicował sprawy kobiet, i względem nich zbyt twardo postąpił, nie przyznaiem temu Konsulowi łagodności i ludzkości, choć mu ią zawsze przyznawali Rzymianie; lecz gdy oraz zważamy, z iakiego powodu niegrzecznym tonem mówił, chwalić musimy w Katonie rozsądny umysł zgadzaiący się z ludzkością.

Mąż słuszny głuchym iest na prozby głaszczące zmysły, gdzie idzie o dobro powszechne. Kato wolał narażyć się damom Rzymskim przez bronie-

bronienie pożytecznego Rzeczypospolitey prawa, niż uchybić powinności urzędnika bacznego na złe skutki maiące wyniknąć z rozwolnienia onegoż.

Charakter dawnych Rzymianek gardzących przepychem i okazałością wygasł w poźnieyszych czasach; co przedtém szacunku nie miało, stało się potém celem pragnienia. Za Konsulatu Katona nie tylko kobiety miały gust inny, ale i mężowie odmienili się, stawszy się chwalcami i protektorami iego. Smak ten przeszedłszy wiele wieków, dostał się następnie do naszych czasów.

Uwagi Katona wyrażone w mowie, że przepych żon zawsze iest szkodliwy mężom, zwłaszcza tym, których szczupłe dochody nie odpowiadaią zbytecznym wydatkom, są całe słuszne i gruntowne, o czym nas w tych czasach mnogie doświadczenia przekonywaią. Niema teraz żadney różnicy w stanach: Pani szlachetna, żona urzędnika, kupca, rzemieślnika, sługi stroią się iednako. Moda nie zasadza się na możności, tylko na konieczności; nie zważa się na stan, na domowe potrzeby, na familią, i na niespodziane nieszczęśliwe przypadki. Jeźli mąż, maiący zastanowienie więcey niż żona, nie powoduie się iey zbytkowi, następuie niezgoda w domu, która nakoniec rozrywa małżeński związek. Stan nie-

niepodobny do czynienia znacznych wydatków może iuż szkodzić na dobrey sławie zbytkuiącey mężatce, taka bowiem staie się celem obmowy i podeyrzenia, że w wiarołomstwie znayduie dostarczaiące źrzodło.

Jednak nie iest tu mowa o tym, aby żeński rodzay cale miał przytłumić w sobie tę skłonność, którą mu natura dała. Jak iest nieprzyzwoite mężowi używanie stroiu, tak iest ono właściwe kobiecie, byleby było skromne podług iey stanu. Sprawiedliwaby rzecz była, gdyby Rządy kraiowe każdemu stanowi przepisały pewne prawa, któreby zapobiegły zbytkowi w tey mierze, i pomnożyły fundusz na edukacyą dziatek, lepszy pożytek dla rodziców i kraiu.

XXXII.

XXXII.

Umysł Mocny.

Król Antyoch z wielkim natężeniem woiował z Rzymianami, lecz zawsze nieszczęśliwy był tak na morzu iak i na londzie. Gdy się dowiedział, że Rzymianie przeszli iuż za Hellespont do Azyi, zaczął tracić nadzieię, i niczego bardziey nie życzył, iak widzieć się oswobodzonym od tey woyny, którą przedsięwziął bez wystawienia sobie wprzód fatalnych wypadków, przeto postanowił wyprawić poselstwo do Rzymian, i czynić propozycye do pokoiu.

Powieść o sposobie myślenia Scypiona, o iego wspaniałości i okazaney zwyciężonym tak w Hiszpanii iak Afryce łaskowości, czyniła mu nadzieię, że ten wielki, sławą okryty mąż nie będzie czynił żadney trudności do ugody, zwłaszcza że Król miał dla niego dar taki, co mu mógł sprawić nadzwyczayne ukontentowanie. Był to własny Scypiona syn w młodym wieku, na początku woyny zaięty i oddany w ręce Antyocha, w którym czasie i w iakiey okazyi nie wiadomo,

domo, to iednak iest pewne, że z młodym Scypionem obchodzono się na dworze królewskim tak grzecznie i łaskawie, iak gdyby Król żył w pokoiu z ludem Rzymskim, i iakby był połączony z Scypionami nayściśleyszą przyiaźnią i gościnnością.

Gdy armia Rzymska znaydowała się na brzegach Hellespontu, przybył do obozu z Bizancyi Heraklides, poseł Antyocha. Dowiedziawszy się tenże, że Scypio nie iest w obozie, nie miał ochoty pokazać się Konsulowi, lecz dopiero, gdy on powrócił, prosił o audyencyą, która mu niezwłocznie dana była. Zaprowadzony do Rady mówił w tey treści: „że właśnie toż samo, co przeszłe negocyacye między swym Panem i Rzymianami nieskuteczne czyniło, daie mu nadzieię, iż ninieysza pomyślny otrzyma skutek, gdyż wszystkie trudności, które przeszkadzały do zgody, teraz zupełnie są zniesione — że Król dla tego opuścił Lizymachią, aby Rzymianie nie mieli żalenia się przyczyny, iż on chce co utrzymać w Europie — że iest także gotów iak sprzymierzeniec Rzeczypospolitey oddać Rzymianom Smyrnę, Łamsak i Alexandryą w Troi, nawet inne włości, któreby pretendowali — że się skłania do powrócenia Rzymianom połowy

woiennych kosztów. Zakończył mowę upominaniem, aby pamiętali na niestateczność rzeczy ludzkich i nie byli zbyt dumnymi z przytomnego szczęścia, gdyż Europa maiąca niezmierny okrąg mogłaby iuż stanowić granice Rżymskiego państwa. Jeźliby zaś ieszcze część iaką Azyi wyraźnie mieć chcieli odłączoną, więc że i na to Król zezwoli, byleby tylko te granice dokładnie wytknięte i określone były.“

Rozumiał poseł, że nie mogą bydź odrzucone te propozycye podług iego zdania bardzo korzystne i słuszne, ale Rzymianom nie tak zdawało się; „względem kosztów woiennych sądzili, że Król wszystkie zapłacić powinien, gdyż nie maiąc przyczyny rozpoczął z niemi woynę — prócz tego nie kontentowali się, aby tylko wyciągnął swe załogi z Jonii i Etolii, lecz chcieli ieszcze, iżby cała Azya z poręki ich odzyskała wolność iak Grecya, co uskutecznione bydź nie mogło, pokiby Król całey Azyi z tey strony góry Tauru nie odstąpił.“

Heraklides bardzo niekontent z tey publiczney audyencyi, i nie mogąc przystać na te warunki, które przenosiły pełnomocceństwo iego, starał się, aby według danego mu rozkazu mógł z osobna pozyskać Scypiona. Nie znaiąc on

wiel-

wielkiey duszy iego i ckarakteru Rzymian, czynił mu oświadczenia: „że, gdy królowi wyiedna pokóy, powrócony mu będzie syn bez żadnego okupu — że od Króla nadgrodzony będzie taką summą pieniędzy, iakieyby żądał, i że Król dzielić z nim chce władzę panowania w swych kraiach, zostawiwszy dla siebie tylko tytuł Króla.“

Scypio odpowiedział w następuiących wyrazach: „nie dziwuię się, że tak cale mało znasz „Scypiona i Rzymian, ponieważ same okoliczno„ści, w których się znayduie twóy Pan, nie są „ci wiadome. Jeźli mniemasz, żeby niepewność „skutku do tego nas pobudzić miała, abyśmy „wam wcześniey przyznali pokóy, więc powinien „był Król trzymać w posiadłości swey Lizy„machią, iżby nam zagrodził drogę do Chersonu, albo trzeba mu było wyniść przeciw nam „do Hellespontu, aby zaprzeczyć przechód do „Azyi; lecz gdy nam wolny zostawił, tyle zna„czy, iak gdyby się sam poddał pod iarzmo. „Z dobrotliwości królewskiey naywiększy dar mieć „będę syna mego; co się zaś tycze innych da„rów, proszę Bogów, aby los móy nigdy ich „nie potrzebował; umysł zapewne potrzebować „nie będzie, i nie spodziewam się, żeby mnie „kiedy znęcić mogły. Jeźli Antyochus za wy-

„świadczoną mi szczególną łaskę więcey nie żą-
„da odemnie iak od prywatney osoby, okażę się
„mu wdzięcznym; lecz iak od męża na publi-
„cznym urzędzie będącego nie ma się niczego
„spodziewać tak, iak ia niepowinienem od niego
„przyimować żadnych ofiar. Co teraz iak dobry
„i szczéry przyiaciel uczynić mogę, iest: dać mu
„zbawienną radę. Przeto powiedz mu odemnie,
„że naypożytecznieyszą dla niego sądzę rzeczą,
„gdy broń złoży, i z podanych do pokoiu wa-
„runków żadnego nie odrzuci.“

Antyochus nie mógł znaleść smaku w podobnych propozycyach i sądził, że większego niebespieczeństwa nie popadnie, odważywszy się ieszcze raz na ztoczenie bitwy, bo w przypadku przegraney nie spodziewał się, żeby mu twardsze przepisane bydź mogły warunki. Więc przestał myśleć o zgodzie, i odtąd zatrudniał się tylko woiennemi rysztunkami.

Gdy się dowiedział, że Scypio zachorował, odesłał mu syna. Widok tak drogiego obiektu mocne uczynił wrażenie na ciało i umysł Scypiona, iż ten zasmucony i chory oyciec wraz z radością odzyskał zdrowie. Gdy serdecznie uściskał syna, rzekł do posłańców: „wróćcie się „do Króla i zapewniycie go, że mnie wspaniała

„atten-

„attencya iego nadzwyczaynie poruszyła. Po„wiedzcie mu wraz, że nie mogę teraz oświad„czyć wdzięczność, iak tylko doradzić, aby się „wprzód nie brał do potyczki, poki mu wiado„me nie będzie przybycie me do obozu.“ Podobno spodziewał się Scypio, że odwłoka do kilku dni da sposobność królowi lepiey rozważyć swe przedsięwzięcie; albowiem cożby w bitwie pomoc mogła królowi bytność Scypiona? —

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam nadzwyczayną moc nmysłu w Scypionie.

Wiadomo iest powszechnie, iak mocno działa na serce ludzkie natura, która spaia kleiem krwi oyca z synem. Niezliczone w dzieiach znayduiem przykłady, z iaką determinacyą rodzice dla dzieci — dzieci dla rodziców stali się ofiarą, i iak trudno iest rozłączyć te dwie odnośne do siebie iestestwa, iż prócz śmierci nic nie potrafi rozerwać ścisły między niemi związek bytu. Samo

mo doczasowe oddalenie się iednego napełnia drugie smutkiem.

Scypio miał syna zostaiącego w niewoli u Antyocha. Król ten naypewniey spodziewał się, że mu Scypio wyiedna u Rzymian pokóy, gdy mu da nadzieię odzyskania naymilszego obiektu. Któryżby oyciec nie uczynił, i nie dołożył naywiększego starania, aby wybawić z niewoli syna? — A przecie Scypio nie wzruszony był na tę nader pożyteczną propozycyą nie dla tego, żeby odzyskanie syna było mu oboiętną rzeczą, ale że interes Rzeczypospolitey przekładał nad swóy własny.

Jeźli związek krwi nie potrafił przełamać umysł Scypiona, tym mniey mogły go nękać bogactwa, które mu ofiarował Antyoch nieznaiący charakteru iego; gdy się on poznał na nim, oddał sprawiedliwość słusznemu mężowi, i to, co mu naymilsze było, powrócił tak właśnie, iak gdyby nie był nieprzyiacielem Rzymian. Wzaiemnie Scypio złożył przez posłańców oświadczenie dzięków i przyiaźni iak szczéry przyiaciel Antyocha.

Takie było w dawnych wiekach i poźnieyszych ułożenie umysłu między woiuiącemi: surowość postępku w sprawowaniu publicznych

rzeczy

rzeczy nietłumiła łagodney ludzkości w prywatnych interessach. Bili się w oddzielnym od osobistey nienawiści zamiarze, i chowali wzaiemne ku osobom swym uszanowanie. Jakże cale różne iest woiowników w tych czasach postępowanie! Jnteres publiczny nie sprawuie się teraz z tą powagą, iak dawniey — osobisty szacunek ginie — oręż szlufuie się kalumnią — męstwo zaostrza się wzgardą.

XXXIII.

Umysł Jednostayny.

Scypio Afrykan dla swych wielkich zasług tak był poważany u Rzymian, że na honor iego wystawić chcieli posągi na wielkim targowisku, na publicznym mieyscu dla mowców, na Senatorskiey sali, nawet w bałwochwalni wielkiego Jowisza; nadto zamyślali o tym, aby go zrobić ciągle trwaiącym Konsulem i Dyktatorem. Ale Scypio, który się starał nie tak o pozyskanie honorowych urzędów, iak o wysłużenie onych, nie

nie zezwolił na to, aby mu dane były godności wyższe nad stan obywatela, i przez tę skromność, która go wstrzymowała od wszelkiego zbytku, okazał on swą mądrość i umysł wspaniały.

Gdy zaś ten zapał Rzymian powoli wygasł, iak zwyczaynie bywa, w kilka lat potém zaczął upadać kredyt Scypiona. Lud maiący go zawsze przed oczami swemi, co raz mniey admirował przymioty iego. Powolność, którą on za Konsulatu swego potwierdził wprowadzoną nowość względem mieysc pod czas igrzysk dla Radzców wyznaczonych, źle od ludu przyięta była, naybardziey w tedy doznał Scypio upadku znaczenia, gdy Konsulat dla stryia swego wyiednać nie mógł.

Widząc zawiśni nieprzyiaciele, że kredyt iego upadł, sądzili się mocnemi napastować go dobitniey. Obwinili Scypiona, iakoby on skrzywdził skarb publiczny w czasie woyny z Antyochem, twierdząc, że wielkie summy pieniędzy wziął od tego Króla za przyznanie iemu pokoiu. Każdy sądził o tym zarzuconym postępku według własnego sposobu myślenia i skłonności.

Jednak oburzyli się niektórzy nie tylko przeciw zuchwałości skarżycieli, ale i przeciw łatwowierności Rzymian, że tak nieprzyzwoite przedsię-

się wzięcie cierpieli. Mówili oni: „że dwa naywiększe w świecie miasta okazały niewdzięczność ku swym naycelnieyszym spółobywatelom, iednak Rzym daleko więcey przewinił: bo Kartaginą wypędziła Hannibala zwyciężonego, Rzym zaś źle traktuie Scypiona pośrzód licznych iego zwycięstw, za któreby mu dziękować należało.“ Drudzy przeciwnie twierdzili: „że żaden obywatel niepowinien bydź tak bardzo uważany, iżby nie godziło się żądać od niego sprawy z czynności iego — że chcąc utrzymać w Rzeczypospolitey wolność niema innego sposobu, iak zniewolić możnych, aby odpowiedzieli w sądzie, gdy tego potrzeba wymaga. Albowiem którey prywatney osobie możnaby powierzyć choć naymnieyszą część Rządów, a tym bardziey postawić ią na czele kraiowey władzy, gdyby nie była obowiązaną z swych czynów dać sprawę? — Żeby więc sprawiedliwą rzeczą było użyć mocy na każdego takiego, któryby się przeciwił równości.“ Tak rozumował lud w swych zgromadzeniach, póki nie nadszedł dzień sądu.

Gdy Scypio w towarzystwie wszystkich stanów na publicznym placu stanął, zaczęli Trybunowie swą skargę wprowadzać: że Antyochus odesłał Scypionowi syna bez okupu, i że okazywał

zywał temuż takie uszanowanie, iak gdyby on sam mógł w Rzymie decydować woynę i pokóy — że Scypio sprawował się w prowincyi względem Konsula nie iak Legat, lecz iak Dyktator, i że mu dla tego tylko towarzyszył, aby Grecyi Azyi, tudzież wszystkim królom i narodom wzchodnim toż samo okazał, co wmówił w Hiszpanów, Gallów, Sycylianów i Afrykanów, że on iest iedyną Rzymskiego Państwa podporą — że Rzym bespieczeństwo swe imieniu tylko Scypiona przypisać powinien — że naymnieysze skinienie woli iego całą ma powagę ustaw Rady i ludu.“ Nie mogąc Scypiona uczynić winnym rzeczywistey zbrodni, starali się zrobić go nienawiści godnym.

Gdy Scypionowi dano znak, aby złożył swą obronę, przecisnął się przez zgromadzony lud, i w towarzystwie licznych stronników i przyiaciół stanął; nie odpowiedziawszy słowa na wniesione obwinienia mówił w następuiących wyrazach: „Trybunowie ludu i zgromadzeni obywatele! właśnie na dniu takim, iak iest dzisieyszy, „zwyciężyłem Hannibala i Kartaginczyków w Afryce. Ten tak szczęśliwy dzień nie powinien „przepędzony bydź na sporach i zwadach, przeto idę prosto do Kapitolium oddać część i hołd „wiel-

„wielkiemu Jowiszowi, Junonie, Minerwie i dru-
„gim Bogom, które proteguią tę świątnicę i twier-
„dzę, z dziękczynieniem, że mi w owym i wie-
„lu innych dniach dobrą myśl i odwagę dali
„czynić Rzeczypospolitey pożyteczne i chwalebne
„usługi. — Chodźcie za mną Rzymianie, którym
„czas pozwala, i którzy kochacie oyczyznę, i
„proście Bogów, aby wam zawsze dali równych
„mnie Naczelników. Jak wy uprzedzaliście wiek
„moy od roku siedmnastego aż do starości wy-
„sokiemi urzędami, tak ia uprzedzałem te go-
„dności memi wysługami.“

Gdy skończył mowę, udał się do Kapitolium. W tym momencie całe zgromadzenie poszło za nim prócz Trybunów, którzy zostali się z swemi służącemi i heroldem przywołuiącym do sądu obwinionego. Tak ten dzień ostatni, w którym lud oddał uszanowanie Scypionowi, więcey iemu uczynił honoru, niż ów, gdy zwyciężywszy Syfaxa i Kartaginczyków ciągnął w tryumfie do miasta. Potém odiechał do Liternum, aby uniknął sprzeczek z Trybunami.

Na dniu wyznaczonym do rozpoczęcia sprawy oświadczył brat iego, że Scypio Afrykan dla choroby stanąć nie może. Trybunowie nie kontentowali się iego oświadczeniem i mówili do ludu:

ludu: „słuszną macie nadgrodę za waszę powol-
„ność, żeście cierpieli tak zuchwałe przedsięwzię-
„cie Scypiona. Opuściliście nas i poszliście za
„nim, a dziś on was porzucił. Tak daiemy się
„codziennie osłabiać, że teraz nie możem z dobr
„własnych ściągać do sądu tego, po którego
„przed 17 lat wysłaliście do Sycylii Trybunów
„w towarzystwie z Edylem, aby go sprowadzili
„do Rzymu, choć on był na czele armii i floty,
„dziś zaś prezentuie tylko prywatną osobę.“

Semproniusz Grachus prywatny nieprzy-
iaciel Scypiona, był ieden z Trybunów. Ro-
zumiano, że on deklarować się będzie przeciw
Scypionowi, lecz Grachus mówił w nastę-
puiących wyrazach: „ponieważ brat Scypiona
„wnosi, że on dla choroby stawić się nie może,
„przeto trzeba nam się tym kontentować. Nie
„dozwolę ia, aby przeciw nieprzytomnemu Scy-
„pionowi przedsięwzięte co było, nawet, gdy się
„ucieknie do mnie, użyię mey powagi, żeby do
„usprawiedliwienia się pociągnionym nie był. Scy-
„pio przez wielkość swych czynów, i przez zna-
„czne urzędy, do których wynieśliście go tyle
„razy wyszedł do tak wysokiego stopnia sławy,
„iż większa iest dla ludu Rzymskiego, niż iemu
„hańba widzieć wystawionego na cel mów, skarg

„i

„i zniewag nieroztropney młodzi. Jakże Trybu-
„nowie? — Chcecież wy mieć pod nogami wa-
„szemi Scypiona, zwycięzcę Afryki? — Czyż on
„dla tego w Hiszpanii cztérech naysławnieyszych
„Kartaginskich Generałów i ich armie do ucieczki
„zniewolił — dla tego wziął w niewolę Syfaxa —
„zwyciężył Hannibala — podbił Kartaginę —
„przymusił do cofnienia się za gorę Taurus An-
„tyocha, aby uległ zawziętości potwarców, i pa-
„trzył na tryumfuiących nad sobą? — Jakże? —
„Czyż cnota wielkich mężów ani w godnościach,
„do których ią wynosicie, ani w swey właściwey
„zasłudze, iakby w świątnicy, w któreyby ich
„wiek, choć nie odbieraią winnego uszanowania,
„przynaymniey od hańby i niesprawiedliwości
„bespiecznym bydź mógł, nigdy nie znaydzie
„schronienia? —“

Ta mowa uczyniła wrażenie całemu zgromadzeniu, nawet samym skarżycielom. Gdy ustąpił lud, złączyli się Radzcy, szczególniey zaś dawni Konsulowie, i złożyli Grachusowi podziękowanie, że prywatną nienawiść poświęcił honorowi stanów; skarżycieli zaś ostro zgromili, że ucisnęli cnotę, i chcieli tryumfować nad Scypionem, aby się wsławili, i zbogacili niesprawiedliwym łupem. Więc ta rzecz ułatwioną została, i więcey nie było o niey mowy.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam piękny rys wysokiego umysłu.

Czytamy w opisanym przykładzie, że Rzymianie pod samo niebo wynieść chcieli Scypiona za iego prace, które łożył na dobro Rzeczypospolitey — czytamy daley: że to ich gorące uczucie wdzięczności powoli stygło, aż nakoniec przemieniło się w zimną nieczułość, gdy sławne Scypiona czyny okryto niesławą, i szczére usługi iego nadgrodzono niewdzięcznością.

Ten postępek Rzymian iaśnie dowodzi, iak niestateczny iest umysł ludzki, iż bardzo prędko przechodzi od iedney ostateczności do drugiey. Oraz daie nam naukę, iak mało spuścić się możem na łaskawość ludzi, i podchlebne pochwały, któremi serce nasze głaskać zwykli. —

Z postępku zaś Scypiona, że niechciał przyiąć zbyteczne wywyższenie od swych spółobywatelów, i pamiętniki szacunku, pokazuie się wielka przezorność, z którą on przewidział niestateczność podchlebców, że z wysokiego szczytu honoru mieli go zniżyć do ostatniego stopnia niesławy.

sławy. Za prawdę nie mylił się w swym zdaniu Scypio. Uczuł on rzeczywiście skutki nie stateczności swych ziomków, lecz iednostaynym umysłem poniósł odmianę fortuny, i potwarz zarzuconego mu występku; dał on tym poznać, iak mocny iest duch cnotliwego, iż mu nie iest trudne znosić przykrości przeciwnego losu. —

Jednak zazdrośnicy sławy Scypiona nie mogli ztłumić cnotę iego. — Znalazła ona obrońcę Grachusa, który iey oddał sprawiedliwość, choć był nieprzyiacielem tego, w którym siedlisko miało. — Z tego przykładu wykazuie się, że cnota nigdy zaginąć nie może. — Jak ma nieprzyiaciół i prześladowców — tak ma przyiaciół i hołdowników swoich.

XXXIV.

Umysł Uprzedzony.

Censura stanowiła w Rzymie naywyższy stopień honoru, iakby koronę wszystkich drugich godności, iakich pragnąć mogła ambicya Rzymskiego oby-

obywatela. Prócz wielkiey mocy, którą posiadali uczęstnicy teyże względem różnych publicznych interessów, mieli także władzę uważać, iak żyli i sprawowali się obywatele. Sądzili bowiem Rzymianie, że nie należy zostawić wolność każdemu, aby czynił podług swego zdania i woli, tym mniey, aby życie prowadził, iakby mu dyktowały skłonności i namiętności iego; oraz, że nie iest dość, aby tylko występki, które otwarcie szkodzą społeczeństwu ludzkiemu, podług praw karane były, lecz że także potrzeba, aby hańbiące uczciwość sprawy podpadały publicznemu karczeniu zwierzchności, którąby nie była obowiązaną zachować zwykłe formalności sądu.

To nieograniczone prawie znaczenie było nie tylko pospolitemu ludowi, ale i nayzacnieyszym w kraiu straszne, bo przez Censora mogliby popaść niesławę, gdyby przeciw uczciwości i dobrym obyczaiom postąpili. W tym zamiarze ustanowili Rzymianie swych Censorów, iakby stróżów i poprawców obyczayności dla zapobieżenia, aby kto nie zbłądził z ścieszki cnoty i nie szedł drogą rozpusty i zbrodni.

Znaczna liczba z nayprzednieyszych familiy, pięciu z patrycyuszów i cztérech z gminu starali się o ten urząd. Choć tak pierwsi iak drudzy wyso-

wysokiego rodu byli, iednak nie mogli przymiotami równać się Katonowi. Nie brakowało iemu na własnościach potrzebnych do sprawowania tak publicznych iak prywatnych interessów. Kato znalazł się dobrze w rzeczach miasta i na prowincyi. Rozum iego do wszystkiego był zdatny. Męstwo nadzwyczayne; gdy bowiem dostąpił wysokiego urzędu, uważano go za nayzdatnieyszego Generała. Wprawdzie wyznać potrzeba, że był niegrzeczny i nielitościwy, i że iego mowy przesadzone były zbyteczną wolnością i ostrością; lecz z drugiey strony nie podlegał on żadnym namiętnościom, krore zwykły opanować serca ludzkie. Jego nieskazitelność życia była nieodmienna — gardził łaskawością drugich tak iak pieniędzmi, bo nieprzyiacielem był wszelkich zbytecznych wydatków. — W niebespieczeństwach nieustraszony — w pracach nieutrudzony, iżby mówić można, że miał żelazne ciało, niepodległe odmianom czasu, kторy wszystko osłabia. Albowiem gdy w 86ym roku wieku swego przyzwanym był do sądu, sam bronił swą sprawę i na piśmie ią zostawił, nawet w 90ym ieszcze skarżył przed ludem Sergiusza Galba.

Gdy Kato podał się na Censora, Kandydaci stanu Rycerskiego spiknęli się przeciw nie-

mu, aby go odparli. Mieli bowiem za hańbę dla swego rodu, aby osoby ciemnego pokolenia, i iak oni mówili: nowi ludzie wyniesieni byli na naywyższy stopień honoru i naypierwszey godności. Prócz tey zazdrości, która im prawie naturalna była, nie zaniedbali także podmówić drugich Kandydatów, aby nie dopuścili Katona do tego urzędu, iżby go sami tym pewniey otrzymać mogli. Byli między niemi tacy, co się winnemi czuli nierządnego życia i zepsutych obyczaiów. Ci obawiali się ostrego Censora, bo Kato od dawności deklarował się nieprzyiacielem wszelkiey rozpusty — nieubłaganym gnębicielem złego — niewzruszonym wykonawcą tego wszystkiego, co się tyczyło urzędu iego.

Na tak gwałtowne usiłowanie przeciwników, nie użył Kato żebrzącego podchlebstwa, lub podłego czołgania się, iak zwyli czynić kandydaci, lecz stanął na placu publicznym z miną groźną i wyrzucił swym nieprzyiaciołom: „że oni dla tego tylko przeciwni są iemu, iż się boią poważnego i mężnego Censora. Oraz ostrzegał obywatelów, że łagodnym sposobem nie można wykorzenić złe, które w Rzeczypospolitey coraz bardziey się szérzy, i grozi iey bliskim upadkiem. Że więc roztropność każe na uléczenie tak mocnego

cnego złego nie obierać powolnych lecz odważnych lekarzów. Nakoniec dał poznać, że tego gatunku, iakiego tu potrzeba, iest on i Waleryusz Flakkus, ieden z patrycyuszów, z którym spodziewa się znowiony nierząd uprzątnąć — zbytek i życie roskoszne, które we wszystkich stanach panuie, umorzyć i dawną przywrócić karność.“

Bez wątpienia bardzo wiadome były w Rzymie zasługi Katona. Musiał on mieć nadzwyczayną moc na umysły, a Rzymianie wysoki stopień roztropności, że się odważnie chwycili tey decyzyi. Mimo usiłowanie owych z stanu Rycerskiego i Magnatów nie tylko obrali zgodnemi głosy Katona, ale i dodali mu za kollegę Waleryusza, którego on właśnie pretendował. Wzgardzona cnota toruie sobie czasem drogę przez naywiększe zawady!

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam przykład słabego umysłu, który opanowała imaginacya.

Wyprowadzać z ślepego urodzenia i przywłaszczać sobie prawo do zwierzchnistwa i władzy rządzenia drugiemi, iak czynili Magnaci Rzymscy, iest postępek przeciw zdrowemu rozsądkowi. Kto chce bydź urzędnikiem, powinien posiadać własności i doskonałości odpowiadaiące urzędowi. Gdyby niegodni piastować mieli władze rządowe, iakżeby oni mogli poprawiać błędnych, nie będąc sami lepszemi? — Zaczym nie przypuszczać do godności męża doskonałego i zdatnego dla tego, że on nie pochodzi z rodu, który upoważniło uroienie, iest przywalić źrzódło czystey wody, i czerpać kał z ieziora. —

Zaiste Kato utalentowany pięknemi darami umiał piastować godnie urzędy: gdy został Censorem, oczekiwano z niecierpliwością urzędowania iego. Naprzód nominował na Prezesa Rady kollegę swego Waleryusza; potém złożył z urzę-

urzędu siedmiu Radzców, między któremi znaydował się Kwincyusz, brat owego Kwincyusza, który zwyciężył Krola Filippa. Tenże będąc Kommendantem w Gallii iak Prokonsul, kazał ściąć wyprowadzonego z więzienia winowaycę dla przypodobania się nałożnicy, ciekawey widzieć traconego człowieka. Kwincyusz zaparł się uczynku. Kato wezwał go do przysięgi, lecz on nie ważył się daley popierać sprawę. W takim poszanowaniu była u dawnych przysięga!

Potém starał się Kato wykorzenić zbytek wszelki i przepych. Nie zważał on na szemranie niektórych, którym nie podobały się iego postanowienia, niewzruszony w swym przedsięwzięciu kończył rozpoczęte dzieło. Lud mimo przeciwienie się Magnatów i bogaczów bardzo był kontent z Censury Katona. Albowiem wystawił mu Koloss z napisem: „na honor Katona, „iż on, znalazłszy Rzeczpospolitą Rzymską upa„daiącą dla złych obyczaiów, ocalił ią w czasie „swey Censury przez święte ustawy i mądre roz„rządzenia swoie.“

Zaprawdę chwalebny zwyczay u Rzymian, że oni troskliwi byli o utrzymanie w kraiu obyczaiów dobrych. Atoli przykład, który nam zostawili, nie ma u nas akceptacyi. Rzymianie sądzili

dźli słusznie, że nie należy zostawić wolność każdemu, aby czynił, iak mu się podoba, i iak nim namiętności kieruią. — Dziś zaś panuie wszelka wolność w czynieniu — namiętności znayduią nas sposobnych do przyięcia ich kierunku. — Rzymianie postanowili Censorów, aby mieli baczność na sprawy obywatelów, iżby nie czynili, coby obrażało uczciwość — my zaś ani wiemy, co to znaczy Censor! — Wprawdzie Religia nieustannie wbiia w umysły nasze prawdy chrześciańskiey obyczayności, lecz nie poparta Censurą Rządową nie zyskuie żądanego skutku. I ta iest przyczyna, że Moralność w czasach naszych tak bardzo różni się od obyczayności ściśle strzeżoney u Rzymian. —

XXXV.

XXXV.

Umysł Zacny.

Gdy Williusz Trybun ludu wprowadził nowe prawo naznaczaiące wiek do piastowania wszelkich urzędów, nieuchronnie potrzebny to iest: do urzędu Kwestora lat 27 — Edila 37 — Pretora 40 — Konsula 43 i t. d. co iuż pierwey praktykowane było, i potém prawem ztwierdzone zostało, przystąpił lud do Elekcyi Censorów. Obrani byli Emiliusz Lepidus, który niedawno wyniesiony był do godności Naywyższego Kapłana i Fulwiusz Nobilior, który odniosł zwycięstwo nad Etolami.

Między temi dwiema urzędnikami była wzaiemna niechęć, która dała pobudkę do mocnych kłótni w przytomności tak Rady iak ludu. Gdy nowi Censorowie podług zwyczaiu udali się na pole Marsowe usiąść tamże na krzesłach Kurulskich obok ołtarza tego Bożka, towarzyszyli im naypierwsi Radzcy i wielkie mnostwo obywatelów.

Cecyliusz Metellus miał do nich mowę w następuiącey treści: „wiadomo nam iest Cen-

„soro-

„sorowie! Że lud Rzymski obrał was na sędziów „spraw naszych. Jak nam należy przyimować „wasze zdania, tak wam bynaymniey nie przystoi „brać od nas naukę. Jednak pozwólcie, abyśmy „wam wytknęli, w czym nie podobacie się wszy„stkim uczciwym mężom, albo czego oni przy„naymniey życzą, abyście porzucić chcieli. Gdy „was uważamy każdego osobiście, nie znamy w „Rzymie takiego, któregobyśmy przekładać mieli „nad was, chcąc głosować powtórnie. Lecz gdy „sobie was wystawiamy obydwóch razem, nie „możem się nie obawiać, żeśmy was źle dobrali, „i wy, będąc niechętni ku sobie, nie możecie się „spodziewać uszanowania i przychylności od oby„watelów. Od dawnego czasu toczycie z sobą „woynę, która wam koniecznie musi bydź ciężа„rem. — Lecz nam bać się potrzeba, iż ona „odtąd bardziey Rzeczypospolitey niż wam szko„dliwą bydź może. Moglibyśmy przytoczyć ró„żne gruntowne przyczyny, któreby boiaźń naszę „usprawiedliwiły, gdyby nie było hańbą dla was „upatrywać nam waszą nienawiść i niesnaski „za nieubłagalne. Zaklinami was wraz i z oso„bna każdego, abyście dziś na tym świętym i „i szanownym mieyscu położyli koniec nieprzy„iaźni waszey. Gdy was lud Rzymski uczestni-

kami

„kami uczynił iedney godności, więc i wy uczyń-
„cie nam to ukontentowanie, abyśmy sobie pod-
„chlebiać mogli, żeśmy was złączyli przez szczé-
„re i dokładne poiednanie. Waszym obowią-
„zkiem iest pisać rollę Radzców — postanowić
„mustrę Rycerzów — trzymać konsygnacyą wszy-
„stkich obywatelów i zkończyć to lustrum. We
„wszystkich tych czynnościach i prawie w całym
„waszym urzędowaniu używaycie takiey modły:
„daycie Bogi! aby przedsięwzięta rzecz wyszła
„na pożytek kollegi mego i moy własny. — Za-
„tym czyńcie wraz całe iednomyślnie, iżby się
„zapewnić można, że te uroczyste życzenia tak
„w sercu macie iak w ustach, i że w szczérości
„pragniecie skutku tey prozby, którą do Bogów
„zanosicie. Tacyusz i Romulus, gdy się wśrzód
„Rzymu z sobą wybili, panowali potém w iedno-
„ści i spokoyności w tymże mieście. Nie tylko
„prywatne niezgody, ale nawet woyny kończą
„się przez przystęp do pokoiu. Często widziano
„narody, które z nieprzyiaciół stały się wierne-
„mi sprzymierzeńcami, a czasem obywatelami
„iednegoż miasta. Albanowie po spustoszeniu
„ich miasta udali się do Rzymu i złączyli się
„z mieszkańcami iego. Owa maxyma: że przyiaźń
„powinna bydź nieśmiertelną, a nieprzyiaźń śmier-
„telną

„telną dla tego stała się przysłowiem, że iest tą „prawdą, która wszystkie umysły porusza.“

Oklaski przerywały mowę Metalla. Wszyscy przytomni łączyli z nim swe prozby i usilnie upominali Censorów, aby się poiednali. Po wynurzeniu wzaiemnych zażaleń, każdy z nich osobiście pokazywał chęć, żeby rad ustąpił gorliwości i usiłowaniu tak wielu zacnych obywatelów, gdyby się podobało kolledze. Nakoniec uściskali się serdecznie, i nayuroczyściey zapewnili się, że z duszy odpuszczaią sobie przeszłe urazy i zrzekaią się wszystkiey zemsty. Powszechna była radość aż do łez wylania, Przytomni nie mogli dość wychwalić i admirować tych mężów, całe zgromadzenie poszło za niemi do Kapitolium. Rada pochwaliła tak usiłowanie Magnatów, którzy starali się poiednać Censorów, iak i powodowanie się tychże na żądanie onych.

Censorowie pokazali widocznie w piastowaniu swey godności, że się szczérze poiednali z sobą. Emiliusz-Lepidus nominowany był od swego kollegi Prezesem Senatu. Wystawili oni różne publiczne budynki na pożytek Rzeczypospolitey. Podobne przykłady są bardzo ważne kraiowi, i dziwnie skutkuią na umysły nawet w następnych wiekach.

Cice-

Cicero wspomina w czasie daleko pożnym o tym zdarzeniu dla usprawiedliwienia swego postępku względem Cezara, z którym złączyć się nową przyiaźnią za dobre osądził. Mówił on w tych wyrazach: „gdy moią zemstę i czucie po„święcam Rzeczypospolitey, ktoż może zganić „moy postępek, zwłaszcza że się usilnie staram „układać sprawy moie podług ludzi w staroży„tności wielkich? — Czyż nas nie uczą dzieie, „że Lepidus, który był dwa razy Konsulem, a „potém Naywyższym Kapłanem, w tym samym „dniu, gdy dostąpił urząd Censora, poiednał się „na polu Marsowym z kollegą Fulwiuszem, nay„większym nieprzyiacielem swoim, aby zgodnie „dopełnił obowiązki tego urzędu, który był oby„dwom spólny? — Czyż nam iest niewiadomo, „że ten szlachetny postępek od wszystkich sta„nów powszechnie pochwalonym został? — „Wierzcie mi oycowie! że pałam miłością oy czy„zny. Taż sama dawna gorliwość względem „Rzeczypospolitey łączy mnie dziś z Cezarem, „z którym poiednać się pragnę. Niech ludzie „sądzą, iak chcą, ia nie mogę bydź nieprzyia„źnym temu w Rzeczypospolitey dobrze zasłu„żonemu mężowi.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam charakter umysłu godny pochwały i naśladowania.

Powodować się zdaniu cnotliwych przełożonych iest dopełniać obowiązki sprawiedliwości — nie naśladować błędnych i ganić ich zdrożność iest trzymać się reguł roztropności. Metellus pokazał się nie tylko sprawiedliwym, gdy oświadczył podległość i winne uszanowanie Censorom iako zwierzchności prawney; ale i roztropnym, gdy zganił ich wzaiemną niechęć ku sobie, i zły przykład obywatelom.

Lubo poiednanie się Censorów iest chwalebne, iż poświęcili dobru publicznemu urazy prywatne, iednak akt heroiczny Metella, że obłąkanych Censorów na dobrą naprowadził drogę, na większą zasługuie pochwałę. Prawie z pewnością mówić można, że, gdyby Metellus nie wyrzucił był Censorom ich błędu, podobno trwaliby byli w zaciętości swoiey. Potrzeba było takiego, coby, odsunąwszy na bok podchlebstwo, strofował obłąkany ich umysł. Szczęśliwy ten, który

który znayduie wybawcę z labiryntu, gdzie go zaprowadziła namiętność iego! —

Wprawdzie wielka iest cnota nie obrażyć przyiaciela swego, lecz daleko większa iest poiednać nieprzyiaciół zawziętych. Rzymianie zostawili nam chwalebny przykład, abyśmy się starali utrzymać iedność w społeczeństwie naszym. Albowiem niezgody sprowadzaią wiele złego na naród ludzki, o czym przekonywaią nas codzienne smutne doświadczenia. —

Nakoniec Lepidus i Fulwiusz Censorowie, poiednawszy się z sobą, wyiednali sobie zasługę wiekopomney sławy, iż potomność oddawała im hołd uszanowania, iak się pokazuie z mowy Cicerona, który, zagrzany gorliwym o dobro pospolite przykładem tych mężów, poiednał się z Cezarem, aby był uczestnikiem tey sławy, którą zyskał Lepidus z Fulwiuszem.

Na tey dogadzaiącey ambicyi zasłudze zakładali światli z natury Poganie swą szczęśliwość; my zaś obdarzeni światłem nie tylko rozumu, ale i Religii naszey, gruntuiemy poiednanie się z nieprzyiacielem na owey nadgrodzie, którą nam ona obiecuie.

XXXVI.

XXXVI.

Umysł Przykładny.

Nie było u Rzymian zdarzenia, aby officerowie podchlebiali sobie, że zawsze zostawać będą w tey samey randze, którą iuż raz mieli. Owszem spodziewali się pewnie, że podług upodobania Generałów umieszczeni będą iuż w wyższych iuż w niższych rzędach, bo każdy sądził, że dość iest honoru, gdy służyć może oyczyźnie w iakimkolwiek godności stopniu. Lecz gdy Senat dał władzę Licyniuszowi Konsulowi, aby powołał do woyska tylu Centuryonów i wysłużonych żołnierzy, którzy ieszcze nie doszli 50 lat wieku, ileby się iemu zdawało, dwudziestu trzech nie chcieli przyiąć służbę, ieźliby im przyznana nie była przynaymniey taż sama ranga, którą mieli w przeszłych kampaniach.

Tę rzecz zaniesiono przed Trybunów ludu. Popilliusz bywszy Konsul mówił za Centuryonami i przekładał: „że, lubo ci starzy woiownicy nie tylko są wysłużeni, ale i osłabieni wiekiem i fatygami, które ponosili przez tak wiele

lat

lat bez spoczynku; iednak żeby chcieli ieszcze ostatek swego życia poświęcić Rzeczypospolitey, gdyby się ich stan przez to nie pogorszył, i gdyby umieszczeni nie byli w niższym rzędzie, iak zostawali przedtym."

Konsul odpowiedział z swey strony: „że żądanie Centuryonów na niczym się nie gruntuie, i że się sprzeciwia prawu, które mu iest dane, aby rozdawał honorowe rangi podług zasług." Na dowód tego dał czytać ustawę Senatu zalecaiącą ściągnąć wszystkich wysłużonych Centuryonów, ile bydź może, gdyż żaden od służby woyskowey uwolniony bydź nie ma, któregoby wiek nie przenosił lat 50. Posłał więc rekwizycyą do Trybunów ludu: „aby nie przeszkadzali werbownikom, i nie przeciwili się Konsulowi, gdyż on da każdemu officerowi taką rangę, iaka zdaniem iego przyniesie pożytek Rzeczypospolitey."

Gdy Konsul skończył mowę, Spuryusz Ligurinus ieden z owych Centuryonów, którzy szukali protekcyi u Trybunów ludu, prosił Konsula, aby mu pozwolone było deklarować się przed ludem zgromadzonym. Otrzymawszy pozwolenie miał mowę w następuiących wyrazach:

„Moi

„Moi Panowie! Ja się zwę Spuryusz Ligu-
„rinus, i iestem z kraiu Sabinów. Oyciec moy
„zostawił mi wzór pola i małą chatę, w którey
„urodzony i wychowany byłem, i dotąd w niey
„mieszkam. Gdy mogłem poiąć żonę, ożenił
„mnie z córką brata swego. Ta nie przyniosła
„mi innego posagu, iak tylko wolność, czystość
„i płodność do znacznego potomstwa. Mam sze-
„ści synów i dwie córy zamężne. Za Konsula-
„tu Sulpicyusza i Aureliusza pierwszy raz byłem
„w polu i służyłem iak prosty żołnierz dwa ro-
„ki w armii posłaney do Macedonii przeciw woy-
„sku Króla Filippa. W trzecim roku Kwincyusz
„Flamininus zrobił mnie Setnikiem ostatniey kom-
„panii halabardników nadgradzaiąc me męstwo.
„Potém służyłem iak ochotnik pod Konsulem
„Porcyuszem Katonem w Hiszpanii; tenże Ge-
„nerał umieiący cenić zasługi, uznał mnie go-
„dnym naczelnictwa w pierwszey kompanii hala-
„bardników. Powtórnie byłem iak ochotnik w ar-
„mii posłaney przeciw woysku Antyocha i Eto-
„lów; w tey woynie Maniusz Acyliusz nomino-
„wał mnie naypierwszym Centuryonem w pier-
„wszey kompanii pryncypów. Potém służyłem
„w różnych kampaniach, i w przeciągu kilku lat
„byłem cztéry razy Primipilem. Trzydzieści cztéry

„razy

« razy otrzymałem od Generałów nadgrody, i « cztery cywilne korony. Odprawiłem dwadzie- « ścia dwie kampanie, i liczę teraz pięćdziesiąt « lat okładem wieku mego. Gdy wszystkie moie « lata przepędziłem na służbach Rzeczypospoli- « tey — gdy mnie starość moia uwalnia, i czté- « rech synów na moim mieyscu postawić mogę, « zdaie mi się, że podobno zasługuię wyiętym « bydź od obowiązku czynić na nowo służbę; « tom iednak powiedział, chcąc tylko okazać spra- « wiedliwość mey rzeczy. Jak długo zaś za dość « mocnego do dźwigania broni uważany będę od « owych, którym zlecono zaciągać żołnierzy, tak « długo nie będę się wymawiał od czynienia « służby. Niech mi Trybunowie oznaczą rangę, « iak się im podoba, to do nich należy; moią « zaś iest rzeczą tak czynić, aby mi nikt nie ode- « brał pierwszeństwa w tym, co się tycze nię- « stwa, które posiadam, i które nie wzdrygam « się udowodnić chlubnym świadectwem Genera- „łów, pod któremi służyłem i wszystkich moich „kollegów. Co się was tycze Centuryonowie, „luboście żądali względów u Trybunów ludu „wraz zemną, żeście iednak w młodości waszey „nigdy przeciwnemi nie byli ustawom Senatu, „więc mniemam, abyście się w tym wieku, w któ-

„rym znayduiecie się teraz, poddali władzy Kon-
„sulów, i uważali każdą rangę za chwalebną,
„która wam daie sposobność wysługiwać się Rze-
„czypospolitey.“

Gdy Ligurinus skończył swą mowę, obsypał go Konsul pochwałami i zaprowadził do Senatu. Tamże publicznie złożono mu podziękowanie imieniem tego wysokiego zgromadzenia, Trybunowie zaś armii dla zawdzięczenia iego męstwa i gorliwości zrobili go Primipilem, to iest dali mu głowną rangę między Centuryonami pierwszego Legionu. Drudzy za przykładem Ligurina odstąpili od swego żądania i poddali się woli woiennych Trybunów.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam obraz dobrze myślącego i społeczeństwu użytecznego męża.

Jakże wiele znayduiemy w tym żołnierzu przymiotów pięknych: roztropność, słuszność, szlachetność i wielkość duszy. — Mówi on bez wstydu o swym ubostwie, i bez chluby o swych chwalebnych usługach — nie zaprząta próżno głowy fałszywą ambicyą, lecz broni swe prawo rozsądnie i z podległością — daie naukę wiekom, że nie należy walczyć przeciw oyczyźnie, lecz że interes prywatny poświęcić mamy pożytkowi pospolitemu — sądzi się dość szczęśliwym, gdy pobudzić może do naśladowania w swym sposobie myślenia tych wszystkich, którzy znayduią się w podobnych iak on okolicznościach, i z nim ziednoczeni byli.

Centuryonowie słysząc deklaracyą kollegi swego, i widząc, z iaką wdzięcznością od Konsula i Senatu przyięta była, tak mocno poruszeni

ni byli na umysłach, że to, co się zdawało przedtém słuszne, uznali potém za niezgodne z słusznością, przeto porzuciwszy uroioną pretensyą, poddali się woli i rozporządzeniu Rady.

Co za moc ma przykład! Często brakuie tylko na iednym dobrym umyśle w społeczeństwie iakim, aby naprowadzić drugich do roztropnego zdania. Dobry przykład iest owym nasieniem dobrym, które wydaie obfite plony i przynosi wielkie pożytki. — Jest to cnota nieoszacowaney wartości. Albowiem coż może bydź lepszego iak nakłaniać serca do czynów godnych istoty rozumney? — Wprawdzie mowy wielką maią moc na umysły nasze, lecz przykłady nierównie większą. Pierwsze poruszaią tylko — drugie zaś ciągną.

Nie byłoby w świecie tak wiele występków, gdyby dobre przykłady iedynym wzorem spraw naszych były. Jakaż to pociecha sercu ludzkiemu skłonnych do złego zrobić dobremi przykładem swoim? — Ligurinus uczuł to ukontentowanie, gdy naprowadził na dobrą myśl kollegów, i przykładną deklaracyą pozyskał ich władzy Rządowey. My tworząc przykładem dobrym

brym obywatelów cnotliwych i słusznych, pozyskać ich możem Bogu i kraiowi! —

XXXVII.

Umysł Słuszny.

Rzymianie niekontenci z przeszłych Konsulów, że od trzech lat woiuiąc z Perseusem nie wiele utwierdzili sławę Rzymskiego imienia, z niecierpliwością oczekiwali, na kogo znowu padnie tak ważny wybór. Przypomnieli sobie wszystkie zwycięstwa sławne, które otrzymali: nad oycem iego Filippem mocnym Królem Macedonii, który zniewolony był prosić o pokóy — nad Antyochem godnym imienia wielkiego Króla, który zapędzony był za górę Taurus, i znaczny trybut zapłacić musiał — nakoniec nad Hannibalem strasznieyszym ieszcze nieprzyiacielem, który po szesnastoletney woynie przymuszony był opuścić Italią, i zwyciężonym został w swey oyczyźnie pośrzód murów Kartaginy.

Mieli.

Mieli oni za hańbę dla Rzymu, że Konsułowie iego tak długo z Królem Perseusem walczyli, nawet w tym czasie, gdy miał nikczemne szczątki woyska po porażce oyca, nie mogli bowiem poiąć, że Filip zostawił był Macedonią daleko mocnieyszą, niż była przed ostatnią klęską. Jednak gdy odebrali wiadomości z Macedonii, wzięli na uwagę, że iuż czasu nie było dawać dowodztwo nad armiami podług względów, lub na żądanie, lecz że bardziey trzeba mieć na to baczność, aby obrany był taki, coby posiadał roztropność, doświadczenie i męstwo, zgoła wielki kommendant w tak ważney woynie.

Każdy miał oko na Pawła Emiliusza. Trafiaią się pewne okoliczności, gdzie szczególna zasługa iednoczy wszystkie głosy, i niemasz nic podchlebnieyszego, iak owo zdanie, które nie gruntuie się na urodzeniu, lub znaczeniu, lecz na uznaniu usług czynionych przedtém od iakiego męża — na szacunku woyska dla iego zdatności, i na gwałtowney potrzebie kraiu, który obeyść się nie może bez mężnego i mądrego wodza. Wiek Emiliusza dochodził lat sześćdziesiąt, lecz nie czynił mu naymnieyszego szwanku na siłach, dał zaś tym doskonalszą przezorność

ność i roztropność, które to własności potrzebnieysze są kommendantowi niż śmiałość i odwaga.

Przed 14 laty nominowany był pierwszy raz Konsulem, a że sprawy naczelnictwa iego dobre były, zakończył Konsulat chwalebnym zwycięstwem, które mu ziednało sławę tryumfu. Gdy się ieszcze czuł na mocy, że służyć może oyczyźnie, podał się drugi raz na Konsula, nawet mięścił się między kandydatami do tego urzędu. Że zaś lud przeciwny był żądaniu iego, więc pozbawiony tey nadziei, zamienił świętne urzędowanie w cichą spokoyność.

Zabawiał się Emiliusz rzeczami tyczącemi się Religii iak Augur, i wychowaniem swych dzieci iak oyciec. Był bardzo baczny i skromny w tym wszystkim, co mogło bydź celem rozrzutności i zbytku, tam zaś, gdzie honor i obowiązek skazał potrzebę, był hoyny, i nie żałował żadnych wydatków dla dania im przyzwoitey edukacyi. Trzymał w domu nauczycielów w umieiętności ięzyka, krasomowstwa i filozofii, w sztuce sznicerskiey, malarskiey i rycerskiey, słowem mówiąc dopomagał on swym synom przez dawanie im różnych nauk, któreby ukształtowały

ich

ich ducha i ciało. Nawet sam był przytomny ćwiczeniom, i przez swą nieustanną pieczołowitość pokazał, iż był między innemi Rzymianami tym oycem, który swe dzieci uprzeymie kocha.

Wszyscy krewni i przyiaciele nie zaniedbali nalegać na Emiliusza, aby się nakłonił do żądania obywateli Rzymu, którzy go wzywali do godności Konsulatu, on zaś starał się tylko uniknąć tego wyboru, bo nie myślał więcey o żadnym naczelnictwie, lecz bardziey obierał życie spokoyne, które prowadził od iakiego czasu. Gdy iednak widział, że lud codziennie zrana zgromadza się przed iego domem wzywaiąc go do urzędu, i że się żali na iego stałe odmówienie, nie mógł się dłużey opierać tak mocnemu żądaniu, więc udał się do tych, którzy byli kandydatami do tey godności. To sprawiło Rzymskiemu ludowi wielką radość, i iakby iaki tryumf, bo otrzymane zwycięstwo nad Emiliuszem przez zniewolenie go do przyięcia Konsulatu uważał za pewny znak przyszłego zwycięstwa nad nieprzyiacielem. Zgodnemi głosy ofiarowano mu tę naywyższą godność, i dodano za kollegę Licyniusza Krassa. Lud niechciał zostawić śle-

pemu

pemu losowi podział prowincyi. Emiliuszowi oddał kommendę nad armiami w Macedonii. Licyniusz dowodził w Jtalii.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam w osobie Pawła Fmiliusza męża, dopełniaiącego swóy obowiązek.

Wysługiwać się oyczyźnie obowiązani są wszyscy rodacy. Jedni sprawowaniem urzędów publicznych — drudzy nauczaniem wzrastaiącey części ludzkości — inni bronieniem od napaści nieprzyiaciela i t. d. Wprawdzie nie przystoi każdemu bydź Rządzcą, Nauczycielem, Wodzem lub innym urzędnikiem, lecz wszystkim przystoi bydź dobremi obywatelami. Tak oyciec staie się godnym tego imienia przez przyzwoite wychowanie swych dzieci, aby gruntowne nauki posiadały — gospodarz przez przykładne nakłanianie służących, aby się skromnie i cnotliwie sprawowali

wali — Pan włości przez dopilnowanie poddanych, aby w nieczynney gnuśności życia nie przepędzali — pasterz duchowny przez mocne upominanie obłąkanych, aby swym zdrożnym postępowaniem spółobywatelów nie gorszyli — Wreszcie każdy dopełniaiący swe obowiązki, które mu stan iego, kondycya lub Professya przepisuie.

Znał to bardzo dobrze Emiliusz, że w każdym stanie trzeba bydź użytecznym oyczyźnie. Będąc na urzędzie publicznym wysługiwał się, poświęcaiąc wszystkie swe sprawy na pożytek Rzeczypospolitey. — Żyiąc w stanie prywatnym nie próżnował, bo zatrudniał się edukacyą swych dzieci, aby uformował Rzeczypospolitey obywatelów dobrych, światłych i pożytecznych w czasie.

Życzyć należy, aby ten chwalebny przykład znalazł w znaczących stanach naśladowców; lubo oni winni są dać sprawę publiczności z swego czasu, iednak przez to nie są nwolnieni od opatrzenia swych dzieci, które z prawa natury do nich należy, a tym bardziey, że pracować dla ich wydoskonalenia tyle znaczy, co pracować dla publiczności.

Nako-

Nakoniec słuszność przyznać potrzeba Emiliuszowi, że się dał nakłonić na prośby ludu, zwłaszcza w tym czasie, gdy pomocy iego naybardziey potrzebował, co iaśnie dowodzi troskliwość iego o dobro Rzeczypospolitey, iż nie pamiętaiąc urazy, że on pogardził ofiarą iego w młodszych latach, przyiął na siebie ciężar w podeszłym wieku, aby był zawsze użytecznym oyczyźnie.

XXXVIII.

Umysł Niesłuszny.

Gdy Emiliusz czynił przygotowania do woyny przeciw Perseusowi, Rzymianie dali mu nieograniczoną wolność obrać Trybunów według upodobania swego, gdyż zdawało się rzeczą ważną, aby podkommendni officerowie w doskonałey iedności z swym wodzem żyli, dopełniaiąc iak naydokładniey rozkazy iego, co bydź nie może, ieźli między niemi niema ściśłego porozumienia, które gruntuie się na miłości publicznego dobra, i zniszczone bydź nie może ani od prywatnego zysku, ani od zazdrości lub ambicyi. Potém poszedł Emiliusz do zgromadzenia ludu, i miał do niego mowę następuiącą:

„Obywatele Rzymu! Gdyście zgodnemi głosy uchwalili, abym dowodził woysku w Macedonii, zdaie mi się, że pewną nadzieię macie, iż pod mym dowodztwem tak długo ciągła woyna ukończona będzie z honorem Rzymskiego

„skiego ludu. Spodziewam się od opieki Bo-
„gów, że mnie wspierać będą w tak ważnym
„przedsięwzięciu i dopełnią życzenia wasze. Ja
„z mey strony zapewnić was mogę, że wszy-
„stkich sił użyię, aby oczekiwanie wasze dare-
„mne nie było.

„Senat z wielką mądrością rozporządził wszy-
„stko, co iest potrzebnego do zleconego mi
„przedsięwzięcia, i gdy mi nakazał niezwło-
„cznie wyiechać, wiem dobrze, że to, czego-
„bym względem zaciągu i wyruszenia woyska
„przeznaczonego dla mnie nie dokończył, moy
„o dobro publiczne i me własne gorliwy kolle-
„ga Licyniusz z tą samą starannością i dokła-
„dnością uskuteczni, iak gdyby dla siebie czynił.

„Starać się będę uczynić wam dokładną re-
„lacyą o wypadkach woiennych, i wy będziecie
„się mogli spuścić na pewność i prawdę wiado-
„mości, które Senatowi i wam prześlę. Lecz
„z waszey strony to sobie ostrzegam, abyście
„powieściom próżnym, które wyraźnego autora
„nie maią, nie dawali wiary, albo przez swą ła-
„twowierność za ważne ie nie mieli. Albowiem
„iak się traktuią między wami rzeczy zwłaszcza
„od początku tey woyny, nie znaydziecie ta-

„kiego

„kiego Generała, choćby miał dość stałości, że„by go te mowy, które tu prowadzicie, nie „miały osłabić na umyśle.

„Znayduią się ludzie, którzy w schadzkach i „konwersacyach, nawet pod czas iedzenia dowo„dzą armiom, kieruią kroki Konsula i przepisuią „mu czynności polowe. Wiedzą oni lepiey niż „wódz, choć on znayduie się na samym miey„scu, gdzie obóz założyć — iaką pozycyą miey„sca opanować — gdzie dogodne magazyny za„kładać — zkąd żywność sprowadzać wodą lub „lądem — kiedy się bić z nieprzyiacielem, i „kiedy stać spokoynie — i nie tylko przepisuią „Konsulowi, co się im za naylepsze zdaie, ale „nawet ciągną go przed swóy trybunał, po czy„tuiąc za występek, gdy on nie postępuie według „ich planu.

„Wiedzcie o tym Rzymianie! że ta wol„ność, którey używaią w Rzymie, wiele prze„szkadza orężowi waszemu i publicznemu do„bru. Nie wszyscy Generałowie wasi maią moc „i cierpliwość Fabiusza, który przez zuchwałość „niebacznego i szalonego gminu wolał ponieść „uszczerbek swego znaczenia, niż patrzyć na „zniszczenie interessów Rzeczypospolitey, gdyż

„pod-

„podchlebiał sobie niewcześnie, że przez swe „męstwo położy koniec powieściom gminu.

„Nie iestem tego zdania, żeby Generał nie „potrzebował zaradzenia, bardziey mniemam, że „ten, który wszystko wykonać chce swoim do„wcipem bez zasiągnienia rady, bardziey poka„zuie ambicyą niż roztropność. Czegoż więc zą„dać można rozumnie, iak tego, żeby nikt nie „wdawał się w rady Generałów waszych prócz „tych, którzy znaią sztukę woienną, i których „nauczyło doświadczenie, co to iest dowodzić „woysku; powtóre tych, którzy będąc na swych „stanowiskach znaią nieprzyiaciela, i mogą są„dzić o różnych dyspozycyach; nakoniec owych, „którzy dzielą niebespieczeństwo z wami, będąc „wraz na tymże okręcie. Jeźli więc kto pod„chlebia sobie, że mi dopomagać może radami „swemi w woynie, którąście poruczyli męstwu „memu, niech nie omieszka czynić tym usługę „Rzeczypospolitey, i niech idzie zemną do Ma„cedonii, opatrzę go namiotami, końmi i ży„wnością. — Jeźli zaś nie ma ochoty podeymo„wać tę pracę, i słodki spoczynek w mieście „przekłada nad niebespieczeństwa i trudności „w polu, więc niech się go myśl nie chwyta

„chcieć

„chcieć stér prowadzić na morzu, używaiąc spo-
„koyności na lądzie. Jeźli kogo ięzyk świerzbi,
„że koniecznie gadać musi, samo miasto podaie
„mu dość przedmiotów, o interessach woyny
„gadać nie ma prawa. W reszcie trzeba iemu
„wiedzieć, że się nic nie zrobi inną radą, iak
„tylko daną w samym polu.

Emiliusz ziednał sobie u Rzymian wielki honor i uszanowanie przez tę mowę, w którey z szlachetną i rozumną ambicyą wyraził swe żądanie, aby się nie zatrudniali przetrząsaniem czynności swych Generałów, iak czynić zwykli. Każdy obywatel winszował sobie w duchu szczęścia, że obieraiąc Konsula pogardził mężnie podchlebstwem owych, którzy podłą myślą starali się o głos iego, i że powierzył dowodztwo nad armiami mężowi wolno myślącemu, który przyiął tę godność przymuszonym będąc. Gdy Emiliusz dopełnił obowiązki Religii, wyiechał z Rzymu do Macedonii z Pretorem Oktawiuszem, który był kommendantem floty. Nigdy odprowadzany nie był Konsul od tak wielkiego mnostwa obywateli iak on. Od tego dnia karmili się wszyscy nadzieią pewną, że on zakończy woynę

woynę z Macedonią, i wkrótce powróci w tryumfie do Rzymu iak zwycięzca.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam postępki niebacznych ludzi przeciwne słuszności.

Zły zwyczay Rzymian, na który żalił się Emiliusz w swey mowie, trwa ieszcze za czasów naszych; albowiem daią się i teraz słyszeć gadania, z iakim natężeniem certuią ludzie z sobą o rzeczach tyczących się woyny, iż nie ma podobno w społeczeństwie ludzkim tak obfitey materyi do spornego dyskursu, iak iest materya mówienia o wypadkach woiennych.

Każdy popiera swą powieść naypewnieyszemi relacyami — czyni dowodny rozmiar marsowego pola — opisuie dokładnie pozycyą woysk nieprzyiacielskich — prowadzi ie iuż na to iuż na owo mieysce — daie im szyk różny według

swego zdania — opowiada porządek bitwy, i nakoniec przyznaie zwycięstwo tey stronie, która mu się zdaie podług iego widzi mi się bliższą.

W sztukach i rzemiosłach, które znamy, i codziennie wykonywamy z obowiązku kondycyi lub professyi, trzeba nam bydź bardzo doskonałemi, abyśmy nie pobłądzili; iakże możemy sobie przywłaszczać wiadomość nader trudney i całe nam nieznaiomey sztuki? —

Ludzie maią za ukontentowanie i prawie za zasługę sprawy woienne rozpoznawać, sądzić i potępiać, lecz nie zważaią, że to iest wyraźnie przeciw rozumowi i słuszności. Przeciw rozumowi: bo cóż iest śmieszniejszego iak widok ludzi, którzy bez naymnieyszey wiadomości sztuki woyskowey i bez żadnego doświadczenia czynią się sędziami nayzdatnieyszych wodzów w tonie praktyki wielkiey? — Przeciw słuszności: gdyż nawet doświadczeni w sztuce woienney ludzie nie mogą dostatecznie sądzić, nie będąc na samym mieyscu, naymnieysza bowiem odmiana w czasie, mieyscu, urządzeniu woyska, i taiemne rozkazy całe odmienić mogą zwyczayne reguły woiowania.

Jednak

Jednak spodziewać się nie można, żeby ten z naturalney ciekawości i próżności pochodzący błąd był kiedy poprawiony. Są bowiem mieszkańcy kraiu, którzy nie maią żadnego zatrudnienia, a często żadnego rozsądku, więc bawią się gadaniem próżnym.

XXXIX.

Umysł Mądry.

Po różnych między Emiliuszem i Perseusem zaszłych utarczkach przyszło nakoniec do formalney bitwy, w którey Rzymianie pobili nieprzyiacielskie woysko, i zniewolili Perseusa do ucieczki, że się schronić musiał na wyspie Samotracyi. Tamże nie widząc się dość bespiecznym namówił pewnego kupca z Krety, aby go wraz zbogactwami na swym okręcie zaprowadził do portu. Ow kupiec przyiąwszy złoto i śrebro na okręt, kazał Perseusowi powiedzieć, aby o północy z dziećmi i niektóremi służącemi

przybył na brzegi morskie. Gdy wyznaczony czas nadszedł, dowiedział się z wielkim zatrwożeniem i rozpaczą, że ten chytry kupiec z bogatym ładunkiem odpłynął, przeto Perseus przymuszony był wrócić się na mieysce schronienia swego, i powierzył dzieci Jjonowi z Tessaloniki, który był przedtém kochankiem, a w nieszczęściu iego stał się zdraycą, bo powierzoną familią wydał do rąk Oktawiusza. Ten smutny przypadek zniewolił Perseusa, że się sam poddał owym, którzy iuż w swych rękach mieli dzieci iego.

Oktawiusz będąc panem osoby Króla, zaprowadził go na okręt i przesłał do Konsula, którego wprzód uwiadomił o tey wyprawie. Gdy się dowiedział Emiliusz, zwołał Radę, i przeczytawszy list Oktawiusza, wysłał przeciw królowi Eliusza, drugim zaś Radzcom kazał zostać w namiocie i oczekiwać przybycia iego.

Przybył do obozu Perseus w ubiorze czarnym wraz z synem. Ledwo mógł postępować dla wielkiego nacisku ludu, który go widzieć pragnął, póki Konsul nie wysłał liktorów, aby mu zrobili wolny przystęp do namiotu. Emiliusz podniósłszy się z pośrzód siedzących Radz-

Radzców i wyszedłszy o kilka kroków przed namiot, podał rękę królowi. Perseus chciał uściskać stopy zwycięzcy, lecz on nie pozwolił, podniósł go, i dał mu siedzenie naprzeciw owym, którzy składali zgromadzenie Rady.

Konsul zapytał go naprzód: „coby za przyczyna była iego niechęci, że z tak wielkim zaiątrzeniem przedsięwziął woynę z ludem Rzymskim, i przez nię wystawił siebie i królestwo swe na pewną zgubę?“ — Gdy on zamiast odpowiedzi, którey każdy był ciekaw, wylewał łzy, i głębokie zachował milczenie spuściwszy na ziemię oczy, mówił Emiliusz daley:

„Gdybyś był wstąpił na tron w zbyt mło„dym wieku, mnieybym się dziwował, że ci nie„wiadome było, iak ważna iest przyiaźń lub nie„przyiaźń Rzymskiego ludu. Lecz gdy sam by„łeś uczestnikiem woyny, którą twóy oyciec „prowadził z nami — gdy sam powinieneś był „pamiętać na traktaty pokoiu, które po niey na„stąpiły, i których warunki ściśle z strony na„szey dochowane były, iakże ci mogło przypaść „do myśli, abyś bardziey w woynie niż pokoiu „żył z tym narodem, którego męstwo znałeś „w czasie woyny, a wierność w czasie po„koiu?

„pokoiu?“ — Perseus tak mało odpowiedział na ten zarzut, iak na pierwsze zapytanie. Więc Konsul ciągnął swą mowę daley: „Jakimkolwiek „bądź sposobem otrzymały to położenie niniey„sze rzeczy, czy przez błąd iaki, któremu iest „podległy każdy człowiek, czy przez skutek śle„pego losu, czy przez konieczną wolę przezna„czenia, ty iednak nie trać męstwa. Dobrotli„wość — Rzymskiego ludu, którą on okazał tak „wielu królom i narodom, powinna ci czynić „nie iuż nadzieię, ale pewną ufność, iż z tobą „tak postępować będzie, abyś miał przyczynę „bydź uspokoionym.

Emiliusz mówił do Perseusa ięzykiem greckim, obróciwszy się do Rzymian to im w łacinskim powiedział: „widzicie tu wielki przy„kład niestateczności w rzeczach ludzkich. Ta „mowa tycze się szczególniey was młodzi woio„wnicy. Niepewność tego, co nas dzień za „dzień potkać może, powinna nam bydź nauką, „abyśmy w szczęściu nie pokazywali się dumne„mi i twardemi względem kogokolwiek, i nie „spuszczali się na przytomną fortunę. Proba „prawdziwey zasługi i rzeczywistego męstwa iest

„nie

„nie bydź ambitnym w pomyślnych wypadkach, „a w nieszczęśliwych nie dać się pogrążyć.“

Gdy się rozeszło zgromadzenie Rady, Emiliusz dał dozór nad królem Tuberonowi. Tegoż dnia wziął niewolnika do swego stołu i dał rozkaz, aby mu oddany był honor, iaki należało okazać w teraźnieyszym iego stanie. Potém rozlokował woysko na zimowe leże, większą część posłał do Amfipoli, resztę zaś do miast sąsiedzkich.

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam przykład mądrości złączoney z dobrotliwością.

Kto posiada mądrość, ten ma także dobre serce. Albowiem przez to światło, którym oświecony iest rozum iego, wiadomy mu iest bieg rzeczy ludzkich, któremi kieruie na przemiany iuż zła iuż dobra fortuna, przeto on cieszy się z pomyślności drugiego, bo serce iego znayduie w niey miłe uczucie, które mu słodzi boiaźń własnego nieszczęścia — boleie nad nieszczęśliwością iego, bo serce truchleie, gdy się on przekonywa o prawdzie, że rzeczy doczesne nie maią stałości, którąby go uwolnić mogła od przeciwnego losu.

Zdania Emiliusza wyrażone w mowie mianey do Radzców, iak się zachować należy w szczęściu i nieszczęściu, pokazuią mądrość męża, i pobudzaią nas do przyięcia maxym, które zgadzaią

zgadzają się z prawami zdrowey moralności. — Łagodne postępowanie z Perseusem dowodzi litość iego nad nieszczęśliwym, i zachęca nas do naśladowania cnoty, która dopełnia obowiązek względem cierpiącey ludzkości. — Nakoniec przykład Perseusa, który zaufany w szczęściu wystawił się na niebespieczeństwo upadku, uczy nas, iak nie stałe są rzeczy zasadzone na podchlebnych faworach fortuny, i iak łatwo uczuć możem fatalnych ciosów nieszczęścia, którego sprawcą bywa albo błąd woli naszey, albo wyrok woli przeznaczenia.

XXXX.

XXXX.

Umysł Troskliwy.

Gdy Rzymianie woiuiąc cztéry lata znieśli woysko Macedonskie i Perseus dostał się w ich ręce; Macedonia sławne w Europie i Azyi królestwo cale upadło. Perseus panował lat dziesięć okładem. Był on trzydziesty dziewiąty Król rachuiąc od owego czasu, kiedy Karanus osiadł pierwszy na tronie tego królestwa. To ważne opanowanie Macedonii kosztowało Emiliusza czternaście dni czasu.

Państwo Macedonskie niewiele było znane aż do Filippa syna Amintasa. Pod tym książęciem przez liczne iego zwycięstwa znacznie się powiększyło, iednak nie rozciągało się za granice Europy: opanował on część iednę Tracyi i Illiryi, i otrzymał nad całą Grecyą naywyższą władność. W poźnieyszym czasie rozszérzyło się toż państwo aż do Azyi, i za panowania przez lat trzynaście Alexandra podbiło wiele prowincyy, które składały część rozległego królestwa Perskiego, i rozciągało się z iedney strony

ny aż do Arabii, a drugiey aż do Jndyi, które to państwa miano w ów czas za koniec świata. To bez wątpienia naywiększe wtedy panowanie, lubo po śmierci Alexandra na różne królestwa podzielone, albo raczey rozszarpane było od następców iego, trwało ieszcze sto pięć dziesiąt lat okładem w Macedonii, aż potém całe do gruntu zniszczone zostało od Rzymskiego oręża. Patrzmyż, iak owe tak bardzo wychwalone dzieła tego mocarza, który był całemu światu strasznym i podziwienia godnym, albo właściwie mówiąc przykładem nader próżnego i nierozumnego pragnienia sławy, nakoniec spełzły!

Emiliusz zniósłszy woysko Macedonskie wyprawił trzech deputowanych do Rzymu z doniesieniem o tym tak szczęśliwym zwycięstwie. Przed przyściem tychże, i cztery dni po bitwie, gdy się odprawiały igrzyska na publicznym placu zwanym Cyrkus, który przeznaczony był dla ieźdźców o zakład, rozeszła się w Rzymie ciemna wieść, że w Macedonii stoczono bitwę, w którey Perseus zwyciężonym został. Ta wiadomość sprawiła oklaski i wykrzyk zwycięstwa. Lecz gdy Senat po ścisłym badaniu za fałszywą i nie maiącą gruntu uznał, zginęła ta krótko

krótko trwaiąca radość, i zostawiła tylko skrytą nadzieię bliskiego zwycięstwa.

W kilku dniach potém, gdy deputowani do Rzymu przybyli, ustała niespokoyność Rzymian. Dowiedzieli się oni, że Perseus na głowę pobitym został, że szuka bespieczeństwa w ucieczce, i że mu iest trudno uchronić się rąk zwycięzcy. W tedy dopiero wybuchnęła radość ludu bez miary i granic. Deputowani czytali dokładny opis bitwy naprzód w Senacie, potém w zgromadzeniu ludu. Postanowione były uroczyste ofiary, w iednym momencie napełnione były wszystkie bałwochwalnie niezliczonym mnostwem ludzi wszelkiego wieku i rodzaiu, którzy składali Bogom dzięki za nadzwyczayne zwycięstwo, którym obdarzyć raczyły Rzeczpospolitą. Po nieiakim czasię doszła wiadomość, że Perseus dostał się w ręce Konsula, co podniosło powszechną radość do naywyższego stopnia. Znowu postanowione były dziękczynienia i ofiary wdzięczności.

Uwa-

Uwagi Moralne.

Historya ta wystawia nam niespokoyny nmysł w czasie woyny.

Lubo wiele złego uczuć daie narodowi ludzkiemu owo nieszczęście, które doświadczaią kraie, gdy są zagrożone woyną, lecz daleko więcey niedoli doznaią, gdy się dostaną pod panowanie srogiego nieprzyiaciela; nie dziw więc, że Rzymianie przerażeni byli wielką boiaźnią i troskliwością w czasie woyny z Perseusem, która od trzech lat spokoyność ich mieszała. Nieszczęśliwy skutek, ciężkie iarzmo, haniebna niewola wszystko to czyniło mocne wrażenia na umysły. Oczekiwali oni z niecierpliwością wypadku, który miał zasmucone ich dusze albo pogrążyć, albo podnieść.

Można wystawić sobie, iaką radością napełniony był lud Rzymski, gdy deputowani od Konsula przynieśli pomyślną wiadomość, że Macedońskie woysko zniesione — Perseus do ucieczki zniewolony nakoniec dostał się w ręce

zwy-

zwycięzcy. Nie omieszkał on złożyć dziękczynienia swym Bogom, iak mu kazała wiara; albowiem Rzymianie nie tak waleczności swych Generałów, i męstwu Rzymskiego woyska, iak mocy bóstwa przypisali otrzymane zwycięstwo nad nieprzyiacielem. Jakże dalecy iesteśmy w tych czasach od tego chwalebnego zdania! — Dziś przypisuie się zwycięstwo tylko ludzkiey mocy; iakże to iest: poganie przyznawali wszechmocność martwym bożkom, a my nie przyznaiemy iey żywemu Bogu? —

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WDP
10883/1